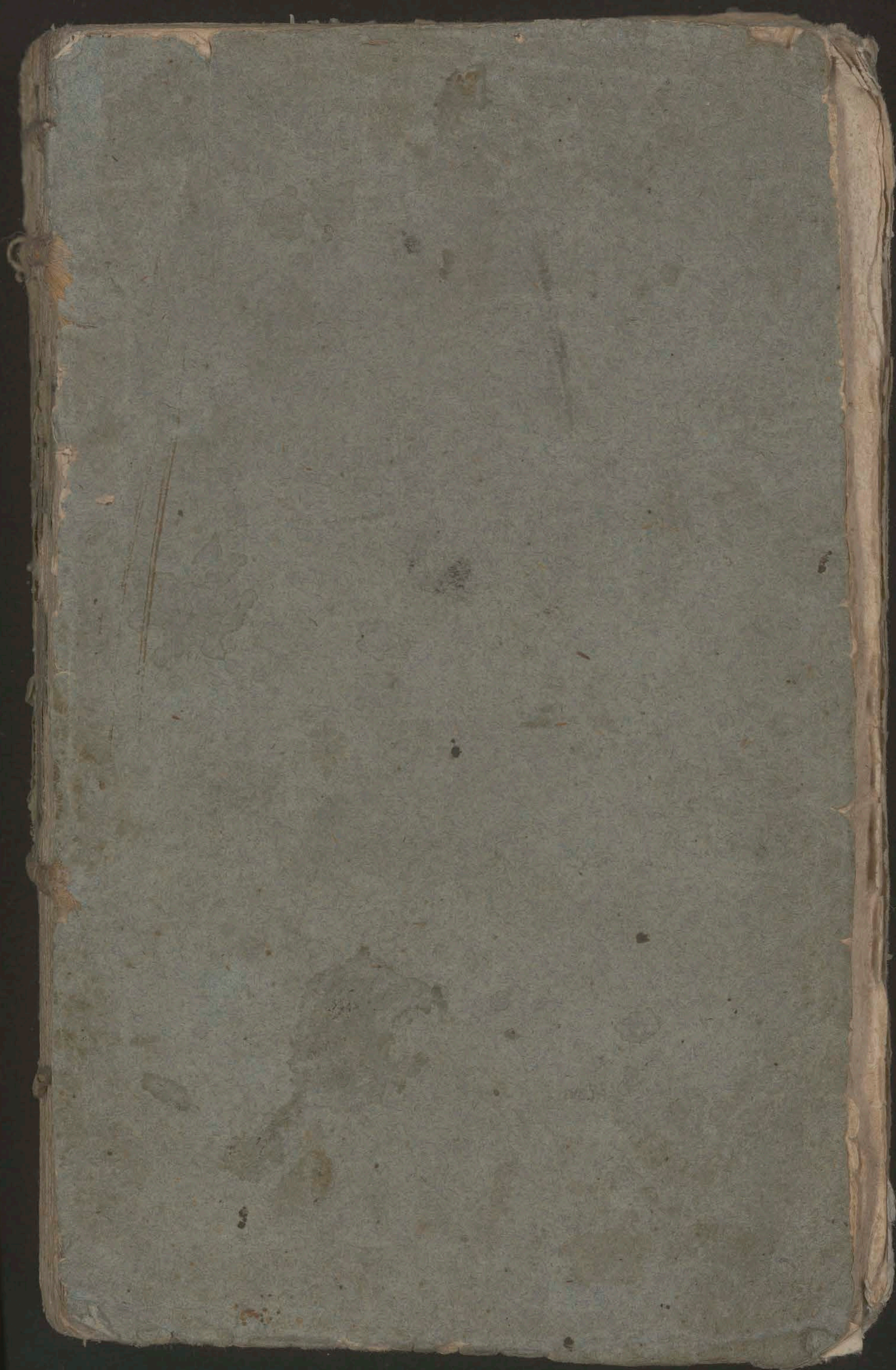


parte tanquam obligatoria servatur, si trans-
gressores a Superioribus puniuntur, & viri
pii ac prudentes male sentiunt de iis, qui con-

Ad Usum
P. Bogumili ECMe.



merita causæ; certum autem est, quod ea pars litigantium, quæ causam suam in judicio sive de jure, sive de facto, probabiliorem ostendit, secundum leges, & rationes magis mereatur sententiam pro se, quam contra se. Adde, quod opposita licentia induceret gravissimam perturbationem reipublicæ; namque passim invalesceret oppressio pauperum, acceptatio personarum, in Scripturis adeo reprobata, innumerarum litium iniqua decisio pro Judicis arbitrio, & affectu. Cum enim vix ulla sit causa, quæ non habeat pro se aliquam probabilitatem, vel etiam legem apparentem; Judices ex sinistro affectu faverent amicis, vel dantibus munera, ut proin melius foret, ad terminandas lites constituere sortem, quam Judices; sors enim æqualiter faveret omnibus, nec requireret tantas expensas.

707 Quodsi omnibus rite expensis Judex videat, pro utraque parte stare æqualem probabilitatem tam de jure, quam de facto, debet utrique parti favere æqualiter, adeoque procurare compositionem, transactionem, aut divisionem rei, neque potest rem totam pro affectu suo adjudicare uni parti, ut hodie communissima docet contra quosdam antiquiores, qui casum hunc numerabant inter casus pro amico, in quibus datur locus favori, ab aliis tamen rectius censetur esse casus pro Diabolo. Interim Judex non tantum debet attendere ad principia directa, sed etiam ad reflexa; hinc quando pro utraque parte datur æqualis probabilitas de facto, tenetur rem adjudicare illi, cui jus fortius assistit, uti in causis non exceptis cæteris paribus magis assistit possidenti, reo potius quam actori; item causis Matrimonii, dotis, libertatis, pupilli, viduæ, pere-

regri-

# MOWY WYBORNE

*Po większey części*

*Z POZNIEYSZYCH*

*MOWCOW Y RĘKOPISMOW*

# ZEBRANE

KU SŁAWIE Y POŻYTKOWI NARODU

# WYDANE.

*Za dozwoleniem Zwierzchności*

ROKU 1784.

*TOM II.*



*w WILNIE.*

w Drukarni J. K. Mci przy Akademii.

I
w T

Mow
Au
Mow
tem
Piu
mu
mia
Mowa
Kró
Moj
Mowa
wen
nato
gdy
dop
kom
go n
nieb
nie
Jan
Mowa
Krół
du ſe
Wieo
Mowa

# REJESTR MOW
## W TYM TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

## REJESTR



# MOWA I.

## NA POCHWAŁĘ NAYJASNIEYSZEGO STANISŁAWA AUGUSTA KROLA POLSKIEGO P. N. M.

Miana *in Collegio Nobilium Soc: JESU* w WILNIE

ROKU 1765. DNIA 13. STYCZNIA.

*Dzieło X, Boreyki na ten czas Profeſsora Wymowy w tymże Collegium.*



Taka jeſt radość z wynieſienia zgodnemi gło-ſy na Tron Polski *Nayjaśn: Staniſława Auguſta*, że nie tylko wszyſtkie naſzey Rzeczypoſpolitey Prowincye wesołemi napełnia okrzyki, lecz obce i nayodlegleysze Króleſtwa od wschodu aż do zachodu, na północ i na południe zagraniczyć

jey niemogą Przezacni ſłuchacze. Nierówna ſię ona wiatrom, które na tym jedno mieyſcu, gdzie ſię wyrodzą nayuſilnieyſze ſą, á naymocniey przedymają ziemię: im zaś daley lecą, tym łacniey ſłabieją i tępieją. Lecz podobna do rzeki jeſt, która gdy ſię od źrzódła posuwa, to i barziey w przeſtronnym łożu, i obſitszą byſtrym wirem wodę daleko pędzi. Ani potrzeba na to celnieyszych wywodów, czego świadkiem ſą wyſłane od ſwych Monarchów Poſły, i pisane liſty: że naydalſi z wybranego Króla cieſzą ſię Króle, á wſzyſtkie w Europie narody z tak dobrego w wolnym narodzie Pana radość mają. To odległe Króleſtwa: o kto zdoła, o Polſko, twoję radość doſtatecznie wytłumaczyć? Innym narodom wieść przyniosła wesele, u ciebie całey radości źrzódło zoſtawa. Przezacni ſłuchacze, to otworzyć, co ſię tai w waszych umyſłach, i chęci wszyſtkich obywatelów ku Panu ſkłonione zupełnie opisać, nie jeſt dzieło dnia jednego, á nad przemożność naybiegleyszey wymowy.

Nayjaśnieyszy Pan Nasz Miłościwy Sam łacniey pozna radość poddanego ſobie ludu, która ſię na twarzach onych wyjawia; z oczu, z czoła przytomnych wyczyta, i co w drugich nieobecnych umyſłach ukryto jeſt, pewniey dóydzie i wnieſie, niż kto Krasomówców obyczajem długiemi ſłowy wywieść potrafi. Albowiem oprócz powszechnych w naszym Króleſtwie radości przyczyn: że po śmierci Nayjaśn: *Auguſta III.* ten Dom Rzeczypospolitey oſierocony ma teraz w *Staniſławie Auguście* przezornego Gospodarza, ten okręt mądrego Rządcę, ci Synowie dobrotliwego Oyca, to Woyſko mocnego Wodza, ta trzoda czułego Paſterza, wolne poddańſtwo Miłościwego Pana, Polacy po rocznym bezkrólewiu że mają Króla. Oprócz tych, mówię, przyczyn, ſą inne dowodnieysze, co w niezwyczayną á ſprawiedliwą radość cały Polſki Narod podają. Kiedy bowiem pilniey z uwagą rozpominamy: jako obrany? kto? i dla czego Królem Polſkim obrany? niepodobna gorętszym affektem Boſkiey


nieuczcić Opatrzności, á z weselem zupełnego uszczęśliwienia Polskiemu narodowi niewinszować.

*Stanisław August obrany zgodnie, obrany Polak, dla osobliwszych przymiotów obrany Królem.* Te są przyczyny nieobjętey umysłami naszemi radości, á oraz te są zrzódła pochwał Nayjaśn: Pana, i dowody powszechnego Obywatelów dobra. Dozwolcie więc Przezacni Słuchacze, niech tę rzecz dłuższemi rozwiodę słowy, waszęż radość wam samym objawię, wymowy mojey niedostatek zastąpi zacność tak poważney rzęczy.

Wielki Nayjaśn: Króla Majestacie, mówcy drobność zasłoń ogromnością twoją, á Pańską dobrocią pokrzep słaby, lecz życzliwy w poddanym umysł.

Chciałbym, Przezac: Słuchacze, abyście się myślą obeyrzeli na dawnieysze lata za nami, á wszystkie Przodków naszych bez-królewia wierną zliczyli pamięcią: niewątpię, że na Tron Króla wyniesienie przy upornym umysłów rozróżnieniu bywało niezgodne, iaw-

nie to za świadectwem Oyczystych Historyków wszyscy wyznacie. A to z tąd wynikało pewnie, żeśmy Polacy za darem P. Boga wolny narod, i Pan nie od fortuny dany, i urodzony następnik nami rządzi, lecz swobodnie k-woli swojey Krola obieramy. Zagraniczni zaś Xiążęta Tron Polski, jako poważną w Europie Stolicę, że posiadać żądali pospolicie, po śmierci tedy jednego Krola dwu, abo trzech, do osieroconey Korony Konkurentow widzieć było. W każdym z nich ponieważ tak kosztownego dobra urosła chęć niemała, każdy też niemało ku temu przemysłu, starania, i mocy używał. Każdy iuż obietnicami, iuż proźbami, iuż darami chęci Obywatelow ku sobie przeciągał; w jednym więc narodzie na dwie lub trzy części rostrzygnione umysły dzieliły się częstokroć. Zatym spor, i żwawa między stronami nastąpiła walka o iabłko Krolewskie, większa, niż kiedy tam u dawnych Rymopisow wiodły trzy Boginie o podrzucony od niezgody owoc. Ten spor iż pochodził od teyże niezgody,

okropne też oney w Króleſtwie naszym naſtępowały ſkutki.

Kto ſtare przeczcił poety, wie iako oni w baśniach ſwoich pięknie niezgodę odmalowali: iż na głowie miaſto włosòw iadowite żmije i ſmoki, á w ręku goraiąca pochodnia; bo gdzie ta potwora bądź gościem ſię wedrze; i iądem złości krew ludzi zarazi, i ogień woyny roznieci. Przypomniycie tu ſobie Słuchacze i w Polſkim narodzie za ziawieniem ſię tey zarazy iako byſtrych ſerc iadowite gniewy, iako ſtraszliwe naſtąpiły woien pożary. Ci z iedney ſtrony w granice Polſkiego Państwa potężne wprowadzili woyſka, tamci także z drugiey mężnego ſtawili żołnierza. Senat, Stan Rycerſki, i wszyscy Obywatele poglądaiąc na roztoczone Chorągwie, na wynieſione do boiu miecze rozrywały ſię przeciwnym ſobie rozumieniem i chęcią. Jednych boiaźń potęgi naganiała ku ſobie, drugich nadzieia przyszłego dobra przeciągała; błąd i rzeczy niedoźrzałych niewiadomość rozdwaiały iednego narodu umyſły. Bo kto mògł zga-

dnąć owo, co w czaſie miało naſtąpić powodzenie? Abo kto w radę wchodził z fortuną? Wſzyſcy przewieſzczali pewne ſobie ſzczęście, wielu iednak obłędliwie w tym poczynało! Aż owo po całym Krolestwie rozruch i zamieszanie, powſtał ſpor, i z przelaniem drogiey krwi niezawściągnione ſtaczano walki. Tu gniew okrutny ſrożył ſię przy potędze, tam pomſta groźne ſtrzelała pioruny przy ſłabszey mocy; á obie ſtrony kray plondrowały, podatkami Prowincye wycieńczały, ziemie, Zamki poodrywały; Obywatele abo mieczem wygładzeni, abo w ſromotną zabrani niewolą. Obalano miaſta, wſie palono, puſtoszono grunta, Kościoły, Ołtarze burzono. Już uſtały handle, opuszczone rolnictwo, zaniedbane rzemieſła; á tym ſamym kray z bogactw, z żywności i z dawnych ozdob odarty; á na to mieysce naſtąpił rzeczy niedoſtatek, głod i ſromota. Już ſwoboda Rzplitey, chwała Narodu, święte prawa, Senatu powaga, Rycerſtwa zacność, Obywatelow ſzczęście ku upadku i oſtatniey nakłaniały ſię zgubie.

Prożno ia tu myślą dosięgam iakoby iakich ran, dawno wam Słuchacze iawne są owe okropne skutki, iakich przy naysroższey woynie inne niedoznały kraie. Blask świetney Polskiey Korony wszystkich oczy tak przerażał i oślepiał, iż w zuchalstwie i w ostatnim błędzie nie pierwey się obeyrzeli, aż zgubę narodu postrzegli. Tak-ci dla szczęscia iedney osoby, musieli się stawać wszyscy Polacy nieszczęśliwemi. Jakoż słuchacze onym mniemaniem aż dotąd były wszystkie narody zaprzątnione, iż Koronę Polską iako w wolnym Królestwie przy domowych rozruchach musiano koniecznie kupować drogiey krwi wylaniem.

Lecz owo Boska dobroć weyrzała i na to Państwo litościwie, á dozwoliła wywikłać się kiedyżkolwiek z owego obelżywego Imieniowi naszemu rozumienia. Same wieki co dawniey odbiegły, gdyby się na czas teraźnieyszy, á w nim na obyczay obierania Króla ciekawiey obeyrzały, po niezwyczaynym zadumieniu przeszłe burze rozróżnionych umysłów srodze pogani-

wszy, takowey ſpokoyności narodowi Polſkiemu pewnieby winszowały z weselem. Bo jako ſię niezdumiewać, nie cieszyć, á Królestwu takowego ſzczęścia niewinszować?

Za pamięci przodków naszych zagraniczni Xiążęta upornie iedni przed drugiemi do Polſkiey Korony ubiegali; teraz myśl nawet takowa w głowę żadnemu nieztąpiła, ani pyszna chuć czci naywyższey do umysłu ſię niewdarła. Niegdy Prowincye i wszyſtkie miaſta nieprzyiacielſkiego woyſka gniewu, łakomſtwa zawściągnąć ſię nie mogły, á zatym trwogi, kłopotu i uciemiężenia niebyły próżne; Przy teraźnieyszym Króla obraniu podnieſioney broni nieprzyiacielſkiey na życzliwe ſwey oyczyźnie obywatele w granicach Rzplitey niewidzieliśmy. Lubo obcy żołnierz ziawił ſię w kraiu Polſkim, to nie iako przeciwny ciemięźnik, lecz iako niezmienney wiary przyiaciel i ſąſiad życzliwy dawney wolności, świętym Prawom i powszechnemu obywatelów uszczęśliwieniu.

Ani to ochrzcić kiedy można było


iakowym dla narodu ucifkiem. Bo i Rycerfkiemu mężowi zbroia, ktòrą fię odziewa, i podròżnemu do odbycia drogi broń przybrana, uciśnieniem nazwać fię niemoże. Owszem ftało fię to dowodem uprzeymey chęci ku naszemu dobru. Tam obywatelòw na ftrony rozerwane umyfły gniewliwym fporem między fobą walczyly; tu dopiero wfzyftkich chęci zgodną miłością fpięte poznać dały po fobie, iako w iednym Kraiu iednomyślni Rodacy, kiedy na Tron wybieraią Pana. Szło to niegdy za Polfkiey fwobody prawem, iż przy rożnym zdaniu niezgodne głosy wielu do Korony wzywały Panòw; przy teyże dopiero wolności obiawienia fprawiedliwych żądz, wszyftkich chęci, iakoby iednego głofu mąż, ku iedney fzczegulnie fkłoniły fię Osobie. Przezacni Słuchacze á nie ieftże to dzieło wszechmocney prawicy Pana zaftępów? Taż Korona, w tymże narodzie, przy teyże praw fwobodzie, o iako fzczęśliwszym, niż u ftarszych naszych obyczaiem wezwanemu Panu powierzona ieft. Jeft Król, przed Maieftatem którego kolana, i fchyla-

my głowy, ieſt oraz, i był w Króleſtwie nieprzerwanie pokoy, zawsze zgoda; á co być może nadto w wolney Rzplitey dziwnieyszego?

Owo, ſłuchacze, Bóg dawca pokoiu, i to Państwo ſwobodne uraczył tak kosztownym darem, któremu wiekami nieſkończone winniśmy dzięki; że domy, zbiory, ſkarby nasze, bez ſzwanku, á tym ſamym nas, dziatki, i poddane nasze przy dawnym ſzczęściu, i przy nieuszczerbionym naymnieyszą obrazą zdrowiu zachował. A ztąd co za radość w Polſkim narodzie, wy ſami za waszychże myśli świadectwem łacniey dóydziecie, niż po Krasomówſku dobranemi ſłowy wytłumaczyć, ia mogę; Ile że przy takowey zgodzie nie od obcych pożyczony, lecz teyże Oyczyzny Polak Królem obrany.

To Króleſtwo, którego początki daley ztąd ieszcze niż we dwunaſtym kładą wieku, i obce, co onym władali, i w ſwoiey ziemi urodzone, miało Xiążęta i Króle. A kiedy i pierwszych w iedney ławie, i drugich ſtawiemy w drugiey, na obie wzglądaiąc pilniey,

pewnie mamy za to, iż dla Polſkiey Rzplitey iako ſławy, tak pożytku więcey zyſkali Rodowi Polacy, niż z cudzey ziemi Króle. Ale i o tych nie tak pochlebnie, iako prawdziwie należy wyznać, iż podług ſwoiego zawołania, á dla wiary ſtwierdzoney przyſięgą powinną życzliwość dobru publicznemu i obywatelom dochowali. Gdy za onych panowania ani Króleſtwo uſzczerbione, ani ſława Polſkiego Imienia iaką zniewagą zaciemniona. Owszem niektórych przewaga á wieczney pamięci godne dzieła, i wiele świetności tey Koronie przyczyniły, i granice Państwa upleniaiąc nieprzyiacioły onemu nieżyczliwe, ſzerzey posunęły. Mianowicie (iż innych nie wspomnę i ſamym uszanuię milczeniem) *Stefan Batory, Zygmunt III, Władyſław IV*, pogromy przeciwnych zaſtępów, z wieczną narodu chwałą to wykonali, których bez powinney czci uſtom Polſkim wspominać niegodzi ſię.

Wszakże kiedy wierną pamięcią tych Królów rozważamy wielkie á chwalebne dzieła, zdaią ſię inne naro-

dy wiele z tey chwały nam uymować Polakom, i ta ſława podzieloną ieſt na Polſkę i na one kraie, z których przyzwaliśmy Króla. Taki Król gdy co mądrze, cnotliwie, mężnie począł, ztąd tylko część ziednaney chwały doſtała ſię nam w podziale, że on nami rządził; część zaś drugą iakoby iakim prawem uiął inny narod, że tenże Król w onym ſię urodził. Lecz ſława, którą z tey Oyczyzny wybrani Króle, iuż za mądrość, iuż za cnotę, iuż za męſtwo w nagrodę wzieli przed światem, cała zupełnie Króleſtwu Polſkiemu własną ieſt, á żaden ſię zuchwale w uczeſtnictwo oney niewdziera.

Nadto zwartuymy ſtare dzieiopisy, zliczmy ſprawy poczesne Polſkich Królów, á za rodowi Polacy w dziełach ſwych, i licznieyszych, i znacznieyſzych nieprzodkuią ſprawiedliwie? Oni tego Państwa granice rozſzerzyli, w nim miaſta zbudowali, obronne Zamki wywiedli. Oni mądre uſtawili prawa, nauki, i wszyſtkie wyzwolone ſztuki w ten kray wprowadzili. Oni ſzlachetną popędliwością ſtuczali woy-

ny, i męſtwem ſwoiego Imienia nieprzyiaciół, á ziemi ukrócicielów gromili, wiele miaſt i Prowincyy zhołdowali. Podobne dzieła lubo w Kſięgach i pamięciach mamy zoſtawione także od tych Królów, które miał Tron Polſki z cudzego kraiu, iednak w liczbie, á podobno i wpoważaniu ludzkim mnieysze ſą, niż one Królów Polaków, których że więcey liczemy, więcey też i chwalebnych czynów znayduiemy ku ozdobie tey Korony.

Te zaś wſzyſtkie, kiedy abo w Kronikach czytamy, abo o onych z innemi potocznie rozmawiamy, ſkryta nieiaka w pierſiach ſię naszych radość zaymuie; á to idzie z ſamego ſzczegulnie przyrodzenia, i innych przyczyn domacać ſię niepodobna, iako, że w owym Królu Polacy czuiemy krew Polſką. Czytamy dzieła naszego Pana, radość mamy, iż ſą one naszego Brata, iedney powszechney Matki Oyczyzny. Sama bowiem natura to w ludzie wlała, że większa ſkłonność ku ſwemu Ziomkowi, niż ku przychodniowi z obcey krainy. Zatym więc i to na-

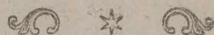
ſtępowało, iż lubo wolni Obywatele, z któregokolwiek Narodu ſprowadzony Król Polſką zaſiadł Stolicę, wszyscy zwyczaiem powinnym zawsze onemu czynili uczciwość. Znali Króla, i niezmienney mu dochowali wiary; á iako naywyższey godności Panu hołd poſłuszeńſtwa i uszanowania wypłacali poddani; ani żaden w tym cnotę Polaków bramować może. Miłości iednak takiey, iaką czuli ku Królom z teyże Oyczyzny, onym zupełnie nieobiawiali. Obcym wierność i poſłuszeńſtwo, dwoie w poddanych dobra oddawali, á ſwemu rodakowi trzeci kosztownieyszy dar, uprzeymą przydali miłość. Oni więc ludem rządzili, iako ſwemu doſtoieńſtwu poddanemi; tych zaś daley rozciągało ſię panowanie, bo maiąc ſobie ſerca oddane, rządzili oraz i onych umyſłami. Pierwszych rozkazy pełnili Polacy z uczciwości, drugich wykonywali wolą z ſkłonney chuci.

A ku temu przeciągało ieszcze i owo o Królach z ſwoiego narodu mniemanie, iż onym iawniey wiadome

 
ſwoich rodaków ułożenię: iako wyżſzey godności Mężów uiąć? iako gmin podnieść, i zapalić? że znaią dowodniey Prawa Króleſtwa, zwyczaie narodu; że nakoniec z codziennego doświadczenia wiedzą w czym ſzwank Dobro publiczne, á niebespieczną Rzplita cierpi ranę. Dla czego ci Królowie i łacniey kierować obywatelów umyſłami, i pilniey ſtarożytnych przeſtrzegać uſtaw, i ſkuteczniey złemu w Rzplitey zabiegać mogli. Co z obcego narodu Króle nie zaraz, aż długim nauczeni doświadczeniem wykonywać ięli.

Owoż te ſą źrzódła, z których obſita niegdy radość na Królestwo Polſkie ſpływała. Pòyrzycie dopiero na umyſły ludu w całym narodzie, izali nie w równym wszyscy zoſtaią weselu? Alboż na wſzyſtkie ſtrony nie te radośne rozchodzą ſię okrzyki: *Staniſław Auguſt* ze Krwi Polſkiey, ze Krwi *Jagiellońſkiey* na Królewſkie doſtoieńſtwo wybrany! o wiekami żądane ſzczęście! Rządzi Polak Polſkim Narodem! ta więc ſława, którą z wybornych

przymiotów tego Pana Polacy pewnie przewieszczamy, tey Korony, i tego ludu iedynie będzie światłem, ozdobą, zupełnym bez naymnieyszey uimy zaszczytem. On chwalebnych dzieł liczbą, i wielkością wyrówna wszyſtkim Królom Przodkom ſwym, á inne łacno przewyższy. Już też o bracia, naſtały owe czasy, kiedy nie iuż głowy poſłuszne z uczciwością złożemy przed Panem, lecz pełne miłości ſerca oddamy z iedney Oyczyzny Matki urodzeniu. Już bez trwogi, á z ufnością nasze kłopoty, nasze rany, nasze potrzeby przed iego obiawiamy Tronem, ſami, á nie przez naiemne tłumacze, i On nam, iako ſwey Braci poddaney lituiąc ſię, łaſkawą poda rękę. Zna ſtan Rzplitey doſkonale, iako ſwoiey, co więc w niey nachylonego, to podnieſie, co ſłabego, to zmocni, co nadpsowanego, to naprawi. O Polſko! o miła Oyczyzno! niegdy twe Syny obcemu ku wierney poddawałeś ſłużbie, teraz w twoimże Synie Króla widzisz, á młodszą Bracią ku rządzeniu powierzasz. Któraś była Matką życzliwych

poddanych, teraz cię matką uczczą wielkiego Króla.

Niech więc i postronne Narody wspanialey odtąd sądzą o nas, iakośmy przez dobroć naszę długo o nich mniemali chwalebnie, iż sami Polacy swym Państwem sławnie rządzić umieią. O który tedy wesele nasze, i całego kraiu dostatecznie opisać potrafi? To, słuchacze, iedni mówią, i przez obsitość radości słodkiemi łzami wesołe twarzy skrapiaią, to drudzy z chęci powtarzaią, i oczy, ręce wznosząc Boską Opatrzność wysławiaią wdzięcznie. Ale co ia? i przed kim? wszakci, słuchacze, wasze to głosy, są to świadki waszego wesela. Alboż nie te były z Bracią, z przyiaciołmi, i z innemi, w domu, i przy publicznych posiedzeniach wasze zdania, i radośne rozmowy? Same Kościoły, pałace, domy, ulice przyświadczą waszey ku Panu życzliwości. Przystąpcie więc bliżey z ufnością, á oddawszy powinne Maiestatowi uszanowanie przypatrzcie się owym Króla ozdobom, które niepoiętą w sercach

roſkoſz, á ſprawiedliwe w myśli zadziwienie ſprawować powinne.

Zacny á prawie święty Filozof Plato mądrość Królowi tak petrzebnym między innemi przymiotem być rozumiał, iż bez oney całość Państwa, ani ludu uszczęśliwienie długo trwać niemoże. I ona w takim mężu do ſłońca podobna ieſt, które gdy wszyſtko własnym oświeca światłem, dziwne na świecie ſprawuie ſkutki. Owoż Pan naywyższy ku dobru naszego Króleſtwa takiego Króla wyznaczył, w którym to mądrości światło Nayiaśnieyszym go czyni przed całym światem, á ku pożytkom Państwa, i obywatelów dziwnie ſkuteczne ieſt.

Wynioſł ten Pan z urodzeniem pamięć ſzczęśliwą, poiętny dowcip, iż wszyſtko, co od lat dziecinnych zalecono, to wiernie pamiętał, co przekładano, to poiął. Pierwsze onego uczyniło wiadomym Hiſtoryi, praw, któremi ſię kiedy, i które miarkowały narody, toż ięzyków: Łacińſkiego, Fran-

cuſkiego, Niemieckiego, Włoſkiego, Angielſkiego i wybornie Polſkiego, tak umieiętnym, i przy ſłów obſitości w każdym rodzaiu mowy ozdobnym, iż gdy narody obyczaiem ſwym mówiącego ſłuchaią, ſprawiedliwiey ſporwieść mogą, iako o ſwoiego kraiu ozdobę, niż gdy owe ſławne miaſta walczyły o mądrego Homera. Drugie onemu znaiomość przyniosło wszyſtkich prawie nauk, które Pan Bóg za ſkarb kosztowny na ziemię posłał, kiedy ku każdey z piękney umieiętności, i ku tym, którzy w umieniu między innemi, ſiebie znacznieyszemi ukazali, zawſze ſkłonność, i Pańſką oświadczał dobroć. A na tym posadzony ſtopniu, pewnie nauki te umysłów ozdoby, te ſtróże cnoty, te Pańſtwa światła, powagą ſwą dziwnie w Polſkich Kraiach pomnoży i wyniesie. Za co potomne wieki w zoſtawionych Księgach wieczney pamięci sławą uczczą tego Monarchę, iako Muz Obrońce i Oyca.

A że prawdziwie mądremu, Królowi zwłaszcza, nie dość na wiadomości dawnieyszych wieków, Prawa narodów,

i wiela języków; ani na ſamey znaiomości wyzwolonych nauk, lecz nadto ku zupełney mądrości mieć należy: byſtre rzeczy przenikanie, by wraz co żacz w ſobie ieſt, wszyſtko poiął. Także baczną roſtropność, by w każdey okoliczności i domowych, i publicznych rzeczy przyſtoynie przeſtrzegał. Nadto można przydać wczesną radę, by ſkutecznie mógł wszyſtkiemu zabiegać takowy mąż. Tu Przezacni Słuchacze powiedźcie mi, czyście ſłyszeli, abo z dawnych latopisów wyczytali, iżby który byſtrością rozumu, roſtropnością i radą, nie mówię przenieść, lecz wyrównać mógł kiedy temu Królowi? Niemasz tak ciemney ſprawy, któreyby obyczaiem ſłońca nieprzeniknął; nie było takiey mieysca, czasu, osob, okoliczności, gdzieby bacznie niepoczął, á nie umiał ulęgać czasowi; ani ieszcze dotąd takiey nie przeyrzano rzeczy, dla któreyby radą zgodnych nieobmyślił śrzodków. Ale czemu z tym ſię długo rozwodzę? na co aboście ſami własnemi z zadziwieniem oczema poglądali, abo od innych w powieści wzieli: iż na tylu przesz-

łych Seymowych Radach tego Pana nie tak obiawione myśli, iako raczey Prawa, nie zdania, lecz wyroki, nie dzieła, lecz cuda, całemu ſię narodowi być zdały.

Między Mędrcami naypierwszego kładziemy Salomona, iż nayiaśniey ſwą mądrość tu wynioſł, gdy matkom dziecięcia dzielić niedozwolił. Słuchacze, u nas zaś iż Synowie Matki na części niedzielili, Obywatele przy zwykłey wolności ſwey Oyczyzny niezgodą nierozrywali, czyi to przemyſł i rada? Izali nie tego Krola, w mądrości owemu rownego? Z ſtarym więc Filozofem zawołać należy: Szczęśliwe Pańſtwo, ſzczęśliwy Narod gdzie tak mądry Król panuie!

Ale i ſami dawni mędrcowie mądrości nieodłączali od cnoty, á chcieli, iako mądry, tak aby równie był Król i w dziełach cnotliwy. Rządzić, mówią pospolicie, innemi niemoże, który panowania nie ma nad ſobą; co iedynie idzie za cnotą. Tę zaś zupełnie opisać, i oney w ſzczegulności wyliczyć rodzaie długiego czasu byłaby praca.

Niektóre więc, przezacni Słuchacze, iakoby większe światła w mądrym Królu ukażę, innym wy sami przypatruycie się z chęci.

Bóg wszystkim władaiący, od nas, iako od swego stworzenia, iż pierwszey czci wyciąga, ten hołd poddaństwa iako Królowi Królów pobożny Pan z iaką pokorą, á z gorącym affektem wypłaca, Domy Pańskie przyświadczą temu. Swiętey Relii Prawa, i dawne w Polskim Królestwie Ustawy, iżby bez naymnieyszey odmiany nieporuszenie, iako rzecz święta, dotrwały, mamy iuż wspaniały dowod w Nayiaś: Królu z niewymówną całego narodu pociechą. Szczęśliwy więc ten Maiestat, który na czci Boga, i na zachowaniu Swiętey Relii trwałość panowania swego zakłada. Król ponieważ nie dla siebie, lecz więcey dla dobra żyie narodu, tedy dobroci, sprawiedliwości, męstwa, wspaniałości umysłu, skromnego umiarkowania, ufania w poruczaniu dostoieństw, Pańskiey hoyności, osobliwszey łaskawości Królewska godność na nim, iako iakiego wyciąga dłu-

gu, i aby ſwoią, iż tak rzekę, nie był upoiony fortuną. Co wszyſtko w iednym Nayiaśn: Panie zebrano ieſt, iż ani teraźnieysze, ani późne potym wieki doſtatecznie tego przybranemi nieokraszą ſłowy. Więcey tych ozdob w poymowaniu i w ſamym zadumieniu zoſtawią, niż w przekładaniu obiawią; któremu wszyſtkich mądrych dowcipy, wszyſtkich Oratorów moc nigdy niewydała. A naywięcey, Słuchacze, nieobięta łaſkawość, i naywyższa wspaniałość w tym Królu pięknym złączone przymierzem oſobliwſze u wſzyſtkich ſprawuie zadziwienie.

Wspaniałość bowiem za zdaniem mądrych, á mianowicie Tacyta: *Naywięcey ſię wydaie z daleka, i lud oney iako wielce od ſiebie wywyższoney uczciwość czyni.* W tym zaś Królu lubo wſpaniałość naywyżſza, łaſkawością iednak, wiecie ſłuchacze, zniżoną ieſt zawsze ku przyięciu, ku wyſłuchaniu naywyżſzych. Atoli nic ta łaſkawość wspaniałości, ani wspaniałość nieuymuie łaſkawości. Wspaniałości, iako Maieſtatowi Pańſkiemu poszanowanie, łaſkawości, któ-

ra łacno wszyſtkie obrazy przebacza, wszyscy oddaią miłość; owszem w wspaniałości ſzanuią łaſkawość; w łaſkawości dziwnie kochaią wſpaniałość, gdy w Królu Oyca, w Oycu Króla Polſki doznaie narod. I te dwoie umyſłu dobra, mądrość i cnota, powagę rzecz naywiększą w Królach, á wielce potrzebną, gdzie wolnemi Pana obieraią głosy, temu Słuchacze przynioſły Panu.

Wiele bowiem na tym zależy, iako tam mówi Senator, i Krasomówca Rzymſki, co ſwoi Obywatele, co poſtronne Narody za mniemanie o którym mężu w ſobie kładą. Zaczym owo pospolicie naſtępuie: iż abo onego ſzanuią abo gardzą, abo kochaią, abo nienawidzą. O którym zaś iako o *Staniſławie Auguście* i cudze Pańſtwa, i Obywatele Polscy abo rozumieli, abo mogli wſpanialey pomyślić? Gdy w całey Europie iednego, innych cale niewspomniawszy, nayzgodnieyszym Polſkiey Korony uznali wszyscy. Co więc, ſłuchacze, chęć ludzka, abo który przemyſł ukazać może, iżbyśmy



więcey ku uszczęśliwieniu Pańſtwa i narodu, od tego Króla nam z Nieba danego pożądać mogli? Chyba tego iedynie, aby długim panowaniem (co nie ieſt w śmiertelney władzy, ale iedynie zawiſło od Wielmożności Nayiaśnieyszego Pana) aby, mówię, długim panowaniem nas, i to poddane Królestwo uczynił na świecie nayszczęśliwszemi. Ale i to ſłuchacze, o z iaką umyſłów naszych roſkoszą z tego wieku, z tych lat, z tych ſił Nayiaśn: Króla możemy, iako więc ludzie, życzliwie przewieſzczać. Z trwogą iednak i boiaźnią, aby nam ſame Niebo, tak drogiego światła, nie zayrzało kiedy.

Dla czego uſilne, iakośmy dotąd zwykli, do Pana panuiących przesyłaymy prożby, aby w tym Królu ſiły pokrzepił, lat przysporzył, bieg życia tak przeciągnął, iż luboby w późne wieki ſamemu przyrodzeniu zdawał ſię żyć dosyć, á do ſytości ſię tego powietrza napaſł, aby dla dobra narodu, dla uſzczęśliwienia Pańſtwa, dla przykładu innych, żył ieszcze więcey. Z ſamych lat życia naszego dla powinney ku tak

dobrotliwemu Panu życzliwości, ſporą część uſtępuymy chętnie, aby taki Król, iżby ſię to ſtać mogło, był na ziemi nieśmiertelnym.

Ciesz ſię tedy Polſki Narodzie, bierz roſkosz z dobra, które ci łaſkawe udzieliły Nieba, używay pożytków ſpokoynie takowego ſzczęścia. Ile razy myślić będziesz o doznaney zgodzie, o Panie z twoiey Oyczyzny, o Królu tak wybornych przymiotów; tylekroć pomyślisz o Króleſtwa ſzczęściu, o narodu chwale, o naywiększych kraiu pożytkach. Będziesz oraz z chęci życzyć: aby takową zgodę naſtępuiące wieki przyiely za przykład, aby tę narodu chwałę wszyſtkie pisma i ięzyki, naydalszym latom podały, aby pożytków za tak dobrego panowania Bóg łaſkawy, iak naydłużey używać dozwolił.

O Polſko, o miła Oyczyzno! owo w tym Królu twoia radość, twoia roſkoſz, i nieobięte weſele! Onemu cześć, wierność, miłość oddaway, iako hold powinny.



Ty wielki Królu á Miłościwy P. nieustaway, iakoś zaczął, zachowywać w Oycowſkiey miłości tak godnych obywatelow, twoich Polaków wiernych poddanych.



Za 4. funt. K

Za pud ?ned

Wagowego

Za Stempu d

Mostowego

Na Obiad W

Dn 1809. Th

wpisane w

# MOWA II.

*Antoniego Mureta za Zygmuntem Auguſtem Królem Polſkim do Piusa V. tym Imieniem Papieża, w którey winszuie Mu wſtąpienia na Stolicę Piotra S. Miana w Rzymie Roku 1567. Dnia 14. Lut: Przełożona na Polſkie przez X. Dawida Pilchowſkiego na ten czas w Wilnie in Coll: Nobil: S. J. Profeſſora Wymowy.*

Jako ſię wielce uradował cały świat Chrześciańſki, gdy ſię ſłyszeć dało, iż na tę naywyżſzą doſtoyność, dawno Twey Cnocie przyzwoitą, kiedyżkolwiek, za zrządzeniem Boſkim, wynieſiony zoſtałeś, *Naywyższy Paſterzu Piuſie Piąty;* acz z tego ſnadnie każdy baczyć może, że powzięta z niey radość nie wpobliższych tylko Króleſtw i Pańſtw granicach ſtaneła, ale nakſztałt ſłońca, ſamym wéściem ſwoim natychmiaſt wszyſtko oświecaiącego, odległe nader kraie i na oſtatnich granicach Chrześciańſtwa leżące Króleſtwa, dziwną prędkością zwiedziła. Co ſię oney nie tak przydarzyło, iako ſię więc przydarzać zwykło wiatrom, które tam, gdzie ſię poczynaią, gwałtownym z ſiedliſk ſwoich wypadaią pędem,

á mieysca odleglеysze, znacznie iuż ukrócone i osłabione owiewaią; ale raczey, co bystrym i szerokim rzekom, które, acz od źrzódła samego dość są przestronne, w nieprzerwanym atoli biegu wezbrane i pienistemi wałami wzdęte, tym się bystrzeyszemi i przestwornieyszemi nurtami toczą, im daley od źrzódeł i początków swoich upływaią. A iż z wielu innych miar naybłogosławieńszym Cię z pomiędzy żywiących ludzi sławić należy, tedy i ztąd nieposledniey, że z dostoyności Tobie powierzoney, i na tych, którzy ią Tobie powierzyli, wiekopomna chwała, i na wszystkich prawowiernych, którzy o wyniesieniu Twoim na tę godność zasłyszeli, niewypowiedziana radość spłynęła. Jakoż pobliżsi z ludem swym Królowie, z iaką wszyscy serca swego pociechą i radością wieść o wstąpieniu Twoim na tę Stolicę przyieli, z ich Posłów, których do Cię z oświadczeniem swych chęci, w przyzwoitym każdy czasie przysłał, wyrozumieć mogłeś: dnia zaś dzisieyszego poznasz, iaką się w owych nawet Państwach, w których świat Chrze-

ściańſki oſtatnią granicę ſwą kładzie, radością wszyscy bogoboyni rozpływali, iako wzaiemnie ſobie winszowali, iako iedno-myślnie wszyſtkie teraz rzeczy pomyślnieysze rokowali, gdy tam, kędy iuż dawniey Świątobliwości Twoiey ſława doszła, o Twoimże na tę naywyższą czci i doſtoyności Stolicę wſtąpieniu dowiedziano ſię.

Wielowładny bowiem i prawowierny Monarcha Zygmunt Auguſt Król Polſki, chcąc oświadczyć, iako ta wieść Jemu i ludowi Jego miła i pożądana była, wyprawił do Ciebie w poselſtwo Przeżacnego męża Piotra Barziusza Senatora Króleſtwa, z którego to wszyſtko niemniey wyrozumiesz, niżli, gdybyś na Króla ſamego nietylko oblicze poglądał, głos ſłyszał, ale ſame ſkrytości ſerce Jego, iak na dłoni widział. Ten, gdy mi poruczył, abym przed Tobą w tym to pełnym powagi i Maieſtatu gronie, o ſtarożytności i powadze Króleſtwa, oraz o znamienitych czynach, które przed tylo wiekami Królowie Polscy, iuż to ku obronie, iuż to ku rozpoſtrzenieniu granic


Państw Chrześciańskich bez przerwania prawie, dokazowali, i o samego Króla Zygmunta Augusta pobożności, wspaniałości, męstwie, niewzruszoney umysłu stałości, i o codziennych Jego dla Rzeczy-pospolitey Chrześciańskiey trudach i przygodach nieco powiedział; proszę Cię wielce, Oycze Swięty, okaż mi tę dobroczynność, abyś mię, gdy o tym krótko mówić zabieram się, łaskawością i powolnością Twoią wesprzeć raczył.

Znakomite dzieie godne zaiste pamięci i wiadomości przywiodę, á chociay iuż to własnymże blaskiem i wielkością, iuż Królewskiego szczęścia znakomitością, które wielkich i przemożnych Królów czyny w niewiadomości ludzkiey grześć niedozwala; dość światu na widoku stanęły, z tey atoli miary mniey się rozgłosiły, iż przezacny narod Polski barziey się starał chwalebnie czynić, niżli chwalebne swe czyny przed światem głosić, kładąc sobie za większą nierównie chwałę, cnoty Przodków swoich naśladować, niżli się z nich przed swiatem popisować.

I abym, zkądem przedsięwziął, począł, i iako wielowładny Król Polski obszernie granice panowania swego rozciąga, opowiedział, krótki wymiar całego kraiu przed oczy stawię. Cała ona Niemieckiego Państwa część pobliższa wschodu, która leży miedzy rzekami Guttalą, którą teraz Odrą zowią, i Wisłą, które to rzeki dawnieyszych czasów Germanią od Sarmacyy dzieliły, i ile Sarmacyy rozciąga się od Wisły ku Nieprowi i od morza czarnego aż do zatoki Weneckiey, miedzy któremi więcey iest tysiąca mil Włoskich odległości, pod onego panowaniem zostaią. Kraina prawie cała niepochodzista i równa, mnogiemi i przestronnemi rzekami tak ku żyżności kraiu, iako też ku potrzebnym handlom oblana, potrzeb wszelakich do życia bogato dostarczaiąca. Obywatele zaś tak są liczni, że, ponieważ się iezda Królewska z samey szlachty składa; sto czterdzieści tysięcy konnego Rycerstwa do boiu mieć, i w pole z sobą w potrzebie wyprowadzić Król Polski może. Ludzie przytym z przyrodze-

nia waleczni i nieuſtraszeni, iako ci, którży niełatwo abo ſię rozkoszami zmiękczyć, abo niebeſpieczeńſtwy zaſtraſzyć daią. Smierć chwalebnie podiętą, za nieśmiertelne niby życie, życie haniebnie zatrzymane nad ſamę śmierć haniebnieyſzą być ſądzą. Przeto dla uniknienia zniewagi wszyſtko gotowi czynić i łożyć, dla uyścia śmierci, nic zgoła. I teć to ſą ludu i kraiu własności.

Opasani zaś ſą z wielu ſtron grubemi narodami, częścią od ſpołeczności Kościoła odłączonemi i oderwanemi, częścią iawnemi i głównemi imienia Chrześciańſkiego nieprzyiacıołmi, tak dalece, iż na onym pograniczu, niby też na powſzechnym wſzyſtkich Zamku i twierdzy, ci niezwalczeni mężowie dla zawściągnienia i odſieczy barbarzyńſkiey zaiadłości, i dla nieprzerwaney za wszyſtkich Chrześcian ſtraży i wartowania, od Boga iedynie wyznaczeni i wysadzeni zdadzą ſię; aby innym Polaków męſtwo i odwaga była tarczą i obroną; Polaków trudy i prace pokoiem i ſpocznieniem; Pola-

ków niebespieczeńſtwa i przygody, ſwobodą i ubespieczeniem. A tu zda mi ſię, że niebędzie od przedſięwziętey rzeczy, ieśli krótko przełożę, iako onych Bóg przed ſześcią ſet lat, w owych grubych ciemnościach błąkaiących ſię światłem Ewangelii oświecił. O czym gdy ſię mówić zabieram, proszę was tu przytomnych, abyście myślą i uwagą przytomnemi być raczyli, á w rzeczy tak wielkiey wagi, osobliwszey Dobroci i Mądrości Boſkiey przypatrzyć ſię chcieli.

Wszyſtkie prawie znakomitsze i pamiętnieysze na świecie odmiany, pospolicie iednym abo i więcey znacznemi i oczewiſtemi widokami obwieszczane i przeznaczane być zwykły. Gdy ſię tedy ów czas zbliżył, którego ſię Bogu podobało, ſiebie Polakom ukazać i obiawić, i z niezbożnego bałwochwalſtwa oczyszczonych, rosą Niebieſkiey nauki napoić, bliſko nadchodzącą odmianę zbawienną, naſtępuiącym, który tu przywiodę, znakiem obwieścił. Panował nad Polaka-

mi Ziemomysław, Syn Leſzka, Pan (ile to w człowieku bez znaiomości Chrystusa mieysce mieć może) ſprawiedliwości, lutości, dobroci i innych cnot pełen, tak dalece, iż mu nic więcey niedostawało, ieno poznania Boga prawego. Ten przez lat wiele będąc bezdzietnym, wielce ſię z tego troszczył; á oto mu ſię niespodzianie Syn urodził ale ślep na obie oczy, przeto trudno było rozeznać, większą - li czuł żałość z owego ſieroctwa, czyli z iedynaka Syna ślepoty? Wszyſtkie lekarſtwa, wszyſtkie lekarzów ſtarania i zabiegi przywara ona w przyrodzeniu ſamym tkwiąca, próżne uczyniła. Już ſiódmy rok dziecie poczeło, á zatym ie oyczystym obrządkiem pierwſzy raz poſtrzydz i dać mu imię potrzeba było, aliści nad wszyſtkich mniemanie z nagła przeyrzało. Niewypowiedzianie uweselony Ociec, przyzywa, radzi ſię wieszczków, coby z tak pomyślney odmiany Synowi iego, coby całey Polszcze rokować, i wróżyć? odpowiedaią: iż za Jego panowania cała Polſka roziaśnieie. Z takowey otuchy i godła, dziecinie imię dano *Mieczy-*

*ſław*, iakoby ſię miał mieczem wſławić. Sądzili abowiem, iż nieinaczey roziaśnieć może Polſka, iedno bitwą i orężem. Już był podroſł Mieczyſław, iuż do męſkiego przyszedł wieku, iuż był po śmierci Oyca Tron oſiadł, ani ſię też od chwalebnych poſtępków Oycowſkich odrodził; nic atoli orężem oſobliwego i pamięci godnego niedokazał, tak dalece, iż cała Polſka i ſwoię lekkowierność, i wróżków ſwoich kłam i omamienie potępiało.

Ale większego coś, niżli ſię oni domniemawali, gotował Bóg. Mieczyſław poiąwszy żonę, żadnego potomka niemiał, tym czasem za rozkrzewieniem i rozszerzeniem daley co raz Wiary Ccrześciańſkiey; przybyli i do Polſkiey bogoboyni nieiacyś mężowie, którzy czy to dla odludnego życia i ſchronienia ſię od światowego zgiełku, czyli dla mieysca do bogo-myślności ſposobnieyszego, czyli dla boiaźni iakiego niebespieczeńſtwa w ſkrytych i głuchych puſtyniach kryiąc ſię, Chryſtusowi, wedle przemożenia, ſłużyli. Z tych niektórym puścił Bóg do ſerca,

aby tey krainy wielowładnego Pana doszli, i onemu przyobiecali potomſtwo i inne większe powodzenia, ieśliby, zbrzydziwszy ſobie bałwochwalſtwo, Chryſtusowi ſię ·Bogu prawemu pokłonił, i Jego przyiął naukę. Skoro to uſłyſzał, wnet łaſką Ducha Przenayświętszego oświecony i wzbudzony, barzo powolnym i ochoczym ſię ſtawił ich zbawienney przeſtrodze. Ani poszła rzecz dłużey w przewłokę, iedno, pòki pierwszych i przednieyszych początkòw Wiary był nauczony; co gdy ſię ſtało, z wielką wspaniałością i uroczyſtością iawnie Chrzeſt S przyioł, i w kròtce całą Polſkę do pobożności Chrześciańſkiey częścią ſwym przykładem zachęcił, częścią namową i darami przywabił, częścią w uporze zaciętych groźnemi wyrokami i ſurową kaźnią przycisnoł i zagnał. I tu ſię cała rzecz wynurzyła i nieiako wytłumaczyła: Mieczyſława przez lat 7. trwaiąca ślepota wyrażała onę długą Polſkiego narodu ślepotę; przeyrzenie zaś Jego, ktòre ſię po wszyſtkich nieſkutecznych środkach i zabiegach ludzkich, z daru iedynie Bożego ſtało, wi-

zerunkiem i dowodem było, iż owego ludu ślepota, żadną ręką ludzką nieuleczona, mocą ſamego Boga uzdrowiona być miała. Ani pròżna była wròżkòw wieszczba.

Za Jego abowiem panowania cała Polſka blaſkiem owey iasności, ktòra ieſt światłem świata, oświecona zoſtała. Nietayno też ieſt, co ſię drugdy przydarza, iż nawet zabobonni i zli ludzie z woli i dopuszczenia Bożego, prawdę przepowiedaią Ani k-temu imie Mieczyſława pròżno i nie g-rzeczy nań włożono; gdyż mieczem, ſobie i ſwoim niemało ſławy przyczynił; mieczem wprawdzie, nie z żelaza abo innego kruſzcu ſporządzonym, ale owym to mieczem oboſiecznym, mieczem ducha, ktòry Paweł Apoſtoł zowie, ſłowem Bożym.

Aby zaś od owego Kościoła, ktòry innych wſzyſtkich Matką ieſt i Miſtrzynią. Zakon Boży i prawidła Chrześciańſkiego życia wzięli, i z owego źrzódła czerpali, z ktòrego nic mętnego i ſkażonego zaczerpnąć niepodobna; wyſłali Poſłòw do Jana, XIII. tym imie-

niem Papieża, aby Go, iako powszechnego Chrystusowego Kościoła Pasterza uczcili, i o przysłanie Biskupów upraszali, od którychby rządzeni i Wiary S. i życia Chrześciańskiego zupełniey nauczeni być mogli. Posłał On wedle ich żądzy i potrzeby ludzi z narodu Włoskiego doznaney cnoty i mądrości, (a) którzy pierwsi młodki one i niedawno w Winnicy Chrystusowey sadzone i zaszczepione płonki, obsitą ustaw i nauk Niebieskich rosą skropili. Za czasem, gdy tego Mieczysława siostra Adelaida Gieyzemu czyli Jessemu Królowi Węgierskiemu zaślubioną była, tyle namową swą dokazała, iż z całym Państwem swym Węgierskim prawo i naukę Chrystusowę przyioł. Syn też Jego Bolesław pierwszy Król Polski ani Przodkom swym w sławie woienney, ani Oycowi w gorliwości rozkrzewienia Wiary Chrześciańs: cokolwiek ustąpił. Onci to abowiem, wypowiedziawszy Sasom woynę, i to, co dawniey byli Polakom odieli, pozyskał,

---

(a) *Medzy onemi mieysce pierwsze trzymał Kardynał Gilles Biskup Tuskulański.*

(b) i cały òw kray ku Elbie i Sali rzece i wyſep Cimbriſki, ktòrą dziſiay Danią zowią, panowaniu ſwemu podbił. Aby zaś pokazał, iż zwycięſtwa tego nie ſobie, lecz Chryſtuſowi ſzukał, wielce ſię łaſkawie z zwyciężonemi obszedł, á przywiodłszy onych do przyięcia Wiary Chryſtusowey, na pamiątkę i triumf Chryſtusowi, trzy kolumny żelazne na brzegu rzeki Sali poſtawił, i do Polſkiey ſię wròcił.

Lecz izali ſyt iuż tey chwały, w pròżnowanie ſię puścił? bynamniey: owszem to na oko pokazał, iż cnota z opieſzałością i gnusnością nigdy ſię niewiąże, iż zawsze, żadnego dnia niewyłączaiąc, chwalebnemi czynami zabawna; á ſtałych i odważnych mężòw prace i pełnienie urzędu nie do ſpoczynku zaprasza, ale z iednych do drugich zabaw przenoſi. Kiedy bowiem Prusacy przed kilą laty zabili Błogoſł: Woyciecha, on ciało Jego ròwną wagą złota wykupił (niemały zaiſte i to pobo-

---

(b) *To ieſt Misnią, Magdeburg, miaſto Hildesheim nad rzeką Jorneſt Meklemburg i część Chersonesu Cymbryſkiego, gdzie teraz Norſtyn, Sleświſk i Jutlandya.*

żności Jego dowód, ale w tak krótkim czaſie wiele mi tu poniewolnie zamilczeć potrzeba) pomſtę onego okrucieńſtwa na inny czas odłożywszy. Tóż potym upatrzywszy porę, kiedy i zuchwałość ich ukarać, i upor orężem przełomić potrzeba było, woynę im wypowiedział w czas; á po krótkiey orężem rozprawie nie inną Zwycięzca kaźń na nich włożył, ředno, aby ſię błędów ſwoich wyrzekłszy, Chryſtusowi pokłonili.

Przychodzi mi tu właśnie, Oycze S, na myśl owa niegdyś powieść pewnego Greckiego Wodza, ktory będąc od ſwoich z Oyczyzny wywołany, kiedy ſię mu lepiey nierównie u nieprzyiaciół, do ktorych ſię był uciekł i ſchronił, niżli u ſwoich działo; zginelibyśmy, rzekł, gdybyśmy nie byli zgineli. Tak i ci od tego Monarchy zwyciężeni prawdziwie mówić mogli, iżby byli zgineli, gdyby odeń niebyli zwyciężeni. Cóż? mam-li tu ieſzcze daley poſtąpić, rozwodząc, iako Pomorczycy od Boleſława IV. do Chryſtusa, ktorego ſię byli zaprzeli, zaſię powróceni

ſą? Dla mnòſtwa rzeczy, Oycze S, prawdziwie i rada mię odbiega. I ieśli co w Krasomòwſtwie podołać mogę, tedy życzyłbym ſobie nie tak przeſtronne do mòwienia mięć pole, abym wszyſtkie z osobna częśći mowy moiey pilnie rozbieraiąc, należycie zdobiąc, ſkładnie wynaszaiąc, mògł ſię przecie na widok ukazać. Teraz zaś, iako malarz, ktòremu na wąſkiey deszczułce rzeszę i tłum ludzi wyrazić potrzeba, niektòrych ſame twarzy i uſta, innych wierzch tylko głowy wydaie, á całą poſtawę człeka kształtnie tai; tak i ia, ktòremu niezliczone prawie Polſkich Kròlòw i Narodu godne wiekopomney ſławy dzieła w kròtkiey mowie zawrzeć potrzeba, wiele dotknąć tylko i namienić, wiele wspomnieć raczey niźli dowodnie opowiedzieć, przynaglony ieſtem. Co gdyby można wyłożyć i rozwodzić, i iakoby przed oczy wyſtawić, w niemałeby was nad ſobą podziwienie wprawiło.

Przeto ani o woynie nawet, ktòrą Boleſław piąty, wſtydliwym nazwany, wiodł z Jadźwingami ( ktòrzy teraz

częścią Wołochami częścią Węgrami ſą) obszerniey co powiem, iedno, niby przeiazdem natrącę, iż gdy ten Przeſławny Monarcha òw dziki narod zwoiował, tych wszyſtkich, ktòrych śmiałości, iako ſtarożytny nòci Poeta; los ſzczęścia woiennego przepuścił; niby przewyborną zdobycz Chryſtusowi oddał i poświęcił, tę iedynie dań na nich wkładaiąc, aby ſię Chryſtusowi przez przyięcie Wiary S. oddali.

A tu iuż do Jagiellona Pradziada Zygmunta Auguſta umyſł kwapi ſię, ktòrego dziwney i niepospolitey cnocie bodayby mowa moia ſproſtać mogła? ale darmo: mam bowiem za to, iż gdyby wszyscy ſpòlnie naywymòwnieyſi ludzie wszyſtkę ſiłę Krasomòwſtwa na wyſławienie onego obròcili, mniey atoli zawsze, niźli godność Jego wyciąga, powiedzą. Co, że tak ieſt, ci, ktòrzy mię posłuchać zechcą, ufam, iż ſnadnie poznaią.

Litwa, Oyczè Swięty, Kraina znacznie rozległa, á walecznych Mężów płodna Matka: gdy inne pograniczne narody Wiarę Chrześciańſką przyieły,

ſama w dawnym bałwochwalſtwie upornie trwała. Czcili zaś kraiu tego ludzie ogień za Boga, onemu ołtarze i bożnice ſtawili, ze wszelką go pilnością w nayprzednieyszych miaſtach chowali, ſtrzegąc, aby nieprzerwanie gorzał. Ztąd go też zwali wiecznym. Piorunowi też Bóſtwo nieiakieś przypiſowali, którego oyczyſtym ięzykiem Perkunem zwali. Wynioſłym też drzewom cześć nieiakąś Boſką wyrządzali. Zmiiom także i różnego rodzaiu wężom takowąż cześć i pokłon oddawali. A ieśliby kto co z tego zelżył i iakimkolwiek ſposobem znieważył, za niezgładzony grzech poczytali. To acz przez ſię, dość dziwno było, iż tego kraiu ludzie tak długo w tak obrzydłym bałwochwalſtwie brodzili, iednak i ta ſię ieszcze zawada małali przyplątała, iż narod bitny á nieuhamowany pogranicznym Chrześcianom uſtawicznemi naiazdami pokoiu miłego użyć niepozwolił? Nad tym narodem przed laty więcey dwieście dwudzieſtą ſamo-władnie panował Jagiełło, który także Zmudź i niemałą część Ruſi dzierżał; Pan bitny przezorny: á chociaż

ieszcze niebył świadom taiemnic wiary naszey, z tym wszystkim, ponieważ z Matki Chrześciańki się rodził, sercem od niey nie stronił. A gdy tym czasem umarł Ludwik Król Węgierski i Polski, á Panowie przednieysi o Jadwidze córce Jego, na którą Królestwo spadło, naradzali się: komuby ią w dożywotnią dać przyiaźń; w tym przybyli od Jagiełły Posłowie z doniesieniem, iż nakłoniony ze wszystkim ludem Wiarę Chrześciańską przyiąć, oraz życzy sobie Jadwigę za Małżonkę poiąć. Co, ieśliby k-woli Jego uczyniono, gotow iest wszystkie panowaniu swemu podległe kraie raz na zawsze z Królestwem Polskim złączyć i ziednoczyć.

Jako chętnym i uprzeymym sercem Panowie Polscy to poselstwo przyieli, nietrzeba tego rozwodzić. Wznieśli ręce swe do Nieba, czyniąc dzięki Bogu Sprawcy wszego dobra, że się iuż nad owym ludem ulitowawszy, takową myśl zdarzył Jagiełłowi. Lecz Jadwiga, w którey wdzięk i piękną urodę osobliwsza skromność okraszała,

nic bez powagi Matki o ſtanie ſwym ſtanowić niechciała, całe ſię w tym do woli iey oddaiąc. Wyprawiono zatym Posłów do Węgier, kędy ſię po śmierci Męża udała; którym takową pełną pobożności i roſtropności dała odprawę: iż od tego daleka ieſt myślą i ſercem, aby temu miała być na przeszkodzie, coby ſię i do rozpoſtrzenienia Króleſtwa Polſkiego i do Wiary S. rozkrzewienia ściągało. Aby Polacy myślili, i ſpólnie naradzili ſię, á dobrze rzecz zważywszy, to uczynili, coby i Bogu przyiemno i Króleſtwu pożyteczno być ſądzili. Z Rady więc Panów Polſkich dnia weselu godowemu wyznaczonego, z pocześnym ludu orſzakiem wiechał do Krakowa Jagiełło. A iż ſię podobno dziecięciem ieszcze nauczył od Matki ſwey, że owi święci Królowie, których uroczyſtość niedawno Kościoł Swięty obchodził; nie bez darów do nowo-narodzonego Chryſtusa przybyli, On też niechciał ſię z próżną ręką Chryſtusowi ukazać: przeto miaſto drogich darów, nie Kadzidło, nie Złoto, ani Myrrhę, ale Braci ſwych, których z ſobą do Krztu przywiodł; i

Litwę i Zmudź i Ruś, słowem, lud wszystek, który iedno miał pod sobą, w podarunku Chrystusowi oddał.

Co też o tym rozumiemy, iaki to był wdzięczny nie ludziom tylko, ale samym nawet Aniołom widok; gdy ten przemożny Bohatyr tak ochoczym i skwapliwym do Krztu S. postępował krokiem, gdy swą głowę ku owey kąpieli Niebieskiey pokornie skłaniał; gdy iawnym i ogromnym głosem Boga i ludzi na świadectwo wzywał, z tym się oświadczaiąc; że, iako Nań teraz Sakramentalną wodę leią, tak On chętnie za Chrystusa krew swoię, gdy tego będzie potrzeba, przelać pragnie? Okrzczony zatym dnia 14. Lutego, Imie wziol Władysława. Tegoż dnia dano mu ślub z Królową: á w krótce namaszczony i Koronowany na Królestwo Polskie, cały on rok na uspokoienie wnętrzne Królestwa obròcił. Następuiącego zaś roku, gdy mu teskliwą przewłókę czyniło, iż ieszcze wszystkiego ludu swego w Owczarni Chrystusowey niewidział; wespoł z Małżonką swoią i z niemałym pocztem zna-

cznieyszych Panów, Biskupów i Kapłanów do Litwy poiachawszy, trudno wyrazić, iako wielą oczywistemi i niepospolitemi dowodami pobożność swą i gorliwość wyświadczył.

Postrzegłszy bowiem, iż ów lud od owego bałwochwalstwa głęboko w ich serca wkorzenionego z trudnością odrywać się daie, sam w osobie swoiey, przy wszystkich obecności własną ręką w owe to drzewa, które sam czcił niekiedy, mocnym cięciem siekierę zapuszczaiąc, i ze pnia ie prawie wycinaiąc; zasię i ów ogień tak długo czczony rzęsistą zalewaiąc wodą, w głos do ludu wołał: *Nie iest to, iako żywo, nie iest Bogiem, co tak wycięto i obalono, ani to, co tak łatwie, iako widzicie; zagaszono być może. O przedziwni bogowie, z których ieden drugiemu pastwą i strawą iest, z których ieden drugiego pożera i niszczy! A w zaraźliwych też i iadowitych ziemo-płazach, iaki wyraz i podobieństwo Boskie być może? Przeyrzyzycie wżdy a poznaycie nędznicy opłakany błąd wasz, i kiedyż tedyż oczy wasze do Boga wszech rzeczy Stwór-*

*cę obróćcie: abyście snadź, gdy ten wieczny (iako opacznie mniemacie) ogień teraz czcicie, do innego napotym ognia prawdziwie wiecznego niedostali się.*

To im, á razem i początki Wiary naszey, iako mógł, przekładał, aby iednegoż czasu, i starożytny ów ogień za Boga miany przytłumił i zagasił, i oraz nowy ogień miłości Boskiey w sercach ich wzniecił i zapalił. Toż, gdy sprowadzeni Kapłani Litewskiego ięzyka, á Litwinowie też żadnego innego nierozumieli, On Sam Skład Apostolski, On Sam modlitwę od Chrystusa ustanowioną, On to wszystko, czego się do Krztu gotuiący uczyć zwykli; na Litewskie przekładaiąc, i żadney pracy około tego zbawiennego dzieła nieunikaiąc, stał się onym Wiary S. Mistrzem i Nauczycielem. O rzadkiż to i dziwny przykład w Królu! o Gorliwości wiekopomney pamięci godna! o Pobożności wiekami godnie niewysławiona! Tak ów przesławny Król swych Litwinów zapalił serca, iż do przyięcia Wiary Chrystusowey, i do oney kąpieli Krztu S. hurmem się wszyscy

cisnąć poczeli, wołaiąc, iż iuż dalszey przewłóki cierpieć niemogą. Dla czego po Krzcie S. Szlachcie ſamey z osobna danym, gmin cały na uſce podzielony, tenże Sakrament przyioł.

Cóż iuż mam wyliczać, iak wiele Kościołów i Swiątnic zbudował, iak znacznemi imiony i dochody Duchowne opatrzył, iak wiele pracy na Zmudzi podeymował; takoweż poſługi, iakie i w Litwie około nawrócenia dusz ludzkich do Chryſtusa, ſprawuiąc?

I tego też zamilczeniem pokryć niemogę, że ani panowania nawet ſłodkość i żądza, nayſilnieysza przyłuda i ponęta grzechu, która wielu innemi natarczywościami niewzruszonych, zwątliła i pokonała; do przełomania Wiary i ſtatku Władyſława wątłą cale i ſłabą była. Kiedy bowiem Czeſi, których wprzód nieco Jan Hus i Hieronim Prażanin kacerſkim iadem zarazili; po śmierci Wacława Króla ſwego, Poſłów do Niego przyſłali, ofiaruiąc mu przez nich Koronę z pokorną prożbą i naleganiem, iżby onę abo ſam, abo Brat Je-

go ſtryieczny Witołd przyiąć raczył. Oba wspaniałym ſercem proźbą ich wzgardzili, przydaiąc one ſławne á nigdy doſtatecznie niewyſławione ſłowa: ſumnienie nam niedozwala nad Heretykami panować. Więcey krótkość czasu mi niedopuszcza o nim mówić, iako też i o Synie Jego Władyſławie trzecim Królu Polſkim i Węgierſkim, który g-woli Papieſkiey, z Turkami, których nieraz gromił, i w wielu potyczkach na głowę raził, odnowił przeciw przymierzu zawartemu woynę, którą zwiodłszy, acz niemałą klęſkę w woyſku nieprzyiacielſkim uczynił, nakoniec atoli, mężnie ſię potykaiąc, na ſamym boiſku poległ waleczny Rycerz.

Taż czasu krótkość zniewala mię, abym niektórych ieszcze Królów cale niewspomniał, á na obszernych pochwałach Zygmunta Pierwszego krótko ſię zabawił. Jego bowiem pobożność i czci Boſkiey gorliwość, wspaniałe Swiątnice częścią odnawiane i ozdobione, częścią dochodami opatrzone, częścią też z fundamentów

wyſtawione ; i ono uſilne ſtaranie i wieczny zakaz, aby nowo-przywoźne ſwobodnieysze zdania na krok do Polſkiey wſtąpić niemogły, głośno ſławią.

Woienne zaś męſtwo Jego, liczne i ſławne zwycięſtwa nad Wołochami, Turkami, Tatarami, których, iż innych niewspomnę; ośmdzieſiąt tyſięcy w iedney nad Nieprem potyczce pobił, wyświadczaią. Przepędziwszy lat 80. życia ſwego, Pan ſwoim barzo miły, nieprzyiaciołom ſtraszny, oboygu chwalebny, pełen dni, pełen chwały, umieraiąc Zygmunta Auguſta niebarziey Króleſtwa, iako cnot ſwoich dziedzicem zoſtawił.

Ten ſzczęśliwie panuiący Monarcha, gdyby tu był obecny, Oycze S, po ucałowaniu świętych nóg Twoich, takąby do Ciebie rzecz uczynił. *Niezmierną radością i pociechą zdięty byłem, Oycze S, gdym o tym wiadomość powziął, żeś do rządu całego Kościoła wybrany, tę naywyższą na ziemi zaſiadł Stolicę. Już to od owego czasu, któregom Cię z pewney i powszechney wiadomości zaznał, ſądziłem zawsze, iż takiego właśnie, iakoś Ty ieſt,*

Rządzcę ten to Okręt Kościoła Chrystusowego, w tey burzy i nawałności potrzebuie. W iakim, w iak okropnym stanie Rzplita Chrześciańska zostaie, chociaż naymniey wątpić nietrzeba, iż Ty z tey wysokiey i wspaniałey Strażnice Twoiey, dobrze widzisz i przenikasz, my iednak, którzy zewsząd licznemi nieprzyiaciołami opasani iesteśmy, bliżey na to poglądamy. Od nieprzyiaciela okrutnego i mocnego ustawiczne nagabania i naiazdy cierpiemy, przecie domowych swarów i niesnasek zaniechać niechcemy. A nic go barziey w butę i zuchwałość niewbiia, iako, kiedy poznaie, iż cięższą i sroższą nienawiścią Chrześcianie ku Chrześcianom, niźli ku Turkom palaią. Zatym, którzy iednomyślnie złączeni i skoiarzeni postrachem i gromem bylibyśmy, rozróżnieni i rozstrzygnieni igrzyskiem i pomiotłem staliśmy się. I iuż to złe, acz boleśnym sercem na nie patrzamy, że atoli onemu zabieżeć niemożemy; coraz się daley á daley szerzy i doymuie.

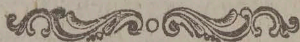
Poczuły to niedawno inne Królestwa z niewypowiedzianą wszystkich wiernych żałością; á my chociaż wszelkie tamy i zapory dla wstrącenia onych stawiemy, niemożna

*iednak cale tego przewieść, aby zaraźliwym ſąſiedztwem i bliſkością ludowi naszemu ſzkodzić niemieli. Przebóg, izaliż tylu, tak doymuiącym, tak przedłużonym trudom i biedom, iakiſiękolwiek srzodek i lekarſtwo nieobmyśli? Ty Oycze S; którego modły, dla świątobliwego życia, wiele u Boga; á rozkazy, dla powagi twoiey, wiele u ludzi dokazać mogą, przez tę, którą ku całemu narodowi ludzkiemu masz miłość, przez tę pieczołowitość, którą Chrześcianom wszyſtkim winien ieſteś, i okazywać nieomieszkiwasz, przez tegoż ſamego, którego na ziemi mieysce zaſiadasz JEZUSA Chryſtusa, ściągni rękę i zabież powszechnemu nieszczęściu, á wszyſtkie myśli i rady, wszyſtkę powagę i potęgę Twoię obróć ku dobru i pomocy ludu Chrześciańſkiego, iuż to dla oczyszczenia onego od kacerſkich błędów, iuż to dla ziednoczenia ſerc ich nierozerwanym zgody i iednomyślności węzłem.*

A czego więc ten Monarcha ſam przez ſię dla odległości mieysca uczynić niemógł, z tego ſię ci przez tego przezacnego Męża w poſelſtwie do Cię wyprawionego, wypłacá. Przezeń Ci powinszowanie ſwe ſkłada, przezeń

całą potęgę i siłę niezwyciężonego woyska swego do usług stawi, przezeń Tobie i tey Swiętey Stolicy powolność swą i posłuszeństwo oświadcza, i chwałę, którą wzioł dziedzicznym prawem od Przodków swoich, iako to: mieć w swey pieczy i obronie wszystkich Chrześcian, i wszystkie nieprzyiacioły Chrystusa, i Kościoła Jego mieć za swe, tey ze wszelką pilnością, iako zawsze czynił, przestrzegać; ani onych męstwa i cnoty na krok odstępować, przyrzeka.

Tobie zaś, Oycze S; iako wszelkiego powodzenia i pomyślności uprzeymie życzy, tak też, żebyś tym snadniey, czego się po Tobie spodziewaią, mógł dokazać, usilnie od Boga prosi i żąda, abyś dla dobra powszechnego Kościoła na tey Stolicy Papieskiey nieżył krócey, niżeliś wprzód żył, będąc, wedle wszystkich rozsądnie i sprawiedliwie rzeczy szacuiących wyznania, godnym Papiestwa.



# MOWA III.

*Na pochwałę Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięstwie nad Moskwą w R. 1634. miana w ięzyku Łacińskim przez X. Zyg: Lauximina S. J. Przełożona na Polski przez X. Stanisł: Matcińskiego.*

Zaieła nam w uściech mowę sława zwycięstwa Twego Niezwyciężony Królu, i dłużeyby radość wielka, iako ma zwyczay, w podziwieniu nas tylko trzymała, gdyby spotykaiących Ciebie Miast i licznego ludu okrzyki, nasze też usta, niewymówne wcześnie na pochwały Twoie nierozwiązały. A chociaż zwycięstwo Twoie, które nad nieprzyiacielem odniosłeś, większe iest, niż żeby mógł naywymównieyszy Krasomówca godnie one opowiedzieć; z tym wszystkim, ponieważ wszyscy w niezmierną opływaią radość, neleży koniecznie, ażeby w tym powszechnym weselu każdy z osobna naywiększey czci ku Tobie w głos nieiako oświadczył dowody. Bo czyż o tym Królu Obywatele milczeć mogą, którego nieprzyiaciele sami pod Niebiosa wynoszą? Być to niemoże, ażeby

którego męſtwo ſamymże nieprzyiaciołom w boiu ku podziwieniu było, tego chwała po zwycięſtwie w obowiązanych uściech niezabrzmiała. Co zaś nam osobliwiey wychwalać należy? Czy żeś nieprzyiaciela zgromił i poraził? Czyli żeś ſię ku zhołdowanym niedobitkom łagodnym, łaſkawym ſtawił? Czy rączey mamy winszować Oyczyźnie, czyli z ninieyszego powodu ſzczęścia, o przyszłym uſzczęśliwieniu naſzym dobrze tuſzyć? nie łacno kto rozsądzić może.

Wielkie á prawie dziwne na tey woynie rzeczy Naypotężnieyszy Królu udziałałeś; wszakże im wszyſtko ieſt większe, tym by było ſławione barziey, potrzebnieysze. Ani ſię tu lękać możem, by ſię ſnać komu nie zdało, że abo niebacznie pochlebuiąc ſobie ſławę naszę światu zaleciemy, abo ku miłemu łechtaniu uszu Królewſkich zgodnie tylo ſłowa nasze układamy, kiedy ſię na pochwały twoie zdobywamy. Owſzem iście mówiąc wielkość Twoich czynów to ſprawuie, iż z czegoby indziey dowcip i wymowa przy-

ganę odniosła, z tego tutay odnieść musi pochwałę, iż się iawnie pokaże niezdolną do należytey pochwały męstwa i cnoty tego, którego chwała wszelką moc i dzielność wymowy przechodzi.

Postaw sobie Królu na myśli za iedno z nami rok przeszły, srogość nieprzyiaciół, á naszę nędzę, łacniey dopiero, iakeśmy Tobie wiele winni, poznasz. Rzeczpospolita nasza częścią długą, á to naprzykrzoną woyną wycieńczona, częścią śmiercią naylepszego Króla strapiona, by domowe rozerwania, by i wnętrzne rany uleczyła, wszelkie ku temu starania obróciła, od postronnych zaś niebespieczeństwa, pomniąc na zawarte z nimi przymierza, bynamniey się niespodziewała. Dla czego nieliczne cale na granicach stały Poczty, Zamków nie tak wiele zbroynego strzegło ludu, iak wieląbyśmy opasali, gdybyśmy wiarołomstwo nieprzyiaciół naszych przeyrzeć byli mogli. Żadnego się naiazdu nielękały pograniczne kraie nasze, bespieczność i pokoy zewsząd tuszyły sobie

 
Miaſta. Tymczasem Senat i cały prawie Stan Rycerſki zwołany z całego Króleſtwa gdzieindziey układaniem innych Oyczyſtych potrzeb był zatrudniony. Niemasz czego wątpić, iż w takowym ſtanie wielebyśmy złego ucierpieli, gdyby nieprzyiaciele nagłym iakim ſzaleńſtwem pobudzeni wtargneli w nasze granice, naieżdżali Dwory i łupieſtwem bawić ſię poczeli. Ale ktoby ſię kiedy takiey mógł ſpodziewać zdrady! nie z nagłą oni, ale z nienawiścią dawną, którą w ſobie ku nam warzyli, nagle tylko przeciw nam niespodzianym wybuchneli. Nie z osobney iakiey namowy, ale za powszechną radą prawo narodów zgwałciwszy, na nas ſię targneli, i nie iuż ſię na łupieſtwo kraiu naszego poważyli, ale ſię na Zamki i Miaſta, ba całą Siewierſką oſiadłość połakomili, á oderwania kraiów rozległey Ruſi nadzieią ſiebie karmili. Ciągneli na nas z woyſkiem nad ſpodziewanie zbroynieyszym i licznieyszym, nad potrzebę opatrzyli ſię w prochy, liczba dział i rynsztunku woiennego powieści i mniemanie przechodziła. Szedł na tę

woynę nietylko lud własny, który się trzyletnim boiem dobrze do niey zaprawił, aleteż z sąsiedztwa zaciągnione dzikie narody, które częścią nieskąpy żołd w służbę pociągnął, częścią główna prawey Wiary i Narodu naszego nienawiść poduszczała. Sam całey zdrady wynalezca herszt i wodz krzywołomca, iżby lepiey z zerwanego przymierza Panu się swemu przypodobał, latał po obozie zaiuszony, á innych do łupiestwa i pustoszenia, do krwawego innych mordu wzywał i zapalał, tym ogień, owym w ręce płytkie żelazo podaiąc.

Patrzyliśmy z żałością iako uwozili łupy, które nie Mars w boiu porażonym, lecz łotrostwo ciemiężników mniey ostróżnym wydarło. Pożerał wsi i miasta ogień, Ziemiany i Rolniki niższe w trzodzie z bydłem zaiętym zarówno pędzono, á kto od miecza nie legł, ten brzydką i zelżywą niewolą własnymże dobrem i życiem sobie zakupić musiał. Już Biała, Newel i insze pograniczne Zamki w nieprzyiacielskie poddały się ręce, iuż drogi i pola



krwią ſię napawały, iuż po większey części Siewierz ogniem i mieczem wyniszczony. Gdy oto niby do pewney oſiadłości lekkie roty, za nimi zaś całe nieprzyiacielſkie woyſko do Smoleńſka Stołecznego Prowincyi Miaſta nadciąga.

Tu ſię iawnie pokazało, iak wiele ſamo Imie acz nieprzytomnego Króla w boiu ſerca dodało, na którego ſzczęście żołd ſię wiodło. Abowiem, Niezwyciężony Królu, gdy doszło żołnierza naszego, żeś za powszechną zgodą Stanów Monarchą ogłoſzony, wielki Boże! iak wiele mu z tąd odwagi i męſtwa przybyło! Mała ich garſtka była, á w mniemaniu ſwoim licznemi ſię być widzieli. Zewsząd ich nieprzyiacielſkie pułki ściſkały, á nieuſtraszone ſerca w ſobie noſili. Inni nieprzyiacielſkie ſzyki łamiąc mieczem ſobie do Zamku drogę upleniali, którzyby dla zalety Imienia T-wego, dla ocalenia Oyczyzny ſtrzegli i pilnowali. Niebyło miedzy niemi żadnego, któryby nie mniemał, że ſię ich męſtwu przypatruieſz, któryby nierozumiał, że truda-

mi ſwemi twoie dzieła popiera i pomnaża, á krwią własną chwałę twoię wieczności zapisuie. Co więc oni dla ciebie, co dla Oyczyzny czynili; Ty ſam naylepiey rozsądzić potrafisz.

Ze zaś nieliczny żołnierz licznego ſię nieſtrachał, że potędze nieprzyiaciół nieuſtąpił, że zdrady ich pomieſzał, że od razów i ciosów nie tak murami iako pierſiami własnemi głowy nasze zaſtąpił, że więcey niż ośmio-mieſięczny ſzturm i oblężenie wytrzymał: wszyſtko to, co nie małą rzeczą ieſt, Twoiemu Nayiaśnieyszemu Imieniowi i Królewſkiemu ſzczęściu przypisać winni ieſteśmy. Obiołeś bowiem rządy tey to wielą nawałnościami ſkołatańey Oyczyzny naszey Nawy, á nierównie chwalebniey, niżli Julius niegdy Cezar Rzecz-pospolitą Rzymſką, uszczęśliwiłeś tak dalece, iż póki Cię nam Nieba w czerſtwości zachowaią, żadney cięszkiey na nię przygody lękać ſię niemożemy.

Co ieśliś nieprzytomny zwyciężał, czegobyś obecny niedokazał; acześ nam to iawnie okazywał, z tym wſzyſt-

kim z boiaźnią i troſkliwością na przypadki ludzkie, i niepewny w woynie los ſzczęścia poglądaliśmy, i nie pomałuśmy ubolewali, kiedyśmy widzieli że Król, na którego ucaleniu cała Rzplita polega, na tak wielkie ciężkiey tey woyny niebespieczeńſtwa ſam dobrowolnie ſię naraża i nalega. O iakich my niezanoſiliśmy do Boga modłów, aby wżdy kiedy nieprzyiaciel ſwe złożył uporczywe zuchwalſtwo, aby iakąkolwiek za przybliżeniem ſwego woyſka boiaźnią zdięty z ſwoich ſię zaſiek i okopów wyruszył, á ku domowi ſię zwrócił, aby nakoniec, porwon katu zemście, odszedł tylko, á nam ſię zuchwalſtwo iego ſromotną ucieczką przypłaciło. A żeby zaś tak wielkie woyſko miało być od naszych przepędzone, tyle twierdz i niezliczonych nieprzyiacielſkich Zamków nam żołnierze w tak krótkim czaſie opanowali, tak mnogie Hufce w takiey zoſtaiące gotowości abo do potrzeby, abo do wſtrzymania naiazdu nietylko były porażone, ale nadto w niewolą zabrane, żeby owi to roziuszeni wodzowie, których dumy żadna zmiękczyć pro-

źba, á okrucieńſtwa żaden mord nasycić niepotrafił. Straciwszy wszelką nadzieię z pokorą i ze drżeniem odpraszaiąc gardła, do ugody ſię brali, kto z nas abo życzyć ſobie, abo, iż kiedy tak padnie ſzczęście, twierdzić lub rokować mógł.

Jakoż bez wątpienia należało, iżby męſtwo twoie nadzieie nasze ubiegło: á iako za pomocnika woyny ſamego Boga miałeś, tak zwycięſtwo nie ſpólne innym Wodzom, ale osobliwsze, ba prawie Niebieſkie odnieść winien byłeś. Pełno w owym to nieprzyiaznym woyſku świętokradztwa, pełno wielkich zbrodni było, wiele ſię zgwałceniem prawa narodów działo, nie przeciw ludziom tylo, lecz przeciw Bogu ſamemu broni ſię ięli i one rozpoſtrzenili; Ty zaś, byś ſię Boſkiey i ludzkiey krzywdy mścicielem okazał, przeciw nim wyszedłeś. I ztąd to ieſt, że na ſamę przytomność twoię mieszać ſię, truchleć i pierzchać poczeli; ani ſię poważyli, acz ſiebie w liczney zgrai być widzieli, w oczy nam zayrzeć i

wręcz ſię ſpotkać, lecz tylko taiemnemi wycieczkami nadrabiali, do rozboiu raczey, nie zaś do woyny zrodzeni.

Co tu ia o Hetmanów, woyſka, Senatorów i żołnierza twoiego męſtwu? Co o nieuſtraszonym ſercu Twoim mam mówić? Jako iedni na okopy i wały i nieprzyſtępne z przyrodzenia lub z ſztuki mieysca wpadali, iako drąc ſię przez ognie i miecze nieprzyiaciela upleniać gotowi byli. Tego będąc zdania, iż niemasz nic takowego ani przyrodzeniem, ani przemyſłem ludzkim tak zmocnionego i ubespieczonego, czegoby nieprzełamali i nieobalili ci, którzy cnotę i męſtwo ſobie ku pomocy maią. Ty zaś nie inną troſkliwość ku ſwoim, iako i ku nieprzyiaciołom nienawiść miałeś; aniś mniey baczył przeciw kim, iako i z kim walczyłeś i zwyciężałeś, á naoſtatek ſądziłeś, iż w ten czas naysprawiedliwiey wygrasz, kiedy naywięcey wygrany towarzyszów naliczysz. Dla czego ſameś obieżdżał oboz, zwiedziałeś pola, pagórki i laſy wyznaczałeś, á wſzyſtko co abo do znieſienia nieprzyiaciela,

abo do przyparcia i ściśnienia onego ku pomocy było, wcześnie opatrywałeś. Porywczość i zuchwalſtwo ſwoiego żołnierza roſtropnością i rozumem miarkowałeś, roſtropności záſię twoiey męſtwo i odwagę przydałeś w towarzyſtwo, iżbyś tak zabiegaiąc niebeſpieczeńſtwu wſzyſtkich, ſam pierwſzy na ſztych ſię onemu naraził.

Ale daymy to, Królu niezwyciężony, żeby te Twoie cnoty ſławę nad krew i życie przekładać, w młodszym wieku Tobie właściwe były, ieszcze byłyby dziwne, że ſię w tak młodym á oraz wielkim Panięciu znaydowały; z tym wszyſtkim, młodośćby z tych cnot ſwym prawem nieco ſobie przywłaszczyć mogła. Lecz w tym wieku i na taki Królewſkiey godności wynieſiony ſtopień, kiedy ſię na niepewney i niebespieczney woynie w pośrzód tylu nieprzyiacielſkich pociſków, ſam dobrowolnie ſnuiesz, na tyle poſtrzałów własne ſwe pierſi i ukoronowaną narażasz głowę, iużto gdy Zamkom w ciężkim razie zoſtaiącym z poſiłkami

przybywasz, iuż gdy na czele woyſko ſzykuiesz i onym rozporządzasz ; o kim możem rozumieć, że gdy potym powszechna wieść znać dała, zdięty takowego męſtwa podziwieniem, rąk ku Niebu nie wznoſił, á Boga nie błagał, iżby w tych Twoich pracach Ciebie ochronić á Oyczyznę uszczęśliwić raczył. Ale azasz naydobrotliwszy on Pan hoynieyszym ſię nam nad prożby nieſtawił? Mało co czasu upłynęło, á oto nieprzyiacioł cudownie przeſtraszonych w takieś ciasnoty naparł, iż co nam niedawno wszyſtkim kaydanami i niewolą grozili, to ſami ſię w ciasnotę iak w więzienie zaparłszy, dobrowolnie na rzeź ofiarować muſieli. I iuż w onę chwilę zupełne przy Tobie ſtaneło zwycięſtwo, resztę czasu na ściganiu nieprzyiacioł, nie na zwoiowaniu trawiłeś. Albowiem gdyś zewsząd przerznął nieprzyiacielowi pasy, á w kraie onego rozpuściwszy ſwego żołnierza, wszelkąś nadzieię poſiłków odiął, azasz nie w ten czas iuż należało im zaraz z pokorą do Ciebie wyſłać, á o miłoſierdzie nad ſobą łaſkawego Króla żebrzeć? Lecz puś-

ciłeś na wytrwaną ſtateczność Twoię z uporem nieprzyiacielſkim, á im dłużey poddanie ſię odkładali, tym ſławnieysze Tobie zwycięſtwo z ſiebie gotowali. Zaiſte kiedyś rozliczne odwagi, przezorności, czułości dał dowody, potrzeba było, abyś na widok światu przykład osobliwszey wyſtawił łaſkawości, zoſtawuiąc przy życiu tych, którym śmierć iuż na gardlech ſiedziała.

Dzień ten o iako niemniey dla Ciebie i Twoichże był ſławny, iak dla nieprzyiacioł zbawienny, kiedy wybledli i wyſchli głodem, zarazą wycieńczeni, ranami zkarbowani, w oſtatniey ſzczęścia zoſtaiący rozpaczy, na Twoię ſię lutość i wierność zdali, á którego niesprawiedliwą woyną ścigali, tego Sędzią życia ſwego obierali. Zadneyci tym wprawdzie otuchy życia mieć nienależało, którzy po tylu prawołomſtwach narodu, po tylu świętokraćtwach i niewinnobóyſtwach, gdy ich pod ſprawiedliwy miecz śledziono, ſami dobrowolnie przed obliczem Twoim, z rękoma kurzącemi ſię ieszcze krwią

bezwinnych, á iſkrzącemi ſię okrucieństwem oczyma ſtanąć ważyli, gdyby i to ſię do twoiey nieściągało chwały, że ſami nawet nieprzyiaciele w miłoſierdziu i łaſkawości nierozpaczali Twoiey.

Jeſt to właściwa wielkich Królów i Wodzów chwała, zuchwałemu nieprzyiacielowi nieuſtraszonym, á korzącemu ſię łagodnym i powolnym ſię ſtawić. Abowiem, kto z gminu zemſty, gdy może, nie ſzuka? Wiele gniew w ludziach może, i łagodne niekiedy ſerca roziątrza i zakrwawia. Gdy zaś kto w gniewie bedąc do łaſkawości ſiebie nakłoni, á na korzącego ſię proźby niepomnym i niepamiętnym krzywdy ſię ſtawi, tego ſprawie-dliwie mądrzy ludzie nad wszyſtkich naywaleczznieyszych Wodzów przenoszą. Niemoże bowiem nic być nad umyſł ludzki, którym inne rzeczy przechodzim, ani ſzlachetnieyſzego ani potężnieyszego, tém zaś ów zwycięża, który ſprawiedliwy żal i zemſtę na wodzy trzymać potrafia. Oto pokorni przed Tobą ſtawaią! którzysz proszę?

co żadnego niewinnego bez kary niepuścili, abyś życie darował, proszą. Którzyż to ſą? co wielom niesprawiedliwie wydarli, że im winy pamiętać nie będziesz, nadzieie pokładaią. Którzy? co krzywoprzyſięſtwem prawo Twoie zgwałcili, na ono ſię mieczem targneli, uporem prześladowali. A to pokorne ſwe proźby zanoszą teraz, gdy ich oſtatnia nędza i niedoſtatek przyciſka, ani ſię z rąk Twoich wyśliznąć niemogą. Stawaią iednak, i Ciebie Obrońcą w ſwey ſprawie ſtanowią; z tąd ſię pewnieyszą nadzieią życia karmiąc, że barziey w łaſkawości twoiey dufali, niż ſię lękali, że tak wiele zbroili.

Ty zaś nayłaſkawszy Królu, o iakżeś mniemanie o Tobie nieprzyiacioł, cnotą Twoią nad miarę utwierdził? Bo czy dobyłżeś na nich miecza? czy pogroziłeś zgubą i wyniszczeniem? Czy przyrzekłeś wylaniem krwi pomścić ſię wzgardy cierpliwości Twoiey? bynamniey. Aleś raczey z tym ſię odzywa: *Niechay żyią; Broń tylo i Proporce niechay pod nogi nasze złożą, á w pokoiu*

*żyią*. Oto i ſami to przytwierdzaią, żeśmy na tey woynie ſprawiedliwości i ſłuszności bronili, nie zaś wylania krwi ludzkiey pożądali. O więcey niż mądra rado Naylitościwszego Króla! niechciał, żeby ſię we krwi miecz pluſkał ukorzonych, by nie nadto zwycięſtwu, ani też żeby bez żadnego ukarania odpuścił, by nie zbytecznie nieprzyiacielowi zdał ſię komu pobłażać, ale tak ſię łaſkawie zachował, iż razem ukarał, tak przeciwnie ſurowie ſię ſprawił, iż równie wyższey iako niższey części Człowieka zwycięzcą zoſtał.

Bo daymy to, byś trupem wyſłał nieprzyiacielſkim pola tak, iak kłosem boiewiſko; zoſtaćby ſię muſiał iednak ieniec nie ieden, któregobyś umyſłu Panem niezoſtał; gdyż ten nie zna niewoli, i choć kaydanami brząka, wolnym iednak zawsze zoſtaie: á do tego takowe zwycięſtwo Twoie w ten czaſby koniec ſwóy miało, kiedy nieprzyiaciel na placu życia poſtradał, i w tężsamęby ſię mogiłę tryumf Twóy zagrzebł, w którey trup Moſkwicina piaſkiem zasypan. Teraz zaś ile

liczysz, którycheś przy życiu zachował, tyleś głosicielów pochwał Twoich zostawił. Wszyscy ci, którzy Cię zdrowia i życia widzieli Obrońcą, ogułem wyznawać muszą, że prawem Boskim i ludzkim są Tobie obowiązani. Niemożesz Królu niezwyciężony, dnia tego bez osobliwszey dla siebie radości nie wspomnieć, któregoś z wielką serca swego pociechą poglądał, iako się do dobroczynney ręki ucałowania cisneli, iako na Cię z podziwieniem poglądali, iako się oglądaniem twarzy łaskawey nienasycali, iako niezmiernie się z szczęścia swego ciesząc, przed wszystkiemi szykami woyska zwycięstwo i łaskawość Twoię wysławiali, á to, że żyią, że we krwi swey nie brodzą, Tobie przypisywali. I przeto w którekolwiek się kraie obrócą, tam i pamięć z sobą dobrodzieystwa Twego zaniosą, w któreykolwiek części świata zostaną, w tey nieśmiertelny męstwa i chwały twoiey wystawią Kolos.

Cieszże się tedy z owocu prac Twoich, który tym barziey szacować wi-

nieneś, im mniey znaydziesz z nayważecznieyszych Zwyciężców, którychbyś do uczestnictwa chwały Twoiey mógł przypuścić. Abowiem wiele nam starożytność różnych Narodów dzieł woiennych ku pamięci zostawiła, które wielkie i mnogie w prawdzie są; mniemam iednak iż większa onych część chwały w Twoim się zwycięstwie zawiera. Bo czegoż można było barziey pożądać, iako żeby zuchwale nacieraiącego wstrzymać nieprzyiaciela? tegoś zewsząd ścisnąwszy, w garści trzymał. Czego w potrzebie życzyć? iako żeby przeciwnika ciężską klęską porazić? tego od miecza i w oblężeniu tyle legło, że z tak wielu tysięcy ledwie się połowy z tych doliczyć mogą. Czego się chwalebnieyszego ku zaleceniu spodziewać, iako cale nieprzyiacielskie woysko zbić i zhołdować. To, byś go do szczętu nie wyrznął, o miłosierdzie prosiło. Która dla zwycięzcy pożądańsza być może nadgroda, iako nieprzyiaciela z zbroi wyzuć? Ta się z całym rynsztunkiem Tobie w plon dostała. Co za chwała w potomne wieki naytrwalsza, iako ła-

ſkawie z poddaiącemi ſię obeyść? tyche'ś życiem udarował. Zaiſte, czego inni w długim przeciągu czaſu i na wielu woynach ledwo dokazać mogli, tego Twoie osobliwsze męſtwo w kilu mieſiącach i na ſamych początkach woiowania, przy pomocy Boſkiey, dokazało. A ponieważ większe ſą Twoie czyny, niż żeby ie myśl czyia ogarnąć mogła, przeto niespodziewaj ſię od nas uwieńczenia głowy laurem, ni rytey z miedzi ſtatuy, ni ciosanego iakiego na pamiątkę Imienia Twego kolosu, bo takowa u ſtarożytności nagroda za pomnieysze Rycerſkie dzieła zachęcaiąc do większych dochodziła innych. Twoie zaś tak wielkie ſą ku Rzeczypoſpolitey zaſługi, iż ſama nasza Oyczyzna trwalszą ſię za ſame kolosy pamiątką być podeymuie, która im ſię daley za granice rozszerzoną i świetnieyszą za Twym ſtaraniem być widzi, tym chwalebnieysze męſtwa Twego dawać będzie świadectwa. Gdyć nietylko baczym, że co ku ubespieczeniu pomocno ieſt, z Twego wynikło zwycięſtwa, iako to: że nieprzyiaciel na głowę ſtarty, Zamki odzyſka-

ne, Obywatele od zguby i wyniszczenia wyrwani, pola od ſpuſtoszenia, miaſta od zburzenia, Swiątynie Boſkie od łupieſtwa i świętokractwa oswobodzone, Kray w okręgu ſwoim dalszemi zewsząd zagraniczony kopcami, ale też co ku zaleceniu narodu naywiększego, że takie Rycerze, takie woyſko i tyle ſił maią Polacy i Litwa, iż naysroższym i naylicznieyszym nieprzyiaciołom, by też i na wybor byli z Europy zaciągnieni, poſtrachem i gromem być może.

A chociaż z wielu innych i z tego ninieyſzego nieprzyiaciela, iuż za przeszłych Królów, iuż za twoim i nieśmiertelney godnego pamięci Oyca Twego powodem takoweśmy odnieśli zwycięſtwa, iż one nieprzeſtannie ſławić będą potomne wieki; z tym wſzyſtkim w naszych tych czaſiech, co nie bez dopuſzczenia zagniewanego na nas Boga być muſiało, przez klęſki niektóre ſławę dawnieyszą niecośmy ſobie nadwerężyli. Lecz co zbrodni naszych ukaraniem było, to nieprzyiaciele gnuſnością i niemęſtwem naſzym

być rozumieli. Bo czyżby, gdybyśmy u nich w małey wadze niebyli, tak się porywczo na nas do broni chwycili, czyliżby tak łatwo przymierze zerwali, á w nasze granice swoie draby zapuścili; gdyby sobie w głowie nieuroili, że się, na zabranie łupow niedużym alboliteż śpiącym, wyprawili? Jakie więc troskliwe Twe niezwyciężony Krolu staranie, byś Oyczyzny dochodził krzywdy, być powinno, sam dobrze poznaiesz i widzisz. Nie tu bowiem kres zasługi Twoie ku Oyczyźnie, ale tylko fundament tych rzeczy założyły, do ktorych wszyscy nadzieią zmierzamy.

Widzisz iako nas zewsząd nieprzyiaciele otaczaią, ktorzy wednie i w nocy na dobra i życie nasze czuwaią, á iako się obyczaiami i sposobem życia od siebie różnią, tak w tym się zgadzaią, iż by się za hasłem niby iakim danym, gdy się niespodziewamy, na mord i rabunek rzucili. Ni wierność onych w zachowaniu przymierza, ni prawo Narodów, ni pamięć na przysięgę od tego wstrzymuie, ale to sobie za nay-

lepsze prawidło poczytaią, co okrucieństwo i nieludzkie przyrodzenie każdemu do myśli podaie. Gdy ztąd iednych ścigasz, ówdzie drudzy na nas napadaią, z inąd inni upatruią, by na zmordowanych i wyſilonych boiem natrzeć mogli. Tym zaś rady pomieszać, mocy ſię onych oprzeć, naiazdom ſię i okrucieńſtwom zaſtawić, ſam ieden tylko mocen ieſteś. Twoia temu wszyſtkiemu zdoła roſtropność, Twoie wspaniałe ſerce, które coś wyższego nad Królewſkie ma w ſobie, ſproſtać i wyrównać potrafi; masz przezorność w działaniu ku wszelkiemu pożytkowi opatrzną, masz inne niezliczone i wspaniałe cnoty, które Cię w trudnych rzeczach podsycaią. A do tego wszyſtkiego ſprzyiaią Ci Nieba i ſzczęście, któregoś iuż nie raz łaſkawego dla ſiebie doświadczył.

Uſtąpi więc, tak w Bogu ſobie pewnie tuszym, niebaczność radzie, zuchwalſtwo męſtwu, niesprawiedliwość ſprawiedliwości, zbrodnia nakoniec cnocie. Ty tylko nieuſtaway, tak daleko przy ſzczęśliwym powodzeniu

postępuy, aż zewsząd starlszy nieprzyiacioł, Oyczyźnie pożądany pokoy i bespieczeństwo przyniesiesz. W ten czas zaśię wszelką chwałą przybrany na Tronie Państwa swego tak spoczniesz, iż wieczną nietylko nam, którzy do wychwalenia Twoich czynów niezdolni iesteśmy, ale całemu światu do opiewania pochwał Twoich zostawisz pracą.





# MOWA IV.

*Na wzor Mowy Cicerona za Prawem Maniliuszowym, w ktorey Senator Polſki pod czas Seymu R. 1683. gdy Leopold Cesarz od Polaków dopraszał ſię pomocy przeciw Turkom, dowodzi: iż ta woyna ieſt z ſwego rodzaiu potrzebną, dla wielkości niebespieczną, á na oney ſprawowanie nayzgodnieyszym ieſt Nayiaśn: JAN III. Krol Polſki.*

*Dzieło X. Joż: Boreyki Soc: J.*

Lubo to naywspanialsze w Rzplitey naszey mieysce, *Prześwietny Senacie*, przezorney roſtropności á mądrego przemyſłu ku chwalebnym radom, na Was zawsze wyciągało, aby wolne i zgodne zdania Waſze o to ſię opierały, coby było z przymnożeniem dobra publicznego, Króleſtwa ocaleniem, z Obywatelów uſzczęśliwieniem i ſławą; iednak dnia dziſieyszego więcey nad inne czasy i naypilnieyszego rozmyſłu, i rozsądnieyszego baczenia domaga ſię od Was. Takiey albowiem i tak wielkiey ſprawy wizerunek dziś przed oczy nasze wyſtępuie, iż ieśli na mądrey á oſtróżney radzie Senatowi zbędzie, tedy zaiſte i ſława Narodu Pol-

ſkiego, i całość S. Religii, uszczęśliwienie ſprzymierzonych Narodów ku upadku i pewney nakłoni ſię zgubie. Mamy Poſły do Tronu i całey Korony od Leopolda Cesarza z pokornym wzywaniem naszey przewagi przeciwko zawziętemu Turczynowi, abyśmy pomniąc na dawne Starszych naszych męſtwo, á należytą baczność maiąc na ściſłe z Niemieckim Narodem przymierze, orężnego Cesarzowi dodali żołnierza ku pewney pomocy i poratowaniu. Ułożywszy bowiem Turczyn w złośliwych zamyſłach Chrześciańſkie Narody ukołatać, powątlić i wniwecz wygładzić, poſtanowił w Państwa Cesarzowe wtargnąć z potęgą; i iuż w Węgrzech przemówiony Tekieli z mieczem krwawey woyny rozwodzi ſię, iuż wiele Prowincyi zhołdował, wiele miaſt zplondrował, wſi popalił, Obywatelów abo w niewolą poodrywał, abo na ſwą przemówił ſtronę. A Turczyn iuż podobno pod ſam Wiedeń Auſtryi Stolicę roziuszony ſzańcuie ſię, które Miaſto placem wyznaczył dla Niemców oſtatniey po-

rażki, á dla ſwey dumy pewnego zwy-
cięſtwa.

Tu *Prześw*: *Senatorowie*, dochodźcie myślami, w iakiey boiaźni i kłopocie zoſtaią ſtrapione Narody, znaiąc i zuchwalſtwo nieuiętego nieprzyiaciela, które w pisanym od ſamey hardości liście z ſzalonym oświadczył bluźnierſtwem na ſamego Boga, i wiedząc o liczbie ſwe ſiły przechodzącey. Atoli ieszcze lubo ſtrwożeni, ku oſtatniey ſerc ſwych nieſkłaniaią rospaczy, i ufnością świętey ſprawiedliwości zmacniaią ſię, á owym rozważaniem ſtroſkane pokrzepiaią umyſły: że ieſt Nayiaśn: JAN III. Król nieprzezwyciężony, ieſt waleczny Narod Polſki, którego męſtwem á mocą niezłamanych Zaſtępów, tylekroć hardego Turczyna zawziętosć była zgromiona i na poły ſtarta, i że pewnie Król Nayiaś: i z Narodem Polſkim, do którego prozby ſwe zanoszą, litować ſię będzie utrapionemu ſzczęściu ſprzymierzonych Towarzyszów, Turczyn zaś że na ſamo Imie Zwyciężcy Króla, á na weyrzenie walecznego Rycerſtwa, abo zlękniony z

placu ſromotnie tył poda, abo zuchwały na głowę zrażony i woyſko trupem na pował złożone zoſtanie. Owoż *Prześw: Senatorowie* krótko rzecz całą przed oczema macie, co więc o tym należy poſtanowić, pilnie á mądrze rozważaycie. Ja naprzód: *Jako ta woyna z ſwoiego rodzaiu potrzebna.* Powtóre: *Jako wielce niebespieczna;* nakoniec, *o naydoſkonalszym Wodzu ku ſprawowaniu oney*, iż to za naypotrzebnieyszą rzecz ſądzę, przed Wami osobnie przełożę.

A iż od rodzaiu woyny rzecz rozpocznę, tak wiele na oney Polakom zależy, co Wasze chęci do ſprawiedliwego boiu naybarziey podwieść i zapalić powinno, że na tey woynie idzie o ſławę Imienia Polſkiego, którą iako wielką Przodkowie naſi we wszyſtkim, tak naywiększą w ſztuce Rycerſkiey zoſtawili; idzie o utrzymanie S. Religii, na którey rozſzerzenie niegdy Waſi Rodzice nakładów, ſtarania i gardł własnych nie żałowali, á Wam onę iako gorliwym Obrońcom poruczyli. I-

dzie o całość ſprzymierzonego Narodu, którego duſność cała na Waszey polega wierności; ponieważ takiey zawsze Narod Polſki ieſteśmy umyſłu wspaniałości, iż więcey nad inne Królestwa pożądamy ſławy, należy więc pilnie upatrować, aby zmazą naymnieyszey zniewagi zacne Imie Polſkie nadpluſkane nie blakowało. A owo z wielką Polaków ſromotą niedopiero od zuchwałego Turczyna i Królestwo uszczerbione, i ſława zaciemniona ieſt.

Przypomnicie tu ſobie, po wielekroć ten ciemiężnik ogniem i mieczem naſze plondrował kraie, złamawſzy przyſięgi, niedochowawszy Traktatów, z nieopłakaną klęſką Prowincye puſtoszył. Niechcę ia tu drugich rzeczy mówić, á doſięgać ich prawie iakoby iakich ran; Miaſta obalał, grunta zniſzczył, rolniki wyzabijał, Rodzice, żony i potomſtwo miłe zabrał wniewolą, mianowicie Nayiaśn: Króla á Miłościwego Pana naszego dobrotliwie Panuiącego, o którego dziełach *Prześw: Senatorowie* na innym opowiem mieyscu,

á to tak, że mu ani należytey mową moią uymę chwały, ani zmyśloney pochlebnie podam. Mściliśmy ſię wprawdzie znacznego tego obelżenia, też odważywszy zdrowie, krwawym nie raz wetowaliśmy boiem, męſtwem wielkich Hetmanów, á przewagą Rycerſtwa naszego tłumiliśmy pyszne Tureckie ſiły, przełamaliśmy byſtre ſerca, tak iednak, że znaki zwycięſtwa á nie zupełne odnieśliśmy zwycięſtwo, uciekł bowiem z placu porażony, ale nie na wniwecz nieprzyiaciel wybity, i tenże ſam dopiero liczne ściąga woyſka na zhołdowanie Chrześciańſkich Narodów. Patrzcie tu więc, aby tey woyny od nas zaniedbanie zuchwały bezwiernik nie ochrzcił boiaźnią i zleniałością, coby ku ſroższemu onego przywiodło ſzaleńſtwu, á imieniowi Polſkiemu przymnożyło zniewagę. Nie przyſtoi na Syny mężnych Przodków, aby ſromotne potwarzy mieli łacno przełykać, abo pokazać po ſobie, iż ſą lękliwemi, á tym ſamym ſwoich Starszych wyrodkami.

Oni męſtwem nieuſtraszonym i ſprawiedliwym boiem Króleſtwo i ſławę

ſzeroko rozciągneli po świecie. Pominąwszy innych, Bolesława Chrabrego i Bolesława Krzywouſta tu przytoczę. Pierwszy, to tak piękne Króleſtwo Nieprem, Elbą i Salą rzekami, górami Sarmackiemi i Morzem Oceańſkim okryślił, á ſławę Imienia Polſkiego w oſtatecznym ziemi okręgu zagraniczył Kopcami. Drugi, między świata woiownikami naypotężnieyszy, z znacznieyszych bitew, z rozlicznym nieprzyiacielem 47. ſzczęśliwie wygrał. My tyle oderwanych i wyrwanych nam Kraiów odważnie niezawetuiemy? My iednego nieprzyiaciela nadętey hardości lękać ſię mamy? Oni dla pomnożenia ſławy boy krwawy zwodzili, my dla zgładzenia zniewagi, dla uyścia obelżenia, mściwego miecza nie rozwiedziemy? Oni potężne i w różnych krainach gromili Narody, my iednego niedużego liczby obawiać ſię mamy? Patrzcie tu, aby iako dla onych było z nieśmiertelną chwałą taką zoſtawić ſławę ſwoiego Króleſtwa i Narodu, tak Wam niebyło z hańbą i ſromotą tego, coście wzieli, nie umieć dochować.

A cóż, gdy nadto o utrzymaniu i obronie S. Religii nam tu pilniey myślić należy. Samą bowiem nienawiścią i nieubłaganym gniewem zapalony ku Chrześciańskiemu Imieniowi Turczyn straszliwey woyny gotuie pożar, á na których z tym pogromem następuie, w nich tę iednę swey złości ma przyczynę, iże są Chrześcianie. Wierne Bogu Narody postanowił na wieczną á zelżywą wysługę podać. A co zapalczywy w myśli rozpoczął, to ogniem i mieczem wykona. Kościoły, Klasztory powywraca, Kapłany pomorduie, czyste Dziewice w sromotną poodrywa niewolą, chwalebne Chrystusa Boga świątości zbezcześci i świętokradzką bezbożnością zelży, ani się w tym powściągnie, aż cnotliwego ludu krew wyssie, á Imie Chrześciańskie wykorzeni. Przed tak bliską nawałnością całość S. Religii w iakim więc zostawą niebespieczeństwie. Lecz za tą świątością przeciw niezbożności, za cnotą przeciw bezprawiu, za niewinnością przeciw niecnocie zdeymować się powinni Polacy więcey nad innych. Jesteśmy bowiem Boskim rozporządze-


niem wſzyſtko przewidzącym ku przecięciu i odparciu bezwierney mocy targaiącey ſię na wierne Bogu Narody, by Chrześcianie Polaków męſtwem zaſłonieni, Polaków trudami ſpokoyni, Polaków niebespieczeńſtwem ochronieni żyli. Byli tey Przodkowie naſi gorliwości, że na rozszerzenie Chryſtusa Boga nauki nakładów, pracy i gardł własnych nieżałowali.

Pierwszy Mieczyſław światłem Wiary S. oświecony, nie pierwey Aldeidę Sioſtrę ſwą Gieizie Węgierſkiemu Xiążęciu oddał za żonę, aż ſam z całym Króleſtwem Chryſtusowi pokłonił ſię Bogu, i iego świętą przyiął naukę. Syn iego Boleſław gdy podbił Saxony i inne krnąbrne Narody, te obowiązki zwycięſtwa na nie włożył, by S. Wiary uſtawy przyieli. Tak i Boleſław III. Pomorzanów, i Boleſław IV. Prusów do powinności Chrześciańſkiey mocą przyciągnął. Tak Starſi naſi dla Wiary S. rozciągnienia świętą gorliwością woyny podnoſili, miecz rozwodzili, Chorągwie roztaczali; my ku poratowaniu i obronie S. Religii mężnie na

pomoc nieſtaniemy? á wſzakci piękna i poczciwa rzecz ieſt o Boga, o Swiątnice, o Kościelne uſtawy bitwę wiodąc obumrzeć. Wzywaycie Boga na ratunek, pobożnych ludzi pomocnika, á niecnot świętokradzców Kościoła i Wiary S. gwałtowników, oſtrego mściciela, á mężnie w tym poczniycie Polacy. Kto dał tey woyny przyczynę, ten-ci niech odpowiada. Ile że nas ku temu wzywaią Towarzysze naſi, których cała dufność na naszey polega wierności.

Za włożeniem ſię Naywyżſzey Głowy Kościoła S. weszliśmy z tym narodem w ściſłe przymierze, iżbyśmy z wzaiemną pomocą zawsze ſtawali naprzeciw nieprzyiacielſkim woyſkom. Już on w oſtatnim ieſt niebeſpieczeńſtwie, niezawściągnie zuchwałego nieprzyiaciel gniewu, wypchnie z właſney Oyczyzny Cesarza z całym Narodem, ieśli my upokorzonych proźb lituiąc ſię i utrapionego ſzczęścia na poratowanie nie ſtaniem, á tego na nas wymaga iako ludzkość wrodzona, tak naywięcey nieodmienne



Prawo Przymierza uczynionego, za którym słowa i wierności naszey domagaią się. Jakoż daney niedotrzymać wiary, ieſt to hańbę na poczciwe imie ſprowadzić, ieſt to okrutnie przyiaciela uwieść i zdradzić. I znaydzież się taki narod napotym, który nam kiedy, iako bezwiernikom ufać zechce? abo przymierza w iąkiey odtąd będą powadze? kto kiedy zdięty politowaniem ſtanie na pomocy tym, którzy się Towarzyszów ſwoich ſtrapionym ſzczęściem nie wzruszaią? żaden danego w zakład niedochowa słowa temu, który podobne potargał obowiązki i wierność zmienił. *Prześw: Senatorowie*, obyczaiem więc Przodków naszych mamy być w przymierzach uczynionych niewzruszonemi, á iako rzecz świętą wierność równie z życiem cenić należy, tey gdy się od nas ſtowarzyszeni dopominaią, patrzcie tu iako wiernemi ieſteście Przyiaciołami, á nie zdradliwemi wiarołomcami. Na teraźnieyszym okazaniu wierności Waszey niepomału też zawisła wierność drugich ludzi, boć na Was wszyscy oglądać się będą, á patrząc abo w Was

będą co chwalić, abo ganić, á Was wszyscy naśladowaćby mieli, w Szlachetney popędliwości przeciw nieprzyiaciołom ſławy Imienia Waszego, Religii S. Waszych Towarzyszów.

Dotąd mówiłem o rodzaiu woyny, teraz o wielkości oney krótko przełożę. Może albowiem kto przy tym ſtanąć: Jeſt ta woyna z rodzaiu ſwego tak potrzebna, iż poczciwym uporem ſtoczona być powinna, nie ieſt iednak tak wielka, iżbyśmy ſię oney obawiać koniecznie mieli. Lecz *Prześw:* *Senatorowie*, naybarziey na to myślić macie, abyście niebacznie tym niepogardzili, na co Wam wzgląd naypierwszy mieć należy. Wielkość Państwa á potęga Turczyna i naymężnieyſzym Narodom ku ſprawiedliwey być powinna oſtróżności, á boday i nie ku boiaźni. Jego ſię granice w ſamey Europie od Moſkwy, Polſkiey i Węgrów, aż do Morza Czarnego i do Archipelagu, á od Morza Srzodziemnego aż do Weneckiego rozciągaią. On w Azyi Natolią, Georgią, Turkomanią, Diarbeg, Syryą, Arabią, Cypr, Rodan,

Palestynę ; w Afryce Egipt, Batka, Trypol, Tunet, Algier on sam ieden posiada. Z tylu Narodów, z tylu Prowincyi, z tylu Wysep, tak liczne na placu wystawi woyska, iż pewnie praca byłaby liczyć, cóż one zwyciężać?

Ani owę tu dufność wpuścić możemy w serca nasze: iż równym męstwem, iakośmy niegdyś Polacy, tak i teraz te straszliwe wygładziemy mocy. Bo kto może na fortunie lekkomienney statecznie polegać, abo z szczęścia przeszłego przyszłe powodzenie pewnie przewieszczać? Waleczna odwaga ieſt-ci cnotą nayznakomitszą, lecz bystrego używać należy rozeznania, by pod pozorem odwagi niebaczne nie kryło się zuchwalstwo. Boiaźń i łacna trwoga, iest to serc miękkich i zniewieściałych przywara, ale ostróżność i przyszłego niebespieczeństwa zważanie i naywalecznieyszym umysłom mieć należy. Gromiliśmy Turczyna, á kto śmiało wyrzecze: i dopiero onego złamiemy zastępy? Gromiliśmy . . lecz wielu Xiążąt i Hetmanów, wiele wyborney młodzi

Polskiey trupem złożono, wiele Miast i Prowincyi poodrywano? Kamieniec i wielka część Podola dotąd pod iarzmem Tureckim płacze, á tak więcey ieśmy stracili, niż zyskali. Miewaliśmy rzecz dotąd z samą Turczyna potęgą, á dopiero on wtargnie nowemi wzmocniony narodami. Wiarołomca Tekieli z całemi do iego przystał Węgrami i bitnym i groźnym ludem; Cóż gdy k-temu Niemcy całe zhołduie (á na to, iak słuch iest, 300,000. zbroynego wyprowadza) żadną mocą nieukołatanej pewnie dużości nabędzie. Na ów czas Polacy oszczętki Chrześciaństwa będą-li zdolni stłumić takie siły i przełamać zwycięzcy bystre serca, gdy na iednego z Polaków w oczy stanie sto nieprzyiacioł. Nadto, z takim Narodem rozprawę mieć będziemy, który dzikością i okrucieństwem naysroższym podobny źwierzom, á dzikiey hardości i nieugłaskaney przybędzie srogości za Niemców porażeniem. Każde zwycięstwo z samego przyrodzenia iest pyszne, i szczęście częstokroć nayskromnieyszych tak zaślepia, iż niełacno baczą na ludzko-

ści prawa. Dopieroż ten dziki narod, ten źwierz ſrogi za przelaniem krwi Chrześciańſkiey iako ſię roziuszy, á wſzelaką ſrogość daleko przeydzie? abo którym przemyſłem oſtatnią iego wściekłość zahamuiemy? Pokornych proźb, łez, krwie ſamey niezlituie ſię, któremu płacz Chrześcian ieſt radością, zniewaga chwałą, zabóyſtwo cnotą. Próżnobyśmy na ów czas kołatali do miłoſierdzia; ten bowiem narod ſamey dotąd niezna ludzkości. Miękkie ſłowa nie zburzą ani zmiękczą byſtrego przyrodzenia, onego pychy nie uymie pokora, łaſkawość nie ubłaga zuchwalſtwa, ſkarbami nie ſyte niezawściągnie ſię łakomſtwo. Prożby odrzuci, upokorzonemi dumny wzgardzi, á pewniey na karki Polſkie iarzmo ſromotney niewoli założy, niż uczciwe przyymie przymierze.

Teraz raczey gdy ſię nam wſzyſtkie rzeczy poręcznie ſtosuią z ſiłą Cesarſką Niemców złączyć ſię należy, byśmy tak złączeni byli mocnieyſi i bespiecznieyſi. Należy wcześnie (iak mówią) umykać rogów, bo próżno ſię

miotać gdy iuż wprzęgą do pługu. Myślcie dopiero *Przeświet: Senatorowie*, iako ſię macie ubespieczyć przeciwko takim rozruchom, iako nie iuż Oyczyzny Domów Waszych, lecz gardł właſnych macie obronić, bo potym ani z mocy, ani ſię od gniewu iego wyrwiemy. Ja tu dłużey rozciągać ſię niechcę, ſamym domyſłem upatrować możecie, iako wielka á niebespieczna zaymuie ſię woyna, z którą ſię rozwodzi Cesarz całego Wschodu naypotężnieyszy, á prawie wszyſtkich Narodów poſtrach, do którey ſię bitwy Węgrów narod łączy, á boy krwawy zawezmą dzikie i nieubłagane narody.

Dosyć zda mi ſię dowodnemi wytłumaczyłem ſłowy, iako ta woyna z ſwoiego rodzaiu potrzebną, á dla wielkości ſwey ieſt wielce niebespieczną: zoſtaie mi ieſzcze, abym o Wodzu nayzdolnieyszym ku oney ſprawowaniu rzecz któtko przełożył.

O byśmy *Prześw: Senatorowie*, ku uszczęśliwieniu á chwale Imienia naſzego tak wielu bitnych á wielkich mieli Mężów, iżby nad tym iednym długo z

myślami ważyć się było trzeba, ktòremu raczey z tylu zgodnych Wodzów nayprzystoyniey sprawę woyny takiey poruczyć należy, à któryby Państwo, S. Religią i zdrowie Obywatelów mężnie umiał obronić. Lecz że ieden tylko Król Narodu Polskiego niezwyciężony á Pan Nasz Miłościwy takim Woiownikiem, który nietylko wszystkich Hetmanów i Królów żyiących, lecz i tych, o ktòrych starożytna głosi pamięć męstwem, á wielkością umysłu wszystkich łacno przenosi; i cóż więc nas wątpliwemi, długo się namyślaiących ma w tym czynić i utrzymać? Ja mam za to: iż Wodza naywyższego te cztery powinne zalecać przymioty: Umieiętność sztuki Rycerskiey, Cnota, Powaga i Szczęście.

A który nad Nayiaśn: Króla w sztuce woienney abo był, abo mógł być kiedy biegleyszym, który pierwsze prawie swey młodości lata na żołnierskie oddał ćwiczenie. Sam ieszcze niebędąc Hetmanem, lecz pod żołdem Wielkiego Hetmana już tyle mógł przezorną radą, iż gdy Jan Kazimierz

Król naſzego Narodu, przerażony wielkością woyny od nieuiętych Szwedów, w granice Państwa naſzego wnieſioney uſtąpił do Szląſka, á Rycerſtwo Polſkie nieiakowemi odwiedzione rozruchy ku obronie Pana nieſtawało, Jan na ów czas do poſłuszeńſtwa i powinney wierności wszyſtkie Polſkie przeciągnął zaſtępy, na ſamych zaś wymógł Hetmanach, iż rzeźwo i ochoczo boy krwawy zawzieli, Szwedzką potłumili ſiłę. A tak będąc ieszcze żołnierzem, iuż wczesną radą i mężną popędliwością nieprzyiaciela pokonał. Wkrótce po śmierci Czarneckiego Hetmanem uczyniony Polnym, toż gdy Wielkim zoſtał, niebyło rodzaiu woyny, któryby z uszczęśliwieniem i korzyścią Rzplitey á z znaczną nieprzyiaciół porażką niedokonał. Kozaków, Tatarów, Turków mężnie gromił pod Lwowem, pod Pełtowem, pod Chocimem, w Ukrainie ſzczęśliwie walczył. Częściey On krnąbrne raził woyſka, niż kto kiedy z przeciwnikiem do ſzranków wyſtępował, więcey On ſtoczył bitew, niż inni z Hiſtoryków wy-

czytali, więcey Miaſt mieczem zhołdował, niż inni myślą pożądali, którego młodość w ſztucè Rycerſkiey wyćwiczona, nie wziętą od innych nauką, lecz Hetmanieniem, nie porażkami, lecz zwycięſtwami, nie żołd biorąc, lecz innemi rządząc. Różni i liczni na tylu woynach i mieyscach z każdego narodu porażeni nieprzyiaciele aza nie ſą dowodem doſkonałey umieiętności Jego woiowania?

Cnotę zaś Nayjaśn: Króla kto ſłowy zgodnemi wywieść potrafi? by ſię Mówców nayuporniey ſiliły dowcipy, należytą jednak pochwałą á wam nieſłychaną, uczcić tego Pana nie zdołają. Cnoty, które potężnym czynią Wojownika, jako praca w trudach, męſtwo w niebeśpieczeńſtwach, przemyſł w dokazywaniu, pośpiech w wykonaniu, przezorność i rada w przeyrzeniu, takie ſą w Nayjaśniey: Królu, jakie we wſzyſtkich Królach i Wodzach, których abośmy niegdy widzieli, abośmy o nich ſłyſzeli, nienaydowały ſię pewnie. Swiadkiem jeſt Ukraina, zkąd Kozackie i Tatar-

ſkie Kray plądrujące woyſka, groźnym mieczem z znaczną pohańcow porażką wyparł, á Miaſt ſamych ſześćdzieſiąt ſiłą odebrał. Swiadkiem jeſt Lwow od Turków oblężony, gdzie on w małym poczcie potężne woyſka zgromił, poraził, i daleko za granice odpędził, niewiele ſwoich uroniwſzy. Swiadkiem jeſt Pełtòw; pod którym gdy obozem leżeli, niewcześnie beśpiecznych bisurmanów częścią trupem położył, częścią zabrał w niewolą, a tu zdawało ſię, iż już cała ſiła Ottomańſka do ſzczętu ſkruſzona. Swiadkiem jeſt Chocim, gdzie osobliwſzym onego męſtwem Turków trupami pola zaſłane, á ziemia nieżyczliwą pieniła ſię juchą, iż z ośmiudzieſiąt tyſięcy, ledwie dwadzieścia niedobitków wróciło ſię do kraju. Swiadkiem jeſt Zwaniec, gdzie pięćdzieſiąt tyſięcy Tatarow szablą poraził, i podał w rozſypkę. Swiadkami ſą nakoniec Podolſkie, Ruſkie, Wołyńſkie Województwa, wſzyſtkie Prowincye i Ziemie, wſzyſtkie Zagraniczne Narody takiego męſtwa, które


tego Polſkiego Wojownika ſławnych zwycięſtw, abo raczey Majeſtatu nabawiło.

Y ta to jeſt oſobliwſza wiekami niewysławiona Nayjaśn: Króla cnota! cóż mówić o innych, które i wielkie i liczne w tym iednym ſą. Nie ſamym bowiem jedno męſtwem naywyżſzy á doſkonały Mąż ma ſię zaſzczycać, lecz ſą nad to inne towarzyſzki, i iż tak rzekę, pomocnice mężney przewagi. Poczciwość, umiarkowanie, wierność, roſtropność, ludzkość, łaſkawość, wybornemu Wodzowi ſą to przymioty powinne, á w Nayjaśn: Królu naſzym jako nayozdobnieyſze światła prędko wſzyſtkim na oczy przypadają. Nienaganna onego w obyczajach i całym życiu poczciwość od rozpuſty i nieſkrowitey ſwawoli, gdzie jedno byli naſi żołnierze, ſurowie zawſze zawściągała, piękne umiarkowanie wſzyſtkie chuci, abo jako zowiemy paſſye, jako w tym Królu na czułey trzymało wodzy, tak Woyſku powierzonemu zdzierſtwa i nieſytego łakomſtwa groźno zabraniało. Zawſze ten Pan

ſądził, iż nie może Wódz innemi dobrze rządzić, który nad ſobą panować nieumie. Niezmienney ku Oyczyźnie wierności a za niedał dowodów, gdy w naysrożſzych niebeśpieczeńſtwach zdrowie i własne życie niżey kładł, niż Kraju i Obywatelów uſzczęśliwienie, á którą jako jednę nayoſobliwſzą i świętą w tym Panie ſami wybornie wychwalali nieprzyjaciele, On zaś tę wierność ozdobą i chwałą ſwoją być ſądził; tak gdy przy Katuſzy na granicach Podola Tatarſkie rozſypał woyſka a 30,000. niewolnika Chrześciańſkiego z bezecney odebrał niewoli, na pobojewiſku podczas S. Ofiary oczy i ręce ku Niebu podnioſſzy, z tym jedynie w głos ſię odezwał: *Boże Wſzechmogący! jedyny myśli ludzkich dozórco? po wieczne wieki niech ci będą nieuſtanne dzięki, że mię twoją mocną utrzymujeſz prawicą, iżem nie jeſt bezwiernym zdraycą mojey Oyczyzny.*

Jako zaś radą i mądrą przezornością ten Pan wiele może, na czym prawie cała godność dobrego Wodza zależy; ſamiście Wy na to, nieraz pa-

trzyli z podziwieniem, a onego pochwałą. Łaſkawość onego pięknym przymierzem złączona z uniżeniem każdemu łacny do ſiebie przyſtęp otwierała, iżby ſkargi i żądania gwoli ſwey przed dobrotliwym rozwodził Panem, á tak ten, który godnością Wielmożne przewyżſza głowy, z łaſkawością uniżony i z nayniżſzemi być równy zdaje ſię. Już zaś ludzkości takiey jeſt, iż trudno o tym ſtanowić, czy nieprzyjaciele walczący więcey ſię lękali męſtwa, czy pokonani ſilniey kochali ludzkość. Będzie-li więc taki, któryby śmiał powątpiwać, iżby oriemu teraźnieyſza ſprawa woyny naybeśpieczniey miała być powierzona, który ſzczegulną Boſką Opatrznością ku uſpokojeniu wſzyſtkich wojennych rozruchow przeyrzanym i danym jeſt.

A że powaga w ſprawowaniu wojen, i w naywyżſzym Hetmanie niemało może, ta w Królu naſzym i naywiękſza i nayznakomitſza. Nieposlednią baczność na to mieć należy, jakowe nieprzyjaciel i towarzyſze o

Wodzu mniemanie w ſobie kładą. Wiemy abowiem, iż w takiey sprawie umyſły ludu abo ku wzgardzie, abo ku bojaźni, abo ku nienawiści, abo ku miłości, jedno o takowego Jmienia Mężu rozumienie łacno ruſzy i nakłoni. Które zaś Jmie w całego świata okręgu chwalebnieyſze? czyje dzieła większe abo ſą podobne? o którym Mężu; co naywięcey przyczynia powagi, Senat Polſki i wſzyſtkie Stany życzliwiey i wſpanialey sądziły. Y byłoż które Państwo, Króleſtwo, Prowincya, Miaſto, Kray w tak dalekiey odſuniony ziemi, dokądby owego dnia ſława Jego niedoſzła, którego Senat, Stan Rycerſki i Gmin wſzyſtek Narodu Polſkiego z całey tey Korony inne wielkie i przemożne odrzuciwſzy Xiążęta, jednego tego Pana zgodnemi na Tron wynioſł głoſy. O czym wieść roznieſiona wielkim Królom niewymówną radość, á nieżyczliwym Narodom poſtrach i niepokoy wraziła. Tu *Przeświet: S.* łacno dóydziecie myślami, co powagą, tylą dziełami pomnożoną ten Król może. Mnie zoſtaje, abym o ſzczęściu, którego żaden

ſwey mocy przywłaſzczyć niemoże, (może ono w drugich rozpominać i wychwalać) jako na człowieka przyſtoi, o tym udzielonym z Nieba darze ſkromnie á krótko przełożył. Jeżeli niegdy chwalebnym w Rzeczypoſpolitey naſzey Mężom Hetmańſka władza i sprawa wojenna była powierzona, ku temu ſądzę, iż nie ſamo męſtwo, lecz i ſzczęście było pewnie powodem. Do onych bowiem wielkości i ſławy do dokazywania dzieł znakomitych od Boga było udzielone ſzczęście.

O powodzeniu zaś Nayjaśn: Króla gdy mówić rozpoczynam, tey użyję ſkromności, iż ono nie przyczytam jakoby było od chuci i władzy Jego, lecz przeſzłe wſpomnę dzieła ſzczęsne, abyśmy o przyſzłey mogli pewnie przewieſzczać pomyślności. A tu nieprzywiodę, bym ſię nad obyczay dłużey z mową moją nie rozciągał. Wiele ten Król dokazywał w Króleſtwie i za granicą na różnych wyprawach i z rozlicznemi nieprzyjacioły, á to z takim powodzeniem,

iż na żądanie Jego nie już Obywatele ochoczemi, Towarzyſze łacnemi, nieprzyjaciele ſtawali ſię pokornemi, łecz nie jako ſame wiatry i niepogody były poſluſznemi, to jedno krótko wyznam, iż niemoże znaleść ſię żaden tak bezwſtydny i zuchwały, któryby śmiał tyle abo myślą pożądać, wiele Bóg naywyżſzy dawca darów temu Nayjaśn: udzielił Królowi. Co by ſtatecznie a naydłużey ſłużyło jako dla dobra powſzechnego Narodu, tak dla ſławy Jego Oſoby chcieć, jakośmy czynili, i życzyć zawſze powinniśmy.

A ponieważ ta woyna tak potrzebną, iż oney zaniechać nieprzyſtoi, i tak wielką jeſt, iż i pilnie i oſtróżnie w tym poczynać należy; i mamy Wodza, w którym doſkonała umiejętność ſztuki żołnierſkiey, wyborna cnota, oſobliwſza powaga, dziwne znayduje ſię ſzczęście. Będziecie-li więc powątpiwać abo ſię gnuśnie ociągać, iżbyście tego, co od Boga naywyżſzego dozwolono i dano jeſt, ku zachowaniu Rzeczypospolitey i roz-

ſzerzeniu, nie mieli wcześnie użyć. Wzywaymy ku pomocy Pana Zaſtępów, á bóy ſprawiedliwy Polacy zaweźmimy na złamanie i ſtarcie Ottomańſkiey potęgi. Ja zaś co w tey mowie podług mojego zawołania przełożyłem, nieuganiam w tym abo chwały, abo jakiego prywatnego dobra, lecz to wſzyſtko *Przeświet: Senac*: ku temu ſię ściąga jedynie, iż powagę Rzeczypospolitey, zachowanie S. Religii i całość Towarzyſzów nad wſzyſtkie prywatne pożytki wſzyſtkim przekładać należy.

# MOWA V.

*Na pochwałę JANA SOBIESKIEGO, Króla Polſkiego, z okoliczności obchodu ſetnego Roku zwycięſtwa jego pod Wiedniem, do Młodzieży Szkolney.*

*Dzieło J. P. Franciſzka Karpińſkiego.*

Narod Polſki, który ſobie ſamemu wielkość dawną powinien, bo granice ſwoje nie wyżebraną jaką pomocą cudzą, ale rękami Ocyów waſzych do takiey poſunął rozległości, miał w każdey przygodzie zdolnych Mę-

żów, którzy umieli dobrze wſzyſtko, i wypełniali to naylepiey, czego od nich Oyczyzna w potrzebie żądać mogła. W dawnieyſzych wiekach, sąſiad upokorzony nazywał Polaka wojennym: bo broń dobytą na ſtole obiadu ſkładał, którego częſto niedokończywſzy, ścigał i pokonał nieprzyjaciela; nazywał go pyſznym i zuchwałym: bo kto panować nawykł, nigdy ſię upodlić nie umiał; nazywał go ſtraſznym: bo w raptowych wyprawach ſwoich, chociaż jako piorun w jedno tylko mieyſce uderzył, przecież jako błyſkawica wſzyſtkie pozaſtraſzał Okolice. Ale Polak dawnieyſzy od dziecińſtwa zaraz doświadczał ramion pracowitych do noſzenia ciężarow Obywatelſtwa: i jeżeli dla dobra powſzechnego trudy jego dożywotne były miłości Oyczyzny ſkutkiem, tedy ta znowu z wychowania i ćwiczenia dziecinnego pochodziła.

Długi poczet Mężów narodu bohatyrſkich Jan Sobieſki, Król Polſki zakończył: którego, kiedy dziś ſetny rok ſławnego zwycięztwa pod Wie-

dniem obchodziemy ; z tey pobudki do pochwał tego Męża Wielkiego zabieraiąc ſię, póydziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalſze; uważaiąc: jaką drogą do tey wielkości przyſzedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potym pamięci Sobieſkiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzeſt Obywatelſki ſtanęło) urodzone dziecię na tarczy ſkłada, któremu powſzechna potym, á ta twarda ćwiczenia ſzkoła, do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin, pracą i utrudzeniem do dalſzych niewygod dzieci przyzwyczaja, gdzie naypierwſze dzienne ćwiczenia, ubieganiem ſię w zawody, albo zręcznym zapaśnictwem ze wſchodem ſłońca zaczynano; A narod Polſki z tych dwóch Rzeczypoſpolitych wzór biorąc, nie marnym jakim wieków przeſzłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego naypierwey Młodzież ſpoſobił, co Oyczyźnie naywiękſzy w czaſie przynieść mogło

pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierſkie prowadzenie, wczesne do robienia ſzablą, albo kopią wprawianie, ledwie utrzymać ſię mogące dziecię do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie: ztąd owe po domach Szlacheckich nieprzyjacioł Oyczyzny z drewna porobione poſągi, na które zawczaſu zaczynając ſię gniewać Młodzian niedoroſły, zaprawiał rozpędziwſzy ſię rękę ſwoję, jak miał w czaſie z sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieſki w roku 1629. rodząc ſię, jeſzcze tych ſzczęśliwych zaſięgnął wiekow, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich Mężow w Narodzie, i miłość Oyczyzny ſwojey, naypierwſzym zachęceniem i szkołą Narodu były. Jeſzcze brzmiała Polſka ſławą Zułkiewſkiego, który przed lat dwudzieſtą związane Cary Zygmuntowi na ſtolicę prowadził; Jeſzcze ważnego nad potęgą Ottomańſką za rządem Chodkiewicza zwycięztwa pod Chocimem nie ſkończy-

ły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięztwa i pochwał Bohatyra, że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława Oyczyzny swojey.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejów dawnieyszych: i gdybyśmy, chcąc tey ich skłonności na dobre zażyć, miasto próżnych bajek prawdziwą zabawiali je historyą, gdybyśmy od dziejow narodu naszego zaczynaiąc, dawali im poznawać: poświęcenie się zupełne dla Oyczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawnieyszego; zaszczepialibyśmy wcześnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się Obywatel.

Młodemu Sobieskiemu, prócz tylu dzieł Mężow w Narodzie naysławnieyszych, wojenny Ociec domu swojego nieśmiertelne wystawiał przykłady; á dotkliwa matka, kiedy mu znowu Oyca swojego wielkiego Zułkiewskiego chwałę opowiadała, kiedy

mu zgon jego opiſuje: jak w małey liczbie opieraiąc ſtotyſięcznym zaſtępom Ottomańſkim, kilkadzieſiąt mil niepożyty porządnie uſtępował; jak nad brzęgiem iuż Dnieſtru opuſzczony od jazdy ſwoiey, nie chcąc reſztę ludzi (chociaż ſiebie ſamego mógł był ucieczką poratować) na rzeź zoſtawić, piechotę całą wyciętą widzi; iak potym i ſam chwalebnie poczciwemi ranami poległ! tego wſzyſtkiego kiedy dziecię Sobieſki ſłucha, razem żałość, chęć zemſzczenia ſię, chwałę i miłość Oyczyzny poczuł: a żaląc ſię na niezgodne z chęciami ſwoiemi ramie, z niecierpliwością pory ſwoiey władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany Sobieſki do Krakowſkiey Akademii wraz z bratem ſtarſzym Markiem odeſłany. Starowny Ociec, znany w radzie, przez czyſtość zdania i Obywatelſtwo; w boiu, przez odwagę i roſtropność; między uczonemi, przez zoſtawione kſięgi; w Europie, przez Poselſtwa; wyprawiaiąc dzieci ſwoie, nie ściąga dla nich z zagranicy rządzców nauk, czy-


li iak dziś nazywamy Guwernerow ( którzy dziecię Polskie nadto wcześnie uprzedzone o Państwach cudzych, na Obywatela kochaiącego kray swóy wystawić nie umieli, ani go miłości Oyczyzny nauczyć mogli, gdy sami swoię dla zysku marnego porzucili ) ale między ludźmi narodu cnotliwego Szlachcica wybrał, którego na mieyscu swoim zostawuiąc, na samym powszechnym zaręczeniu obyczaiow iego spokoyny przestał. Miło czytać, jakie na piśmie dla dzieci swoich zostawia mu przestrogi. Religia, naypierwsze tam zabrała mieysce, bo dawniey znano się na tym, iak z tego zrzódła wszystkie dobrego Chrześcianina i obywatela cnoty wypływaią: i próżno to dzisiay rozłączać chcemy, kiedy wieku naszego widzieliśmy, iak z cierpiącą Religią i biedna Oyczyzna ucierpiała.

Zaleca potym młodym Sobieskim Ociec ćwiczenie się w tym wszystkim, co znał do wiadomości dobrze urodzonemu dziecięciu naypotrzebnieyszym: każe szanować rowienników

urodzenia ſwojego, ale ſię nigdy nie poniżać: każe mieć litość nad ubogiemi, i na to nawet pewny zapás pieniężny naznacza Przy zabawach zwyczaynych, które rozdaje szkoła, nieopuſzczał pewnie taki przydany rządzca powierzonych ſobie nauczać Sobieſkich: o powinnościach człowieka względem ſiebie ſamego i bliźnich ſwoich, o Kraju Polſkiego rządzie i potędze, o sąſiedzkich Państw wpływaniu i ſile, o ſzacunku drogiey, ale dobrze zrozumianey wolności, i poświęceniu ſiebie całego dla Oyczyzny. Y ta to Oyczyzny miłość, o którey zdaje ſię, że dziſiay zapominamy, naczelnym tamtego wieku była Młodzieży Polſkiey ćwiczeniem.

Ale wiek już młodzieńſki przyſzedł, i Sobiescy po ſkończonych ćwiczeniach, które Polak w domu umieć powinien, na zwiedzenie Krajów cudzych puścili ſię. Pamiętne będą do wyjeżdżających dzieci za granicę ſłowa Oyca ich Sobieſkiego; „Nie uczcie „ ſię (powiada) tańców, bo tego i

„ w domu z Tatarami nauczycie ſię. „ Oto Obywatelſka myśl Oyca względem dzieci ſwoich, oto zganiony cel obieżdżania Krajów zagranicznych; gdzie wyjechawſzy, nie marnych jakich umiejętności nabyciem, ale tym, coby w czaſie prawdziwy Narodowi przynieść mogło pożytek, zatrudniać ſię należy. Tak zażył Jan Sobieſki bawienia ſię ſwego za granicą; kiedy, miaſto ſzukania w Francyi (gdzie ſię naydłużey bawił) płochych jakich rozrywek, w woyſku Ludwika trzynaſtego u Muſzkieterów ſłużbę przyimuje: á tam nietylko wſzyſtkiego, co należy do zachodu w twierdzy, albo w polu zoſtawionego żołnierza, uczy ſię, ale z naydoſkonalſzemi obcując wodzami, jakby i sam w czaſie na wodza wyſzedł, ich błędy albo rządem ſzczęśliwym zwycięſtwa odnieſione rozważa.

Włochy i Niemcy zwiedziwſzy, wſzędzie jak pſzczoła miody pożyteczne zbierając, do Stambułu, na którym ſię podroże ich zakończyły, przybyli. Sobieſki, nikomu na ten

czas nieznajomy, wjeżdżał w to ſprzyſięgłe na zgubę Chrześcian miaſto, w którym potym milion go języków ze drżeniem wſpominało, w którym potym na niego tyle żon owdowiałych i matek oſieroconych płacze! Naypożyteczniey, chociaż krótki czas bawienia w Stambule ſtrawiony, bo tam ſię pilniey nieprzyjacielowi przypatrywał, z którym ſię nayczęściey mocować miał: i tę ogromność zaraz mniey ważyć począł, którą ſamym tylko nadęciem wielką być widział.

Woyna, która ſię w Kraju za panowania nieſzczęśliwego Jana Kazimierza z Kozakami zaczęła, nie dała dokończyć Sobieſkiemu ułożonego jeſzcze zwiedzenia Azyi: bo miłość Narodu ſłodſza mu była nad wſzyſtko, co oko zabawić, albo ciekawość jego kiedy mogło zaſpokoić. Powrócone do domu dzieci, Matka owdowiała (bo już Oyca Sobiescy nie zaſtali) nie z próżnym jakim rozrzewnieniem ſię wita; ale jak Polka, „ pódźcie (mówi) i zemściycie ſię nad Tatarami, bo

„ was za synów nie znam, jeżeli bę-
„ dziecie podobni tym, którzy pierz-
„ chnęli pod Pilawcami. „ Te były ſłowa ważne, któremi Matka Sobieſkich wyzuwając ſię niejako z prawa ſwojego nad dziećmi, uroczyście oddawała je Oyczyźnie ſwojey. Jakoż od tego momentu, dla Oyczyzny tylko młodzi zacząwſzy pracować Sobiescy, kiedy nieſzczęśliwſzy Marek wkrótce od Tatarów okrutną polega śmiercią, brat jego młodſzy do dzieł nieśmiertelnych chwalebne ſobie pole otwiera.

Jan Sobieſki, już domu ſwojego głowa, zbuntowane pod Zborowem Woyſko Polſkie, do którego zaſpokojenia wſzyſtkie ſpoſoby wielkiemu Czarneckiemu uſtały, ſłodyczą wymowy ſwojey do zgody jednomyślności nakłonił: gdzie potym walecznie ſobie w potrzebie poczynając, przywiley na Chorąztwo Koronne odebrał. W woynie dalſzey ze Szwedami, Moſkwą, i Rakocym, jeden prawie przy Czarneckim pozoſtał, który o ucaleniu Rzeczypospolitey nie rozpaczał.

Generała Szwedzkiego Duglaſa idącego na odſiecz oblężonemu przez Czarneckiego Guſtawowi, na głowę zbija; ziemię Siedmigrodzką, jako Kray nieprzyjaciela Oyczyzny Rakocego napada, á tym ſpoſobem do ratowania zagrody ſwojey odwołując go, miłą Oyczyznę od jednego z nayſrożſzych nieprzyjacioł uwalnia: Kozaków chcących ſię z woyſkami Moſkiewſkiemi (co wielkiey wagi robotą było) złączyć pod Cudnowem, zręcznością ſwoją uprzedza, i ſławnym zwycięztwem gromi pod Słobodyſzczem; że za nagrodę tylu jego trudów i przyſług dla Narodu, po Lubomirſkim, Marſzałkiem Wielkim Koronnym, w krótce po Czarneckim, Hetmanem Polnym zoſtaje, á po śmierci Potockiego Buławę wielką odbiera.

Z tak wielkim pomnożeniem ſię władzy Sobieſkiego, i dzieła jego ważne pomnożyły ſię: We dwadzieścia tyſięcy żołnierza Polſkiego Hetman, w niedoſtatku Skarbu Rzeczypospolitey, ſwoim nakładem utrzymywanego, do ſtu tyſięcy Kozakom i Tatarom

zgromadzonym śmiało się stawia pod Podhaycami, gdzie kiedy w okopach oblężonemu nieprzyjaciel równie jak i niedostatek dokuczał, á żołnierz, o uchyleniu się choćby ucieczką od niebespieczeństwa, szemrać począł; Sobieski, chcąc bojaźliwych pokrzepić, „ nie zatrzymuję tych (powiada) któ„ rzy z piękney śmierci losem serca „ nie mają mocować się, niech ztąd za„ raz bez chwały ustąpią i obierają „ więzy Tatarzyna. Co do mnie: sta„ nę na czele tych, którzy Oyczyznę „ i Króla swego kochają. „ Krótka ta mowa, wielki zrobiła pożytek: bo gdy nikt nie chciał być pierwszym Oyczyznę i Króla swojego zdradzić, wyszli z okopów wszyscy przeciwko nieprzyjacielowi, i Nuraddyn, który dopiero postrachem był dla naszych, mnogiego trupa na placu zostawiwszy, sromotnie uciekać musiał.

Mahomet czwarty, Kuproglim Wezyrem, wielkiemi zamysłami, á potym nieszczęściem sławny, poddającym się Porcie Kozakom naszym rękę podaje. Jak wiele sobie tę wyprawę przeciw-

ko Polakom, długiemi woynami wyniszczonym ważył Mahomet, widać to pe ściągnionych do dwuchkroć sześciudziesiąt tysięcy woyskach, po ruszeniu się osobą swoją na tę woynę, i po tylu zachodach, które naywiększe jego znaczyły usiłowanie. Drżała ziemia pod armatą nieprzyjaciela, á Narod nasz domowemi na ten czas zakłócony niesnaskami, jeżeli waleczney dobył broni, tedy na to tylko, aby ją we krwi brata swojego zamaczał: że bezkarny Ottoman w granice Państwa naszego wszedłszy Ukrainę i Podole z Kamieńcem bez oporu odbiera, á potym niesławnym Traktatem Buczackim hołdownictwo Porcie i corocznego haraczu płącenie wkłada.

W czasie tey woyny opłakaney, kiedy wszyscy ostatniego czekali losu, z garstką woyska, które miał przy boku swoim Sobieski, nieprzyjaciela głębiey w Kray zapuszczonego zatrzymał, i dwóch synów Hańskich z licznemi ich woyskami osobnym bojem pobił: á potym na złączonych już razem z Oycem swoim Hanem Tatar-

 
ſkim napadłſzy, trzydzieści tyſięcy zabranego w Polſzcze odbiwſzy niewolnika, ażeby przynaymniey cokolwiek nie zemſzczony nie uſzedł nieprzyjaciel, pamiętnym nad nim wſławia ſię zwycięztwem.

Ale Polſki Obywatel, kiedy z przeſtrachu tego cokolwiek do ſiebie przyſzedł, kiedy wſtydliwy Traktat Buczacki potrzeba było podpiſać, póyźrzawſzy jeden po drugim, i widząc tyle tyſięcy rąk jeſzcze wolnych, które dobrowolnie na więzy podawali; wſpomniawſzy na miłą Oyczyznę, która ſię lepſzego loſu od synow spodziewała, á oni o jey chwale i powołaniu ſwoim z taką zniewagą zapomnieli; wſpomniawſzy na dzieci ſwoje i przyſzłe pokolenia, które bez winy ich żadney w obelżywe zapiſać mieli poddańſtwo, że wychodzące na świat dziecię złorzeczyć miało potym roſkoſzem Matki ſwojey, gdy z urodzeniem ſwoim razemby ſobie kaydany przynoſiło; kiedy jeſzcze Sobieſki hańbę tego Traktatu w oczach wſzyſtkich nayżywiey odmalował,

dawną ich chwałę z teraźnieyſzą niedołężnością porównał, nie śmieli póyźrzeć na broń; którą każdy przy boku noſił, że jey w potrzebie zażyć nie chcieli, i wyrzucając jeden drugiemu zawiści niepotrzebne, jednym miłości Oyczyzny złączeni węzłem, Traktat Buczacki za nieważny uznali, i woynę przeciwko nieprzyjacielowi Chrześciańſtwa ogłoſili.

Do podnieſioney w pośrzodku Narodu chorągwie Sobieſkiego co żywo cisnąć ſię poczęto, i każdy wſtyd ſwóy dawnieyſzy we krwi nieprzyjaciela zmazać żądał: że zebrane do czterdzieſtu tyſięcy woyſko pod Lwowem, ażeby go jak nayprędzey na nieprzyjaciela prowadzono, wołało. Król Michał ſam do boju przywodzić chcący, chorobą zatrzymany chwałę tę Sobieſkiemu zoſtawił, który okopanych pod Chocimem ośmdzieſiąt tyſięcy Turków napada, i do trzydzieſtu tyſięcy na placu ich położywſzy, reſztę albo rozpraſza, albo w niewolą bierze.

Nie mając już czym narod tak wielkich dzieł nadgrodzić Sobieſkiemu, kiedy i dawnieyſze jego czyny nieśmiertelne, i to nowe á tak chwalebne zwycięſtwo widzi, którym z narodu wolnego obelżywą hołdu Tureckiego suknią zdeymował, po zaſzłey w tymże czaſie śmierci Michała Króla, berło mu ſwoje ofiaruje. Ale, gdy Sobieſkiego ſzczęście powſzechne więcey niżeli ſwoje własne zatrudnia, do Koronacyi przyſtąpić nie chciał, pókiby po karkach zupełnie poniżonego nieprzyjaciela na tron nie wſtąpił.

Humań fortecę, jak można było naymocniey Kozackim oſadzoną żołnierzem, i na ſto tyſięcy woyſka Tatarſkiego w odſieczy mającą, niewſtrzymanym ſzczęścia ſwojego zapędem odbiera, i naſtraſzonego Tatarzyna nie bez oſtatniey klęſki rozpędza. Zebrani w równey liczbie Tatarowie chcąc ſię ſtrat ſwoich pomścić, nieſpodziewającego ſię pode Lwowem napadają Sobieſkiego: ale prawdziwy ten Bohatyr nigdy ſię zatrwożyć nie umiał, i w małey ſwoich li-

czbie odważnie ſtanąwſzy przeciwko nieprzyjacielowi, piętnaście tyſięcy Tatarzyna na placu trupem położył. Ani zuchwały Wezyr Muſtafa czarny z niepoliczonem woyſkiem wtargnąwſzy w granice Polſkie ſzczęśliwſzy! Od oblężenia Zamku Trębowoli przez Sobieſkiego, w odſieczy ſwoim idącego, sromotnie odegnany, mając, może, na dzieſięć razy tyle żołnierza, który go ſłuchał, dla tego tylko przed Polakami ucieka, że go ſię Sobieſki nie bał: i za przeprawą Dnieſtru, gdzie ſię już ſądził bespiecznieyſzym, dopiero obeyżrzawſzy ſię, żadney za ſobą pogoni prócz ſtrachu i wſtydu ſwojego nie widział: bo naſz Bohatyr naglony od narodu na Koronacyą, do ſtolicy powracał.

W ten czas, kiedy okrzyki Narodu powietrze napełniały, od Mocarſtw Europeyſkich, i z dalekiey Perſyi, poważne Poſły imieniem Monarchów swoich powinſzowania mu ſkładają; pyſzny Mahomet ani mu ſię pokłonić, ani nim pogardzać nie mogąc, zapomniawſzy Traktatu Buczackiego, i ty-

lu klęſk po nim naſtąpionych, ſiłę ſwoję całą na Ceſarza Leopolda obraca. Uwolniony na czas od niepzyjaciela Sobieſki do poprawienia rządu i sprawiedliwości Krajowey przykłada ſię: co z taką umiejętnością i uſilnością wykonywa, że wątpliwość zoſtawił, czy woyną, czy pokojem był większy?

Mocarze ziemi! jeżeli was sprawiedliwe pobudki obrony całości i ſzczęścia poddanych waſzych do woyny nie pociągną; za co dla marnych zyſków, pychy, albo krzywdy, jak mòwicie, honoru waſzego, zabóycą jeden na drugiego broń podnoſicie? Oto każde cięcie obwinionego żołnierza waſzego, jeſt kreſką nayczernieyſzą, którą was pokrzywdzona natura naznacza! Przyidą te czaſy, kiedy lud oświecony tych wojowników, którzy dla tego tylko że mogli, narody niewinne napadali, jako nawalnice albo trzęſienia ziemi, co całą ſpuſtoſzyły okolicę, będzie wſpominać: á dni naſzych pamięć Królowie sprawiedliwi, i nad wſzyſtko ſzczęściem Kraju wam

powierzonego zatrudnieni, uroczyście w potomności święcona będzie.

Leopold Cesarz chociaż lubił słuchać kiedy go wielkim nazywano; przecież siły swoje z potęgą nieprzyjaciela porównywając, znalazł się słabym; i w ten czas, kiedy Jan III. sam tylko jeden, á szczęściu i sprawności swojey zaufany, całey sile Ottomańskiey opierał się, Wielki Leopold od niego posiłku żąda. Mustafa czarny Wezyr Mahometa, jako błyskawica od wschodu na zachod w okamgnieniu przeleciawszy, i jako wezbrane gwałtowne wody, wszystko co tylko na drodze zastał zniszczywszy, albo pochyliwszy, we trzykroć sto tysięcy woyska pod Wiedniem stolicą Cesarską stanoł. Cesarz Leopold zapomniał w przygodzie swojey, że wielkich Bohatyrów wielkie robią niebeśpieczeństwa, i nie dufając twierdzom warownym, w głębsze Niemcy strwożony uchylił się; Karol Xiążę Lotaryński trzydzieści tysięcy woyska dla odsieczy Wiedniowi mający, mimo całey zdatności, i odwagi swojey potężnemu nieprzyja-

cielowi w oczy spóyrzeć nie śmiał: Sztaremberg, fortecy Wiednia Kommendant, po trzech dniach naydaley ostatniego losu spodziewał się, i dziury w murze powybijane, nieprzyjacielowi do weyścia, á oblężonym do pewney zguby drogę otwierały: Zatrwożeni Mocarze Europy, każdy z uchronu swego końca tey okropney sceny w bojaźni czękał, á pożar, który się tak gwałtownie zaymował, i sąsiedzkim Państwom zniszczeniem groził; kiedy Jan III. wielą prożbami od Leopolda naglony, pod Wiedeń z woyskiem Polskim przyciągnął. Jednem oka rzuceniem na rozległy oboz nieprzyjaciela Bohatyr nasz zaraz Mustafą pogardza, woyskom Chrześciańskim serca dodaje, i postacią naywspanialszą, którą mu natura dała, pewność tego, co wyrzekł, zabeśpiecza. „ Ten „ (mówi) człowiek rzemiosła swoje- „ go nie zna, i łatwo nam z nim robo- „ ta przyidzie. „ Uszykowane woyska tak daleko mnieysze od Ottomańskich śmiało ku nieprzyjacielowi postępują, bo Jan im obiecał że zwycięży. Y nie długo czękano skutku obie-

tnicy: broń chciwa zemsty i zaboju obaczyła tylko nieprzyjaciela, którego kiedy pierwey bojaźń, niżeli oręż Polski doleciał, zginął przestrachem samym pożyty, i na tym mieyscu, z którego dopiero pysznie rozkazując wielkie nadzieje sobie układał, hańbę sromotney ucieczki z sprzętem całym woyskowym zostawiwszy, kwapił się Mustafa jak nayprędzey, aby naypierwszy o klęsce Mahometa niespokoyney doniosł Azyi; w ten czas, kiedy okrzykom zaczętym w uwolnionym Wiedniu od nieprzyjaciela dalekie Europy odpowiadając Mocarstwa, imie Jana trzeciego, jako wybawiciela Chrześciaństwa głosiły.

I ten to jest dzień, Mości Panowie, który dzisieyszych pochwał dla Sobieskiego pobudką, który, kiedy dosyć mu było tylko pokazać się, ażeby od nikogo w tamtym czasie potęga nieokrocóna, przed nim pierzchnęła, nay-większey sławy jego stał się przyczyną. Ale on, nie marnym jakim losem do tey wielkości przyszedł! w dziecinnym jeszcze sercu jego powinności

 
Obywatelſtwa wſzczepione, cnot jego dalſzych zaſadą były; i ponieważ za pracą wſzyſtko nam na ziemi przychodzi; wielkiemi zachodami wielkość ſwoję kupować muſiał Sobieſki. Widzieć go było, jak w doſkonaleniu ſię w potrzebnych naukach pilny; i ten, który narodowi całemu w czaſie miał rozkazywać, zwierzchności ſwojey nayposłuſznieyſzy! z jaką uſilnością w językach potrzebnych ćwiczy ſię, że ich aż do ſiedmiu umiejąc, każdym z nich z taką łatwością, jak własnym Oyczyſtym mówił. Jak potym, kiedy mu z wiekiem młodziana ſiły przybywa, bronią nayſprawniey władać, i co do dobrego żołnierza albo wodza należy, dokładnie umieć, przykłada ſię. Męże narodu! niech was dalſzym życiem ſwoim uczy Sobieſki. W ten czas, kiedy ſobą już ſamym rządząc; roſkoſz i swawola (która zwyczaynie przy żywości wieku i wielkich doſtatkach trzyma ſię) nayſilniey go do ſiebie ciągnie; on, majątek z domu ſwojego i Zułkiewſkich naywiękſzy, on lata namiętności naygorętſzey, ſtaraniom Oyczyzny oddał. Ztąd poſzło

tyle trudow dla dobra Narodu poniesionych! á powszechną szczęśliwość więcey nad życie własne ważąc, ztąd tyle chwalebnie wygranych bitew! I chociaż Lubomirski pod Inowrocławiem, i młody ów Basza pod Parkanami pokonali Sobieskiego, przecież tyle zwycięztw dla Kraju swego chwalebnych i pożytecznych, zatarły dobrze pamiątkę tych małych nieszczęść, którym gdyby podpadać nie mógł, nigdyby wielkim nie był.

Szedł śmiało na wszystkie niebeśpieczeństwa Sobieski, bo go wszędzie Religia i Oyczyzna za rękę wiodły: á tym sposobem, nie mogąc iść tylko drogą poczciwą, przyszedł nakoniec do tey prawdziwey chwały, która szczegulną miłośników Oyczyzny nadgrodą jest. Wszystko, co tylko tego Męża wielkiego otaczało, zdało się nim być napełnione. Zdziwiona nad dziełami jego Europa, jemu tryumfy czyni, jego obrazy chwyta i oświeca! Narody obce, młodym swym Kró-



lom za przykład go wyſtawiają, (*) á Hewelius, ſławny wieku tamtego Aſtronom, ażeby pamiątkę Bohatyra unieśmiertelnił, wynalezioną przez ſiebie nową konſtellacye tarczą Sobieſkiego nazywa: aby, jeżeliby zazdrość albo niepamięć zatrzeć na ziemi chciały chwalebne pamiątki Sobieſkiego, na Niebie wiecznie czytane były.

Zamiarem było Kommiſsyi Narodu Edukacyiney, wſzyſtkich ſzukającey okoliczności, gdzieby dzieciom Oyczyzny ważne przyſługi ſwoje okazać mogła, dzień zwycięztwa Sobieſkiego pod Wiedniem uroczyście w każdey szkole Narodu obchodzić przykazującey, ażeby młodzież ſłuchając pochwał tego wielkiego Męża, brać mogła z niego przykłady Obywatelſkie, i uczyć ſię tey miłości Oyczyzny ſwojey, bez którey wſyyſtkie inſze nauki próżnemi ſtałyby ſię w Rzeczypospolitey.

---

(*) Karolowi dwunaſtemu Królowi Szwedzkiemu, uczącemu ſię języków, doſyć było powiedzieć, że Sobieſki ten język umiał; zechęcony przykładem naſzego Bohatyra zaraz go ſię z pilnością uczył.

Polacy! Młodzi Szlachetna! potrzeba koniecznie kochać Oyczyznę swoję!... Nie masz tu śrzodka Mości Panowie; Obywatelem z was każdy, albo nieprzyjacielem Oyczyzny jest: bo w tym, sama oziębłość zbrodnią! Ani wiekiem waszym młodym wymawiać się możecie: wypełniając to naypilniey, czego po was Nauczyciele żądają, i myśląc o tym, jakbyście Narodowi swojemu w czasie byli nayzdatnieyszemi; oto już tym samym Obywatelami jesteście. Annibal, dziecięciem jeszcze przysięga na Szablę Bogom nieśmiertelnym, że nieprzyjaciół Oyczyzny swojey będzie do śmierci nieprzyjacielem, i naywiększe potym utrudzenia słodkie mu były dotrzymując przysięgi tey. Czyliż nie mamy pobudek dbania o Oyczyznę z stanu naszego nieszczęśliwego? i z przykładów sławnych Mężów w Narodzie naszym? Ta to sama ziemia jest, na którey kiedyś wielcy ludzie rodzili się! Te to są częste po polach naszych mogiły, gdzie polegli dla Oyczyzny Bracia nasi, zdają się nam z gro-

bów ſwoich gnuśność teraźnieyſzą wymawiać! Jeſzcze chodziemy pomiędzy też ſame ściany, jeſzcze prawie nie zatarły ſię ślady nog wielkiego Sobieſkiego, i po ogrodach naſzych ſtoją drzewa czaſów jego rowienniki! Wſzyſtko na nas zdaje ſię wołać, i wſzyſtko nas napomina.

Kiedy wam Oycowie waſi pierwſzy raz do boku broń przypaſowali (coby ſię nigdy płocho robić nie powinno) czyliż rozumiecie, że to dla próżnego jakiego poważenia was, albo marney zabawki waſzey zrobiono? Obchod to był uroczyſty ślubu Oyczyzny waſzey z wami. Oddając w ręce waſze żelazo, które tylko w inſzy kſztałt przerobione dała wieśniakom, żądała zaraz, ażebyście nim bronili całości jey, jak tamci, ażeby roli, którąby wſzyſtkich żywiłą, pilnowali. Te święte między Oyczyzną i dziećmi swojemi zakłady, ponieważ każdego Obywatela ſą powołaniem; dla tego ſtóy cie czuyni na Poczcie ſwoim, aby, jeżeli nieprzyjaciel napadnie, śpiących was kiedy nie zaſtał: i jeżeliby ginąć

przyszło; przynaymniey chwalebnie poginiecie.

Ale kochając Oyczyznę swoję, kochać wąm trzeba razem i Religią: bo już to tysiącznym doświadczono przykładem, że tam, gdzie te dwie warowne twierdze miłości Oyczyzny i Wiary stoją, nieprzyjaciel z tey strony napaść nie może.

Ale, przez względy na też Oyczyznę waszę, i zbytku niepohamowanego, za którego śladem wszystko złe idzie, chronić się przynależy; bo ten falszywy przyjaciel, który przychodzi uśmiechając się a porzuca zdradziwszy, tym barziey nas nieczułemi na wszystko robi, im więcey wygody i spokoyności szukać zdaje się, ażeby tym łatwiey Państwa zamożne razem z pozorem ich szczęśliwości obalał.

Proste Oyców naszych zagrody! błahe i nikczemne w porównaniu z wiekiem dzisieyszym pomieszkania! Wy przy wolności słodkiey nie zadrościłyście zapewne wspaniałym gmachom, w których się gnieździ pycha

niewolnicza! i maiąc za sprzęt cały: puklerz, przyłbicę, tarczę i Szablę, á za mieszkańców; Polaka, starodawną rzetelność, wierność Bogu, Królowi, i Oyczyźnie dotrzymuiącego, jakże nierównie byłyście od dzisieyszych kosztownieysze, cnoty tylko i żelaza posiadaniem! A wy! Duchy Przodków naszych świątobliwe! ieżeli z wysokości szczęścia, w którym przebywacie, patrzyć wam na nas pozwolono, jakże potomki wasze odmienione widzicie? Spuśćcie oczy na dół Mości Panowie, i zawstydźcie się przed obliczem Oyców waszych, bo patrzą zapewne na was!... O jakże dla nich (gdyby się smucić mogli) widok żałośny! Pod losem zawistnym, który nas niezbytym ciężarem przygniotł, á do którego zadawnioną chorobą aż nadto byliśmy przygotowani, ani my upadać, ani my stęknąć nie umieli: bo nie ręka nasza, nie język, á nade wszystko nie serce nasze Przodków, odwadze i miłości Oyczyzny podobne.

W pośrzodku żalu tak sprawiedliwego, który zapewne nierównie więcey

cey i naywyżſze dotyka ſerce, oddaymy dzięki nieſkończone panującemu nam Monarſze, że w powſzechnym Narodu nieſzczęściu co tylko mógł uratować, na to całą ſiłę ſwoję obrócił. Wprowadzając do Kraju wykonywanie sprawiedliwości, przyłączył do niey i ćwiczenie nayprzyzwoitſze Młodzieży Polſkiey, że duchem jego tchnąca Kommiſſya Narodu Edukacyina, prócz inſzych ſtarań naypotrzebnieyſzych, oto i teraz przez nakazany obchod pamiątki Sobieſkiego, w ſercach Młodzieży Obywatelſtwo zaſzczepiać pragnie, i tę nadzieję lepſzego loſu, którą nam jeſzcze i nieſworność naſza wydzierać zdaje ſię, nayopatrzniey powrócić uſiłuje.

Zróbcie więcey Mości Panowie: proście Oyców waſzych, i ſami z niemi razem obſtąpcie Tron dobrego Króla: On chociaż wyſoko ſiedzi, ale myśl jego jeſt między wami, ale zbiegnąć mu do was naymiley, ażeby jak Ociec chcących ratunku dźwignął. Mòwcie mu: że Przodkowie waſi dla tego tak potężnemi byli nieprzyjaciołom ſwo-


im, że kochając miłą Oyczyznę, jaka dawnieyſzych czaſów nauka wojenna była; takiey od dzieciństwa zaraz synów ſwoich nauczali, żeby potym w przygodzie zawołany każdy Obywatel, bronić Oyczyzny umiał. Proście go: niech i teraz do Szkół naypożyteczniey rozporządzonych, jednę jeſzcze klaſſę ſtara ſię przydać, gdzieby przynaymniey na kilkunaſtu w Narodzie mieyſcach ſztuki żołnierſkiey z powołania uczono: przez którąby Szkołę Obywatel każdy i człowiek poſpolity przechodzić muſiał. A tak przez wprowadzone nauki inſze założywſzy już w Kraju naſzym Ateny, będzie razem i Spartę widział, gdy każdy z was ſtanie ſię ſpoſobnieyſzym do naśladowania Przykładów wielkich ludzi w Narodzie naſzym.



# MOWA VI.

*O wzajemnych Sędziow ku stronom i stron ku Sędziom obowiązkach, rzecz czyniona przez J.P. Tadeusza z Burzyna BURZYNSKIEGO Kasztel: Smoleńskiego, i Marszałka tegoż Trybunału Głównego W. X. Lit:*

*Roku 1766. Październ: 11. Dnia.*

Kiedy mi do Was JJ. WW. Kolledzy, ostatni raz z mieysca tego mówić przychodzi, i kiedy liczne do tego przybytku sprawiedliwości, godnych Osób zebranie, upomina mię, abym zacności tego mieysca i oczekiwaniu Waszemu, co odpowiadającego przyniosł; nie mogę, zda mi się, pracom Waszym koniec czyniącego użyć lepiey głosu, jako gdy o tym, coście pod czas tey Kadencyi, i Wy i od Was sądzeni, przykładnie i doskonale, według swey powinności pełnili, nieco mówić będę.

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, musi z Sędziów sądzących, i z stron spór wiodących składać się; tak z tego składu, rodzą się jednych ku drugim obowiązki i powinności wzajemne; zobo-

polne zaś ich pełnienie, zyſk cnoty, ſławy i uſzczęśliwienia przynoſi, i naycelnieyſzemu końcowi ſwojemu, á ten jeſt, porządek w Towarzyſtwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przedſięwziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzajemnie co Strony onę odbierające, Sędziemu ſą winne, ukażę; á potym o Waſzey jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku doſkonałości i rzadkim przykładzie, do Was zacni Kolledzy i zacne Strony, rzecz czynić będę, i gdy w obowiązku, ciężar: á w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wſpomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię ſłuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weſelem żeglarz wſpomina u lądu o ciężkich na morzu przeprawach, które ſzczęśliwie ſprawnym już przebył wioſłem, i żołnierz po wygraney, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, ſtawi

nam przed oczy osobę z zawiązanemi uszami i oczyma, szalę ważącą się w ręku mającą, chcąc przez to dać nam poznać, iż Sędzia na żadną powierzchowność rzeczy nie ma się zapatrywać, lecz rostropnie i z uwagą na samę sprawiedliwość obracać myśli; tenże sam atoli portret nie zle wyraża złego Sędziego, który ni uszu na pilne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu, na jey słuszne rozeznanie użyć niechcąc, zły wyrok z pomieszaniem i z ostatnią wydaje podłością. Jako albowiem i z oświecenia wlanego z życiem, i z roskazu Praw pisanych, ten się w sądzeniu zachowuje porządek; iż Sędzia wprzód sprawy słucha, toż oney fundamenta, tudzież obu stron dowody i odwody rozważa, á dopieroż sądzi i decyduje: tak tenże Sędzia, aby swey szali na złą nieprzeważył stronę, i nie stał się szczerym niesprawiedliwości bez oczu i uszu posągiem, ale raczey powinność swoję, á tym samym obowiązki winne stronie wypełnił, koniecznie powinien: i sprawy z naywiększą słuchać pilnością; i ostróżnie, równie jak rozsądnie siebie

przekonywając, do sprawiedliwey decyzyi ſpoſobić; i nakoniec onę z zupełną ſerca i umyſłu wydać wſpaniałością.

Rozum, owa to część naywyżſza i nayszlachetnieyſza duſzy, lubo wſzyſtkie zmyſły ma ku pomocy swojey, do ſłuſznego jednak o rzeczach sądzenia, oſobliwſzym ſpoſobem zmyſł ſłuchu, jako przed innemi przodkujący, poſługę onemu czyni. On, rozumowi donoſi ſtan rzeczy; on okoliczności teyże opiſuje; on myśli przeciwnie ſobie myślących, wiernym jeſt do rozumu przeſłańcem; wiernym mówię: bo gdyby te poſługi, ſerce, lub zmyſł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka nader rzecz była, któraby do parcyalności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem ſerce łacnemu ku tym wyſtępkom, przez krew, interes, lub respekt, nakłonieniu; tak zmyſły inne barziey od obojętności oddalone, omyłkom łacniey zdadzą ſię podlegać. Będąc zatym Sędzia pewien, iż ſłuchanie sprawy jeſt fundamentem rozumowi do sądzenia, ſłu-

chać oney powinien z naywiękſzą pilnością. Ile albowiem donieſienie ſtrony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, ſłużą ſtronie prawującey ſię, tyle pilne sprawy ſłuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzyi; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ścianom ſtrona ſprawę swoję opiſywać, ślepym dobroć jey ukazowaćby muſiała. A cóż mówić dopiero, gdy prawem zaprzyſiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko ſzczegulnie, co w tey Sądowey Izbie nam donieſiono, i od nas ſłyſzano będzie, sądzić powinniśmy. Jakże ſię proſzę rozum poſiągnie do sądzenia o rzeczy, którey gruntownie niezna? i znowu jako ją gruntownie znać może, jeśli jey Sędzia pilnie nieſłucha? częſtokroć bowiem jedna okoliczność sprawy, albo ledwo doſłyſzana, albo głucho przepuſzczona, sprawę zatrudnić i zawikłać i niezrozumianą uczynić, równie jako loſem zyſku lub upadku w sprawie, władać zwykła. Jeſt tedy pierwſza część Sędziowſkiey powinności, ſłuchać pilnie sprawy; którey gdy zadość uczy-



ni, do drugiey na rozſądnym ſiebie przekonaniu i do ſprawiedliwey Decyzyi ſpoſobieniu zaległey, zręcznie i porządnie przyſtępować będzie.

Sprzeczne o jednę rzecz ſtrony kładą w uſzy Sędziowſkie różne, á te sobie przeciwne donieſienia, pilne ſłuchanie sprawy one wiernie przyimuje i przeſyła do rozumu, ażeby on w przynieſionym do ſiebie rzeczy pomieſzanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od iſtności oddzieliwſzy, z fałſzu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieſzanego z piaſkiem doſtać uſiłuje złota, odrzuca proſtą ziemię, podleyſzą materyą odłącza, między ſamym kruſzcem i jego podobieńſtwem rozeznawa, i nieznayduje go, tylko przez pracowity i rozſądny oddział tego, co ſię być zdawało, od tego co złotém w ſamey iſtocie było. Staje ſię na ów czas Sędzia placem walczących z ſobą obuſtronnych zarzutów, dłużen jeſt w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, á co mu na oſtatek koniecznie zoſtaje, powinien, ſłabſze

sprawy poparcia przekonawſzy, od mocnieyſzych ſam przekonanym zoſtać; i to jeſt, co być rozumiem jedynym do ſprawiedliwego wyroku ſiebie przygotowaniem. Inaczey bowiem mimo tey pracy odważyć ſię sądzić, jeſt to ſzukać konwikcyi ſwojey, albo w prywacie, albo w prewencyi, albo naoſtatek w ślepym chybienia, lub trafienia ſzczęściu. Ale daymy to na oſtatek, że do wynalezienia prawdy, tego to czyſtego i głęboko zakopanego złota, oboje rzeczy Sędzia dobry wypełni, że i ſprawy pilnie wyſłucha, i rozſądnym ſiebie przekonaniem do ſprawiedliwey przyſpoſobi decyzyi; nie przeto atoli zupełnie zadość czyni ſwojey powinności, jeśli tego ſkarbu znalezionego nie użyje, á trzeciemu obowiązkowi, który zaſadzam na wspaniałym obraney sentencyi wydaniu, choć naymniey ubliży.

Trwożyć ſię w ogłoſzeniu ſwojey kreſki, ukrywać ſłabość i niesprawiedliwość przeciwnego zdania, i z lada powodu nowotney w ſobie myśli, pokazywać gotowość do zmienienia ſię

w natchnieniu, jeſt to nie mieć ſtałego do ſprawiedliwości przylgnienia: jeſt to ukrytym jakimści ſpoſobem pożądać, ażeby zganiona w uczuciu własnym ſtrona, bezprawnie gurowała: i na oſtatek, jeſt to jedną ręką rzecz robić, á drugą mieć wyciągnioną na jey zepſucie. Duſzo wſpaniała! którey nie zeſzło na ſłuſznym, równie jak odważnym jedney nad drugą ſentencyi przełożeniu, ty śmiejeſz ſię z poſtrachów, pogardzaſz, poſtępne wybiegów zdrady tłumiſz otwarcie, drobne ſerca powiękſzasz i wynoſiſz: krew, interes i zemſty bojaźń depceſz nogami; á z dopełnioney we wſzyſtkich ſtopniach Urzędu powinności; uwijaſz wieniec chwały, którym doſkonałe Sędziego dzieło, i jego własna i ſtron sądzących ſię cnota koronować muſi. Gdy albowiem tym ſpoſobem Sędzia wypłaca ſię ſtronie z ſwoich obowiązków, zarabia zapewne na to, aby mu ſtrona wzajemnie one równie odmierzyła; á to ſię dzieje dwojakim ſpoſobem: raz, ſprawę i jey wnętrzności wiernie Sędziemu odkrywając: Powtóre, chętnie przeſtając na

dekrecie Sądu, któremu fię i z własney i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od lekarza, aby był uzdrowion, kiedy mu rodzaju i ftanu choroby nie objawił? Jak fię może kto napierać, aby był dofkonale od Malarza wyrażon, nie pozwalając mu fwojey przypatrzyć fię twarzy? i pierwfzy fkutecznie nie leczy, chyba poznaną niemoc; i drugi nie zrobi dobrze portretu, chyba twarzy widzianey. Równymże podobieńftwem niemoże i Sędzia sądzić rzeczy ftron prawujących fię, kiedy ich sprzeczka, jey pobudka, fundament, zamyfł i poparcia nie fą mu jawnie odkryte. Kładzie fię na ten czas przymus i niewola na Sędziego, żeby mu, nie już znajomość rzeczy, lecz fam tylko błędny domyfł, fłużył za prawidło do wyroku, który takim spofobem uczyniony, częftokroć nad intencyą i ufiłowanie sądu, mufi być niesprawiedliwym, z nieodcofnioną ftrony zgubą, i spólnie z fprawiedliwym Sędziego żalem, że mu ciemne i niewierne donieśienia,

przeſzkodziły, z honorem, z naſytem cnoty, z zarobkiem na ſławę sprawić Sędziowſką doſtoyność. W jasnych dowodach i odwodach dość muſi pracować Sędzia, gdy chce wyſzukać prawdy; jakże daleko barziey trudzić ſię muſi, gdy ją przed ſzukającym, dobrowolnie i wymyślnemi ſztukami zaćmić, ukryć i zataić ſtrona uſiłuje? jeżeli tedy nadgrody krzywdy ſtrona od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą ſzczerością dolęgliwości ſwe u Sądu przełożyć powinna. A jako wżdy chory, czy mu przyjemne, czy gorzkie lekarſtwo przepiſane będzie, z równą chęcią przyimować muſi; tak ſtrona w pomyślnym, lub przeciwnym loſie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez ſzemrania przeſtawać jeſt obowiązana; dla tego nawet ſamego, iż jako ów do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra ſwego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przyſtępuje.

Dwoje jeſt: co ſtrony, z naycalſzym wolności ich oſzczędzeniem wiedzie

do Sądu. Prawo Oyczyſte ſkazujące, gdzie ſtrony w ſwoich mają ſię rozſądzać uporach, i własna wola końca ſwojey nieſpokoyności pożądająca. Pierwſze czcić każe kondycya dobrego Obywatela, drugiey nie odmieniać zwykł i powinien ſtateczny w ſwoim poſtanowieniu człowiek. A co naywnętrzniey tłumaczy treść myśli moiey, iż to oboje zniewala ſtrony, ażeby, gdy narodowy wybor Sędziów ſtał ſię prawnie, i gdy ciż Sędziowie z ſzacunku ſtron, przed spraw przypadnieniem, przyjęci ſą za zdolnych i doſtatecznych, zniewala mówię ſtrony, ażeby z jakim własnego mniemania wyrzeczeniem ſię, i położoną w Sądzie ufnością, proſiły o wyrok; ten ſzczęsnym lub opacznym dla ſiebie loſem wydany, z takimże umyſłem przyimowały. Inaczey albowiem dałyby ſię przeświadczyć: że nie ſentencyi, którey własnością jeſt niepewność, ale podchlebnego zarażonemu własną miłością zdaniu pobłażania ſzukały, á co zatym idzie, iżby i sprawę względem wſpół-ſtrony, na nowo za-

gajać, i sąd zuchwale posądzać (jako łacno wnieść można) chciałyby, á tym samym w sowitą wpadłyby niesprawiedliwość, to jest: buntowniczego na Krajową zwierzchność powstania, i nayniegodziwszey ze wszech miar żądzy: na przeciw naywyższey Oyczystey władzy robić się Sędzią, złym niechybnie, bo Sędzią w własney sprawie.

Ale czas już jest, ażebym o powinnościach wzajemnych stron i *S*ędziow nieco mówiwszy, i portret sprawiedliwości już odrysowawszy, zarzuconą niby dotąd odkrył zasłonę i podobieństwo przystosował do rzeczy. Cokolwiek zacni Kolledzy do Was w pierwszey mówiłem części, izali to niebyła opisaniem tego, coście w przeciągu piastowania naywyższego w Kraju Dostojeństwa przykładnie czynili? samo ukazanie powinności, było niejakim źwierciadłem, w którym wyobrażenie Waszego doskonałego oney zadość czynienia, dało się widzieć tak dalece, iż mi długo o tym mówić nie potrzeba. Pilność Wasza w słuchaniu

spraw była tak czuła i natężona, iż nic ſię w donieſieniach nie znaydowało, coby głucho mimo uſzu Waſzych przepuſzczone było; troſkliwość Waſza w przyſpoſobieniu ſię do ſentencyi, tak daleko aż do powierzchownych znaków rozciągała ſię, iż z twarzy Waſzey można było wyraźnie czytać, naygorętſzy zapał jedynie do tego, ażebyście równie oſtróżnie, jak roſtropnie do wyroku przyſtępowali. A cóż mam mówić o wſpaniałym już gotowey myśli wyrazie? Jeżeli do Prawa uſtaw, wyciągnionych z przeniknionego sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiey i mężney duſzy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości ſtałe i nie ulęknione ſerce, warci jeſteście nie już iścić, lecz dawać narodowi Prawa.

Cokolwiek zaś w drugiey połowie rzeczy moiey do Was przezacne ſtrony ſtoſowałem, wſzyſtko to było widocznym ryſunkiem chwały Waſzey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązków Waſzych Sądowi wypełnienie. Przychodziliście do Sądu z

wiernym i otworzystym, nayszczegulnieyszych w sprawach Waszych tajemnic wynurzeniem; odchodziliście od niego z skromnym i spokoynym, każdey sentencyi, zysk lub stratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jest, co Wam z świadectwa naszego przywłaszcza zaszczyt i prawo, ażeby potomne czasy za sposob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliższe późnieyszym tenże przykład za prawo przepisowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaszczyt, z powinności na ścisłym Praw pełnieniu zasadzoney, która Sędziów z stronami dotąd tak mocno i przykładnie wiązała, wynikający; w nieustannym onychże zostawał związku, i smutnego nakoniec między niemi nie czynił rozdziału; rozstać się atoli dziś i wzajemnie oddalić się muszą. Ja z tego oboyga dwojaką ponosząc utratę, tym się szczegulnie cieszę, iż lubo JJ. WW. Sędziowie, i JJ. WW. Strony od Was mieyscem oddalam, nagrodzić tę szkodę niejakim sposobem mogę;

gdy wdzięcznym za przyjaźni Wasze sercem, zawsze Was bliskim, zawsze przytomnym będę. Będą mi w niewygasłey trwać pamięci, Wasza JJ. WW. Vice-Marszałku, Pisarzu, i Podskarbi Trybunału Głównego W. X. Litewsk: przy troskliwym, prócz powszechnych Sędziego, włożonych nad to przez Urzędy, obowiązków pełnieniu, stateczna zawsze dla mnie i jednomyślna przychylność.

Wasza zaś wierni, jedni wyroków naszych, drudzy żądz i dolegliwości prawujących się tłumacze, Prześwietne Kancellaryo i Palestro Trybunału Głównego W. X. Litt: tak znaczne prace i fatygi, ustawnie przypominać mi będą, ażebym wszędzie to o Was głosił świadectwo, które wysokie cnoty i zasługi Wasze sprawiedliwym nader sobie zasłużyły prawem. To gdy obiecuję, nie zostaje mi, jak tylko upraszać Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW. Strony, abyście, jak z dokładnością rzadko kiedy słyszaną, przyjaźń mi swoję oświadczyli, tak z równą statecznością o wzajemności mojey ku

ſobie będąc pewnemi, też ſzacowną przyjaźń ſwoję dla mnie zachować na zawſze łaſkawie raczyli. Tu gdy rzecz kończę, niegodzi ſię mi, równo jako i Wam wſzyſtkim, bez nagany niewdzięczności, nie udać ſię do tego zrzódła, z którego zaſzczyt i powaga Sądowi, i przez mądre ſprawiedliwości opiſanie, ſzczęśliwość spór wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Królu! na tę ſprawiedliwość, którąć ſłuſznie naywyżſzy jey w Kraju urząd dnia dziſieyſzego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom ſzczęśliwego Panowania Twojego, powrót do nas obłąkaney dotąd ſprawiedliwości, winni jeſteśmy. Tobie wycieńczony długim Procederem Obywatel, za otrzymany kłótni ſwojey koniec, winne nieſie podzięki; Tobie tenże do ſwojey przywrócony własności, los ſwóy ſzczęśliwy być winnym ogłaſzaſza ſię. Tobie opuſzczone i uciemiężone wdowy i ſieroty, ſtan ſwóy opłakany nad mniemanie odmieniając w pomyślny, z wdzięcznością jak nayſzczęśliwſzego życząc Pa-

nowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną uszczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.

## MOWA VII.

*J. P. Mikołaja Thaddeusza ŁOPACINSKIEGO Marszałka Trybunału Głównego i Pisarza Wielkiego W. X. Lit: miana, żegnając Trybunał przy Limicie Kadencyi Ruskiey w Grodnie.*

*Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.*

W biegu niecofnionym dni i godzin upłynnych, á w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów naszych stanęliśmy JJ. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tuteyszey Repartycyi Ruskiey Linią, którey i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgoła już się nam niegodzi.

Przyszliśmy (mówię) w znoju i utrudzeniu wysilonych myślą duchów,

do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z ſtatkiem nieporuſzonym wyglądali, á który będąc końcem zarobków i wysług publicznych, ſtaje ſię zarazem początkiem chwał, zaſzczytów i nadgrod dla Was, ile pilnych w uſiłowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troſkliwych i sumniennych, ku czynieniu nieſkażoney sprawiedliwości Sędziów.

Jeſt Bóg nayprawdziwſzy badacz tajemnic naſzych, i świadek serc ludzkich, ten czyſtą ofiarę przez Was dla świętey chwały ſwojey, z azardem zdrowia i majątków właſnych uczynioną wylewem darów i błogoſławieńſtw wſzelkich odpłacać Wam będzie.

Jeſt dobry Król, á day Boże długoletnie nam panujący, Nayjaśnieyszy Stanisław August Pan Naſz Miłł: Który umiejąc połączyć razem mądrego Królowania ſztukę, z dobrocią tkliwego Pańſkiego serca, i czułością nad utrzymaniem miłey w Króleſtwie całym spokoyności, w Sądach zaś i Ju-

ryzdykcyach wſzelkich czynney bez przerwy sprawiedliwości; sprawcom, i dozorcom oney, hoynie i ſzczodrze cnotliwe zaſługi Obywatelſkie nadgradzać; ma za przymiot wielkomyślney i wspaniałey Królewſkiey Duſzy w sobie.

Jeſt naoſtatek powſzechność Obywatelſka, czuyne i przenikłe oczy własnych-że współ-braci naſzych, przed któremi czyny i poſtępki każdey Krajowey zwierzchności ſą zawſze otworem, ani ſię utaić mogą. Ta widząc Was Wielcy Mężowie, próżnych od wſzelkiey ſkazy, á cierpliwych w wyſłuchaniu każdego ſkarg, i żałob, uwije Wam niechybnie wieniec wiekopomney ſławy, który według mego mniemania droższym jeſt dla mężnych dusz upominkiem, niż wſzyſtkie w udziałach swoich, fortuny ſkarby.

Co do mnie: Ja ſtojąc w połowicy powołania mego na to dyrekcyi Trybunalſkiey Urzędowanie, á jeſtem-li jakiey u Boga, zaſługi, u Króla zaś, Oyczyzny: i współ-Obywatelów ſzacunku wartym; by naymniey niewie-



dząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyżſze dary, bez Jmienia, i przywileju cnoty; bo w przekonaniu we wnętrznym tak u ſiebie znayduję: iż prawda, i cnota w dalekim od wſzelkiey prywaty Obywatelu, ſama w ſobie wyſoko cenna jeſt, i szacownieyſza nierównie w iſtocie swojey niżby ją Monarchowie nawet dogodnie, i doſtatecznie nadgrodzić mogli.

Y te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, ſłodząc gorzkość ciężaru, wyżſzego nad nieudolne barki moje, niedają uginać ſię, i upadać pod jarzmem, które do oſtatniego ſzczętu krwi i ſiły, za powołaniem naylepſzego z Królów, á za wolnym wyborem waſzym, Wielcy i ukochani Koledzy, dźwigać jeſzcze bez oſzczędzenia ſiebie, gotów jeſtem, i tym końcem przenoſzę ſię z tąd na Wileńſki Trybunał.

Wam zaś wyborni z tyſiąców Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaſkawą przychylność dziękować, á zarazem już i żegnać przycho-

dzi; więcey czuję w mym ſercu dla Was wdzięczności, niż na okryślenie jey w uściech słów znaleść i dobrać mogę; á przeto żegnalny Peryod na tym zaſtanawiam haśle, które we mnie i do oſtatniego tchnienia trwać będzie: *Amici, valete.*

To w ogule całemu Prześwietnemu Kołu oświadczywſzy, wſzczegulności Was żegnam J. W. Vice-Marſzałku, J. W. Podſkarbi, i J. W. Piſarzu, Trybunalscy.

*Pierwſzemu,* Za zaſtępſtwo prac moich, dzięki i wdzięczności, z udziałem Błogosławieńſtw Oycowſkich, w upominku odemnie daję.

*Drugiemu,* Za nieſkażoną w ſzafunku Skarbów całemu społeczeńſtwu, bez uciążenia ſtron, wiarę, á dla mnie zaufaną przyjaźń, afekt, i łaſkę, dziękuję!

*Trzeciemu,* Którego los dobrey dla mnie doli, u tego Sądowego Stołu, ku ſtraży wyroków, i Urządzeniu Regeſtrów, obok od serca lokował, okrom winnych szacunków zacnego Jmienia,

i godney Osoby twojey, tę zostawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych cnót i przymiotów, á oraz wysokich zdań nieprzestanę, życząc całowitą uprzeymością, aby znakomite zasługi twoje dla całey Prowincyi w Pisarskich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgrod koronę, z rozdawniczych łask Pańskich J.K.Mci Pana Naszego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommendzie, Prześwietney Kancellaryi Trybunału Głów: Wielkiego Xięstwa Litt: w Osobach udoskonaloney mądrości pełnych, Jchmościom Panom Regentom M. W. M. Panom, winien jestem chwały, winienem i podzięki za tę cnotliwą Sądowi posługę, którą stawszy się wiernemi ustami na otwor wyroków Sądu, bez naymnieyszey okazaliście zmazy.

Od Sądu do Stron przezacnych, á zarazem do Prześwietney wyższey i niższey Palestry, jako naydoskonalszey dzielnych rad, zdań, i nauk Mistrzyni, obracając myśl, oczy i usta moje; radbym się usposobił w tak do-

ſadne okazanie szacunków, i poważenia dla wſzyſtkich ogułem, i każdego z was osobno; jak jeſt we mnie delikatne czucie żywey pamięci, na okazany ich ku mnie afekt, ku Sądowi powolność z dokładnym w zawiłościach światłem, á ku zachowaniu Praw gorliwość.

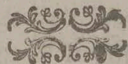
Lecz że mniey obfituję w ſłowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcey na ozdobę Waſzę powiem, im mniey z mało-mównych uſt moich pochwał przydam, Oſobom wymównieyſzego wielbienia godnym. Wſzakże mi i na tym niezeydzie uſiłowaniu, którego nie już próżnym samego głoſu dźwiękiem, lecz ochoczą na wſzelkie poufałe żądania Waſze powolnością moją, przez czas naſtępny bliſko przyſzłey Repartycyi Wileńſkiey, dowodzić nieprzeſtanę; gdzie nim mi Was mądrzy i cnotliwi Praw tłumacze, z pociechą duſzy i uprzeymością prawdziwego serca, Bóg day by w jak naylepſzym zdrowiu, powitać przyidzie, tu ad *revidendum* żegnam.

A gdy wſkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypospolitey Magiſtratur, nie oſobiſtey czyjey kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wſzyſcy poſłuſznie, za ſłodkie poczytywamy jarzmo; i na tym jedynie całość wolności, á beśpieczeńſtwo życia, honorów, i majątków naſzych, zafundowane mamy: iż z ſamychże nas, sami sobie Sędziów obierając, sami ſiebie, na wzajem i przemiany, sądzić i karać muſiemy.

Wybaczcie Prześwietne Strony, jeżeli komu bądź w odprawie wyroków Sądowych niedogodziło ſię, bądź w zawodzie żądanego zyſku na próżney nadziei oſychać przyſzło. Przyimcie wdzięcznie wyroki zaſzłe, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: daruycie to oſtrościom Praw, które tak mieć chciały, à których my przyſięgłą wiarą pilnować muſieliśmy; pamiętaycie na to, iż Wy po nas naſtąpicie, i po Was znowu inni następować będą; wſzyſcy jednak pod jednym prawidłem i ſtrychem tychże Praw, zachować ſię muſzą: à

ten naylepiey zawſze wſkura,kto Prawu naypoſłuſznieyſzym ſię ſtanie; bo Szlachcicowi Polſkiemu pod zaſzczytem dawnych owych swobod Narodowych żyjącemu, wſzyſtko jeſt w tey Oyczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w naytajemnieyſzym przeſtępſtwie, od kary uchylić ſię może; gdyż kto w tey mierze ſwym wybiegom, lub ślepemu ſzczęściu ufa, zapomniał, iż zdraycy wierzy.

Wybaczcie i Wy Zacni wſpół-Bracia naſi, którym dla wolności Spraw domieścić ſię Sądu, i korzyſtać z wyroków, dotąd nie przyſzło; przyimcie chęci za ſkutki ochoczego ku czynieniu sprawiedliwości Sądu; wſzak Bóg sądem, á czas nami władnie, ten gdy już i ſamemu Sądowi w czynach ſwoich zamilknąć każe; Ja mówić dokończam.





# MOWA VIII.

*Tegoż przy zagajeniu Trybunału w Wilnie miana w Roku 1776. Dnia 15. Liſtopada.*

Z przeznaczenia snadź Naywyżſzych dla mnie wyroków; bo z woli, nakazu i powołania troſkliwego zawſze o dobro Publiczne Króla i Oyca, mimo podeſzłość wieku mego, i bezchętne kiedyżkolwiek do tego, własne pochopy moje, dźwigać cię-żar ninieyſzego Urzędowania, zniewolonym będąc; po zakończoney ſzczęśliwie Kadencyi Ruſkiey w Grodnie, ſtawiłem ſię tu na uiſzczenie reſzty prac, ſtrat i trudów, nad ſiły i możności moje wyżſzych.

Y tym to celem: wſtępując dziś do tey Prześwietney, naywyżſzym spraw i Sądów włodarſtwem, zaſzczyconey Swiątnicy, dla powitania JJ. Wielm: Waſzmość Panów, á oraz dla złączenia z Niemi dzieł i troſkliwości Sądowych, chciałbym Wam zacni Koledzy, Serce samo z taynego natury wywnętrzywſzy ſiedliſka, w uſtach moich na jaw odkryć i wyſtawić, ja-

kobyście z niego widzialnie poznać mogli, nie tak zwierzchnią postać czystey ofiary, którą Krajowym zdatnościom czynić z siebie chcę i usiłuję: jako raczey istotę myśli, duszy, i pragnienia mego, ku okazaniu prawdziwych chęci i życzliwości dla Was, á ku dopełnieniu wszystkich zgoła powinności mieyscą tego, i Laski w ręku moich osadzoney, przez wolny wybor Was że samych, z tysiącow wybrani Mężowie!

Są zaiste godni w Prowincyi ludzie, są Zacni po Województwach i Powiatach Obywatele, przyznać trzeba! ale którzy od prac Sądowych stroniąc, i niejako milczkiem na świecie żyjąc, własnym tylko swoim chcą dogadzać pożytkom i wygodom; albo gwoli komu innemu, lub własney prywacie swojey, Sędziowstwa czyli Poselstwa domieściwszy się, za prawdą stać, á Praw i wolności bronić nieśmieją, i tylko upodobanym sobie Bożyszczom dla zysku, i pustey częstokroć nadziei, ślepo aplaudują; á przeto też w sławę

im to, i zaſzczyt ſzczegulny oſob, iść nie może.

Wy chwalebni i wielcy Sędziowie! niechcieliście być z tych liczby: kiedy *jedni* już pokilkakroć razy Deputackie w Trybunalſkiey Ławicy zaſiadawſzy mieyſca ponowić ſwoje dla Obywatelſtwa hazardy, razem zemną nie wzdrygaliście ſię; *drudzy* zagrzani podobnąż dla utrzymania sprawiedliwości świętey żarliwością, zdrowia i majątki ſwoje nieść i ważyć na uſługę Publiczną, na ratunek ſtron ukrzywdzonych, chętnie przedſięwzieliście.

Ja Was wſzyſtkich, z równą czcią, uprzeymym afektem, i ſzacunkiem wysokim, uwielbiając, wzywam teraz do wſpólnych zemną czynów, i zalety pełnych przed oczyma Boga, i dobrego á sprawiedliwość kochającego Kròla; zarobków.

Które; będąc zakładem Obywatelſkiey cnoty, zdobiły zawſze wſpaniałe Duſze, i mieściły je w przybytku wiekopomney chwały; ażeby tym pewniey, przydatni Oyczyźnie synowie,

użytecznością dla powſzechności wſławieni, do wzdzięcznieyſzey u późnieyſzych wieków pamięci, pierwſze otrzymali Prawo; im znamienitſzą prawdy i cnoty, á oraz niepodległości wſzelkiey, w ſobie zaletą (nie przez prywatne ścieſzki, lecz bitym do ſławy idąc gościncem) byli zaſzczyconemi.

Mnie, jeżeli losem pomyślnych wrogow, w przewodnictwie tey Roſzczki, ſzczęśliwym dla Was być ſię nadarzy Wodzem; poczytam to za dar litościwey opatrzności, á łaſkawey waſzey naymilſi Koledzy, dla mnie względności i powolności.

Wſzakże tego oboyga nieprzeto ſzukam i pragnę; ażebym oſobliwſzym jakim ſam tylko dla ſiebie ſłynął imieniem; bo gdy krótkie już ſą dni moje, puſtąbym w tym bawił móy umyſł roſkoſzą; ale dla tego wyciągam do Was ręce, prożby i modły gorące; ażebyście przy jak naygorliwſzym ſtrzeżeniu całości Praw i całowitey dla żałobnikow sprawiedliwości, przy jak

nayſkromnieyſzym zachowaniu ſię w ſobie, co do obrębu Sędziowſkich obowiązków, domieścili i mnie razem tak cnotliwego mniemania u ludzi dziś żyjących, tak miłego i głośnego wſpomnienia w przyſzłey potomności; jakiego sami przez honor, przez rozum, przez delikatność sumienności waſzych, i przez zachowanie ſławy własney; życzyć i pragnąć dla ſiebie możecie.

## MOWA IX.

*Tegoż przy Pożegnaniu Trybunału Dnia 15, Kwietnia Roku 1777. w Wilnie, miana.*

W bliſkim podobieńſtwie dzieł i przyczyn, acz w dalekiey różnicy ſkutków, i porównania ſię do owych przez wieki wſławionych cnotą i poſłuſzeńſtwem Oyczyzny, Mężów, ku Władzom Urzędowym częſtokroć od roli i pługa branych; niegdyś Konſulów Rzymſkich i Ephorów Greckich: po całowiecznym prawie ſileniu ſię moim, na Publiczne w wielolicznych Funkcyach poſługi, podobnież

przed rokiem z domowych już cieniów, i od Oyczyſtey roli, do Trybunalſkiey Laſki, ſłodkim roſkazem J. K. Mci P. M. Miłościwego zawołany; á dziś dopełniwſzy powinność Urzędu, znowu od Laſki do pługa, i uſzczuploney aż nadto przez powſzechną klęſkę i ninieyſze wydatki, Dziedziny własney, zwracający ſię Obywatel;

Ażebym w miłey Oyczyźnie mojey, powierzonego mi na ten czas Powagi Sądowey Doſtojeńſtwa, tak jak niegdyś Epaminondas w Thebach Komendy nad Woyſkiem: i na moment jeden za obręb prawa nieprzeciągnął;

Składam to pełne zaſzczytów, i nayznakomitſze w Stanie Rycerſkim, doczesnego wprawdzie, ale naywyżſzego w iſtocie, przy nienaruſzoney równości Szlacheckiey, Przełożeńſtwa znamie, zoſtawując je pod ſzafunek Wolnego Narodu, i w ręce doſkonalſzego po mnie Naſtępcy, á snadź i zdolnieyſzego do dźwigania teyże Laſki Piaſtuna.

Oto już bowiem wybija ostateczna dziesięcio - miesięczney Magistratury mojey godzina, w którey Księgi Trybunalskie zamknąć, à Was Wielcy Mężowie, z tysiąców wybrani Sędziowie, zacni Prześwietn: Województw i Powiatów Deputaci, ukochani dotąd Koledzy moi; pożegnać winien jestem.

Lecz cóżby to było rzec: gdyby tylko pożegnać? przydać należy: że się od miłey społeczności z temi oddzielić muszę, z któremi sercem i afektem całym, bo uprzeymie i poufale duszą i umysłem szczerym; bo sumniennie i cnotliwie, złączony aż do dziś dnia byłem.

Nad tym losem moim rozważnieyszą nieco zastanowiwszy się myślą z siebie i w sobie poznaję: że łacniey Was (aczkolwiek nie bez uczucia tkliwego w tayniach serca żalu) pożegnać, aniżeli wysokie chwalebnych Dusz Waszych przymioty, wysławić zdołam i potrafię.

Wszakże gdy mi i to niejest tay-

nym, żeście w ciągu prac i ſtrat Waſzych, nie próżno-chlubney chwały, lecz czyſtey i iſtotney zaſługi przed Bogiem, Królem i Oyczyżną szukali; ani ja ſię tym zatrudniam, ażebym Was, jako znakomitych uznawców, nad ſkromność mało-mównych uſt moich, uwielbił, ani Wy snadź tey pochlebney, któraby Was przez głos własnegoż Waſzego Marſzałka, kraſić miała, potrzebujecie chluby.

Niech Was przeto ſławią Wasze własne dzieła, niech rok rokowi, á wiek wiekowi opowiada wſpaniałość czynow Waſzych, niech Akta Sądowe dalekiey potomności podają ich wyroki. Ja pewien jeſtem; iż gdybym ſię na naywiękſze dla Was wyſilił chwały, zawſzeby ſię małym to mnie samemu zdawać muſiało, w porównaniu tey czci i ſzacunku, jaki dla Was ſtatecznie miałem, i z jakim dziś tak przewyborne grono Oſob i Imion ſtarożytną rodowitością zaſzczyconych, żegnać mi przychodzi poważeniem: á to po ſzczęśliwie już dla mnie i dla Was dokończonych pracach, i trudach

Sądowych, aż do tey oſtatniey minuty, pilnie i nieodſtępnie wykonywanych.

A komuż za to naybliżſze należą dzięki, jeżeli nie naywyżſzey Opatrzności, która losami Narodów władnąc, ſamych Monarchów ſerca na ſwey dłoni trzyma, á zarazem je mocą Wſzechmocney ſwojey obeymuje woli?

Jeżeli nie Królowi Mądremu, i o ciągłą sprawiedliwość dla poddanych ſwoich zawſze troſkliwemu, który Króleſtwo własne ſtałością gruntownego rządu opatrzyć uſiłuje?

Jeżeli naoſtatek nie Narodowi samemu? który znając co mu jeſt potrzebnego, byle gwałtownych przeſzkod nie miał, widzialną w Obywatelach cnotę, więcey niż oſoby zkądkolwiek zalecone, ſzacować, z między wyboru, wybor u ſiebie czynić, doſkonale umie.

Bogu więc, krom czyſtey ofiary ſerc naſzych, i ukorzenienia ſię przed

nim w czaſie ſtraſzliwego na nas gniewu; więcey nic (bo wſzyſtko jeſt jego) oddać niemogąc; ſamę chwałę daymy.

Królowi Nayjáśnieyſzemu, zewſzech innych naylepſzemu. dobrotliwie nam Panującemu, nie tylko wiarę i wierność, oraz ſtoſowne do Praw i swobod Narodowych poſłuſzeńſtwo Obywatelſkie, ale też krew i życie przy Doſtojeńſtwie jego, gdy tego po nas ku obronie Wiary Swiętey, ku dźwignieniu upadłey Oyczyzny, potrzebować zechce, zawſze z gorliwością w pogotowiu mieymy.

Ulubionemu Narodowi, własnymże Współ-braci Naſzym, miłość i afekt nieoddzielny, á ku jednomyślności na uſługę droższey nad wſzyſtko Oyczyzny; uſpoſobiony, z uprzeymą od Nas wdzięcznością w uſtach i umyſłach naſzych, do Województw i Powiatów nieśmy.

Otoż jeſt cały, zacni Koledzy! ſkład żegnalnego dla Was odemnie upominku, oto jeſt podzięka za łaſki i poufa-

łości Waſze dla mnie! oto koniec wymierzoney wogule do Was wſzyſtkich mowy moiey, którey moralny w iſtocie ſkutek, nie będzie końcem zaſzczepioney dla Was u mnie pamięci, chyba razem z uſtałym przymiotem Fizycznego czucia we mnie.

Tu gdy rzecz do wſzyſtkich ſkończyłem, uchybić z oſobna nie mogę ſzczegulnieyſzych obowiązków moich, pierwſzym tego Prześwietnego Koła Oficialiſtom JJ. WW. Jchmość Panom Vice-Marſzałkowi, Podſkarbiemu i Piśarzowi Trybunalſkim, z których jako każdemu w obrębie jego władności, udziały ſwych czynów dzielnie sprawującemu, winne oddaję dzięki, tak za uprzeymość względnych dla mnie ſerc i affektów, niewygaſſe w ſobie zoſtawuję chęci, do wzajemnego im w każdey porze zawdzięczenia.

Ozdobioney wyſokiemi przymiotami dusz Cnotliwych, i darami zdolności zawſze gotowey ku okryśleniu Sądowych wyroków; Przewyborney Kancellaryi Trybunału Główn: W. X. Litt: Jchmościom Panom Regentom

Moim W.M. Panom zyſkaną w chwałach zoſtawuję nadgrodę, nie bez nadziei: iż tak ſilne w dziennych i nocnych pracach ſtarunki, nie mogą być tylko hoynie i obficie z ſzczodrobliwey ręki Pańſkiey J. K. Mci kiedyżkolwiek uiſzczone, á tym czaſem w całey Prowincyi wdzięcznie pamiętne, i odemnie w cnotach Waſzych zawſze ſtawione.

Z zawartego Koła za ſzranki poſtępując, i cześć winną należnych pochwał, á zarazem dziękczynności odemnie w ſłowach i ſercu nioſąc do zacney Paleſtry, w ſamym tym nazwiſku znayduję pełne ſzacunku imie, nie już z idealney jakiey co do wytworu w tytułach przemyślności, lecz z ſłynącey niegdy udzielną mądrością Grecyi, nauk Matki, á wſzelakiego ćwiczenia Miſtrzyni, powzięte; gdzie naydoſkonalſza pod ſtarożytnemi Filozofami Szkoła, Praw, cnot, obyczajów, i Kraſomówſtwa ucząca, nie inaczey, tylko ſię Paleſtrą nazywała. Przyzwoiciey to w Oyczyźnie naſzey, Was zacni Mecenaſi, zdobi, któ-

rzy w równości Obywatelſkiey urodzeni, jąwſzy ſię powołania tego; ſtaliście ſię Obrońcami niewinności, zemścicielami przeſtępſtw, ſtróżami Praw Oyczyſtych, á światłem w tłumaczeniu Pisma dla Stron i Sądów. Raczcie tylko dzielności obron ſwoich nieubliżać ku ratunkowi uciśnionych, á z utrzymaniem zawſze mocy i powagi Trybunałów, na których naywięcey polega zaſzczyt wolności i równości Narodowey, á oraz beśpieczeńſtwo głów, honorów, i majątków Obywatelſkich. To zaś zachowując; ſłynąć pewnie będziecie w pamięciach współ-braci Waſzych, mego naypewnieyſi w ſzczegulności dla ſiebie zawſze wielbienia.

Skończyłbym na tychmiaſt ten już oſtatni głos móy, gdybym ſię ſpodziewał jeſzcze kiedyżkolwiek na tym placu Sądowey uſługi ku powſzechnemu ſtanąć użytkowi: lecz gdy wiek móy ku zachodowi nachylony, po wyniſzczonych aż do oſtatka ſił i majątków zabytkach, nie inną, tylko w domowe zakąty, á podobno w krótce i

w podziemne lochy, ukazuje mi drogę; zastanawiam się nieco na moment, ażebym milczkiem nie schodząc z stanowiska Urzędu tego, uiścił też powinność dla całey Prowincyi W. X. L. w pożegnaniu wszystkich JJ. OO. JJ. WW. tu obecnych i nieprzytomnych współ-Patryotów, à niemniey zacney Młodzieży i Rycerstwa, w którym kwiat Narodu, czystą krew Szlachecką, i nadzieję wiernych posług dla Oyczyzny, upatruję.

Oto Was zacni Współ-bracia! żegna równyż z Wami tey Oyczyzny Ziomek, który od pierwiastkowych dni swoich udawszy się do służb Publicznych, przez czterdzieści lat na siedmnastu Seymach Poseł, na sześciu Trybunałach Deputat, po dwakroć Pióro Sądowe w tey Jzbie, á podwakroć Laskę Trybunalską, acz mniey podobno zdolnie, ale zawsze cnotliwie, piastujący. Ten (mówię) Was żegna Obywatel, który przez szesnaście lat w Prowincyalnym W. X. Lit: Instygatorstwie, na Seymach, Assessoryach, Trybunałach Skarbowych, Kommis-

ſyach różnych, i przez tyleż znowu lat na Staroſtwie Grodowym, z pilną *in reddenda juſtitia populo Domini* czułością i doſadnością; Powſzechnemu dobru ſłużywſzy, wracaſię na Oyczyſte ſiedliſko, jeśli nie z zabytkiem jakiegożkolwiek dobrego o ſobie przed oczyma Waſzemi mniemania, tedy pewnie bez wſzelkiey za ſwe zaſługi nadgrody, á z utratą zdrowia (iż nie rzekę) i tego wſzyſtkiego, co miał kiedy w domu ſwoim z darów Naywyżſzego Pana. Nie nieſie on nic w zyſku, tylko, czyſte w gruncie własnego ſerca przeświadczenie; iż Bogu Wiary, Panu wierności, Oyczyźnie miłości, Prawom poſłuſzeńſtwa, Urzędom piaſtowanym poprzyſiężoney powinności, z ſiebie bynaymniey nigdy i niwczym nieubliżył. Spieſzy na powrót po tylu wyſługach, kſztałtem owego żółwia, który aczkolwiek iściem ſwoim coraz daley poſtępować zdaje ſię, nigdy jednak nad obręb przyrodzoney ſwojey wyſunąć ſię i podnieść wyżey nie zdoła ſkorupy. Y ztąd to wypływa: że na dokończeniu ninieyſzey dla wſzyſtkich Waledykcyi, ta-

kową Wam Przezacni Obywatele, i kwitnąca na pociechę Oyczyzny, pod dozorem Wielkich Mężów, Młodzi, w Paleſtrze chęci do ſłużb Publicznych nabierająca, zoſtawuję przeſtrogę:

*Diſcite virtutem ex me verumquè laborem,*
*fortunam ex aliis.*

Odemnie pracy, cnoty, oraz zaſług długich,
Ale ſzczęścia do nadgrod uczcie ſię od drugich.

# MOWA X.

*Podczas Reaſſumpcyi Trybunału w Grodnie na dniu 1. Maja, w Roku 1781, przez J. Oświecon: Xżcia Jmci Adama CZARTORYSKIEGO, Generała Ziem Podolſkich po obraniu za Marſzałka, i po wykonaney publicznie Przyſiędze, miana.*

Gdybym ſię dawał uwodzić ſamey tylko miłości własney, niebym pewnie dla niey pochlebnieyſzego nie znalazł, jak być powołanym do piaſtowania Laſki Trybunału W. Xięſtwa Litt: głosem tych Mężów, z których każdy zaſzczytem mieyſca tego ſtaćby ſię mógł; lecz bez umnieyſzenia wdzięczności, którą w ſercu moim

wzbudza, zaufanie JJ. WW. WW. MM. PP. z zbyt łaſkawego może pochodzące uprzedzenia, tyle mnie trwoży ciężar na mnie wkładany, ile czułości wznieca powod, ktòry ich umyſlem w tey mierze kieruje.

Zlebym poymował obſzerność Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobało ſię JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go ſobie mógł wyobrażać łatwym do sprawowania; ktokolwiek wyſadzony do adminiſtrowania sprawiedliwości, przeydzie (zaſtanawiając ſię rozmyślnie nad każdą) wſzelkie powinności Sędziego, znaydzie ſiebie otoczonym uſtawnemi niebeśpieczeńſtwy, od których aby ſię ochronił, zawieſić ſiebie ſamego, że tak rzekę, powinien od wſzelkich poruſzeń duſzy, przeſzkodą być mogących rozeznawaniu iſtot traſnemu, i ſtoſowaniu do rozeznanych iſtot prawideł ſobie przepiſanych. Sam w ſobie zebrany oſtrych obowiązków dźwigając jarzmo, jak naymniey godzi mu ſię, pozwalać ſobie być Człowiekiem; aby był tym lepſzym Sędzią, namiętno-

ściom milczenie nakazać jeſt dla niego rzeczą powinną; już nikną na czas naymilſzych związków powaby; już przeciw ichułudzeniu niech ſię naybarziey uzbraja, bo ſą nayniebeśpiecznieyſze; á co naywiękſzey pewnie przykrości jeſt przyczyną, walczyć mu nawet przychodzi częſto z właſną czułością, i łzami ſkrapiając wyrok nayſurowſzy, rękę cofnąć od podpiſu onego, byłoby mu liczono za wyſtępek. Jeden jeſt ten Urząd Sędziowſki, na którym błąd i omyłka, nigdy być nie mogą rzeczą obojętną, bo na nim ſzczegulnie bez cudzey krzywdy, ani mylić ſię, ani błądzić nie można.

Zaſtanowmyż ſię teraz, kto od idących na tę ſtraſzną doſtoyność odbiera zaręczenie, iż cnota i powinność niemi władać będą? Bóg je odbiera, Oyczyzna i własna ſława; temu tedy władaniu powolność tym zupełnieyſza należy, im żałośnieyby było z niey ſię wyłamując) przynoſić Bogu próżne żale, Oyczyźnie nieudatne wymówki, sobie ſkażenie tego, co dla

Człowieka jeſt naymilſzym. Teć to ſą z natury ſwey tak trudne do uchylenia zawady, które Magiſtraturę każdą ciężką w sprawowaniu czynią, ciężką czynią zaiście, lecz pilność natężona w ſtrzeżeniu ſiebie ſamych, i przewodnicze światła ſłuſzności i prawa, do zwyciężenia wſzelkich przeſzkod, moc i śrzodki obficie doſtarczyć potrafią, Obywatelom wſkroś przejętym ważnością ſwych obowiązków, Obywatelom którym wybor Braci, życie ſwe, honor i majątek w piecz oddaje, Obywatelom nakoniec takim, jakich Was tu JJ WW. Kolledzy świetne koło oglądam; z oczu Waſzych wyczytuję, że wiernych ich myśli jeſtem tłumaczem, śmiele upewniając, iż ściśle sprawiedliwych Sędziów przykład z ſiebie gotujecie; z oczu przytomnych wyczytuję, że takiemi Was znaleść, powſzechnym jeſt oczekiwaniem; mieyſca tu nie znaydzie bojaźń odkrycia między Wami owey giętkości ſumnienia, co to względom ulega, przeciw poſtrachom prężyć ſię nie zdoła, i ten kſztalt przyimuje, jaki tylko (możney i ſzczęściem ſzafującey

ręce) wrażać się podoba. -- Ani znaydzie mieysca ta maxyma, którąby udać chciano za Filozoficzną (á w istocie zaś niepoczciwości samey jest tylko wybiegiem) że społeczności w ogule mało na tym należy, w czyjém dzierżeniu znayduią się własności, i że z tego powodu nie jest grzechem (czyli to z przyjaźni, czyli z powolności) oddawać łup wydarty uroczystym wyrokiem w niewłaściwe posiadanie; śladem podobnych maxym idący Sędzia mało o tym znać myśli, że Prawem rozboje popełnia, zaboystwa mieczem sprawiedliwości, i że tym razi, czymby bronić powinien.

Niech mi się godzi teraz wzrok na siebie samego obrócić; powtarzać mi przychodzi, że źlebym poymował obszerność obowiązków Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobało się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie wyobrażał łatwym do sprawowania; wspólne mam z niemi obowiązki Sędziowskie; z rąk ich w przydatku odbieram ciężar przodkowania im na tym ciernistym gościńcu; już nie tyl-

ko za siebie jestem w odpowiedzi, lecz i za Was JJ. WW. Kolledzy, względem kresek na Osobę moję nader łaskawie gromadzonych. -- Jakiegoż to trzeba starania, chcąc utrzymać w publiczney, i samychże JJ. WW. WW. MM. PP. opinij, niezawodność Waszego wyboru! Jakich talentów, będąc na czele takowych Mężów! Ia, na wyiązanie się Wam z mojey wdzięczności nic nie niosę, jak tylko serce szczére, i szczére chęci, pewien że w naydokładnieyszym wykonywaniu powinności moich, poszukiwać bęeziecie dowody, iż wypłacać się z tego, co Wam odemnie należy, jest moim usiłowaniem.

Prowincyi W. Xięstwa Litewskiego (która ze krwi mojey szczegulnieysze ma Prawo domagania się ze mnie gorliwych ofiar) chcąc uiścić się w ochocie bycia jey użytecznym, przedsięwziąłem starać się o mieysce w tey główney Magistraturze; lecz innym dotąd życia i zabaw szedlszy torem, czuję własny móy w tey mierze niedostatek, do Waszego więc udaję

ſię wcześnie pobłażania, jeżeli w czym ſpoſobność chęciom nie wyrówna, á w światłach Waſzych gruntowną pokładam nadzieię. Jednoczmyż ſiły w tey trudney, lecz w ſwym zamiarze tak korzyſtney robocie; niech ufność wzajemna, niech przyjaźne porozumienie ſłodzi nieprzyjemność prac naſzych, nayzupełnieyſze ofiaruiąc Wam JJ. WW, Kolledzy, poważanie, wdzięczność i chęć okazania im ( day Boże w ſkutku! ) życzliwości, którey granic nie kładę; dopraſzam ſię w zamian od Was, wſparcia dla Urzędu, afektu dla Oſoby, á gdy uſzczuploną znaydujemy liczbę uſług, któremibyśmy ſię Oyczyźnie wypłacać mogli, chwytaymyż ſię tym chciwiey tych, które dotąd nam jeſzcze zoſtawione, przednieyſzey zaś w tym czaſie ( nad dołożenie ſię do utrzymania sprawiedliwości ) któż upatrzyć potrafi? nieprzerwarnym przynaymniey brońmy ſtaraniem tego, aby nikt nie dokazał, wewnętrznym przetykać udręczeniem, pasmo zewnątrz naciſkających, nieſzczęśliwości. --- Niech Was po ſkończoney Funkcyi powracających

między okrzykiem powſzechnego ukontentowania, witają wyrazem wdzięczności, i pyſzni z ſwego wyboru Bracia w domach pozoſtali, w późney życie pamięci u Wnuków tych Obywatelów, którzy przez Was ocaleją, á to, co w uściech moich jeſt dotąd życzeniem i wróżką, za Mieſięcy jedénaście, po zawartym prac Waſzych kreſie uznane i ogłoſzone zaprawdę, niech Was pod publiczney approbacyi cechą poda potomności za wzór i przykład dobrych Sędziów.

# MOWA XI.

*Na pochwałę Nayjaśnieyſzego Trybunału. Miana w Wilnie in* Collegio Nobilium Soc: Jesu. *Dzieło X. PILCHOWSKIEGO S, J. na ten czas w tymże* Collegium *Prefekta i Krasomówſtwa Profeſſora.*

Pobudzeni jedynie tą powſzechną zaletą i ſławą Twoją *Nayjaśnieyſzy Trybunale*; która ſię nietylko w tym Stołecznym Mieście, ale też i po Xięſtwie Litewſkim, ba całym Narodzie rozeſzła, i wſzyſtkich Obywatelów do powſzechney, z poſpolitego dobra

radości wzbudziła; ſtawamy przed Tobą J. W. Marſzałku i Wami JJ. WW. Sędziowie Trybunału Główn; W. X. Litt: z winnym wyſokiey w Oyczyźnie doſtoyności Waſzey uſzanowaniem, oraz z chętnym powſzechnego z Sądów Waſzych ukontentowania obwieſzczeniem, á wynikającey z tąd wiekopomney dla Was ſławy powinſzowaniem.

Już to owego czaſu, jakoście tę Stolicę Sędziowſką zaſiedli (wzywam wſzyſtkich świadectwa) ten był głos powſzechny, to powſzechne zdanie: *Trybunał sprawiedliwy, Bogu dzięki, ſprawiedliwy Trybunał!* Który to nieprzerwany odgłos, tym chyba niebył miły i pożądany, którym sprawiedliwość święta niczego barziey od Was spodziewać ſię niekazała, jedno niepomyślnego loſu i ſłuſzney przewinieniom ſwym kaźni.

Owſzem, ktoby wierzył? do tego z czaſem rzecz przywiedliście, iż, których nieprawość sprawiedliwemi wyrokami Waſzemi ſtłumiona zoſtała; ci nawet tę sprawiedliwość, którey ſię

wprzód lękali, dziś, za powodem własnego sumnienia, które każdemu co prawego, á co krzywego jest, ukazuje; dziwnie sławić poczynają. Sprawiedliwość bowiem ma to osobliwie do siebie, że chociaż przykra komu być może, zganiona atoli inaczey być niemoże, jedno z hańbą ganiącego, á z sławą zganionego.

Wielki wprawdzie wasz zaszczyt JJ. WW. Sędziowie, iż Was tey dostoyności godnemi być poczytano; wysoka godność, na którą Was zgodnemi głosami wyniesiono; godna też szacunku miłość dobra Publicznego, dla któregoście to jarzmo świetne, ale barziey pracowite na się dobrowolnie przyjęli; jednakże, mamli prawdę rzec? to wszystko z siebie jeszcze póty obojętne było do przysłużenia się Oyczyźnie, abo uszkodzenia oney, do zjednania Wam sławy, abo niesławy; miłości, abo nienawiści; póki tę dostoyność sprawiedliwość święta nie zaszczyciła. Im kto bowiem wyższy Urząd zasiada, tym zdolnieyszym się staje, abo ku uszkodzeniu Oyczyźnie

ſwey, co jeſt wieczną nieſławą; abo ku uſłużeniu jey, co ieſt wiekopomną chwałą.

Może kto być godnym urzędu iakiego poczytanym, może nań być wynieſionym, ale oraz ani mniemania tego; ani wynieſienia niebyć godnym; nikt zaś ſprawiedliwym być niemoże, iżby oraz zajednego z naygodnieyſzych tey godności, którey owocem sprawiedliwość jeſt; niebył poczytany. Tu ſkutek naypewnieyſzy świadek jeſt, kto czego był, abo jeſt godzien. Możemy wielkie wprzód czynić nadzieje i wróżby, ale, że nadzieja w takowych rzeczach czaſem myli, trudno ſię prawdziwie i ſzczerze cieſzyć i wyſtawiać przed czaſem to, co potym zasmucić i nieſławę ſławiącemu nawet sprawić może.

Namniey ſię tu tego nie obawiamy JJ. WW. Sędziowie; bo nie nadzieje tu jakie wątpliwe i wróżby o przyſzłym czyniemy, ale z tego, coście ku dobru poſpolitemu uczynili i czynicie, z tego, mówię, z cieſzącemi ſię już Obywatelami W. X. Litt: cieſzemy;

z sławiącemi Was sławiemy; z winszującemi Wam winszujemy. Jakoż jest, z czego się cieszyć; jest, kogo sławić; jest, komu winszować.

Jeśli sprawiedliwością Państwa stoją, w porządku się zachowują, i coraz barziey wzmacniają; toć, jako się każdy dobry Obywatel, by też mu o swe nie szło: z sprawiedliwych się Sądów cieszyć i radować niema? *Jakie gdzie są Prawa*, mawiali starodawni Mędrcowie, *taka też Rzeczpospolita;* ale cóż po naylepszych Prawach, gdy bez eksekucyi martwe leżą, abo, co gorsza, wolnie gwałcone bywają? *Doznali tego ludzie*, mówi Uczony Gornicki Starosta Tykociński, (*) *iż gdzie niemoże być i dobre Prawo i dobrzy Sędziowie, tedy lepiey mieć dobre Sędzie, á złe Prawo; niż dobre Prawo, á złe Sędzie.* Prawa są nieme, á same z siebie nic niemogą. Pewnieysza więc to, iż jacy gdzie są Praw dozórcy i stróżowie, abo raczey jacy sprawiedliwości przestrzegacze i Sędziowie, taka też i Rzeczpospolita.

---

(*) W Księdze: *Droga do zupełney wolności.*

Cieſzże ſię więc i raduy z nami Oyczyzno, jako z dobra twojego własnego i nayiſtotnieyſzego. Oto ile widziſz JJ. WW. Sędziów, tyle maſz uſtaw i Praw ekſekutorów, świętey sprawiedliwości sprawców, dobra twojego przeſtrzegaczów, całości twey obrońców. Jeśli to prawda, (á jeſt to prawdą niewątpliwą) iż naymocnieyſzy nieprzyjaciel nie tak rychło cię zwojować i obalić potrafi, jako domowe roſterki, najazdy, łupieſtwa, niesprawiedliwości; toć i to prawda być muſi, iż żaden naywalecznieyſzy Rycerz tyle ci obrony dać nie potrafi, ile daje ten, który na Sądzie uzbrojony bezwzględną sprawiedliwością, jedną niby ręką wspiera to, co ſię do upadku nachyliło; naprawuje to, co ſię ſkaziło; leczy to, co ſię zraniło; á drugą, iżby ſię ani chyliło, ani kaziło, ani raniło, mocne tamy i zapory kładzie. Każdy bowiem sprawiedliwy Sąd ma to do ſiebie, że gdy jedno złe karze i wyplenia, dzieſięciu razem, aby ſię nie działo, zabiega.

Niechże ſię inni chełpią i popisują

z męſtwa, większy Waſz zaſzczyt i ſława, którąście JJ. WW. Sędziowie sprawiedliwością świętą nabyli. Ich chwała ze krwią z płaczem ludzkim zmieſzana chodzi; waſza łzy pokrzywdzonym ocieraiąc, lud uweſela. Tamci ukazuią poſoką zlane, trupami zaſłane pola, co za widok okropny! wy ukazujecie ukarane gwałty, uſkromione naiazdy, ukrócone łakomſtwo, pognębione łupieſtwo, nadgrodzone krzywdy, uſpokoione ſwary, co za widok miły! Patrzcie, iak daley nierównie chwała Waſza zachodzi. Nie każdy, którego z męſtwa chwalą, jeſt sprawiedliwy; niemoże zaś nikt być sprawiedliwy, jedno mężny. A do tego snadniey jeſt nieprzyjaciela o ziemię rzucić i zgnębić, niżli wzgląd i respekt ludzki, niżli prożby i modły, niżli przyjaźń i powinowactwo, niżli bojaźń i niewczesną litość, niżli inne ſilne powaby i nęty, przed któremi częſtokroć i naymężnieyſze ſerca truchleją, umorzyć i zwyciężyć. A toście wſzyſtko prawym Chrześciańſkim męſtwem zwyciężyli i pokonali, gdyście sprawiedliwość świętą do tych czas utrzymali.

Winſzujemy Wam zatym JJ. WW. Sędziowie nie tak tey godności Sędziowſkiey, jako, żeście tę godność ku dobru powſzechnemu, z pociechą wſzyſtkich Korony tey synów, á z nieśmiertelną ſławą Waſzą obrócili. Winſzujemy też Prześwietnym Województwom i Powiatom, na których, bez uſzczerbku Waſzego, cząſtka ſławy Waſzey spływa, iż tak sprawiedliwych, á tym ſamym arcy-godnych Sędziów obrały. Winſzujemy Wam JJ. WW. Sędziowie, żeście z pomiędzy ſiebie, tak godnego, Boga i Oyczyznę miłującego, obrali Marſzałka, w którym, z zbudowaniem naſzym, widziemy Staropolſką pobożność w Swiątnicach, sprawiedliwość w Sądach, rzetelność w dotrzymaniu, ludzkość w obcowaniu odnowioną.

Winſzujemy Tobie, Jaśnie Wielmożny Marſzałku, tak zacnych Kollegów, á jednomyślnych (co niemałym á wzajemnym zaſzczytem jeſt) świętey sprawiedliwości sprawców.

Winſzujemy Wam wſzyſtkim w obec, iżeście Bogu i Oyczyźnie miłą

przyſługę uczynili, á Oyca Oyczyzny Nayjaśn: Króla i Pana N. Mił: na sprawiedliwości Tron swóy gruntującego, radością napełnili, wſzyſtkich Obywatelów, pocieſzyli, cześć, sobie miłość i poważanie zjednali, á wiekopomną ſławę i wdzięczną pamięć na ſercach ludzkich zapiſali.

# MOWA XII.

*Do JEGO KROLEWSKIEY MCI przez Ignacego DZIAŁYNSKIEGO Wojewodzica Kaliſkiego pod czas danego dowodu z roczney w różnych naukach pilnosci w Roku 1772. dnia 11. Sierpnia* w Collegium Nobilium Warſzawſkim S. J. *miana.*

NAYJAŚNIEYSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU, PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.

Między wſzyſtkiemi uſzczęśliwienia Krajowego śrzodkami, jako nic niemaſz dla zaſzczepienia w nim cnoty, honoru i miłości Oyczyzny ſkutecznieyſzego, nad dobre młodzi Narodowey wychowanie; tak trudno ukazać większego nad ten zaſzczytu, który w ſobie ci ludzie jednają, co

przez powinność ſtanu, lub Obywatelſtwa, do wſparcia i wzroſtu nauk dzielney pomocy nie żałują.

Zapiſane ſą w ſercach naſzych, trwaley niżeli w domowych dziejach wſzyſtkie te dni fortunne, kiedyś Waſza Królewſka Mość pomnażając w nas chęć do nauk á uwieńczając nayſzacownieyſzą nadgrodą podjęte prace, to zgromadzenie wzraſtających poddanych ſwoich Pańſką przytomnością łaſkawie obdarzyć i ozdobić raczył.

Wielki to wprawdzie dla nas zaſzczyt, widzieć dobrego Króla, i nieść przed mądry Jego Majeſtat zadatki uſług przyſzłych, których ſię i narod i zwierzchność narodowa ſłuſznym prawem od nas dopominać powinna. Poważamy ſię atoli mówić, że ten blaſk Pańſkiego Tronu do tego ſię hoyniey wraca źrzódła, zkąd dobroczynne na nas rzuca promienie.

Jeżeli albowiem ſzczęście, moc i ſława Rzeczypoſpolitey naywięcey

zależy od ukſztałcenia tych, którzy ſię do jey namieſtniczych powinności prawem krwie Szlacheckiey z młodu spoſobią; jeżeli przyrodzenie nic w życiu nie dało milſzego ludziom nad ich potomſtwo; jeżeli chwała naymilſzym jeſt zawſze do przedſięwzięcia naytrudnieyſzych przewag pochopem; jeżeli nakoniec nadzieja tychże prac naymocnieyſzym jeſt wſparciem i zaſiłkiem; śmiele wyznajem, Miłościwy Panie, iż W. Krolewſka M. tą ſwoją ku nam łaſkawością nayſzacownieyſze w ludzkim towarzyſtwie zamykaſz Jmiona, Króla, Oyca i Obywatela

Starając ſię troſkliwie o dobro narodu powſzechne, opatrzeniem dla niego zdolnych na czas przyſzły Mężów, wypełniaſz naygłównieyſzą Mądrego Króla powinność; krzewiąc w nas ochotę do nauk, zaſtępujeſz miłość ku nam Rodzicielſką, á w nas razem Rodziców naſzych, jako powſzechny narodu Ociec, do więkſzey ku ſobie wdzięczności obowiązujeſz; patrząc

na lata potomne, á nie wymiarem tylko życia swojego dobro Krajowe okryślając, jako krew naſza i zacny Obywatel, życzyſz uprzeymie, aby ta Polſka i w dalſze czaſy z zaſiewu prac twoich nieprzerwanym buynych ziarn odroſtem, w nieprzerwany korzyſtała owoc.

Lecz nie doſyć jeſt, Miłościwy Królu, zaſzczepiać w Kraju nauki pożyteczne, jeśli one prócz pochwał i słównego tylko Rządzących wſparcia, trwałego nie mając ſiedliſka, á pewnym tylko oſobom okolicznościom gwoli wzroſt biorąc, z odmianą czasów słabieć i niknąć mają. Podzielone na ograniczony liczbą i czaſem uczonych poczet, i czaſem pielgrzymując trafunkiem po Kraju, do pewney tylko trwają chwili, á bez nieprzebranego źrzódła, zkądby ſię uſtawicznie zaſilać mogły, podobne ſą do owych burzliwych ſtrumieni, które pod zadżdżone Niebo obfitym z gór przyległych ſpadając ſtokiem, za uſtaniem lecącey z powietrza karmi, do pierwſzey nik-

czemności i ſuchego koryta powracać muſzą. Rzecz krajowi napożyteczniey ſza, ma mieć równą onemu trwałość, aby jako naród zawſze ſwą iſtotę przez ciągłe ogniwo podobnych rodzicom uwiecznia naſtępców, tak co tenże narod przez moralne życie i czynność rozumną, w ſzacunku i ſławie u poſtronnych trzyma ſąſiadów, razem z nim bytność nierozdzielną mieć powinno; á to jeſt mądre Obywatelſtwo. Prawem i pochopem natury rodzą ſię nieprzerwanie ludzie: ſtaraniem władających ludźmi Monarchów powinni ſię kſztałtować zacni ziomkowie: jedno to z drugim tak jeſt związane, w towarzyſtwach Cywilnych lepiey na świecie nie być, niżeli wedle ſtanu ſwojego dobrym nie być Obywatelem.

Handel kray ubogaca: uſtanowione ſą z tego powodu Kupieckie i Rzemieślnicze towarzyſtwa. Rolnictwo przemyślnym, á pracowitym ſzukaniem zyſków w ziemi ukrytych, ſwoim i obcym żywności i innych potrzeb doſtarcza: założone zatym, w rzą-

dnieyſzych od naſzego Państwach, Akademie gospodarſkie. Potrzebna w każdym kraju od sąſiedzkich gwałtów obrona: przez ten wzgląd zbudowane zamki, wyſtawione i opatrzone w rynſztunki zbrojownie, założone Rycerſkie zgromadzenia, aby w nich na ludziach żołnierſkich, i na ſpoſobach do dania odporu nieprzyjaciołom nigdy nie zbywało. Wyzwolone umiejętności, zdaniem całego świata, naygruntownieyſzym są śrzodkiem do objaśnienia umyſłów, uproſtowania serc, poprawy obyczajów; cóż więc być może zbawiennieyſzego, jako ażeby względna na obecne i potomne wieki zwierzchność, one zakorzenić, i do pierwſzego luſtru przywieść na wieczne czaſy ſtarała ſię.

Z tego to powodu naymędrſi Królowie Polscy, nie mając doſyć na ſprowadzeniu ludzi naukami znakomitych z obcych narodów, na zachęcaniu ſwojaków do rozmaitych umiejętności, zakładali w obojm narodzie po głównieyſzych Miaſtach Akademie, á po mniey znacznych Szkoły publiczne,

ażeby zacnego ich dzieła płodny zawsze w odmiany wiek nie obalił. Widziemy chwalebnych tych zamysłów dotąd jeszcze po różnych mieyscach choć martwe ślady; á same przynaymniey mury pokazują, czego żądali dobrzy Królowie, á jako ich gorliwe o sławę narodu żądze, zostawiona sobie, dla krajowego nierządu i kłótni ustawicznych ćwicząca młódź zwierzchność, po części omyliła.

Przez ten sam wzgląd, Miłościwy Królu, odżywiając W. K. Mci swych przodków znakomite sprawy, nie tylko Pańską swą przytomnością i pochwałami zachęcasz młódź Szlachecką, pobudzasz łaskawym do Tronu swego przystępem jey przewodników, ale i w tych nawet tak trudnych okolicznościach, uymując własnym potrzebom czynisz pożyteczne dla narodu i potomności postanowienia. Wskrzeszona Szkoła Rycerska, niegdyś od Henryka obiecana; taż sama Szkoła, w piękne á wygodne mieszkanie opatrzona, dowodem jest gorliwey miłości ku dobru narodu, który pierwey w

tym gmachu, albo na koſztowne tylko patrząc puſtynie, albo na próżne nieużyteczney dumy legowiſko, teraz w nim Muz Oyczyſtych przybytek, á synów Szlacheckich znaczne w naukach poſtępki z pociechą ogląda.

Bliżſi Pańſkiego ſerca, Królewſkim imieniem i naywyżſzą zwierzchnością zaſzczyceni, rodzone jego dzieci, nie tak przecie dobroczynną Króla i Oyca ſwego do ſiebie zagarnęly rękę, ażeby z teyże ſamey i na nas, którzy ſię ſzczyciemy drugie po nich w łaſce Monarchy poſiadać mieyſce, hoyne nie ſpadały dary.

Poſtrzegłſzy w nas W. K. Mość od lat kilkunaſtu ciągłą zawſze i nieprzerwaną pracą, oſądziwſzy wyſokim rozſądkiem za pożyteczną dla narodu, chciałeś ażeby to mieyſce nie raz już Pańſkim okiem udarowane, okazalſzym napotym gmachem ozdobnieyſze, łaſk i hoyności twojey ku nam wieczyſtym było upominkiem. Dzieło to jeſt, Miłościwy Panie, samym tylko nayſławnieyſzym w świecie

Monarchom, Ludwikowi wielkiemu we Francyi, Wiktorowi w Sabaudyi, Maryi Tereſie w Ceſarſkich dzierżawach, á Staniſławowi Auguſtowi w Polſzcze zoſtawione. Przyidą te czaſy niechybnie, dobroczynny Królu, że późni potomkowie czytając napis imienia twego, á ſłodkich hoyności twojey owoców, będą toż ſamo imie późnieyſzym jeſzcze z uſzanowaniem i dziękczynieniem podawać wiekom. My tym czaſem za nich ſię teraz wypłacając, rozumiem, iż milſzego Królowi á Panu swojemu dziękczynienia złożyć nie potrafim, jako kiedy pilnym do nauk przykładaniem ſię dopełniać będziem zamierzonego od W. K. Mości celu, ażebyśmy w czas przyſzły wiernemi Tronowi, á spólney Oyczyźnie naſzey pożytecznemi zoſtali Obywatelami.



# MOWA XIII.

*Augusta KICKIEGO Podkomorzyca Zakroczymskiego podczas rozdawania nadgrod w tymże* Collegium *15. Sierpnia miana.*

Cnoty i nauk toby zdarzenie być miało, iż same przez się ludzkie chęci ku sobie wzniecać, pracą i troskliwość uczynić znośne, żądz i starania stać się kresem i zamierzeniem ostatecznym, zdrowia i kosztow łożonych być nadgrodą zupełną powinneby; atoli ani cnoty zacność, ani nauk szacunek tego sobie powszechnie między ludźmi ziednać nie mogły, aby dostateczne będąc same z siebie do zniewolenia serc i umysłów, obcey nie potrzebowały pomocy.

Praca i trudy, które w tym oboim ćwiczeniu się ponieść jest potrzeba; mus i gwałtowność, który zadać samemu sobie przychodzi; własnych chęci i skłonności wiekowi młodemu barzo lubych złamanie; wyzucie się samego siebie tyle dokazały, iż rządząca przezornie narodami zwierzchność, szczę-

 
sliwość i kwitnienie onych na cnoty i nauk pomnożeniu zasadzająca, te zawady chcąc uprzątnąć, dla uczynienia szczęśliwych i umiejętnych Obywatelów, cnocie, i naukom pewney nagrody postanowienie za nieomylny przedsięwzięła śrzodek. Wieków doświadczeniem, skutku niezawodnego nastąpieniem ta jest utwierdzona prawda: że cnota i nauka naylepiey się przez nadgrodę zaszczepia, nayprędzey szczodrobliwością ożywia, naymocniey upominkami utrzymuje, nayobszerniey szacunkiem i hoynością rozkrzewia.

Ile się do nauk ściąga, te że w kraje nasze ani innym sposobem weszły, tylko hoynością panujących wprowadzone, ani zaszczepione do stanu kwitnącego, że nie inaczey przyszły, jako przez dobroczynność kochających pospolite dobro tak Monarchów jako Obywatelów Polskich, dziejów krajowych pisma dowodzą.

Nie wygaśnie pamięć dobroczynnego imienia Twojego Wielki Władysławie, nie tylko idących z ciebie drugiey na Tronie Polskim Familii Kró-

łów, ale też nauk i uczonych prawdziwy Oycze, który chcąc uſzczęśliwić berłu twojemu narod poruczony, jakoś go obſzernych Państw rozszerzył złączeniem, tak nauk rozmaitych oświecić chciałeś światłem: á gdzie Państwa Polſkiego zaſiadłeś ſtolicę, tamże umiejętności rożlicznych z hoynym uczonych nadaniem założyłeś mieſzkanie;

Nie odrodni w świadczeniu Polſkiemu Narodowi dobrodzieyſtw Jagiełła potomkowie, zaſadzone od przódka swojego przez dobroczynność umiejętności, dobroczynnością, że utrzymywane być powinny, uznawali i sądzili; kiedy między innemi dla uczonych upominkami w przednieyſzych Królestwa Kościołach doſtojeństwa samey rodowitości zachowane, oſobom kleynotem wyżſzey nauki lubo nierodowitości Szlachetnym, wydziałem na wſzyſtkie czasy ſłużyć mającym wyznaczyli.

Znamienity między wielkiemi ſzesnaſtego wieku Monarchami Zygmunt I. chcący już to szacowne u ſiebie

 
wielce uczonych ludzi zasługi nadgrodzić, już dalekiey potomności narodowey, aby na uczących nie zbywało, opatrzyć, szczegulnym przywilem; na wzór Statutu w Krakowie, wydanym, Mistrzów i Doktorów nauk, tudzież ćwiczeniem Polskiey młodzi bawiących się Nauczycielów, do osiągnienia wszelakich Krajowych dostojeństw z rodowitością Szlachecką zgodnemi równie uczynił, wziąwszy takowego nadania za przyczynę, iż Szlachetność własną sprawą i pracą nabyta, nie ma być za pośledknieyszą poczytana od tey, która zekrwią od Przodków dalekich szczęściem samym, á nie przemysłem użytym, spłyneła. Dla czego tenże Król, prawo Cesarskie nauczycielom przez lat dwadzieścia pracującym służące, aby też w Polskim Królestwie moc swoję zawsze miało, postanowił, przez któreby i sami lat dwadzieścia młodź Polską ćwiczący Nauczyciele i Potomkowie onych Szłachectwa prerogatyw we wszystkim zupełnie zażywali.

Co za wymowa zdoła opowiedzieć

wsławionego zwycięztwy Króla Stefana ku naukom i ludziom uczonym szczodrobliwość, którey dowodem i to ma być znakomitym, iż interesów Państwa i woyska sprawowanie tymże osobom poruczył, którym obce Akademie z zaletą Polskiego narodu wszystkich nauk rządy nieco przedtym powierzyły. Aże nie tylko Obywatelów nauką zaleconych; których pracy, rady, pomocy tak w pokoju jako woynie mógł użyć, wielce szacował, ale też Cudzoziemców, iż hoynością wielki ten Król i zwycięzca do Polski pociągał, świadkiem tego niezawodnym sławny Krasomówca Muret, dwu tysięcy czerwonych złotych nadgrody roczney obietnicą do Krakowskiey Akademii wzywany, á wielkim złotym, z twarzy Królewskiey wyobrażeniem, uczczony od Stefana medalem.

Ale po cóż tu dawynieysze wznawiać przykłady, jako wielcy nasi Królowie nieinaczey nauk pomnożenie w kraju sobie powierzonym obiecywali, tylko nadgrody i upominków dla ludzi

umiejętnością celujących ſzczodrobliwym ſzafunkiem? komuż to naypierwey, oraz nayżywiey w myśl i oczy nie wpadnie, co jeſt w tey rzeczy za wyſokie zdanie panującego Monarchy day Boże w naydłużſze lata, á którey ze wſzech miar jeſt godzien, racz Sprawco wſzelkiego ſzczęścia zdarzyć panowanie z naywiękſzą pomyślnością; kto mówię jawnie tego nie widzi, jako Nayjaśnieyſzy Stanisław August przenikającym rozſądkiem związek przyczyn ze ſkutkami, śrzodków przyzwoitość końcowi zamierzonemu uznaje to, że jedyny spoſob zakwitnienia kraju nauk, od których uſzczęśliwienie naywięcey zawiſło, na ſzczodrobliwości ku uczonym zasadza ſię. Jego Pańſkie tak zatrudnionego czaſu uſtawiczne ludzi uczonych wzywania, przeſtawania z niemi nayłaſkawſze, pism nowowydanych z chęci okazaniem naywiękſzym przyimowania, jego uchylania Majeſtatu do naſzych ćwiczeniów rocznych, jego przykładu Stefana w medalach zaſłużonym, Władyſława IV. w pierscieniach uczonym rozdawanych wzno-

wienie; á czego rzeczeni obadwa nie uczynili Wielcy Królowie, bite na drogim kruſzcu ludzi uczonych wizerunki z dobranemi dla nich od ſamego sprawiedliwie sądzącego Monarchy napisami, przekonywają żyjących, dadzą świadectwo przyſzłey potomności, że Stanisław August jeſt Oycem nauk i uczonych.

Dzień dziſieyſzy, w przeciągu całego roku prace i trudy około nauk podeymując, za kres oſtateczny dla nas upatrywaliśmy, gdzie już ſtanąwſzy wyrok o pilności, poſtępku, pojętności naſzey i zdatności ſłużenia krajowi w zgromadzeniu oſob nayznakomitſzych odnieść nam przychodzi. Moment niniéyſzy przez rok cały ſtawiliśmy ſłodząc sobie troſkliwość, spędzając tęſknotę, za moment naymilſzy, bo za kres pracy, czas nadgrody; moment ten mile oczekiwany, ſtać ſię może nie z trefunkowego loſu, lecz z własnego zrządzenia naſzego, momentem dla nas żałośnym. W tey wątpliwości to nas jedno ożywia, iż jeśli nas los fortunny dziſia minie, będzie to mocną pobudką,


aby w czas przyſzły nalepſzy był odmieniony.

## MOWA XIV.

*Do JEGO KROLEWSKIEY MCI P. N. M. miana w* Colleg: Nobil: S. J. *od J. P. Kajetana WĘGIERSKIEGO Staroscica Korytnickiego.*

Nie pierwſzy to raz, NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCIWY, jako dom ten i z zamierzenia ſwojego, i z przedſiębranych śrzodków, do wiernych Monarchom i Oyczyźnie usług młódź Szlachetną spoſobiący, Pańſką W. K. Mością zaſzczycając ſię przytomnością, nowe coraz szacownych łaſk Jgo odbiera dowody. Cieſzemy ſię z tąd jak nayuprzeymiey, á ſłodką razem podjętych prac odbierając nadgrodę, dziwić ſię przeſtajemy, że tak prędki i tak znaczny wzroſt pod panowaniem wyzwolone nauki biorą, kiedy nam Niebo takiego zdarzyło Króla, który i wyſokim przykładem swoim, i nieuſtającym zachęcaniem, i nieſłychaną od dawnych czaſów na ludzi uczonych hoynością,

do zaſzczepiania, pomnożenia i utrzymania onych łaſkawie dopomagać nieprzeſtaje. Poznajeſz W. K. Mość doſkonaley niżeli kto z nas potrzebę ich w każdym oświeconym narodzie nieuchronną, dopieroż w tym wolnym, nad którym mądrze panujeſz; i z tego to powodu prócz innych o dobro publiczne Oycowſkich troſkliwości, jednym z naycelnieyſzych Tronu obowiązków być sądziſz, aby młodź Szlachetna, młódź niegdyś Prawodawcze, wojenne, sądowe i radne Urzędy sprawować mająca, ſtanowi ſwemu jak nayprzyzwoitſze, á całemu Narodowi tak potrzebne i pożądane brała wychowanie. Wielu z Poprzedników twoich Miłościwy Panie na obecne tylko patrzało czaſy, á blaſkiem Majeſtatu otoczeni nieprzenikali podobno owey grubey umyſłów ciemnoty, w którey gdy ſię już prawie cała Europa we wſzyſtkich wydoſkonaliła umiejętnościach, naſz tylko kray z niepowetowaną szkodą jedynie zoſtawał. W. K. Mć tu urodzony, wychowany, Król i Obywatel, Syn Oyczyzny i Ociec,

Pan i przyjaciel, nie sobie tylko żyjąc, zasięgasz bystrym przeniknieniem późney następnych wieków potomności, á dopomagając Narodowi wynaydowaniem nayskutecznieyszych śrzodków do nabywania pożytecznych wiadomości; zakładasz, iż tak rzekę, na dobrze wychowaney młodzi, nowy jakiś gruntownieyszy i okazalszy gmach Rzeczypospolitey, któraby ze zdolnych Obywatelów, Oyczystemi zdaniami napojonych, pięknie, porządnie i mocno spojona, w jeden z naznakomitszych w Europie narodów niegdyś zakwitnąć mogła. Wielkie to zaiste i trudne nader do wykonania dzieło, Miłościwy Królu, ale tym samym łacne, że takiemu zachowane Panu, który naywiększym przedsięwzięciom, naysilnieyszym trudnościom równy umysł nosząc, tam tylko sobie prawdziwey sławy kres zamierza, gdzie przystęp naytrudnieyszy. Lecz nim wdzięczna potomność w całey swey zupełności tak chwalebne obaczy zamysły; dają się widzieć i teraz nawet, usilnych starań Twoich o rozkrzewienie nauk pożądane skutki,

á ſześcioletni ten, day Boże by jak naydłużſzy, panowania przeciąg w krótkim niejako pokazał abryſie, czego ſię uczona Rzeczpospolita w przyſzłe czasy spodziewać powinna. Już ſię tyle Kſiąg wybornych, bądź przekładaniem z obcych językow pism uczonych, bądź własną Autorów pracą i wynalazkiem wydanych uſtawicznie pokazuje. Już tyle zacney młodzi z cieniów prywatnego wychowania na publiczne do uſług Oyczyzny i Twoich Miłościwy Panie wychodzi świa-tło: drudzy jeſzcze dalſzy polor biorąc niepoſpolite prac ſwoich owoce wydać obiecują. Już ſtarſi nawet ſami przez chwalebną z młodemi emulacyą porzuciwſzy uprzedzone ſtarożytnością zdania, á prawdziwemi pożytecznych Krajowi nauk powabami zachęceni, jeśli ſami dopomodz nie zdołają, tedy, przynaymniey uprzeymie życzą, aby tak śliczne początki wzroſt brały prędki, ſtateczny i jak naydoſkonalſzy. Wſzędy ſię rozkrzewia dowcipny przemyſł: zakwita Oyczyſty język, á przez odkrywanie zakopa-

nych w uczoney ſtarożytności bogactw piękniey ſię niż przedtym w mowach, liſtach, rymach i innych piſmach wydając, w krótce o prym z obcemi ubiegać ſię pocznie. Wſzyſtkie zgoła mało przedtym komu znajome nauki, i te co do pożytku, i te co do ozdoby Krajowey ſłużą, ſtateczne ſobie u nas obierając ſiedliſko, przyſzłemu narodowi niechybną ſzczęśliwość á Waſzey Królewſkiey Mości ſławę rokują nieśmiertelną. Tak jeſt Miłościwy Królu, ta to jeſt naywiękſza, á wſzyſtkich wieków i Narodów zdaniem potwierdzona dla Monarchów zaleta, pokazać poddanym nayſkutecznieyſze do uſzczęśliwienia śrzodki i ſpoſoby, których oświecony naukami rozum źrzódłem jeſt naypewnieyſzym. Niechay ſobie kto chce, na ſamych dziełach wojennych, na zdobywaniu obſzernych Krain, na hołdowaniu nowych poddanych, na wſpaniałych z nieprzyjaciół tryumfach wieczność imienia zakłada, i z ludzkiey częſtokroć nędzy gwałtowney ſławy ſzuka, będą ſię temu barziey dziwić, niżeli kochać naſtępne czaſy. Y kiedy

pochlebſtwo na trwałych marmurach wyſokie bohatyrów ſwoich przewagi i dzieła ryć będzie, ſtrapiona razem ludzkość klęſki ſwe i uciſki na czułych ſercach rysować nieprzeſtanie. Dla W. K. Mości wſpanialſzy nie równie i wſzyſtkim towarzyſtwom ludzkim milſzy późna potomność gotuje zaſzczyt, że wprowadzając, zaſzczepiając i utrzymując w Narodzie ſwoim nauki i rękodzieła pożyteczne, ſtałeś ſię jego prawdziwym Oycem i Dobrodziejem.

## MOWA XV.

*Czyli zaproſzenie Nayjaśnieyſzego Królewica Jmci KAROLA do wzięcia Inweſtytury na Xięſtwo Kurlandzkie i Semigalſkie przez J. O. Xiążęcia Jmci Antoniego LUBOMIRSKIEGO Wojewodę Lubelſkiego, w Warſzawię dnia 8. Stycznia Roku Pańſkiego 1759.*

Co nayukochańſzego Oyca Waſzey Królewicowſkiey Mości, á Króla i Pana Naſzego Miłościwego naybarziey rozweſela ſerce, czego wiernych poddanych Jego wyciągają chęci, i czego całey Oyczyzny naſzey życzą

pragnienia: to wszystko, w jednym złączone zbiorze. mam honor dziś z Kollegą moim oświadczać Waszey Królewicowskiey Mości. Wdzięczna łask i darów Monarsze swemu Rzeczpospolita nasza, za zgodą wszystkich Stanów na Seymie walnym Roku 1736. dała moc i zupełną władzą Nayjaśnieyszemu Królowi Panu naszemu Miłościwemu, po zeyściu Kieslerowskiey Linii oddać innemu Xięstwa Kurlandzkie i Semigalskie, i wybranie do tego Osoby i Familii opatrzney jego poleciła przezorności, którey zrządzeniem kiedy szczęśliwe losy, przez oddane *Diploma* dostały się w waleczne ręce Waszey Królewicowskiey Mości, nie zostaje nic więcey, tylko ażebyś Wasza Królewicowska Mość, do wzięcia, na też Xięstwa, uroczystey *Inwestytury*, pośpieszyć raczył.

Czuć to musi naymiley Waszey Królewicowskiey Mości synowskie serce, co wspaniałe wielkiego Oyca myśli przez ten znak wrodzoney miłości, wlewają w niego, i w jaką radość i pociechę Oycowskie jego

opływać będą życzenia, kiedy w ręce kochającego syna, tę drogą i ſzacowną Korony ſwojey perłę, i nayprzednieyſzy Berła Polſkiego kleynot, *Feudum* Kurlandzkie, dziś przy *Inweſtyturze* złoży:

Z jaką to zaś całego Króleſtwa Polſkiego dzieje ſię pociechą, że Kray Kurlandzki i Semigalſki, od oſtatniego z tak miłych nam Jagiellonòw Króla, przyłączony do Rzeczypoſpolitey, i wynieſiony na hołdownicze Xięſtwo, kochaney ſię krwi Jagiellońſkiey i w Oſobie Waſzey Królewicowſkiey Mości doſtaje? trudno tego wymówić: ja to tylko powiem, że ile wſzyſcy Cię, Rodacy naſi, Nayjaśnieyſzy Panie, niezmiernie kochają, tyle ſię z tego ſtopnia Godności nowey, na który dziś wſtępujeſz, cieſzą i weſelą, mając mocną nadzieję, że z niego, do naypierwſzych w Europie Tronów, zbiorem cnót Twoich, i wyborem wielkich czynów, utorujeſz drogę.

Zaſzczyt zaś i ſzczęście Oyczyzny naſzey, że ma ſpoſobność, tym ſię ukochanemu Królewſkiemu przyſłużyć Do-

mowi; na co, wielki ſzafunek krwi wſpół-Obywatelów i utraty Fortun, łożyła obficie.

Zacni tudzież i waleczni Kurlandczykowie z teyże krwi, która im naywięcey dobrego uczyniła, á tak walecznego w Woyſkach, Auſtryackim, Francuſkim, Ruſkim, ſławy dzielności pełnego, odbieraiąc Pana, za nayſzczęśliwſzych ſię maią, i my Im, iako kochanym Braci naſzym trwałości tego ſzczęścia, ſerdecznie życzemy.

Pozwoliſz zaś Waſza Królewicowſka Mość, abym i ja, przy tak wielkim Nayjaśnieyſzego Oyca, Nayjaśnieyſzych Braci, Sioſtr i Familii Twojey, przy Oboyga Narodów, przy Xięſtwa Kurlandzkiego, przy z przymierzonych Dworowi i Potencyi; ukontentowaniu ośmielił ſię i moje ſzczegulne jakożkolwiek pomieścić, i Waſzey Królewicowſkiey Mości z respektem oświadczyć, który jakiemiżkolwiek uſługami memi, ale barziey ſzczerym i dozgonnym przywiązaniem do Pańſkiey i ukochaney Jego Osoby, zaſzczycony, á wierną przy Boku Jego uſługą z wła-

sney Waszey Królewicowskiey Mości Dobroci, uszczęśliwiony byłem i jestem.

Pódźże już Nayjaśnieyszy Królewicu Panie móy i Xiążę Kurlandzki, żądze Oycowskie Nayjaśnieyszych Braci i Domu swego, Narodu naszego, Europy i z przymierzonych Monarchii, wiernych przy tym Twoich poddanych Kurlandczyków, powszechne oraz wszystkich, i jeżeli godzi mi się mówić, i moje, jako naypomyślniey wypełnić. Czeka pożądanego wjazdu Twego, nie tylko Polska, Wielkie Xięstwo Litewskie, Stołeczne to Miasto Warszawa, mieszkanie Nayjaśnieyszych Królów Polskich, powszechna Senatu i Stanu Rycerskiego świątnica, ale wszystkich otwarte, upragnione, i powszechną radość wysilone wyglądają serca i umysły.





# MOWA XVI.

*Czyli Powitanie Nayjaśnieyſzego KROLEWICA Jegomości Xiążęcia Kurlandzkiego przybyłego do Słucka Imieniem tamecznego* Collegium Jezuitow *przez X. Bartoſzewicza Profeſsora Kraſomówſtwa* S. J.

Niewiem, Nayjaśnieyſzy Panie, jeżeli dnia tego, którego przedwieczne Niebios wyroki, á zgodne Obywatelów, chęci Waſzę Królewicowſką Mość na tey udzielney Kurlandzkiego Xięſtwa, w którey Cię witamy, doſtoyności sadowiły ſtopniu, większego weſela uczeſtnikami być mogli nayżyczliwſi Jego poddani, niż my, którzy na dniu ninieyszym z tak miłego i wielce ſługom ſwoim pożądanego W. Królewicowſkiey Mości cieſzemy ſię przybycia. Oni wprawdzie na ten czas niezwyczayney radości dowody w uprzeymych zamykali chęciach, w weſołych wyrażali widokach, w obſzernych rozwodzili powinſzowaniach, i w tak licznych, o jakich ſtarożytne nie wſpominają dzieje, okazywali Orſzakach i ſłuſznie. Abowiem za zrządzeniem łaſkawych Niebios tego nad

sobą witali Rządcę, którego i Dziedziczne Nayjaśnieyſzych Monarchów, Przodków W. K. Mości nieśmiertelne ozdoby, i właściwe Jego niezliczone á Królewſkie przymioty złote im obiecywały wieki, i nieomylne wſzyſtkiego uſzczęśliwienia ſkutki: którego woienney dzielności i Rycerſkiego męſtwa naſtępnym pamiętny wiekom okazany dowod. Szędziwy wiek uprzedzaiąc mądrość: w rozſądku rzeczy ſłuſzność: nieporównana ku poddanym łaſkawość: i w przeyrzeniu ich pożytków uſilna troſkliwość, nie inną z Rządów ſkutecznych i dzielnych Waſzey Królewicowſkiey Mości wyroków im czyniła nadzieję, tylko że za ſzczęśliwym jego Panowaniem wolności ich, swobody, i prawa nieoszacowany zyſk wezmą; oraz sprawiedliwość i pokóy, którémi jedynie w całości dzierżą ſię Narody, naypożądańſze zakwitnienie mieć będą.

Te były, Nayjaśnieyſzy Panie, oſobne i nayiſtotnieyſze przyczyny, które życzliwych W. K. Mci poddanych przy powitaniu takowego nad

fobą Rządcy jak wielkim ubłogosławiły fzczęściem; tak niezwyczaynego wesela takie w nich sprawowały fkutki, jakie nie tylo ninieyfzych czafów w Zagranicznych Narodach głęboką znaleść uwagę, lecz i w potomnych Dziejopisów pracach wiekować godne.

My zaś Nayjaśnieyfzy Panie, acz na dniu ninieyfzym z upragnionego W. K. Mości przybycia niewysławioney radości znaki nie w głośnych okrzykach, ani w rościągłych Krafomówfkich wyrażamy powitaniach; lecz w naywefelfzych Twarzach, a barziey w fzczupłych serc naszych mieścić mufiemy granicach: atoli Nayjaśnieyfzy Królewicu, kiedy przezornym głębokiego rozfądku okiem w ninieyfzego wefela nafzego przyczyny weyrzyfz; radość nafzę nad ufzczęśliwionych już Twą władzą Kurlandzkich ftanów błogosławieńftwo przeniefiefz. One abowiem pomyślnych żądz i radości swey nieogarnioną wielkość, na mnogie i jak naydłużfze lata, ktòrych W, K. Mości powfzechnie ży-

czą, rozpoſtrzeniać i rozciągać mogą; i niemniey z wdzięczney Twarzy Pańſkiey długoletnie cieſzyć ſię, jako też ſłodkich ſzczęśliwego W. K. Mości Panowania pożytków z zayrzeniem poſtronnych Narodów koſztować będą: my niewymówną ſerc naſzych radość z widzenia naywſpaniałſzey dziś Twarzy ſławnego ſławnych Monarchów potomka w jedney naykròtſzey, przeto nayweſelſzey nam chwili cieśnić muſiemy; á innych czasów głoſicielami walecznych dzieł Twoich, i nieśmiertelnych chwalebnego Rządu zaſzczytów, nie zaś widzami będziemy.

Ten jeſt jedyny moment łaſkawie nam udzielony, który krótkim i nienaſyconym spóyrzeniem naypierwſze ſtarożytnych świata Rządców zalety, naycelnieyſze Monarchów ozdoby i cnoty uteſknionym długo żądaniom widzieć daje: Y co przy pomnożeniu radości, tuteyſzym mieſzkańcom godny nie zagubioney wiekami pamięci sprawuje zaſzczyt, w powtórzoney Nayjaśnieyſzych Królewiców Polſkich bytności wspaniałe one Mo-



narchów przymioty widzieć daje: raz w Władyſławie czwartym Nayjaśnieyſzym na ten czas Królewicu, potym nieporównanych dzieł Monarſze Polſkim Stołeczne to Miaſto udzielnego Xięſtwa Słuckiego łaſkawie niegdyś odwiedzającym: dziś w Twojey Nayjaśnieyſzy Karolu Osobie, między rożlicznemi cnotami Przodków Twoich, Władyſławowſkich oraz przymiotów, chwalebnych czynów, i dalſzych nadziei naywłaściwſzym Obrazie. Ta jeſt naypożądańſza, mianowicie naſzey radości przyczyn dopełniająca pora, która nam ſługom Twoim Nayjaśnieyſzemu Domowi Twemu nieſkończenie obowiązanym i Oycowſkich i Macierzyńſkich łaſk, które Ci ze krwią Dziedzictwem są wlane, dziś w oczach naymilſzy w Twey Osobie Wizerunk za cel niewypowiedzianych ſtawi radości.

Przyimuyże tedy Nayjaśnieyszy Królewicu, za ten nieoſzacowany upominek udzielającey ſię łaſki i przytomności Twojey w naywеſelſzych dziś twarzach wieczney wdzięczno-

ści i nieśmiertelnych obowiązków znamiona: oraz tę naymnieyſzą cząſtkę Zakonu naſzego w dobrotliwey ſwojey chciey zawſze trzymać pamięci i łasce. Tobie zaś J. O. Xiążę tuteyſzego mieysca Dziedzicu i łaſkawy naſz Panie, jako ninieyſzey radości i powſzechnego wſzyſtkich weſela to uczeſtnictwo naſze przyznać winni jeſteśmy; tak za ſkuteczną i wiekopomną uſilność niemniey w zjednaniu, jako i w ochoczym, á Godności Twey przyzwoitym tak wielkiego Gościa przyjęciu z zabraniem wiecznych na ſię obowiązków nieſkończone ſkładamy podziękowanie: oraz jakoś miał zaſzczyt przy oſiągnieniu Xięſtwa Kurlandzkiego ſłużyć w podawaniu Chorągwi; tak gdybyś temu Nayjaśnieyſzemu Panu dalſze w wyżſzych doſtojenſtwach mógł poświęcać poſługi, jak nayuſilniey żądamy.



# MOWA XVII.

*Xiążęcia Kurlandyi Ernesta BIRONA do Nayjaśnieyszey Imperatorowey po swym na Xięstwo przywróceniu 1762. tłumaczona z Niemieckiego na Polskie,*

*Przez X. Dawida Pilchowskiego S. J.*

Może-li dobroczynność i łaskę naleść się większa nad tę, którą mi Wasza Cesarska Mość, i całemu domowi mojemu miłościwie okazać raczyła? Xiąże bez wolności, bez swey dziedziny i kraju, bez pomocy i obrony widzi siebie przywróconym do tego, czego go niepomyślny los fortuny wprzeciągu tak wielu lat pozbawił. A nic zgoła jedno zamiłowanie sprawiedliwości, którą W. Cesarskiey Mości obok z sobą przy Tronie osadziła, tego dokazało.

Tą, jedną razą rozrywasz W. C. M. ten węzeł, około którego niesprawiedliwość i gwałtowność tak misternie pracowały. Rozwięzujesz tych, którycheś niewiązała; uweselasz tych, którycheś nigdy nieutrapiła; uszczęśli-

wiaſz tych, do których nieſzczęścia nigdyś ſię nieprzyłożyła.

Lecz jako ja mogę albo potrafię takową dobroczynność, wedle wielkości wagi, godnie uczcić i uwielbić? Może i całego Domu mego ſiły temu niepodołają. A ztąd pewnie zoſtałbym nazawſze troſkliwym i nieuspokojonym, gdybym niewiedział, iż W. C. Mść i na tych łaſkę swą i dobroczynność ſzczodrze wylewa, którym nic więcey, prócz dobrey woli i chęci uſzanowania i dziękczynienia nie pozoſtaje. Jakoż to dwoje do grobu z ſobą wezmę, á to tak, iż oraz moim Naſtępcom, toż dziedzictwem w potomne zoſtawię czaſy. Teraz zaś przy naygłębſzym dziękczynieniu; które, upadając do nóg W. C. Mości, ſkładam, zanoſzę pokorną prożbę, iżbyś W. C. Mość mnie i dom móy w swey łaſkawey i wielowładney opiece i obronie mieć ſtatecznie raczyła.





# MOWA XVIII.

*Nayjaśnieyſzego Królewica Polſkiego KAROLA Xiążęcia Kurlandyi miana do zgromadzonych Stanów w Nitawie 1763. z Niemieckiego przełożona.*

*Przez X. Filchowſkiego.*

Kiedy mię wyraźny rozkaz Króla naſzego, á mojego nayłaſkawſzego Pana i Oyca z tąd na czas niejaki do ſiebie wzywa; tedy omieſzkać tego nie mogę, iżbym temu naymilſzemu Zgromadzeniu mojemu nie miał przełożyć, żem do władzy tego Xięſtwa bez mojego przyłożenia ſię i ſtarania, ale jedynie za ſprawiedliwym rozporządzeniem Króla Jmci, który to Xięſtwo bez Pana daley widzieć niechciał, zawſtawieniem ſię Przeſławney pamięci Jmperatorowey Elżbiety, przyſzedł. Jeślim w przeciągu czaſu tego, któregom ſpokoynie tę doſtoyność doſiadał, wſzyſtkich chęci i żądzom zadoſyć nieuczynił, tedy to przypiſać proſzę niemożności ludzkiey, nie zaś woli i ochocie mojey.

Uſam iż poſtępki moje wſzyſtkich

cnotliwych przeświadczyły, żem nic gwałtem i bezprawnie niepoczynał, owszem we wszech czynach moich Królowi i Rzeczypospolitey uczynioną przysięgę i obowiązki z tuteyszemi Stanami zawarte miał przed oczema: przeto tey byłem nadziei, że z wami, dobrowolnie i jednomyślnie złożoney mi przysięgi, wierności, nierozerwanie i spokoynie wiek móy przepędzę; ale, jakom się wnadziei mojey zawiodł, aż nadtom doznał.

Przypominać wam i wyliczać wszystkie przeciwności, które mię od powrótu mego z wod, osobliwie dwudziestego czwartego Grudnia potkały, za rzecz mniey potrzebną sądzę; ponieważ wszyscy świadkami jesteście, iż takiemi przeciw mnie krokami postąpiono, przeciw którym sama rodowitość moja zupełnieby mnie ubeśpieczyć powinna. Przez cały ten czas na wszystkom przez szpary patrzał, abym Majestatowi, Rzeczypospolitey i pozostałey przy mnie części wiernych Obywatelów pokazał; iż póki

powinność Urzędu mego obecności mojey na tym mieyſcu wyciąga, póty onego odſtępować niechcę.

Nic mię jednak barziey zranić nie mogło, jako gdym powziął, iż niektórzy z Szlachty, bądź to z bojaźni, płochości, bądź dla jakiey prywaty, przeciw przyſiędze, ſumnieniu i poczciwości, powinne obowiązki ku Królowi i jego rozkazy i wzgląd na zeſłane tu Senatory mimo ſię puściwſzy, do uczynienia takowych kroków dali ſię przemówić, które dotąd nabytą ſławę Obywatelów lżą i hańbią.

Dway tu Przezacni Senatorowie przytomnemi są dla utrzymania Królewſkiego, Rzeczypoſpolitey i mojego prawa: idzcie za ich poradą, á niedaycie ſię od wierney ku nim ſtałości w okolicznościach ninieyſzych odwieść.

Mnie już ten czas nadchodzi, którego od miłych Obywatelów tu zgromadzonych oddalić ſię muſzę, gdzie mi już nic niepozoſtaje, jedno abym upewnił was, że waſzę wierność i życzliwość zawſze ſzacować, tudzież Nayjaśniey-

ſzemu Królowi Jmci, Rzeczypospolitey, ba całemu światu waſzę ſtałość żadnemi przeciwnościami niewzruſzoną ogłaſzać będę. Bywaycie zdrowi; dotrzymuycie chwalebnego przedſięwzięcia, a naymniey niewątpcie, że nic takiego nieomieſzkam, czymbym was, za pomocą Nieba, które za sprawiedliwością obſtaje, mógł z tak opłakanych niepomyślności poratować, á mnie przy sprawiedliwey dzierżawie moiey utzymać.

# MOWA XIX.

*J. W. Jmci Pana Staniſława z Burzyna BURZYNSKIEGO Kaſztelana Smoleńſkiego dziękująca KROLOWI Jmci za Wywyżſzenie z Brzeſkiego na Smoleńſkie Krzeſło, miana w Warſzawie podczas Senatus Conſilium zaſzłym w Roku 1758.*

Z Brzeſkiego na Smoleńſkie przeſadzonemu Krzeſło, gdy mi zapomnażające ſię we mnie W. K. Mci Pana mego Miłościwego łaſki dziękować przychodzi, zaſtanawiają mię różne różnych rozumienia: jedni dany sobie honor zaſługom ſwoim przypiſują, dru-

dzy Dziadów i nad Dziadów swoich familie, z zadawnioney wydobywając pamięci, ſamym urodzenia loſem dane sobie wakanſe, za należące swoim rodowitościom być sądzą.

Ja do obóyga w tym mniemania nieznam ſię, bo zaſługi moje (jeżeli jakie ſą, czy były) albo przytępiać, albo ich w cale niepamiętać poświęcając dobru pospolitemu przedſięwziąłem; Antenatów też moich po krwawych Marſa pracach niepamiętnie na zaſługi ich w Podſkarbſtwie Wielkim Koronnym zagrzebionych wſkrzeſzać niechcę.

Dociekam i dotykam zrzódła z którego wſzelkie wypływają uſzczęśliwienia, pokornie Panu Panów dziękując, że mi ten szpaler, który w niedościgłych wyrokach swoich od wieków wymalował, z czaſem odwinąć i przed światem, czymem jeſt, pokazać raczył.

Aże wſzechmocność Twórcy do wydoſkonalenia dzieł ſwoich częſtokroć jako Inſtrumentu używa ſtworzenia, czyniąc je uczęſtnictwem wielo-

władztwa ſwego; To ja w Oſobie W. K. Mości Pana mego Miłościwego, przygłębokim czcząc uſzanowaniem, przyznaję, żeś mię W. K. Mość Pan móy Miłościwy mocą ręki Naywyżſzego, wprzód na Brzeſkim, á teraz Smoleńſkim, z gościnnego na domowym, z cudzego na właściwym osadził Krześle, z ktòrego ku Majeſtatowi Pańſkiemu zbliżywſzy ſię, upatruję, że co niegdyś do życia Ezechiaſzowi BOG Wſzechmogący, toś W. K. Mość Pan móy Miłościwy mnie do honoru dzieſięcią liniami pomknąwſzy w górę, uczynił.

A zatym co tamten Monarcha Dawcy życia, to ja W. K. Mości Panu memu Miłościwemu Dawcy honoru (który ſię równa życiu) powinienem, tym moje zakryślając krótkie dziękowanie życzeniem: żyi Nayjaśnieyſzy Panie Wnuków Wnuki licząc, nieśmiertelny, w sercach twych poddanych dziedzicząc.





# MOWA XX.

*J. W, Jmci Pana Jana Piotra SAPIEHY, Staroſty Ryzkiego i Uświadſkiego, Hetmana Woyſk Polſkich w ſłużbie Dymitra Cara będących do Króla Jmci Zygmunta III. miana.*

Nie jeſt tak w ſtateczności ſwey uſtawiczne ſzczęście, aby raz człowiekowi pobłażywſzy, już ſię z nim miało zawſze łaſkawie obchodzić; ani też tak byſtrey ſrogości, aby nim o ziemię uderzywſzy, rękę podać, i zaś dźwignąć nie miało. Pominąwſzy wiele przykładów, w których świat kunſztom ſzczęścia ſię przypatrował, świeży wizerunek na oczy wſzyſtkich położyło. Któż kiedy mógł być w więkſzym kochaniu u ſzczęścia, nad Pana tego, przy którym ludzie Narodu Polſkiego doſyć przeważnie, koſztu nie żałując, zaciągi uczynili, który już będąc od ſzczęścia jakoby przeminiony, sam tylko ſzczegulny, u wſzyſtkich nieznajomym i znieważonym, w doſtatkach obnażonym, jednym razem i woyſka bez żołdu potężne, na utrzymanie, ſkarbów nie mając zaciągnął,

ſzerokie Państwa twierdzami warowne, jednym zapędem poſiadł, nie zliczone woyſka hardych nieprzyjaciół za łaſką Bożą, i dzielnym męſtwem Rycerſtwa cnego Polſkiego poraził. Jakoż już wſzyſcy do niego ręce ściągali, za ſzczęśliwych ſię mając, komuby ſię pierwey doſtało bramy ſzaty jego dotknąć, á prawie ſłuſznie one poważne ſłowa Juliuſza Cesarza mogły mu być na ten czas przypiſywane: *veni, vidi, vici.* Lecz zawſze w nagłym i wysokim ſzczęściu prędka odmiana, niechce Pan Bóg w doſkonałym ſzczęściu nikogo mieć na świecie, niechce, aby wielmożniey rozumiano o kim, mimo niego ſamego. Ledwo ſię co obeyrzawſzy, aż onego błogoſławionego wſzyſcy złorzeczą, lżą i ſzkalują. Woyſka niedoſtatkami, pracami, i fortelnym nieprzyjacielem nieuſtraszone, niezgoda wnętrzna rozrywa. Prowincye przyſięgi zapomniawſzy, Pana inſzego ſzukają, poddani wiarę łamiąc odſtępują, nieprzyjaciel konający serce i górę bierze, ten z biedną duſzą z niebeśpieczeńſtwem zdrowia tułając ſię ucieka, zatym cóż mogło być na-

deń mizernieyſzego? nie już go ſzczęście do końca opuściło, ale tak nim ſobie poigrawſzy, i na wzór ludziom wyſtawiwſzy, wnet ſię pogodnieyſzym ſtawa, i na ſwoje cele nawodzi. O czym iż ſama rzecz doſtateczną sprawę donoſi W. K. M. ſłów próżnych nie potrzeba, gdzie treść cała wiadoma jeſt. A toli i w pierwſzym powodzeniu Rycerſtwo tamto, poddani W. K. Mości, którzy na pierſiach ſwych zdrowie Pana tego piaſtowali, nieśmiertelną ſławę dzielności ſwych w przednim zyſku sobie poczytając, o to zawſze uſilowali, aby z krwawych potów ich nieuſtanną ſławą, i przyſtoyną korzyścią Oyczyzna ozdobiona była, tey powinności dobrego syna ſię nauczywſzy, dla ozdoby i ſławy Oyczyzny ſwojey zdrowia nie żałować, i większą częścią poczciwie nabytych fortun ſwoich dobrodzieyſtwa jey nagradzać. Przetoż Pana ſwego, dla którego tak wiele krwi Braci miłey i swey własney wytoczyli, do tego zawſze naciągali, aby jako nayprędzey nieprzyjaciela kopając, rozruchy nieſpokoyne w Państwach tych uſpokoić

mógł. Do czego aby snadniey i prędzey dóyść mu przyszło, torowną mu do tego drogę podawali, pomoc i ratunki, przystoynie z nich wybawiając, za pewnemi i godnemi uważenia obowiązkami u Majestatu W. K. M. P. N. Miłościwego. Do czego bez wszelkiey pobudki i on sam ochotne i dobre serce miał, jenoż zawady, których było dosyć, do tego mu przeszkodziły; więc i zatym weyściem W. K. M. w Państwa te, że się w tym zwłóka stała, nie w niedbalstwie jego, ale w przewrótnych ludzi sercach wina by się znaleść mogła, o czym teraz Rycerstwo przed W. K. Mością nic niechce wspominać, z tym się tylko na ten czas oświadczając, iż nieustępując toru urodzonych Polaków, zawsze im jest słodka śmierć dla Oyczyzny, wdzięczna dla sławy, á do tego jako ludziom chleba Szablą nabywającym nie przykra dla uczciwey wysługi. Z wielu różnych á nieprzyjaźnych powieści Majestat W. K. Mści mógł być do nich urażony, onym też rozmaite opinie, okazye, rozumienia choć niepewne o łasce W. K. M. przeciwko nim

podawały; zawſze ten bywał z nami zwyczay u cnotliwych synów Koronnych, iż od Pana ſwego urazy, jeśli mieli jakie, umieli znoſić, i wiarę poddańſtwa ſwego wcale zatrzymywać, oni też do teyże Matki ſię odzywając, i wiecznemi poddanemi W. K. Mości ſię być poczuwając, afektem pierzchliwym Wodza ująwſzy, á dobrotliwość natury W. K. M. ſobie uważywſzy, powinną powagę i wiarę poddańſtwa ſwego nienaruſzoną W. K. Mości oddając, przy doſtojeńſtwie Majeſtatu Pańſkiego gotowi byli zawſze i ſami zdrowie ſwe położyć, tey będąc nadziei, iż W. K.M. zwyczayną miłością i chęcią jako do poddanych ujęty, ſławie ich nikczemnieć nie dopuścisz, i w pewney wyſludze przeſzkodą być nie zechceſz, ale mając miłościwy wzgląd, jaką przewagą, długiemi pracami już na zemdlone zdrowie ſwoje i oſtatek nie zniſzczałych przez niedoſtatek doſtatków ſwoich, odważywſzy, á prawie i samych ſiebie zapomniawſzy, pochyloną i prawie zelżoną ſławę swoję, którą poczciwy Polak wiarą i cnotami poświęcając, u poſtronnych

Narodów ſłynął, i zginienie wyſługi, z których za czaſem po długich pracach odpocząwſzy, ucieſzyć ſię spodziewali, do pierwſzey rezy ledwie wdźwignęli, raczey przedſięwzięciu ich Panu temu, którego na ręce swe wzięli, dopomagając świątobliwym przykładem niezwyciężonych Przodków, których ta naydoſkonalſza roskoſz, i naywdzięcznieyſza zwierzyna była, upadłym ludziom bez braku oſob, samego tylko ratunku potrzebującym u nich, dodawać pomocy. Ale na cóż daleko przykładów ſzukać, azaż to już i W. K. Mości nowina? wieki naſze już doznały tego, oczy ſię napatrzyły, ręce dotknęły, już tak poważny zwyczay w przyrodzenie ſię W. K. Mości obrócił, którego nieodmieniając dobrotliwości natury ſwey ku Panu temu, nieprzyjaciela jego zwyciężając, á do pohańbienia onego pomagając, ratunków ſwych użyczać nie zaniechaſz.. Za co acz prawie wſzyſtek świat i potomne wieki nie zapomnią z ſławą zapłaty zgotowaney W. K. Mości, jednak i Rycerſtwo tamto wierni poddani W. K, Mości, co ſobie

zawſze za fundament ſławy i zaſług ſwoich zakładali, i w ſwoich zaciągach za nay większą rzecz liczyli, tego już dowiedli, (acz chcącego łacno do wſzyſtkiego przywieść) że oto Pan naſz doczesny do dalſzych ſtopniów tym drogi nie zagradzając, z pewnęmi obowiązkami zgody, przyjaźni u W. K. Mci ſzuka, zkąd i życzliwość Rycerſtwa tamtego W. K. Mć, nie dawając wiary nieżyczliwym ludziom, uznać snadnie możeſz, i Pana na ten czas naſzego uprzeymą ſkłonnością jego z wrodzoney dobroci ſwey W. K. Mć, pogardzać nie będzieſz raczył, á Rycerſtwa tamtego jakieżkolwiek prace, do jakich mi na ten czas ſzczera ich proſtota dodała rady, więcey na odwagę ich patrząca, niż na wagę tego, do dalſzych mu przyſług dodając ochoty, wdzięcznym ſercem W. Królewſka Mość przyjąć nie zaniechaſz. Co wſzyſtko niech będzie ku nieśmiertelney ſławy doſtojeńſtwa Majeſtatu Waſzey Królewſkiey Mości Pana Naſzego Miłościwego pomnożeniu.

Mowy niektóre podczas walnego zjazdu, czyli raczey sławnego śpisku pod Lwowem Roku 1537. z Dziejów napisanych po Łacinie przez *ORZECHOWSKIEGO*, przełożone na Polskie przez Xiędza Antoniego *ŁAURYNOWICZA*, *Professora Wymowy w Akademii.*

# MOWA XXI.

*Piotra ZBOROWSKIEGO Kasztelana Małogoskiego. Imieniem Rycerstwa.*

Lubo znam to do siebie, że włożonemu na mnie od całego Rycerstwa Polskiego ciężarowi nie wydołam; na usilne atoli naleganie, wyłamywać się z rozkazów jego, anim chciał, ani mi należało. Tego się albowiem lękałem, żebym woli jego opierając się, niedał z siebie poznaki, żem w nayokropnieyszym Rzeczypospolitey razie, ochoczo jey niechciał podźwigać. Więc kiedy tak ogromney rzeczy, ani rozumem obiąć ani ramionami nie mogłem wesprzeć, tym przynamniey jednym sposobem, moję ku Rzeczypospolitey miłość, przywiązanie, i szacunek okazać pragnąłem; żebym wszystko to wam wiernie doniosł, co ono mnie jednomyślnie poruczyło. Niepojedynokrotnie przez Posłów na-

ſzych, á jeśli gdzie tedy nayuſilniey na przeſzłym Seymie Krakowſkim u was dopraſzaliśmy ſię: iżbyście z miłości waſzey ku Rzeczypoſpolitey dołożyli ſtarania; żeby wolność nasza prawami obwarowana, i wſzelką zdrową radą ukrzepiona, żadną przemocą naruſzana i gwałcona nie była. Co, żeśmy niewymogli; naſi Poſłowie na was wſzyſtkę winę, wy przeciwnie na Poſłów zwalacie: lubo ci powiadają, że i sami wolnie o Rzeczypospolitey z wami pomówić nie mogą, i wy od nich domagacie ſię więcey, niżliśmy im polecili. Z kąd jak wielki uſzczerbek Rzeczpospolita ponoſi, jeſt wam wiadomo. Z tey przyczyny już nie przez Poſłów, jakośmy dawniey z wami o ſwobody i prawa naſze obrady miewali, ale sami na to zebraliśmy ſię pole, żeby więcey Senat na Poſłów, ani Poſłowie na Senat sprawiedliwey ſkargi kłaść niemogli. My przeto sami rzecz ſwą popieramy, którey niedawnemi czaſy w licznym Senatorów gronie i wſzyſtkich ſtanów zgromadzeniu na Zamku u Jego Królewſkiey Mości gruntowną daliśmy zasadę.

W czym to nam jeſt wpodziw, że Jmć Pan Kaſztelan Poznańſki nam imieniem Jego Królewſkiey Mości nie na wſzyſtkie wnieſienia naſze odpowiedział. Otoż ponieważ to do potrzeb Rzeczypospolitey należało, poſtanowiliśmy przed wami powtórzyć, iżbyśmy, co wy o Rzeczypośpolitey myślicie, mogli wyczerpnąć.

A naprzód, to naywięcey Praw i wolności naſzey dotyczeć zdaje ſię. Woynę przedſięwzięliśmy, opuściwſzy własne około gospodarſtwa ſtarania, gotowi bronić Oyczyzny tu zjechaliśmy. Ale po co nam tu zjeżdżać ſię potrzeba było? dotąd zupełnie niewiadomo. „ Wſzakci to całe Rycerſtwo Jego Królewſkiey Mości jeſt „ obowiązane, żeby w niebeśpiecznym Rzeczypospolitey loſie, kiedybykolwiek zawołane było, natychmiaſt zjeżdżało ſię, i nieprzyjacielſkim na granice Państwa najazdom, odpor dawało. „ Tak jeſt. Ale że dopiero nikt ſię do granic naſzych niewdziera, nikt nam nieprzyjacielſko

nad karkiem nieſtoi,oſądźcie sami,izali woynę ogłaſzać należało? Wiecie dobrze, że przodkowie naſi, tego ſię jedynego ſpoſobu przeciwko nayſilnieyſzym Rzeczypospolitey cioſom zawſze trzymali. Pospolitego ruſzenia nie nakazywać, chybaby mocnieyſzy jaki nieprzyjaciel Państwo najeżdżał. Kiedyby inaczey oprzeć ſię mu nie podobno było, w ten czas rzucać ſię do tego, co Prawo pozwala, i potrzeba doradza: woynę przez publiczne obwieſzczenie rospoczynać, i póty ją prowadzić, póki nieprzyjaciel w granicach Państwa zoſtawa. Skoro więc nieprzyjaciel wygnany i przepędzony, Prawo nas od dalſzego woyny toczenia uwalniało. To jednak przez dzięki i z oſobliwſzego ku Panu ſwojemu przywiązania przodkowie naſi przydali: że (jeśliby Król nie w ſwoim Państwie woynę prowadził) dawſzy na Pancernika po pięć grzywien. (*) Woynę nam należy podeymować, i tak razem z Królem za granicę Kraju ſwojego przeciwko nieprzyjacielowi

(*) Grzywnę o 8. uncyach po Łacinie *Marca* zowiemy.

wychodzić. Te to ſą dwie sprawiedliwe przyczyny prowadzenia woyny, bez których żadna okoliczność być nie może, w któreyby woynę rozpoczynać, i wici na poſpolite ruſzenie wolno było wydawać. A tak ponieważ ani nieprzyjaciel w granice Państwa naſzego niewkroczył, ani zwyczayney ſkładki nieuczyniono: wątpić nikt niepowinien, że ninieyſza woyna bez potzeby jeſt uchwalona. A my tu z wielkim naſzym koſztem i niewypowiedzianą rzeczy naſzych ſtratą zjechaliśmy.

Wſzakże w takowych Rzeczypoſpolitey nieſzczęśliwościach lepſzego bylibyśmy serca, gdybyśmy równie wſzyſcy ninieyſzego loſu koſztowali. Ano pewni Wojewodowie i niektórzy Kaſztelanowie, oraz wielu innych z Stanu Rycerſkiego, mimo prawa wyłąkę mają, lubo od pospolitego ruſzenia nikt niepowinien być wyłączony. Ani to ich wymówić może, co Jegomość Pan Kaſztelan Poznańſki odpowiedział: że ci tylko są wyjętemi, któ-

rzy sobie uwolnienie przez Diploma Królewſkie otrzymali. My zaś mamy zato: że Jego Królewſka Mość Diploma nie mógł dać nikomu: ponieważ i ſamemu Prawo uſuwać ſię niepozwala, á nawet chorych i ſtarych inaczey od woyny nieuwalnia, chybaby drugich mieli, coby ich osobę pod czas pospolitego ruſzenia mogli zaſtąpić. Rzecz tedy oczywiſta, że nikt wyjętym być niepowinien, kiedy Królowi być nieprzytomnym prawo broni, i chorym oraz ſtarym ludziom wyłąkę mieć niezgoła pozwala, Otoż ponieważ już widzicie, że oni mimo prawa i ſłuſzności nieziechali, żadney tak sprawiedliwey przyczyny mieć niemogli, żeby ich od woyny wymówiła. Bo że Jmci Panu Kaſztelanowi Poznańſkiemu, dla tego w domu zoſtać ſię kazano, żeby granic Wielkopolſkiey od Niemców bronił, niezupełnie sprawiedliwa i ſłuſzna przyczyna zoſtania ſię w domu nam ſię być zdaje. Jakim bowiem spoſobem ſzczupła owa garſtka żołnierzy, część onę Polſkiey ochronić potrafi, kiedy ci sami, którzy tamte ſtrony poſiadają, z tym ſię zwykli oświad-

czać, że w domu będąc obecnemi, owych Krajów Polſkich od Niemieckich najazdów oſwobodzić nie mogą.

Już tedy widziemy, że w prowadzeniu tey woyny, prawa i zwyczaje Przodków naſzych ſtępiały, i że nic należycie nie dzieje ſię: wſzyſtko nowym trybem i niezwyczaynym! Jakośmy ſię bowiem wyprawili na woynę, jedni już dawno na czas i mieysce naznaczone ſtanęliśmy, drudzy podobno ledwo z domów ſwoich ruſzyli ſię. A my na ich przybycie oczekiwając ſiedziemy tu z wielkim koſztem i niedogodą naſzą, oraz Braci naſzych, którycheśmy z żywności i inſzych potrzeb wycieńczyli. Na J. K. Mość wina tego pada: że rozeſławſzy po Prowincyach Liſty, wielu od wyjazdu wſtrzymał; jeſt świadków z pomiędzy nas samych po doſtatku. Nowym to spoſobem i nieſłyſzanym idzie zwyczajem: czemu jeżeli niezapobieżemy, darmo nam tuſzyć, żeby Rzeczpoſpolita ocalać mogła.

Cóż bowiem takowego znaydzie ſię, coby ją utrzymać zdołało; jeśli nic

prawa, nic nie będą uſtawy przodków ważyć, jeśli woynę bez potrzeby żadney będziemy wypowiadali? Jedni wyłączeni od woyny, drudzy wſtrzymani, wolnemi ſię być od znaydowania na tey woynie rozumieli, i Rzeczpoſpolitą, uſunąwſzy jey ſwojey pomoc, nieprzyjacielowi odſtawili A tak to naſtąpi, że Rzeczypospolitey, którą już ledwo trzymamy, zgoła mieć nie będziemy. Czyliż to tylko w tey mierze, á nigdzie więcey na zgwałconą wolność naſzę utyſkiwać nam nienależy?

Co mówić o tym? że wielu Obywatelom dobra i majątki ſą gwałtem wydarte? Prawdziwie jeśli w prawie publicznym, dla własności naſzych bespieczeńſtwa niemamy, cóż jeſt więcey, czegobyśmy ſię spodziewać mogli? Nieuſkuteczniają ſię dekreta, gwałcą ſię przywileje: niedawſzy czaſu do rozprawy nas ſkazują, z dóbr wykurzają, dla ſamey tylko przewagi roſkazu Królewſkiego ze wſzyſtkiey dziedzizny naſzey bywamy wyzuci! W tych zaś krzywdach i powſzechnym

zażeleniu Narodu, kogo to mianowicie upatrujemy, któremubyśmy całą tego winę mogli przypiſać? Okrom was, żadnego niemamy. Was bowiem w tey Swiątyni godności i powagi, opiekunami ſwojemi Rzeczpospolita poſadziła: Was obrońcami praw i doſtoyności ſwojey mieć żądała: i dla tego poſzarpana Rzeczpospolita przez waſzę opiekę, zgnębiona przez Senatorſką powagę. Do takiey myto nieſzczęśliwości przyśliśmy!

Proſiemy tedy żebyście pierwotną wſpaniałość i Senatorſką powagę wzuli, á Rzeczypospolitey doſtoyności razem z naſzą wolnością bronili. Wyrwiycie nas z tych pętów, w które niewiem jaki wrog Rzeczypospolitey nas, i naſze majętności wplątał. Metryka, (jako ją zowią) jeſt wynaleziona, ażebyśmy pod tym pozorem sprawiedliwiey zdarci być pokazali ſię. Jego Królewſka Mość nie Metryką to zowie, ale jako przyzwoito Kſięgami Kancellaryi; my, jakim onę imieniem zwać należy, niepytamy ſię; dość że ją ze wſzech miar ſzko-

dliwą dla siebie być doznaliśmy. Swiadkiem jest Bolestraszycki, który żeby z dóbr Oyczystych i dziedzicznych nie był wyzutym, w naysprawiedliwszey sprawie swojey nieźmiernie się stracha. Co mam mówić o Kietlińskim, i wielu innych, którym osiadłości i dobra ta Metryka niepewnemi poczyniła? Otoż widząc, że ze wszystkich miar tak wielkiemi nieszczęśliwościami Rzeczpospolita jest ściśniona; przetrzyicie kiedyż tedyż oczy; ążebyście Oyczyznę i od ninieyszey i od przyszłey zaguby uchylili.

Na te skutki, którem wymienił, wiek dzisieyszy patrzy, ale jeszcze i owych przed nami będących lękać się, i nayprędzey one oddalać potrzeba. Następca Tronu obrany i Koronowany, będzie naszym Najaśnieyszym Panem: około dobrego wychowu jego, i do przyszłych rządów Państwa przyspobienia, z naywiększą pilnością i staraniem potrzeba pomyślić. Wieleć natym zależy, z kim młodzieniaszek przestawa, z kim się sprzyjaźnia, kogo nie lubi, w jakich zabawach ma upodo-

banie. Wątpić bowiem niepotrzeba, że takim on będzie wſprawowaniu Rzeczypltey, jaka poprzedzi Edukacya. Oby on był sprowadzony od Oyca do tuteyſzego woyſka! poznałby niepochybnie, w jakiey mu trzeba będzie panować Oyczyźnie, i jakiemi śrzodkami onę utrzymywać. Oto tych poddanych, tę podporę Oyczyzny, tuby jawnie i oczywiście zobaczył; co nadobnieyby było niż w gronie niewiaſt, i w poczcie dziewcząt, Krakowſkich trzebieńców i pląsów pilnować. Proſiemy tedy was wſzyſcy, nieubliżaycie ſwojego ſtarania; Niechay ſię Nayjaśnieyſzy Królewic w przyzwoitych dobremu Monarſze i uczciwych naukach tak wyćwicza, żeby ſię godnym tego Króleſtwa, godnym naywyżſzey doſtoyności pokazał.

Wiadomo wam, jakie nieſzczęśliwości przez niedorzeczne wychowanie Panów w rozmaite wkradły ſię Rzeczypoſpolite. Wiele Krajów, wiele znakomitych Króleſtw przez ſkażone obyczaje Królewiców poginęło? Jedne z tyſiąca wymieniam Węgry, które

przez złą Edukacyą małoletniego Ludwika Króla z gruntu zostały wywrócone. Temi przykładami ostrzeżeni, zabiegać winniśmy, żeby nas coś podobnego niepotkało: á młodego jeszcze Króla wyzwolonemi naukami i towarzystwem poczciwych ludzi, tak ustalmy, ażeby się udolnym do objęcia Rzeczypospolitey być pokazał, Oycowskim onę i dziadowskim sprawował torem. To jeżeli zaniedbamy, kajać się nam potrzeba: żebyśmy tych nieszczęśliwości w skutku niedoznali, które nam sąsiedzi nasi przepowiadają. Ze wszelką tedy usilnością pomyślcie o Oyczyźnie, rzućcie oko na jey wszystkie strony, a to, co się przez nieład kilkuletni popsuło, naprawiwszy, nam chcieycie przywrócić. Tak nastąpi, że dobremi prawami zmocniwszy i ukrzepiwszy Królestwo w spokoyności, i w nierozerwanym z Nayjaśnieyszym Panem węźle zostaniemy, á następcy jego, godnego, syna tak wielkiego Oyca, godnego naszey Rzeczypospolitey Monarchy, będziemy mogli doczekać się. Co żeby z naywiększym było pośpiechem uskuteczniono, dopraszamy się.

# MOWA XXII.

## *KSIĘSKIEGO.*

Wśrzód jakiego Rzeczpospolita nasza zostaje losu, Piotr Zborowski obszernie i poważnie wytłumaczył: w czym naymniey temu dziwować się niepotrzeba, że z wywróconym Oyczyzny rządem, te nieszczęśliwości nam dogarają. Za Oyców nawet naszych (co ja z daru przydłuższego życia mojego pamięcią dosięgnąć mogę) tych okropnych skutków, których wiek nasz doznaje, już nasiona w Rzeczypospolitey były podrzucone. Przychoże wkradały się postępki, karność i obyczaje starożytne, na Cudzoziemców poczynały przekształcać się kroki. Dla tego na ów czas jeszcze przedziwni owi Mężowie, czoło Senatu, Tarnowscy, Kmitowie i insi z naycelnieyszych Domów, niechybny upad Rzeczypospolitey rokowali: Wszystkie teraźnieysze zamęty jakoby zawieruchę jaką zdaleka widzieli, i żeby one odwrócili, naytęższych używali sposobów. To ja dla tego namieniłem,

 
iżbym ich przykładem was do bronienia Oyczyzny i powolności gotowszemi i ochotnieyszemi uczynił.

Możecież wy, mówię, przodków swoich chwałę utrzymać, którą oni wam nayznakomitsze dziedzictwo cnoty swojey zostawili? To oni mieli za naywiększą chwałę, żeby w wolney Oyczyźnie poumierali, i onę wam zamożną we wszystkie rzeczy do rąk podali. Nic to was jednak nieporuszyło, ale zapędzeni chciwością i zbytkiem, które zwyczaynie nayweiksze Państwa na szańc narażały, zapomnieliście na Oyczyznę, i onę z opieki Senatorskiey wyzutą porzuciliście. Co jeżeli nieodmienicie, jeżeli wszystkich myśli waszych ku ratunkowi miłey Oyczyzny nieobrócicie: wątpić nam potrzeba, żebyśmy onę utraciwszy i sami długo w całości ostać się mogli. Nuż, zaniechawszy własnych oblowow, obróćcie oczy na Rzeczpospolitą, przeyrzyicie oney części wszystkie: nic w niey zdrowego nieobaczycie, publiczne rzeczy pogwałcone, prywatne wydarte postrzeżecie. Wy tym

nieſzczęśliwościom zapobiegać macie, wy prawa, uſtawy i wolność nam przywrócić powinniście: á bądźcie pewni, że ta chwała dla was będzie naywiękſzą, którą ſobie zachowując Oyczyznę wyſłużycie.

# MOWA XXIII.

*Walentego* DABIENSKIEGO.

Lubo ci, którzy przedemną mówili, tak o potrzebach Rzeczypospolitey powiedzieli, że jey wſzyſtkie blizny odkryli, i jako źleczyć potrzeba, doſtatecznie pokazali; z tym wſzyſtkim mnie toż ſamo Nayszlachetnieyſze Rycerſtwo powtórzyć zleciła, żeby to, czego ſię na poſiedzeniach uſtnie i na Seymach przez Poſłów u was dawniey dopraſzało, dopiero ſamo obecnie otrzymało. Oświadczaliście ſię publicznie i prywatnie, że na waſzym pieczołowaniu nigdy zgoła Oyczyźnie niezeydzie; dotąd jednakże żadnego waſzego niewidziemy kroku, któryby mógł zaświadczyć, że u was proźby naſze cóżkolwiek ważyły. O-


wſzem jakobyście ni oczym niewiedzieli, z tym głośno daliście ſię ſłyſzeć: że żadney rzeczy ku poprawie w Narodzie niewidzicie. Do czegoby to zmierzało, jeſzcze zupełnie niepoznajemy: do tego podobno, czego ſię zapierać nie możecie, że Rzeczpoſpolitą opuſzczacie. Bo gdyby nie tak było, inaczeybyście o niey rozumieli.

Wamże to tylko tayne są nieſzczęśliwości naſze? Wyż to jeſteście jakoby Przychodniowie jacy do Polſkiey? Może powiecie, że i to wam ani nieſłychano, ani wiadomo: iż tak wielkiemu Mężowi i naycelnieyſzemu z koła waſzego Staniſławowi Odrowążowi Wojewodzie Podolſkiemu, za wiedzą i wolą waſzą, dobra ſą odebrane. Co za Kray! co za Narod był tak daleko-ſiadły, któregoby o poſtępku tym ſłuch niedoſzedł, którzyby nad tą sprawą nieweſtchnął, którzyby z przyrodzonego ludzkości uczucia niezabolał? Waſzych uſzu nieſzczęśliwości naſze niedolatują, wy jedni tylko ze wſzyſtkich jeſteście, którzy tak trzymacie; że niemaſz nic w Rzeczypoſpolitey ku poprawie.

Tu mi dodać należy, że Przywileje naſze, prawa, dobra i własności przez milczenie i tępe na to poglądanie waſze utracać muſiemy; ani tego można powiedzieć, że za wyſtępy przeciwko Jego Królewſkiey Mości popełnione, Wojewoda Podolſki z dóbr i majątków dziedzicznych zoſtał odartym. Bo gdyby on był w czym wykroczył, odnieść by powinien był karę sprawiedliwą i należną za obrazę Majeſtatu; ale nie tym spoſobem, którym dopiero wolność jeſt Oyczyſta upodlona. Tak albowiem ſłuſzność jego z naſzą jeſt ſkojarzona, że jedna bez drugiey ani oſtać ſię nie może, ani upadać. Temu gdybyśmy Senatorſką mocą byli zapobiegali, nigdybyśmy w te nieſzczęśliwości niezabrnęli. Ale to złe taynie ſię krzewiąc, całą Rzeczpospolitą ozionęło, prawa powywracało, Przywileje podrapało, ze wſzyſtkich dóbr Lityńſkich wyzuło, Kaſſanowſkich, niedawſzy im czaſu do rozprawy, wykurzyło, pomijam innych, którym oſtatnią zgubą i niechybnym wygnaniem grozi. Mówcież dopiero, jeśli tegoż jeſteście rozumienia, że ſię

Rzeczpospolita nie nadwerężа, że nic w niey nie masz ku zgojeniu.

Cóż? alboż i to niedostateczny krok wam się zdaje do ostatniey toni? Wiecie, że Jego Królewska Mć wiele Dóbr Królewskich pokupował, kogoż Starostami, kogoż Urzędnikami po Miastach i Grodach okupionych postanowił? częścią Cudzoziemców, częścią nam nieznajomych, częścią takich do piastowania Dostojeństw wysadził, co w Prowincyach owych gruntu własnego na piędź nie mają: to im daje pochop, że do czynienia nam krzywd są skwapliwszemi: Bo co, proszę takiemu zrobisz, który krom tego, że jest nieosiadły nic na twoje Pozwy, nic na Prawa publiczne nie dba, w każdey sprawie będąc zapozwanym, do Jego Królewskiey Mości odwołuje się. A tak kiedy się powaga Jego Królewskiey Mości miesza, wielu ochotę popierania rzeczy swoich razem z nadzieją wygrania traci, i nader sprawiedliwą sprawę swoję poniechiwa. Mądrze Przodkowie nasi postanowili, żeby nikt z Królewiców w Narodzie naszym nie-

posiadał: tego się albowiem obawiali, żeby mnogość Królewiców wolności naszey nieuszczupliła. Patrzcie od myśli starożytności odstępując, na jakie stosy narażamy się. Oycowie nasi Królewiców w Oyczyźnie swojey, żeby swobodnieyszemi byli, cierpieć nie mogli! my przychożych ludzi i nieznajomych na Starostwach ścierpiemy? Oni chcieli, żeby Król i Senat Prawu podległemi byli: my przybylcom i Administratorom Miast wyjętemi od Prawa, owszem wyższemi nad Prawa być pozwolemy? Oni nikomu więcey, jako tylko osiadłym Starostw niedawali, my na gołotę i goście Królestwo po Miastach i Prowincyach naszych rozdrabiamy.

Ale z tego okupu Dóbr Królewskich nie tych tylko nieszczęśliwości, których wymienił, kosztujemy; większe jeszcze na Rzeczpospolitą wypływają. Jego Królewska Mość okupił dobra tych imieniem, którzy jednakowe z nami ciężary powinni dźwigać; a nic z tego dopiero niewidziemy. Bo ża-

dnego zgoła na tey woynie nie masz, któryby Osobę Jego Królewskiey Mości zastępował. Zatym przykładem idąc, wiele innych dzierżawców Królewczyzn, w domu zostało się. My nieszczęśni żony i dzieci nasze zostawiwszy, za broń rolą w zastaw dawszy, tu z domu zjechaliśmy, oni tym czasem w Folwarkach swoich siedząc, á gospodarstwa pilnując, pieniądze zbierają; á to podobno tym końcem, żeby nas ze wszytkiego wycieńczonych, zubożonych i nieszczęśliwych, powracających po woynie do siebie przygarnąwszy nawet z tego, co się na woynie zostało, do szczętu wyssali. Jest-li to rzecz sprawiedliwa, i czyli słuszna, chcieycie wziąć narozwagę. Aże widzicie, co potrzeba poprawić, i co wam należy odrabiać, przyimcie już na się sprawę Rzeczypospolitey, moc prawa: powagi Sądów postrzegaycie: iżby Urzędnicy po Grodach i Miastach godni i cnotliwi byli, staraycie się: nas i majątki nasze pod Waszę Senatorską opiekę weźcie, niepozwalaycie, żebyśmy więcey komu, jak tylko Prawom, którym i chcemy i powinniśmy, byli poddanemi.

# MOWA XXIV.

## *Jana SIERAKOWSKIEGO.*

Lubo wſzyſtko to,co po ſtronie Rzeczypoſpolitey mówić należało, ci, co przedemną głos mieli, jawnie wam,jak na dłoni,ukazali; z tym wſzyſtkim ponieważ w Rzeczypospolitey ni czyje zdanie tayne być niepowinne; powſtałem i ja w tym kole, abym i to, co ſam trzymam, i to, co mnie drudzy rozkazali, opowiedział. Na wſzyſtkich przeſzłych Obradach naſzych tego jedynie od was dopraſzaliśmy ſię, iżbyście, jeśli cokolwiek z kluby praw wypadło, waſzym ſtaraniem do ładu przyprowadzili. Alić jakim ſpoſobem, jakiemi śrzodkami to ſię ſtanie? Kiedy w ſamym Senacie, w ſamym obrad mieyſcu,który Przodkowie twierdzą uſtaw i Stolicą wolności naſzey mieć chcieli, Prawa publiczne widziemy być połamane? Przez kogo, zapytacie? przez was ſamych, którym Narodowych Praw ſtróżami, i obrońcami Oyczyzny być

należało. Wy, żeby się z wolności naszey nic nieuszczerbiło, żeby się przeciwko prawom nic niedziało, powinniście byli zapobiegać. A dopiero jako na tym braknie: żebyście cudze gwałty od praw naszych odpierali, tak też żebyście sami przeciwko nim niewystępowali.

Jako bowiem swobodność drugich uzawściągniecie, kiedy was samych urządzić nie możecie? jako innym przykażecie prawom być podległemi; kiedy się sami na warunki prawne i ustawy targacie? Sobie naypierwey to prawidło daycie, wedle którego drugim życie prowadzić nakazujecie.

Powiadacie: że sromotna jest rzecz, praw niesłuchać; trzymacie, że wszelka mowa, jeśli się z uczynkiem niezgadza, płonna jest i bez skuteczna: Pozwalacie, że w czym się dotąd występowało, poprawić należy: Barzo dobrze, ale poczniycie poprawę od was samych. Macie za to; że dobra zabrane powinne być nam przywrócone: á coście sami Oyczyźnie zabrali, nie przywrócicie? Województwa, Kaszte-

lańſtwa, Staroſtwa, Kanclerſtwa, Prawa, Uſtawy cała to właścizna Rzeczypospolitey: wſzyſtko to wy bezprawnie ſobie przywłaſzczyliście. Jeśli więc chcecie ocalić Oyczyznę, oddaycież jey to wſzyſtko, co bezprawnie jey zabraliście. Nieuczynicie tego; więcey nic nie maſz, cobyście mieli w Rzeczypoſpolitey poprawować. O toż was proſiemy i zaklinamy, żebyście tey Oyczyzny ſpólney nam wſzyſtkim z ozdob jey nieodzierali. Trzymaycie te doſtojeńſtwa, które ona w nadgrodę zaſług wam porozdawała: ale jeśli cokolwiek, przez niesprawiedliwą czyją łaſkę i przyjaźń wam ſię doſtało; to jey dobrowolnie powracaycie: ani przymuſzaycie do tego, żeby do owego oſtatniego rzucała ſię spoſobu, który jey Przodkowie naſi, w piſmach i kartach pieczęci na nich wytłoczywſzy zoſtawili, Oyczyſtym to językiem *Kapturek* nazywając. Mnie ſię zdaje: że oni to tym końcem wymyślili, żeby nikt tak gnuśny, nikt tak od nich odrodny w Rzeczpltey nieznalazł ſię, któryby onym związkiem, gdzieby ſię turnieje w Oyczyźnie

wſzczynały; do bronienia powſzechney wolności niezachęcił. Ale my przekonani jeſteśmy, że zgoła nam odmówić niemożecie, o cokolwiek was przy sprawiedliwości i ſłuſzności doprаſzam ſię. Teraz tedy pomyślmy o Rzeczypospolitey, ażeby ożywiona i ukrzepiona pierwotne ſiły, tudzież ozdoby dóbr i doſtojeńſtw ſwoich mogła pozyſkać. Ale jakom powiedział, od ſiebie poczynaycie, á to, co nieſłuſznie trzymacie, wróćcie Oyczyźnie. Tym ſpoſobem naylepiey jey dogodzicie.

## MOWA XXV.

### PARDNICZEWSKIEGO.

Już nie przez Poſłów naſzych, ale ſami wſzyſcy jednomyślnym głoſem was oto proſiemy: iżbyście jakieżkolwiek nam ſwoje o Rzeczypoſpolitey rozumienie otworzyli. Możeż wam być luba ninieyſza Narodu dola, którą ſobie odkrytą i przed oczy macie wyſtawioną? Gdybyśmy wiedzieli, że wy takowego u ſiebie jeſteście poſtanowienia, dawſzy wam po-

kóy ustąpilibyśmy z tutecznego pola, i bylibyśmy przekonani: że w rozerwanych umysłach waszych mieysca prożbom naszym nieznaydziemy. Ale poco rozróżniamy się, albo raczey czemu natychmiast zgodnemi siłami z tego raźnieyszych zamętów i bliskiey zaguby, Oyczyzny nie wyrywamy? Przymknıycie sobie na pamięci Przodków waszych, którzy tyle przednich rzeczy porobili. Tym jednym sposobem, to jest zgodą naszą, którą oni wam niepotarganą podali, kiedy tego potrzeba będzie, wszystko, cośmy utracili, snadnie odiskamy. Przetoż jeśliśmy dotąd w czym wykraczali, jeśli miłość własnych jakich obłowow szukała, ruguymy ją teraz z serc naszych: teraz wszystko porzuciwszy o jedney myślmy Oyczyźnie. Nieśmy zgodnie do Jego Królewskiey Mości prożby, iżby chęci nasze zasilał, i uskuteczniał, iżby się w Rzeczypospolitey wedle Prawa porządzał, swobodę i wolność naszę krzewił i utrzymał. Tym to sposobem, że i nam i Rzeczypospolitey zadość czynicie, oczywiście pokażecie.



# MOWA XXVI.

*GOMOLINSKIEGO Piſarza Sieradzkiego.*

Jeśli wam tayne nieſzczęśliwości i klęſki Rzeczypoſpolitey były, i jeśliście o nich dotąd powątpiwali: macie dopiero całą wątpliwość uprzątnioną, i wſzyſtkie rzeczy na jaw wyprowadzone. Nic już was więcey zasłonić nie będzie mogło, i nieznaydziecie żadnego, na któregobyście mieli winę ſkładać. Cokolwiek bowiem wolności naſzey jeſt ujęto; to nayoczywiſtſzemi dowodami i świadectwy jak na dłoni wam ukazaliśmy, i żebyście na ſiłach utrzymywaniu w Rzeczypoſpolitey sami nieuſtali, my tu ſtawiemy ſię, wſzyſtkę pracą, uſiłowanie i pilność ku wſparciu Rzeczypoſpolitey przynoſiemy.

Cóż więc pozoſtaje? to zaiſte, iżbyście Senatorſką wdziawſzy na ſię powagę spólnie z nami o Rzeczypospolitey pomyślili, a rzeczywiście pokazali, że zawſze takowey byliście chęci. Nieśmy potym prożby nasze

do Jego Królewſkiey Mości, ukazmy Mu uchwały, Prawa, i Przywileja naſze, iżby zobaczył, jako ſię to wſzyſtko wielce spaczyło, á raczył to nam przywrócić, co z wolności naſzey jeſt uſzczerbiono: wątpić niepotrzeba, że to wſzyſtko bez oporu uczyni. Bo kto kiedy mógł być za tego Pana łaſkawſzy, kto dobrotliwſzy? Ale żeby ſię to wſzyſtko snadniey uſkutecznić mogło, wyznaczcie wy kilku z koła Senatorſkiego, my podobnie uczyniemy; ażeby nawała Oſob przykrości Królowi Jmci niesprawiła. Przez tych niewielu z każdego ſtanu wyſadzonych, rzecz naſzę przed Jego Królewſką Mością będziemy popierali: Bo że to chcecie na przyſzły Seym odkładać, żadney tego zgoła niewidzę przyczyny. Po cóż bowiem przez Poſłów naſzych mamy ſię w tym wyrabiać, co sami łacniuchno możemy ułatwić? Albo czemu to Poſłowi mojemu milſze ma być ſtaranię około Spraw moich, niżli mnie ſamemu? Przetoż naypierwey to roztrząśniymy, co ſię nas wſzyſtkich naybarziey dotycze, á co zawadza całości Rzeczypoſpolitey u-

przątaymy. Więc włafną wprzód Rzeczpofpolitą obwaruycie, á to fprawiwfzy prowadźcie nas przeciwko nieprzyjacielowi, jakiemu fię wam podoba; obaczycie: że przy wolności w Narodzie nie narufzoney, o to! na tych Szablach i na tym orężu niezbywa Rycerftwu Polfkiemu.

# MOWA XXVII.

*Marcina ZBOROWSKIEGO Podczáfzego Krakowfkiego.*

Utarte i wfzyftkim wiadome jeft to zażelenie Rzeczypofpolitey, że fię w niey wfzyftko tak potargało, iż w żadnych należycie prawach, w żadnych granicach zdaje fię nieutrzymywać. Jakoż, jeżeli nie tępym w onę okiem weyrzycie, poftrzeżecie że Cudzoziemców układami z gruntú jeft pomącona: że w niey nic nieważą uftawy, ale wfzyftko tak fię przewróciło, iż Urzędników, Wojewodów, Kafztelanów, Staroftow prawnie obranych niemamy, ale tych poniewolnie cierpieć mufiemy; których nam trafunek

i ślepa fortuna wyſtręczyły. To kiedy już we zwyczay weſzło; w nînieyſzym poſpolitym ruſzeniu, woyſka naſze ſą bez Pułkowników, bez Hetmanów. A jednak to nam niektórzy za złe mają: że, po wytępionych przez teraźnieyſze nieſzczęśliwości i wygaſzonych Prawach, żyć i wolnym tchnąć duchem poważamy ſię? Niechże, co tak mówią, tu ſię nam ukażą: niech weyrzą w prawa naſze: niech nam powiedzą, czego my niesprawiedliwie, czego nad Prawa domagamy ſię?

Nigdy żadnego głosu niedaliśmy w Rzeczypoſpolitey, któryby z ſamych zrzódeł Praw naſzych niewynikał. Zeby prawa Oyczyſte połamane, przywrócone były: żeby Urzędy bezprawnie rozdane, pooddawane zoſtały; oto my proſiemy, o to wam i Nayjaśnieyſzemu Panu uſtawicznemi prożbami nalegać nieprzeſtajemy. Jeśli to jeſt rzecz niesprawiedliwa, więc i żyć daley w Oyczyźnie niech będzie rzeczą niesprawiedliwą. Więc już rzemieślnikom i naypodleyſzego cechu ludziom

swobodnie żyć wolno będzie? A temu Rycerſtwu, które jeſt podporą i obroną Rzeczypoſpolitey, nie będzie ſię godziło Praw swoich w całości utrzymywać? Myż to jedni bez Praw i wolności zoſtaniemy? Jeſtże, proſzę, który Cudzoziemiec tak zarzucony w Kraju ſwoim, żebyśmy go w Polſzcze naſzey na naypierwſze mieyſce niewysadzali? Zeby on Urzędów i doſtojeńſtw Kościelnych niezaymował? Przodkowie naſi, Województwa, Kaſztelańſtwa, Staroſtwa w dziedzictwie nam nie jako zoſtawili, od tych my odparci przez Włochów, odepchnięci przez Niemców, na naydrobnieyſzey cząſtce Oyczyzny naſzey bez praw, bez wolności oſiedliśmy, i pozad przybylcom umieſzczonemi zoſtaliśmy. Nic onych te rzeczy niewzruſzają, że w wolnym Narodzie Cudzoziemcom nadſkakiwać muſiemy: że oni nad nami górę biorą: że po wywróceniu w czaſie powſzechney klęſki praw i wolności, oni nam panują!

Sami tedy Rzeczpospolitą męſtwem Przódków nabytą niſzczemy, w czym

jeśli ſię nie poſtrzeżemy z rąk prawie Rzeczpoſpolitą uroniemy, bo dotąd w czymeśmykolwiek wykraczali, za przyłożeniem ſię waſzym mogło być poprawione,. ale to złe zaniedbaniem puſzczone, ſkoro ſię wzmoże, ſzeroce jątrząc ſię, żadnego końca ſzkodzenia nam mieć nie będzie. Już tedy widzicie, co niezbednie w Oyczyźnie poprawić należy: wymieniliśmy i wyłożyliśmy wam wſzyſtko: śrzodki i spoſoby do nadgrodzenia wſzyſtkiego wam ukazaliśmy; tak dalece, że ſkoro ſię wy do tego przyłożycie; wolność prawa, Urzędy i wſzyſtkie zaſzczyty ſwoje Rzeczpoſpolita snadnie odzyſzcze.

## MOWA XXVIII.

*Piotra KMITY Wojewody Krakowſkiego.*

Gdyby mnie ongi na polu o Rzeczypospolitey pomówić wolno było; nieprzewiodłbym tego na ſobie, iżbyście w przeciągu tych dwuch dni, głosu mojego na ſtronę Rzeczypoſpolitey oczekiwali. Bo jakaż mogła być


z ręcznieyſza okoliczność do pokazania Senatorſkiey pieczołowitości, jeśli nie ta, kiedy w obliczności całego Narodu, jaka moja myśl, i jakie zdanie jeſt o Rzeczypospolitey, mogłem był wynurzyć. Ale takowey chwały pożytek wydarła mnie owa zawierucha czaſu, która mnie nie w owym licznym Obywatelów zgromadzeniu, ale między temi filarami i ścian ciasnotami o naywalnieyſzych rzeczach zdanie otwierać przynagliła. W tey atolić mierze to mnie cieſzy, ze choć jednakowym jeſtem otoczony gronem; jednakoweż przecie wſzyſtkich was o Rzeczypoſpolitey rozumienie poſtrzegam. Przeto mam dobrą otuchę: iż dnia dziſieyſzego tak będziemy o Rzeczypospolitey znaſzać ſię, iżby nam ona pokóy i beśpieczeńſtwo, á nad nieprzyjaciółmi pewne zwycięſtwo przyśpieſzyła. Dwie bowiem dotąd rozterku naſzego części zobaczem; w których (jako mnie ſię zdaje) ponieważ na wiele rzeczy pozwolić, i nie co też spuscić można, przyczyny nieznayduję dla czegobyśmy rozumieli, że teraźnieyſze niezgody naſze ſą nieu-

leczone. Bo kiedy jedna część rozerwania naſzego, zda ſię obrazą z dóbr odjętych, á druga tego żąda, aby dzieła przeſzłego Seymu powagą Senatu i Poſłów waſzych uchwalone ważnemi były; ja, ponieważ mnie mówić pozwoliliście, obie te rzeczy ułatwić będę ſię ſtarał. O czym tak będę mówił, iżby wam z goła nietayno było, jakie ja o wolności i majątkach waſzych, zdanie daję? takie bezwątpienia, jakiegobym sam żądał, iżbyście wy o mnie dawali. Gdyż o tę wolność, o te prawa tu idzie, których mocą i my do tego przyſzliśmy, iż możemy ſię zaſzczycać, że cożkolwiek w teyże Rzeczypoſpolitey ſwojego mamy.

Na tę tedy wolność, którą wy utrzymujecie, bić nie będziemy, gdyż bez niey sami przy niczym oſtać ſię nie możemy: chociaż bowiem godnością Senatorſką was przewyżſzamy, co do wolności powſzechney niepochybnie wam równi jeſteśmy: jednež albowiem prawa, jedenże węzeł Obywatelſtwa nas ściśle łączy. Przetož poprzeſtańcie myślić; żeby inſzy jaki

waſz pożytek, żeby inſze waſze miało być niebeśpieczeńſtwo: nic my zgoła o was nieſtanowiemy, coby ſię na nas ſamych nie zlewało. Macie wy doległość jaką? my żeby nam podobny uciſk niedoſkwierał, radzić o ſobie powinniśmy. Więc kiedy nam wſzyſtkie rzeczy spólne; przyſtąpmy do Rzeczypospolitey, i po-oglądywaymy jey wſzyſtkie części, á jeśli co z kluby wybiegającego poſtrzeżemy, spólnemi ſiłami, póki możemy, dawaymy temu ſkuteczną radę. W czym tę mieycie cierpliwość, iżbyśmy ſię mogli (jako Mędrzec radzi) z czaſem zgadzać, i onemu we wſzyſtkim ulegać: bez-czego nic w Rzeczypoſpolitey świętego, nic wieczyſtego uchwalić i poſtanowić niepodobna. Tego kiedy ſię trzymać będziemy, snadnie rożterków niniey-ſzych uſtroniemy: gdyż i to tutay trzeba przydać, iż rozliczne mamy w ſtępy do zobopolney zgody.

Bo kiedy spokoynym wſzyſtko z nami umyſłem ważyć zechcecie, obaczycie niezawodnie, jako ſię wiele rzeczy znayduje, które ukoić serca, i

wam ba nam ſamym dogodzić muſzą. Któż albowiem powiedzieć może, że wy nieſłuſznie to popieracie: iż na wychowaniu Nayjaśnieyſzego Królewica, całość Rzeczypospolitey zaſadza ſię? Na tym los Oyczyzny, na tym wolność naſza jeſt zawieſzona. Ztąd prawa naſze czerpać będziemy: ztąd wynikać będą sądy, w tym to zrzódle moc sprawiedliwości, oraz łaſkawość i dobrotliwość zawiera ſię. Dla tego im większą widziemy zacność łaſkawości w Nayjaśnieyſzym Panie: tym uſilniey to popieraymy, aby Nayjaśnieyſzy Królewic w ſztukach wyzwolonych i naukach Królewſkich od młodości wyćwiczony, godnym synem naymędrſzego Oyca, i zdolnym ſię być pokazał, do piaſtowania naywyżſzey władzy. Młodź albowiem bez grozy i karności zoſtająca, gdy ſię raz puści na niesforne życie, prawie końca w brojeniu nieznayduje. Mamy naymędrſzego i nayroſtropnieyſzego Oyca, syna mało letniego, ten uſtawicznie nie inną zaprząta ſię myślą, jako iżby po sobie takiego syna zoſtawił, któryby Przódków ſwoich ſławę utrzymał.

Wątpić tedy nikt niepowinien, iż Nayjaśnieyſzy Pan około wychowania syna ſwojego tak jeſt troſkliwy, iżby ta nadzieja, którą on o ſobie niewymówną u wſzyſtkich jedna, niezawiodła. Kto też tak jeſt nieoświecony, żeby śmiał z tym ſię ozwać: że wy nieſłuſzney rzeczy domagacie ſię, kiedy utrzymujecie: że Metrykę, (jako onę ochrzczono) niezgoła zgładzić: ale tak ogrodzić należy, iżby tey mocy, która już wſzyſtkim poczeła być ſtraſzna, więcey nie miała, i żeby nikomu wżadney rzeczy uſzczerbkiem i pokrzywdzeniem nie była, lecz ſamemu tylko Nayjaśnieyſzemu Panu, miaſto Rejeſtru poſłużyć mogła. Ale wy coś doſkonalſzego ſobie zamierzywſzy, doſtoyność J. K Mci doſkonaley zaſzczycić i ubeśpieczyć poſtanowiliście, kiedy ſię tego dopraſzacie, aby Senat prawnie złożony zawſze przy nim był do porady. Jakoż to jeſt pewna, że dobrze panować, dobrze Rzecząpospolitą rządzić, Prawa ſtanowić, Sprawiedliwości poſtrzegać rzecz jeſt wielka, i ze wſzech miar naytrudnieyſza.

Dla tego uſtanowiony jeſt Senat, aby Król wpodźwiganiu naywiękſzych Rzeczypospolitey ciężarów tych pomocników i chwalebney pracy ſwojey miał spólników. Wiele tedy na tym zależy, jakich Rzeczpospolita ma mieć Senatorów. Bo nim kogo do Senatu wpuściemy, nim go sprawcą publiczney rady uczyniemy, pierwey w życie jego weyrzeć potrzęba. Możnaż bowiem powiedzieć, żeby ten rządnie Rzecząpospolitą sprawował, który sam ſobą kierować nieumie? Otoż żeby bez żadney nauki, bez żadnego doświadczenia, ale prości i niećwiczeni w ſprawę Rzeczypoſpolitey niewdawali ſię: dobrzeby było, gdyby (jako wy dopraſzacie ſię) na ſamych tylko Seymach Urzędy były rozdawane. W ten czas dobroczynność J. K, Mości o życiu i obyczajach tego, którego zechce wybrać, zapewniona, pewniey doſtojeńſtwa rozdawać, i dobrodzieyſtwa ſwoje będzie mogła porządniey wyświadczać. A tak naſtąpi, że godni Obywatele, wyſłużone i należne ſobie, będą ſprawować Urzędy, á niewarci w Urzędy ſzrubować ſię niepoważą.

Mam za to: że i tego odrzucać nie-
należy, ale jako naychętniey jąć ſię
potrzeba: co niechcecie, aby Król Je-
gomość był sam jeden; ale mu trzech
Senatorów i trzech z Rycerſkiego Sta-
nu przydajecie, aby ci nigdy od boku
jego nieodſtępowali. Stare bowiem i
znajome nieſie przyſłowie: że spólne
ſiły, powſzechnym Oyczyzny potrze-
bom łacniey wydołać mogą. Przeto,
kiedy w ten ſpoſob Senat ułożony bę-
dzie, nikt z nas niezaprzeczy, że tak
doſkonała jeſt Rzeczpospolita, iż te
wſzyſtkie rzeczy z powagą i wzaje-
mną zgodą ſprawiedliwie utrzymywać
powinniśmy. Ani to nam nie jeſt na
wſtręcie, co ſię W. K. Mości dotycze;
otoż samo on prze naywiękſzą i nay-
żarliwſzą tey Rzeczypoſpolitey mi-
łość, poſtara ſię, aby nikt na nią ſłuſznie
utyſkiwać nie mógł. Uwalnia nas Nay-
jaśnieyſzy Pan od tey bojaźni, i żeby
Narod z owey miary nieſzkodował, za-
pobieży.

Widzicie tedy oczywiście, jako ża-
dney nie mamy przyczyny do roſter-
ków, kiedy na wſzyſtko nam, czego

czas wyciągał, Nayjaśnieyſzy Pan łaſkawie pozwala: bo i to nawet co na Seymie z Senatu i Posłów naſzych uchwałą ſtanęło, na waſzę oddaje wolą. Ta odpowiedź, wielkim jeſt dla nas dowodem ſzczodrobliwości J. K. Mości ku nam, i przedziwney uprzeymości wielką poznaką: á tak, jako ſami widzicie, wſzyſtkiegoście dotarli, wſzyſtkoście zrobili, na wſzyſt o wam pozwolono. Te zaś wſzyſtkie rzeczy żeby nieporuſzonemi zoſtały, poſtarać ſię należy, iżby świadecznym Jego K. Mości pismem były potwierdzone. Bo ſię ja z wami w tey mierze zgoła nie zgadzam, kiedy mówicie, iż wam tego świadecznego pisma nie potrzeba. Na co i ja ſam chętniebym pozwolił, gdyby Nayjaśnieyſzemu Królowi nigdy nie miało pogorſzyć ſię na zdrowiu. Słowo jego, bezwątpienia, wielkim i mocnym byłoby nam Przywilejem: Bo słowo Królewſkie jeſt nieodmienne. Ale im niepewnieyſze jeſt życie każdego, tym barziey chcieć powinniśmy, iżby naycelnieyſza J. K. Mości ku nam łaſkawość nigdy niezgaſła. Dla tego tedy ja trzymam: iż

świadecznego piſma potrzeba; aby i naſze wſzyſtkie rzeczy były warow-nieyſze, i ſczodrobliwość naylepſze-go Monarchy wieczyſtym ſtęplem u-poważniona zoſtała.

Już tedy kiedykolwiek poprzeſtań-my ſarkać; bo co ſię tylko dotycze wolności naſzey, wſzyſtkośmy na Naydobrotliwſzym Monarſze wymo-gli, na wſzyſtko nam pozwolono, co ſię tylko pozwolić mogło. Tak dale-ce; że gdybyśmy czego dopiero u Nayjaśnieyſzego Króla uproſić niemo-gli byli, to już nie chęci J. K, Mości, a-le okolicznościom przypiſaćby nale-żało. Bo któż może być tak baczny, żeby tego nieprzyznał, iż dobra mimo ſprawiedliwości i ſłuſzności wzięte, powinne być powrócone? Wyznaje-my, i pozwalamy, iż tak być powinno; ale tu wynika to walne i trudne pyta-nie: czy ſprawiedliwie ſą odebrane? co już Sądem, prawem, i uchwałami pu-blicznemi jeſt utwierdzono. Lecz na to długiego czaſu, ſpokoynego i pogo-dnego umyſłu potrzeba. Głuche albo-wiem ſą prawa w czaſie wrzawy wo-jenney.

Więc kiedy nas Rzeczpospolita do czego innego wzywa, robmy to dopiero po cośmy się tu zgromadzili. Nieprzyjaciel nad karkiem, pożar wojenny na Rusi, Rzeczpospolita bez oręża, bez woyska, na sztych wystawiona, onę tedy nam naypierwey ratować potrzeba. Czy niesłyszeliście jęków współ-Obywatelów i przyjaciół naszych, którzy postradawszy żony i dzieci, wygnanemi z Oyczyzny zostawszy, ze wszech miar nayniefortunnieysi, do was ręce podnoszą, od was żon, dzieci, i Oyczyzny swojey dopominają się. Was sprawcami ocalenia swojego, was Wskrzesicielami wolności nazywają. Nie jest rzecz godziwa, aby oni dla naszych zawiści zgnębionemi i nieszczęśliwemi zostawali. Niech oni orężem (jeśli żon, jeśli dzieci nie mogą) przynaymniey przyprószoną popiołami, wskrzeszą Oyczyznę: niech onę (kiedy całey niepodobna) ogniem strawioną, i dotąd jeszcze tlejącą zobaczą. To wam przedsięwziąć należy: to na was wszyscy nasi współ Bracia wymodz powinni. Ciągniymy odważnie przeciwko nieprzyjcielowi, á gdy

ſię wzgodzie dzierżeć będziemy, pewnie wygraną odnieſiemy. Tym ſpoſobem zoſtawſzy zwycięźcami, Braci naſzey Oyczyznę przywrócięmy, Rzeczpospolitą obroniemy, i nieprzyjaciela ukróciemy. Tym też ſpoſobem imie i ſławę Rzeczypoſpolitey oraz Królowi Jegomości nieśmiertelną pozyſzczemy.

## MOWA XXIX.

*Przy Limicie Trybunału Głównego W. Xięſtwa Litt: miana przez J. W. Staniſława BOHUSZEWICZA Kapitana Woyſk Koronnych Sędziego tegoż Trybunału z Województwa Miňſkiego, w Wilnie dnia 25. Kwietnia Roku 1784.*

Między licznemi uſzczęśliwienia Krajowego warunkami ſłużącemi do ubeśpieczenia życia, czci, majątków i swobod Obywatelſkich, jako nie maſz nic ſkutecznieyſzego i dzielnieyſzego nad prawo i sprawiedliwość; tak przyznać trzeba, że nad Ekzekucyą i Adminiſtracyą tych doſkonałą, nie maſz nic użytecznieyſzego, á razem trudnieyſzego.

Urząd każdy im jeſt wieyſze i cięż obowiązki jego są ważnyżſzy, tymſze. Urząd Sędziowſki zwłaſzcza w tey Magiſtraturze Trybunału Głównego, ile ma świetności i powagi; tyle ważności naytrudnieyſzych obowiązków, które my jednak nayuroczyściey przyjąwſzy, winniśmy byli dokładniey dopełniać, wymierzając należną każdemu ſprawiedliwość.

Przyſzedł wſzakże czas, w którym świetny ten Urzędowania i obowiązków naſzych ſkładamy ciężar. Czas jako ów był, który do tey Swiątnicy sprawiedliwości powołał i złączył; tak ten, który dziſiay nas uwalnia i rozłącza. Przy tym tedy rozłączeniu, kiedy z mieysca mojego oſtatecznie mówić przychodzi: radbym ja J.W. Marszałku Wielki Koła naſzego. JJ.WW. Sędziowie Kolledzy te ſentimenta ſzacunku i uſzanowania, które były zawſze rzetelne, zawſze zupełne dla Was, dziſiay nayjaśniey oświadczył, i wſzyſtkim na jaw okazał. Lecz pozwolcie niech one jeſzcze zoſtaną przy mnie wrażone w pamięć i ſerce dla Was nay-

przyjaźnieyſze. A tu od was i z wami moi Panowie, zdaje mi ſię ſłuſznie obrócić mowę moję do Prześwietney Prowincyi, którey upewnioną w tey Magiſtraturze poſługę naſzę dziś kończemy, do Przezacnych Stron, których sprawy były sprawami Sądu naſzego, których ukontentowanie (o gdyby można było wſzyſtkich!) byłoby naſzym ukontentowaniem nayzupełnieyſzym.

Rzadkoż to bywać zwykło, aby nayzacnieyſze Oſoby i naylepſze ich dzieła wſzyſtkim równie podobać ſię mogły, owſzem częſto ſię widzieć daje, *że naycnotliwſi i cnota nawet ſama nieprzyjaciół ſwoich mają.* Przeto ani ſię spodziewać można, gdybyśmy Urzędujący w tey Magiſtraturze wſzyſtkim ſię podobać mieli, *zwłaſzcza nie do przypodobania ſię ale do czynienia sprawiedliwości powołani.* Nie to bowiem zamiarem naſzym było, żebyśmy przyjaźni lub powinowactwu, ſzacunkom prywatnym, lub intereſſowi własnemu byli dogodnemi, lecz wyżſzemu nad to wſzyſtko powołaniu i poprzyſiężo-

nym obowiązkom naſzym. Któżkolwiek tedy jeſt, kogoby Sprawiedliwość wyroków obrażać miała: ten gdy ſię zeyrzy na ſtan Urzędu i obowiązków naſzych, łatwe w gruncie ſerca ſwojego naleść może przekonanie, że dopełnienie tych więcey jeſzcze Sędziego koſztuje, aniżeli bądź właſnym, bądź cudzym chęciom dogodzenie.

Trudnoż to bowiem, moi Panowie, gwałt czynić sobie ſamemu, zamykać oczy na święte związki nayściśleyſzey przyjaźni i naymilſzego powinowactwa, á mieć te ſzczegulnie otworzone na ſtan ich sprawy czaſem nienaylepſzy, na Prawo i Sprawiedliwość ich intereſſom i zabiegom nayprzeciwnieyſze. Niełatwoż to ſtać ſię nayprzyjaźnieyſzym chociaż dobrey ſprawie, á to tego, czyjey ſię doświadczyło zawiści i naywiękſzych nieprzyjaźni. Taka jednak wſpaniałość duszy nie tylko przyzwoita, ale powinna Sędziom. Ciężkoż to poniechać ſwoich korzyści, intereſſów i dobra prywatnego, á ſłużyć pospolitemu właſną choć ſzczupłą dolą bez pomocy, bez wdzię-



czności, bez nadgrody, ani ſię tey ſpodziewać nawet bez oſobliwſzego ſtarania i zabiegów. Taka jednak poſtać ſtoſowna jeſt do rzeczy naſzey. Y kiedy ja od bliſkiego trudności doświadczenia poſtępuję do uważenia, jakich to przymiotów i doſkonałości wſzyſcy ci być mają, którzy w tey Magiſtraturze, nie tylko Królewſkiey, ale Boſkiey władzy ſą Namieſtnikami; tedy, lubo nieznam tyle do ſiebie i sam ſię przed Bogiem moim naywyżſzym Sędzią upokarzam i powſtydzam: znam to jednak, com był powinien, znam też to, co wam JJ. WW. Sędziowie Kolledzy było i jeſt właściwym: jako przyſtało i należało Przewodnikami od prawidła ſłuſzności boczącym, gromicielami wyſtępków, Wodzami w zawiłych wątpliwościach, ſierot i uciśnionych Opiekunami, Praw Boſkich i Oyczyſtych ſtróżami, sprawiedliwości Nauczycielami; takiemi bez wątpienia, jakiemi ta Magiſtratura nas mieć potrzebowała, tak dalece, iż wſzyſtko to, w czynieniu sprawiedliwości rzeczą i pomocą być miało; cokolwiek rozum ma poznania, wola dobrych

ſkłonności, Nauka oświecenia, oświecenie umiejętności Praw i rzeczy potrzebnych, umiejętność doſkonałości, doſkonałość powagi, powaga mocy mieć może. A takiemi darami duſzy widzieć was ubogaconych i poſtępujących na wyżſze ſtopnie i doſtoyności, nie tylko z mojego ku JJ. WW. WMść Panom ſzacunku, ale też dla dobra tey Rzeczypospolitey, (którey wiele ſzczęśliwości zależy na doſkonałych i cnotliwych Obywatelach) życzyć, jeſt moim ukontentowaniem.

A jako pierwſzeńſtwo i ſter trzymającemu winne jeſt J. W. Marſzałku Koła naſzego dziękczynienie i uſzanowanie od nas wſzyſtkich; tak to oddajemy ci ſzczegulnie jako temu Mężowi, którego nie trefunek, nieprzygoda, lecz cnota sama na tę Tronu naybliżſzą doſtoyność, na ten Namieśniczy ſtopień J. K. Mości P. N. Miłł: wysadziła, Cnota, która z tobą obok zawſze zaſiadała, Cnota, która w całym życiu i w tey doſtoyności nierozdzielnie towarzyſzyła, cnota ta to naygruntownieyſza ozdoba, która nie tylko cię

Marſzałkiem od nas miała ukochanym, ale na zawſze czci godnym, ale powſzechności miłym, ale też Nayjaśnieyſzemu Panu dobrze zaleconym uczyniła.

Mającemu ci więc taką zaletę, nad którą wyżſzey i większey dać nie możemy, życzyć tylko nam pozoſtaje, abyś poſtępował daley, poſtępował wyżey i naywyżſze poſiadał w Oyczyźnie doſtojeńſtwa.

Godnego Marszałka godny prac i mieyſca zaſtępco J. W. Wice-Marszałku szacowny naſz Kollego, nie mogę ci nieoświadczyć należytego od nas szacunku i poważenia, jako temu, którego długo-letnie doświadczenie, zaſługa w Obywatelſtwie, Urzędowanie w Sądach Ziemſkich właſnego Powiatu ciągłe, w tey Magiſtraturze Trybunału Głównego pokilkakrotne, Wice-Marszałku już to powtóre, á zawſze obowiązków Twoich pilny, zawſze przykładny: jako ci dóźrzałe twoje przymioty powagę, miłość i chwałę u nas i u powſzechności jednały, tak dorównywającey zaſługom twoim ży-

cząc nadgrody, tę niechybną ci rokować mam honor.

Z kolei idę do was J. W. Pisarzu, i J. W. Podskarbi, z których pierwszy afektami współ Braci twoich do Pióra Trybunalskiego, drugi wyborem naszym do Podskarbstwa zaleceni, jako wam te znamiona Urzędów, tak Wy wzajemną ozdobę i zaletę Urzędom czyniąc przez przyzwoitą Administracyą onych zjednaliście szacunek, który się też w zupełności wam JJ. WW. Panom oddaje.

Zalecona wysokiemi przymiotami Prześwietna Kancellaryo Wielmożni Regenci, wasza ochocza praca, wasza wierna i pilna w przełożeniu wyroków Sądowych dokładność, wasza dla stron dyskrecya i wspaniała czynność, inne tudzież piękne zalety, niech was szacownemi czynią w Obywatelstwie, zaleconemi w Dikasteryach, dostoynemi w Urzędach.

A gdy się zbliżam do was Prześwietna Palestro Wyższa i Niższa, radbym miał tyle ust, ile godnych widziemy

w Gronie waszym Osób, ile, te godne są wysoko-cennych pochwał: Lecz gdybym naywięcey ku pochwale Wielmożnych Waszmość Panów mógł mówić, małobym zawsze powiedział, małobym oświadczył tey wdzięczności, którą wam winny nie tylko strony ale i Sędziowie, nie tylko Sprawy niewinnych i wasza dla ich obrona, ale też Prawo i sprawiedliwość sama waszą Nauką zachowane, waszą doskonałością z ciemnych zawiłości wyświecone, waszą wymową wrażone. Takiey to doskonałości, jakiey jesteście Waszmość Panowie, życzyć trzeba wszystkim Magistraturom, w tych zaś Urzędowania Waszmościom Panom.

Znamy też winne obowiązki dla Prześwietnych Stron, które nayżywszą czcią upoważniając, godzi się oświadczyć; iż chęcią i usilnością naszą było, stać się ile możności podług Prawa i Sprawiedliwości dogodnemi, wszakże, gdyby się zdało co komu, mimo chęć naszę być ubliżonym; rzeczą naszą jest prosić, aby omylności nasze, chociaż Sędziom, wybaczone jednak były jako ludziom.

A tu gdy już mam kończyć, nie mogę myśli mojey cofnąć od tego początku, z którego wypływa moc, zaſzczyt i powaga Sądu. Wielki Królu! chociażby głos naſz niedochodził uszu Twoich, chociażby życzliwość i wierność poddanych nie miała szacunku i i zalety u Tronu Twojego, chociażby posługa i jakakolwiek zasługa naſza w Obywatelſtwie względów naydować nie mogła; głos jednak przekonania i prawdy z ſerc życzliwych i poczciwych wpierać ſię będzie do ich uſt, á z tych przechodzić do powſzechności i potomności: iż jako Waſza Królewſka Mość od początku Panowania swojego Tron ſwóy na sprawiedliwości oſadziłeś, tak do niczego więcey Oycowſkim swym ſtaraniem i uſilnością nieprzykładaſz ſię, jedno, ażeby w tymże Króleſtwie pieczy Jego od Boga poruczonym pokóy i sprawiedliwość, dwie gruntujące Panſtwa twierdze, były ubeśpieczone.

Komuż więc przyzwoiciey prace i uſilności naſze w tey Magiſtraturze dla

sprawiedliwości łożone poświęcić możemy? jako Waſzey Królewſkiey Mości Panu Naſzemu Miłościwemu, któremu Kray cały winien Praw i sprawiedliwości poprawę, swobod i spokoyności utwierdzenie. Znamy to bowiem, iż rządzić mocą i rozſzerzać Potęgą Państwo może Król każdy, uſzczęśliwiać zaś dobrocią i sprawiedliwością, jedno Król dobroczynny tak Wielki i Cnotliwy, jako jeſt Nayjaśnieyszy STANISŁAW AUGUST Król i Pan Nasz Miłościwy.

# MOWA XXX.

*Nayjaśnieyſzemu FRYDERYKOWI III. Królowi Pruſkiemu Bratu ſwojemu Xiążę HENRYK radzi poköy uczynić po woynie trzyletniey.*

*Dzieło X. Boreyki* S. J.

Nigdy jeſzcze nie powſtała we mnie takowa śmiałość Nayjaśnieyſzy Królu, abym przeciwną Twym zamyſłom chciał kiedy przełożyć radę; zawſze abowiem tegom był u ſiebie mniemania, iż niemoże inny rozum poprawić, co mądrym, á roſtropnym

spoſobem poſtanowiſz; spytany dziś jednak, nie tak odważnie, jako barziey życzliwie, nie radę, ale zdanie moje przed Majeſtatem Twoim przełożyć umyśliłem, á to z taką obojętnością: iż wolno Ci jako Monarſze poddanego nie uſłuchać, ja jednak z tym ſię oświadczam, iż jako Brat życzliwiey radzić nie mogę. Nieprzezwyciężony Królu krwawą od tylu lat wiedziemy woynę: czas-by więc koniec oney uczynić, á wojenne zamyſły ku pokojowi odwrócić; więcey albowiem woyną zyſkać nie możeſz Królu, nad to, czegoś już ſzczęśliwie doſtąpił. Trzeba było sprzyſiężone tylu Narodów uprzedzić zamyſły, ſtało ſię, kiedyś mieczem zuchwałe onych żądze po większey części ukarał; nie miał podobno nieprzyjaciel tyle zuchwalſtwa, wiele przegrał bitew. Dość pomſty, kiedyśmy aż do zmordowania ſił naſzych tyſiące na placu wycinali; zawalone trupem nieprzyjacielſkim pola, krwią nieżyczliwą napojona ziemia, Miaſta zruynowane, cudzy kray spuſtoſzony, Obywatele abo ogniem i mieczem wygu-

bieni, abo z dostatków wyzuci rzewnie płaczą. Aże tylu mocom, bo nie jednemu nieprzyjaciół woysku mężnie z hańbą, i przegraną ich odpor dawałeś, masz w zysku nieśmiertelną chwałę niezwyciężony Królu. Wszystkie Cię wieki z naywiększemi świata wojownikami równać, á częściey będą przenosić, czytając osobliwszego Twego męstwa dowody podziwieniem i zazdrością zdięci zechcą drudzy naśladować, dokazać tego wszyscy nie potrafią; jakoś Królu wszystkie prawie mieczem zwojował nieprzyjacioły, tak wszystkich zwycięźców sławą Twoją zwyciężyłeś. Wszakże dać się szczęściu wodzić, á onemu długo ufać, nie wiem, czy nie będzie zawodna? nie zna statku, odmienna jest fortuna. Jedna przegrana może nabytey chwały wspaniałe budowanie obalić. Może w to nieszczęśliwy potrafić przypadek, iż nieprzyjaciel, który się dopiero lęka zwyciężcy, potym się będzie natrząsał nad zwyciężonym. Trzeba tu jeszcze przenosić powszechne ludu uszczęśliwienie nad szczególną swoję chwałę: już Królu skarb wyniszczony,

lud nędzą ſtrapiony, ſtarzy Rycerze polegli, młody, nie doświadczony w woyſku żołnierz, podatkami kray wyſilony, handle uſtają, nie maſz dochodów, i dawney korzyści: Królu, kiedy chwałę dla Twojego zyſkujeſz Jmienia, oby ſię króleſtwa dobro nie nakłoniło do zguby! na co należałoby pilniey baczyć, á na pokoju zawarcie wcześnie przyſtać Uczyniſz to Nayjaśnieyſzy Panie nie prze trwogę jakową, boś w znaczney woyſka potędze, lecz abyś po pracach i wojennych kłopotach ſpoczął; ile że i sam nieprzyjaciel żądałby wytchnąć. Nadto potrzeba Królu mieć wzgląd i na zdrowie własne, już ono niewczaſami, niewygodą woyny znacznie osłabione, nie czujeſz ſię do dawney czerſtwości; i zechceſz oſtatek drogiey krwi Królewſkiey marnie utracać? á kiedy z nabytey ucieſzyſz ſię chwały? przypatrz ſię zyſkowi w pokoju, na któryś zarabiał przez woyny. Poddani Twoi, wiele ſławy Tobie, lecz więcey zdrowia życzą; ſława Twoję osobę, á życie wſzyſtkich uſzczęśliwia Obywatelów. Jeśli ciebie Monarcho na dal-

ſze naraziſz niebeśpieczeńſtwo, dla ſiebie chwałę zoſtawiſz, ale smutek, i bo-day nie zgubę dla poddanych: Ty ſławnym, oni podobno zoſtaną niewolnikami. Należy pamiętać, że nie ſzczególnie dla ſiebie Król żyje, lecz całego Pańſtwa uſzczęśliwienie na życiu Jego polega; ſława, by naypotężnieyſzego Monarchy poddanych nie ubroni. Tę radę Nayjaśnieyſzy Panie nie możeſz za złą poczytać, bo w niey przekładam, nie co z zyſkiem dla mnie, lecz co dla Króla z doſtateczną chwałą, z pożytkiem poddanych, z uſzczęśliwieniem Pańſtwa. Kiedy Ci życzę długiego panowania, chcę być Twoim długo poddanym; milſza mi pod rządem tak ſławnego zoſtawać Brata, niż bym kiedy sam władał Króleſtwem. Tey wrodzoney ku Tobie życzliwości mojey doſtatecznym Królu niech będzie dowodem: żem Cię dotąd z wycieńczeniem ſił moich, z ujęciem zdrowia, z niebeśpieczeńſtwem życia, z wylaniem krwi ſamey, właſnemi bronił, zaſłaniał pierſiami; teraz chcę radą jak naydłużey zachować przy ſławie, i zdrowiu. Wſzakże po-

nawiam tu obojętność moję: Wielki Monarcho, możesz jako Król tę radę odrzucić, ja jednak lepiey radzić, jako Brat nie mogę. Zechcesz jeszcze dłuższą wieść woynę: ja pierwszy na placu zostanę ofiarą nieprzyjacielskiego gniewu, i padając pod mieczem żałować nie będę, iżem radził mieć się do pokoju. Ty Królu lękam się, abyś nie wcześnie nie wspomniał, że nie trzeba było życzliwą Brata gardzić radą.

## M O W A XXXI.

*Nayjaśnieyszego KROLA Pruskiego Xiąże Brunświcki do dalszey namawia woyny.*

Mam za to niezwyciężony Królu, iż nie próżno kazałeś tu mojemu stanąć woysku: przecz więc sam się nakłaniasz do zawarcia pokoju? Co się tycze mojey osoby, dość dla mnie zysku, że obecny wielkiemu Monarsze uprzeymą oświadczam życzliwość; ale żołnierze, które tu w szyku widzisz, żądają męstwem pokazać, jak są wierni, gdy nie życzliwe Jmieniowi Twojemu nieprzyjacioły gromią. Lubo o-

nych Królu harde zuchwalſtwo nie jednym ukarałeś zwycięſtwem; wſzakże tylko zraniony nieco, lecz nie cale ubity gniew przeciwny:trzeba jeſzcze oſtatniego woyny piorunu do obalenia zuchwałey odwagi. Sama krew ſławnych Rycerzów,Tobie niegdy miłych, Oyczyźnie pożytecznych jeſzcze w mogiłach nie oſtygła woła o pomſtę do Ciebie Królu; jakoś onych wielce cenił życie, tak śmierci ich niech własną nieprzyjaciel przypłaci zgubą. Wſzak do wykonania tego dość ludu, dość żywności, dość broni, á więcey męſtwa mamy. Co tylko widziſz żołnierza, każdy sprawiedliwym zapalony gniewem żąda, proſi, potrafi pomścić ſię krwi przelaney wſpół-towarzyſzów ſwoich.Maſz ſławę z odnieſionych zwycięſtw wielki Królu,nie ſtanąłeś jednak na tym ſzczeblu, abyś wyżey wſtąpić nie mógł; jeśliś nabył już wielkiey, możeſz jeſzcze chwały nabyć więkſzey. Czy ſzczęścia odmienność ma odrażać? á ono zawſze Tobie, ni to Panu ſwemu, wiernie ſłużyło. Niech ſię i odmieni, rozum onego zaſtąpi mieyſce; ile że Królu obróty,

ułożenie, zamyśły nieprzyjacielskie przerozumiałeś doskonale; samo doświadczenie łacnieysze dać może zwycięztwo. Nieprzyjaciel broni nie składa, Ty Królu masz się przed nim uniżać, á prosić o pokóy? większą tu pewnie ztąd on wyniesie się butą, á osądzi, iż Cię bojaźń do takowey rozpaczy wiedzie; będzie uciążliwe układał obowiązki; i lubo wedle wspaniałości Twojego umysłu na one nie przystaniesz; dość jednak z niewagi, że wielkiemu Monarsze zuchwały zechce rozkazywać nieprzyjaciel. A to ten, któregoś daleko niżey siebie kładł, kiedyś mu woynę wypowiadał, kiedyś go mieczem gromił, á teraz ma być strasny, i potężny, kiedy masz go w ostatkach zetrzeć? Nayjaśnieyszy Królu dozwolić nieprzyjaciołom pokoju, jest to czas wyznaczyć ku zemście, i pewney zgubie Twojey: oni skołatane będą zmacniać siły, Ty w bojaźni Twoje będziesz pędził życie, nie tylko tych Krajów, któreś zwycięzkim podbił żelazem, lecz własnego nie pewny Państwa; bo kto może nieprzyjaznym kiedy wierzyć głowom? To pewnie

liczne zechcesz na ów czas ku obronie zbierać woyſka? niech więc one z tych nakładów teraźnieyſzą raczey kończą woynę. Czy że wielkie ſprzyſięgły ſię narody, to ma trwożyć, i odrażać? owa równą przeciw onym uzbroiłeś potęgę; i ſkarbu na żołd żołnierzom, i żywności nam doſtarcza, z niemałą pomocą, że w cudzym woynę wiedzieſz Kraju. Jeśli wielkie Królu z Twoich Prowincyi wybieraſz podątki, nieprzyjaciel z ſwoich większe; nie jeſteś tak ſłaby, aby on nie był ſłabſzym; możeſz zwątlonego obalić, chcieć jedno potrzeba. Coś odważnie począł, czegoś z ſławą dokazywał, należy kończyć mężnie, i tak ſilno na przeciwniki naſtąpić; iżby ſię w oſtatniey poſtrzegli zgubie, błagali zwycieżcę, i ſami proſili pokoju. Ja ile ze mnie Nayjaśnieyſzy Królu do wykonania zamyſłów takowych, nakładu, żołnierzy, i własnego chętnie nadſtawię życia: wiem, że umierać, jeſt powinność; ale mężnie poledz na placu, jeſt to nieśmiertelna chwała; wolę tedy z ſławą życie kończyć, niż dla ſamey powinności. Co w tym woyſku

widzisz Królu żołnierzy, wszyscy nieśmiertelną sławę Twoję nad doczesne swoje przekładają życie; roskaż Monarcho, á doświadczysz onych męstwa, i wierności; doznasz przy zwycięstwie, iżem słusznie woynę radził.

# MOWA XXXII.

*J. W. J. Xiędza Antoniego Eugeniego VISCONTI Arcy-Biskupa Efezkiego od S. Stolice Apostolskiey do Nayjaśnieyszego STANISŁAWA - AUGUSTA Króla Polskiego, i do Nayjaśnieyszey Rzeczypospolitey NUNCYUSZA na Seymie Ordynaryinym Warszawskim Roku 1766. Dnia 12. Listopada.*

*Z Łacińskiey przetłumaczona.*

Kiedy się oglądam, Nayjaśnieyszy KROLU, Zgromadzone Prześwietne Stany na przeszły dotąd bieg życia mego, i pilnym go rozpamiętywaniem rozbieram, żadney zaiste części jego ani przyjemnieyszey, ani w rzeczy samey milszey i wdzięcznieyszey mieć nie mogłem, nad te ostatnie siedm lat w Przezacnym Waszym Narodżie szczęśliwie przepędzone. Wysadzony tu albowiem od Stolice S. Apostol-

ſkiey na Nuncyuſzowſką doſtoyność, doświadczyłem, żem był do takiego zeſłany kraju, w którym nietylko ludzkość, przyjemność, ſtaroświecka w obyczajach ſzczerość i otwartość przedziwnym ſpoſobem kwitną, i w niezmiernym ſą poważaniu; ale też, gdzie ſtarożytna Religia wſzyſtkie inne celuje cnoty, gdzie Katolickiey Wiary nieſkazitelna czyſtość i piękność niezmierną ſię zaſzczyca chwałą, gdzie o tęż Wiarę wſzyſtkie wzajemnie Stany nieporównaną pałają gorliwością. Którym to przeſławnym á nigdy doſyć niewychwalonym do Religii przywiązaniem waſzym, gdy równie tak Stolicy Apoſtolſkiey Swiętey troſkliwości, jako też i nayprzednieyſzemu Poſelſtwa mego celowi zadoſyć ſię dzieje; niezmierniem ſię cieſzył, i ſerdeczniem ſobie winſzował, żem na takie natrafił czaſy, któremi do sprawowania wiernego i pilnego Poselſtwa ſameż drogę ſłały i gotowy przyſtęp uczyniły.

Ale ach! (a) *jakże nagle przyćmiło ſię*

---

(a) *Quomodo repentè obſcuratum eſt aurum, mutatus eſt color optimus?* Jer: Thr: 4. 2. 1.

*złoto! odmieniony jest jego naypięknieyszy kolor!* Cóż to ja za burzą właśnie pod samo Poselstwa mojego dokończenie powstającą upatruję? co za nawalne chmury Polskie Niebo zaciemniające? co za falę Piotrową łodką rzucającą widzę? Trwoży sobą umysł, Nayjaśnieyszy KROLU, lęka się serce; mądrzy i przezorni Prawodawcy! Trwoży sobą zaiste umysł i wątleje, ile razy sobie na uwagę biorę, stawiam przed oczy, że nieprawowierni ludzie, z któremiście się nie tylko tak łaskawie obchodzili, aleście ich też na łonie Oyczyzny tak dobrotliwie wypielęgowali, pod skrzydłami protekcyi Waszey wychowali, nieźmiernemi dobrodzieystwy zniewolili, tacy jednak ludzie na nowe się rzeczy zuchwale odważają, wszystko z gruntu mieszają, á na oczywistą się Wiary S zgubę sprzysięgają, á ku wymożeniu, czego sobie tylko dopiąc życzą, postronnych pomocy zażywają. Cóż już więc rozumiecie, co sobie tam powszechny Ociec nasz KLEMENS XIII. serdecznie do Imienia i Korony Polskiey przywiązany, gdy go o tym wieść doszła, pomy-

ślił? ja was świątobliwie upewnić mogę, że Naywyższy ów całego Kościoła Pasterz tak naysmutnieyszą tą nowiną wskroś przerażony został, że nic okrutnieyszego na zranienie Oycowskiego serca jego nigdy się mu przygodzić niemogło Mnie zaś wyraźnym swym rozkazem polecił, ażebym prawdziwey Wiary o tak wielkie niebespieczeństwo przyprawioney, wszelką, ile tylko mogę, usilnością ratował; i toż samo Wam wszystkim jako naymocniey zalecił. Ażebym tedy troskom Stolice S. Apostolskiey, według urzędu publicznego Poselstwa mojego i według wielkości ninieyszey solennie zadosyć uczynił, w oblicznosci Majestatu J. K. Mci, w przytomności zgromadzonego uroczyście Seymu Prześwietnych Stanów, ku utrzymaniu Katolickiey sprawy tum się stawił, ufając mocno że mi przyzwoicie Ociec światłości ust, rozumu, mądrości, i męstwa doda, do umocnienia doświadczoney pobożności Waszey przeciwko wszelakim Dyssydentów natarczywościom.

Czytając Polskie dzieje, lubom się

w nich tak wiele ku zaſzczytowi i ocaleniu Narodu przeſławnych owych á podziwienia godnych myśli, czynów, i uſtaw naczytał; co wſzyſtko dowodem jeſt wielce mądrego rzeczy waſzych sprawowania: jednakże nic mędrſzego ani przyzwoitſzego nie znayduję nad uſtanowione, i tyle razy świątobliwie ſtwierdzone Prawa Waſze względem Wiary Swiętey Katolickiey w nieſkazitelności jey utrzymania. Dla tego ſzczegulney i oſobliwſzey Wſzechmogącego Boga Opatrzności przypiſuję, że do tych czas żadne czaſów odmiany ſtatecznego zdania Waſzego wzruſzyć, ani z Tronu ſwego panującey Religii ſtrącić nie potrafiły. (b) *Prawdziwie palec Boſki, prawdziwie palec Boſki to jeſt.* Któż albowiem niewie, jako wſzyſtkie ſąſiedzkie północne Kraje rozmaitemi od dawności błędami zarażone, jako rzeczy Swiętych obrządki zkażone, powaga Swiętey Stolicy Rzymſkiey znieſiona, á jako rospuſtna rozmaitych

---

(c) *Vere digitus Dei, vere digitus Dei eſt, hic.* Exod: 8 c. 19.

opiniy wolność obſzernie ſię rozpoſtarła? Któż niewie, jako niegdyś taż sama Polſka tak ſwoich, jako i obcych, nieſłychaną niekarnością rozhukanych, zuchwałości na cel wyſtawiona była? Kto tylko albo dla zbrodni, albo dla ſzkodliwego w Wierze Swiętey błędu z Oyczyzny ſwojey był wygnany, albo ſię też ſam, przez bojaźń ſurowości Praw dobrowolnie z niey wynioſł, każdy ſię do Polſki jako do domu ucieczki i schronienia garnął i tulił. Z Niemiec, z Francyi, z Włoch nayniegodziwſi falſzerze tu ſię cisnęli, á marzenia ſwoje, od nikogo nie będąc powściągnieni, od naylekkomyślnieyſzych zaś ludzi plauz odbierając, przedawali, i wyklęte nauki pomiędzy pospólſtwem rozſiewali.

W tym ſię jednak nieporównana Narodu Waſzego cnota pokazała, iż ſię, ani niegodziwością czasów, ani ſąſiedzkich Narodów przykładem, ani nowych opiniy zarażą, ile w tak niebeśpieczney świata części, ani ozionąć ani uwieść nie dopuścił. W tym zaś moc Opatrzności Boſkiey zajaśniała,

iż ktorekolwiek z naymożnieyſzych Króleſtwa tego Familii od prawdziwey nieſzczęśliwie oderwały ſię Religii, te albo wcale wygaſły, albo ſię wcześnie ponawracały, i znowu w Kościele S. zajaśniały. Wy zaś jakeście tylko z pomiędzy okolicznych ſkał i brodów Wiarę waſzę na beśpieczeńſtwo wyrwać mogli, zarazeście mocno obmyślić uſiłowali, jakobyście ją przeſzłemi niebeśpieczeńſtwy oſtrzeżeni, nienaruſzoną zachować i ucalić mogli. Y ztądci owe nayzbawienníeyſze Konſtytucye, które pomiędzy fundamentalnemi Nayjaśnieyſzey tey Rzeczypoſpolitey Prawami nayprzednieyſze trzymają mieyſce, przewyborne uſtawy owe ku obronie Wiary, to jeſt, ku zbawieniu ludu, które jeſt naywyżſzym prawem, uchwalone. Ztąd owo nigdy nieodmienne Stolicy Swiętey Rzymſkiey uſzanowanie waſze, któremeście ſię u wſzyſtkich Chrześciańſkich Narodów wſławili. Z tąd nienaruſzona cześć owa, z którą Naywyżſzych Paſterzów uſtawy ściągające ſię do rzeczy Boſkich, lub ſtarodawną

ſtwierdzające karność, zawſze ſkłonnie i ochotnie przyimujecie.

Dla czego też nie tylko Królowie Waſi chwalebne *Orthodoxorum* Jmie ſłuſznie sobie zjednali; ale też cały przezacny Narod Polſki zaſzczycać ſię i zdobić tymże ſamym ſobie zaſłużył imieniem. Czyliż tedy w nínieyſzych nieſzczęśliwościach ſerce tracić macie? Wasże ſamych odſtąpicie? mnieyſzemiż ſię od ſiebie ſamych ſtaniecie? tyla wiekami wyrobioney ſławie, i chwale Waſzey niechwalebnie upaść dacie? (c) *Czyliż dla Was ſkrócona jeſt ręka Boſka?* Ey proſzę, *Obleczcie ſię w zbroją Wiary;* (d) Idzie tu bowiem, idzie o wſzyſtko razem.

Dopominają ſię Dyſſydenci równey w tym Króleſtwie z Katolikami Kondycyi, do Senatu tego, żeby zarówno zaſiadali z Wami, wedrzeć ſię pokuſzają: domawiają ſię o godności, urzędy i doſtoyności w Rzeczypospolitey; wol-

(c) *Numquid vobiſcum abbreviata eſt manus Domini.* Iſaiæ 5. c. a. 1.
(d) *Induite vos armaturam fidei.* Ephes. 6, 11.

nego Religii swoich sprawowania; jakieyżebykolwiek mieli być ſekty, pozwolenie sobie gwałtem wymoc uſiłują. Radziby rozwiązłe owe za Zygmunta Auguſta czaſy, które bodaybyście z Dziejów i Kronik waszych wygluzowali, do teraźnieyſzego wieku przenieść, á za niejaki obyczajów wizerunek potomkom Waſzym podać i zalecić. Cóż,proſzę, co ſzkodliwſzego w myśliby sobie wyſtawić można, nad te świeże Dyſſydentów dopraſzania ſię? Lecz cóż mówię dopraſzania? Wſzakżeście na ſamym zaraz wſtępie tey mowy ſłyſzeli, jako, zamiaſt, coby drogą upokorzoney prożby udać ſię mieli, gwałtowne wzniecają rozruchy, i nakazującym właśnie ſpoſobem z Wami ſobie poſtępują. Jakoż wſzelkich, które tylko być mogą zażywają śrzodków, i niczego nieopuſzczają ci zawiſtnicy Katolickiey Wiary, aby wſzyſtkiego, czego mocno chcą, nad zamiar doſtąpili. Jeżeli Was tedy powolnych, jeżeli miękkich, jeżeli mniey oſtróżnych, jeżeli w przedſięwzięciu Waſzym mniey ſtałych poſtrzegą, tak,

iż albo głosy Waſze sobie ująć, albo je na Was gwałtem wymoc, lub wymuſić potrafią; tedy Wam teraz, jawnie przepowiadam: że biada Wam, biada synom, biada Waſzym potomkom! Strzeżcie ſię więc, dla Boga, ſtrzeżcie tak myśleć, żeby doſtojeńſtwo panującey Religii trwać miało długo, jeżeli Lutrowi, Kalwinowi, i innym nieprawowiernych Wodzom otworzycie bramę. Już albowiem zdaje mi ſię, jakbym oczyma na to patrzał, że wſzyſtkie ſtarożytney pobożności uſtawy częścią ſą gwałtem znieſione, częścią nowych obrządków ſzkaradnościami ſkażone i splugawione, co ſię już innym, jako ſię o tym naczytamy, Europeyſkim Krajom, których tu nie wſpominam, fatalnie przygodziło; lubo podobno daleko były mnieyſze choroby początki.

Widzę już prawie przed ſobą mnóſtwo ludzi rozmaitemi zdaniami i partyami roztargnionych, i wielorakiemi Religii kſztałtami uwikłanych, od proſtego Wiary nieſzczęśliwie obłąkanych gościńca. Cóż daley? zdaje mi

ſię, jakobym tu już widział zaſiadających Krzeſła i mieyſca Waſze przychodniów, fałſzerſkich wprawdzie nauk błędami napojonych, ale dowcipem, przymileniem, bogactwy, biegłością w rzeczach górujących, którzy fortuny i śmiałości niepowściągliwością unieſieni, nie tylko Prawa Katolikom ſprzyjające łamać lub znoſić, ale też za czaſem Was z tąd rugować, i drogę ſobie do Króleſtwa ſłać niezaniedbają. Lecz, choć też Dyſſydentſka ambicya, poniechawſzy już owey obraźliwey równości, ſkromniey ſobie poſtępować miała, tedy ja znowu na Was wołam: Strzeżcie ſię, Strzeżcie ſię, mówię, i czuwaycie, ażeby Wiary Waſzey czyſtość naymnieyſzą nawet ſkazą nie zmazana była! dobrze albowiem o tym wiecie, jako jeſt czyſta, święta, nienaruſzona, jako naoſtatek od naymnieyſzego zakazanych obrządków ſpółkowania daleka. Zaczym nie tylko publicznego potępionych wiar *exercitium*; czyli obrządku, wſzyſtkiemi ſiłami i jednoſtayną uchwałą w Króleſtwie Waſzym zabronicie, ale też ani nawet domów prywatnych, które ſię *Oratoria*

pospospolicie nazywają, Dyssydentom dopuścić nie zechcecie. Cóż to jest albowiem innego, proszę Was Prześwietne Stany, to samo Oratoryow pozwalanie, jeżeli nie istne Katolickiey Religii i Praw od niey przepisanych gwałcenie? Cóż jest innego odszczepieńskim Ministrom Kazań pozwalać, jeżeli nie władzą im dawać tym mocniey nauki swey rozkrzewiania: ażeby słuchacze ich tym gorącey w błędach się zakochali, i potym uporczywiey prawdzie się sprzeciwiali? Cóż jest innego, sprofanowaney Wieczerzy ich, jak oni zowią, odprawianie cierpieć? jeżeli nie tychże samych Ministrów do szydzenia sobie scenicznie z z Nayświętszego Sakramentu nie jako wzywać i zachęcać? Strzeżcie się tedy, powtóre i potrzecie mówię, strzeżcie się, i daycie baczność, á to sobie należycie rozważcie: że Wiara nasza, nie tylko złe uczynki gani, ale też i wszystkich ludzi, jakimżekolwiek sposobem okazyą do złego podających potępia, nie tylko wszelkiemi Dyssydentów sektami, ale też wszystkiemi tychże Dyssydentów opiekunami i fau-

torami się brzydzi, luboby ci nie błędu przyjęciem lub polubieniem, ale innemi ludzkiemi przyczynami do tego przywiedzeni byli. (e) *Niechcieycie, proszę, Bracia moi, niechcieyçie tey winy popełniać.*

A do tego niechbyście na pomienione Oratorya, czego uchoway Boże, pozwolili; rozumiecież, iżby się już dla tego uspokoili Dyssydenci, aniby się napotym o nic więcey nie dopraszali? Barzo się mylicie, którzy tak mniemacie, aniście jeszcze przewrótnych ludzi chytrości ze wszystkim nie dociekli. Ja zaś z tey osobliwie przyczyny wnoszę, że wcale á wcale nic Dyssydentom pozwalać nie przystoi. Albowiem jeżeli im dziś na jedno pozwolicie, proźb ich żadnego napotym nie obaczycie końca: którzy łatwości Waszey raz doświadczywszy, tym skwapliwiey, ile nowemi siłami wsparci, do szturmu powracać będą, i za nic sobie wszystkie co wymogą, poczytają, pó-

---

(e) *Nolite quæso Fratres mei, nolite hoc malum facere* Gen: 19. 6.

ki im tylko co do wymagania zostanie. Ani zaiste życzyłbym, ażeby ktokolwiek z was powabnym jakimści uszczęśliwienia pozorem przynęcony, z przedsięwziętego Dyssydentow pomnożenia Polski odmienną postać, Obywatelów zaludnienie, sztuk wydoskonalenie, słowem publiczne dobro miał sobie obsicie obiecować. Rozpatrzcie się, jeżeli mię posłuchać chcecie, rozpatrzcie się pilniey, w jakich okolicznościach są rzeczy Wasze. Rozpatrzcie się w dzisieyszym Polski Waszey stanie, i zrozumieycie go z gruntu. Uważcie, czy to podobna, ażeby ci, co Dyssydentów stronę tak potężnie popierają, barziey o Was, niż o siebie samych troskliwi byli. Rozważcie sobie, czyli się rostropnie spodziewać macie, ażeby Dyssydenci, którzy po te czasy Królestwo to Wasze tak srodze trapią, spokoynieysi u Was być mieli, kiedy i liczbą, i dostatkami, i powagą zakwitnąwszy, mocnieyszemi się staną. Zważcie nakoniec, jeżeli prawdziwe Narodu uszczęśliwienie i wewnętrzne niezgody razem stać i mieścić się mogą.

Ale daymy, że z takiey Wiar wolności oczywiſte na Waſz Kray spływać mogą pożytki;czyliż dla tego nad zyſk nieśmiertelnego żywota znikome korzyści przekładać powinniście? (f) *Na co ſię przyda człowiekowi, gdyby i świat cały pozyſkał, á utratę ſwey duſzy poniosł?* (g) *Wiele zaiſte mieć będziecie dobrego, jeżeli ſię Boga bać, á od wſzelkiey jego obrazy uciekać będziecie*, i Przodków Waſzych nieſkazitelną Bogu Wiarę zachowacie, w którego obliczu za proch ſą wſzyſtkie poczytane bogactwa. W reſzcie jakieżbykolwiek nad wami niebeśpieczeńſtwa wiſiały, (h) *Mężnie obſtawaycie, niech ſię Wasze zmacnia odwagą ſerce, którzy w Bogu pokładacie nadzieję; Bóg bowiem rady Narodów rozpraſza.* Bądźcie ſtałego serca, i dobrą nadzieją wſparci, wſzelakie Dyſſydentów machinacye, radą, pobożnością, męſtwem ſtaraycie ſię rozſypać,

(f) *Quid prodeſt homini ſi mundum univerſum lucretur, animæ veró ſuæ detrimentum patiatur?* Math: 16. 26.

(g) *Multa quidem bona habebitis, ſi timueritis Deum, & receſſeritis ab omni peccato.* Tob: 4. 25.

(h) *Viriliter agite, & confortetur cor veſtrum, omnes qui ſperatis in Domino, Dominus enim diſſipat conſilia gentium.* Pſalm: 30. 25.

(i) *Jeżeli trudna się rzecz w oczach ludu zdaje, czyż będzie w oczach moich trudna? mówi Pan.*

Nie namawiam ja Was na to, ażebyście Dyssydentów uciemiężali, prześladowali, wiedząc z dawna, że pod obroną Praw Waszych spoczywają. Niech się dobremi Obywatelami być pokażą; niech Prawa, od których opieki potrzebują, czczą i szanują; Katolicką Wiarę napastować niech wcale poprzestaną; Wy zaś wzajemnie, coście im Prawami przyrzekli, cokolwiekeście, łaskawości się własney Waszey radząc, ku wygodzie Dyssydentów uchwalili, świątobliwie im i pilnie dochowaycie. Lecz oto jedno proszę, tego jest jedyna potrzeba, to jest ażebyście im nic więcey nie pozwalali. (k) *Nie przestępuycie dawnych granic, które położyli Oycowie wasi.* To wszyststkim Stanom w Prześwietnym tym Senacie zgromadzonym, jako nayusilniey zalecam.

---

(i) *Si videtur difficile in oculis populi, numquid in oculis meis difficile erit? dicit Dominus.* Zach: 8. 6.

(k) *Ne transgrediamini terminos antiquos, quos posuerunt Patres Vestri.* Prov: 22. 28.

A naprzód Twojey Nayjaśnieyſzy STANISŁAWIE AUGUŚCIE potęgi i powagi wzywam, na którego ſię cały Narod zapatruje. Gdy bowiem dla przezacnych Twoich á prawdziwie Królewſkich przymiotów, dla nieporównaney rozumu wielkości, dla przedziwney dowcipu byſtrości, dla głębokiey w Prawach Oyczyſtych biegłości, dla wyborney wſzyſtkich nauk świadomości na naywyżſzy Majeſtatu tego ſtopień z applauzem nie tylko całey Polſki, ale też i całey Europy wyniesiony jeſteś, jaśnie zaiſte widziſz, jak wiele, á jak przeſławnych zaſzczytów po Tobie oczekiwamy; widzisz ileś samemu ſobie, ileś ludowi Twojemu powinien. Jakoż w ſamey rzeczy w krótkim tym dwóletnim przeciągu uſzczęśliwioną tę Rzeczpoſpolitą z taką przezornością i powodzeniem ſprawowałeś, iż opatrzywſzy ją w ſtokrótne bądź ozdoby, bądź pożytki i wygody, powſzechne wſzyſtkich oczekiwanie, zdaje ſię, żeś raczey zwyciężył, niż zrównał. Chwalebne to są, przyznam ſię, i nader wielkomyślność Twoję zaſzczycające pa-

miątki Nayjaśnieyſzy Królu, lecz nad to wſzyſtko w tak ciężkich nınieyſzych okolicznościach jeſzcze ci ſię większa do okazania ſtateczności i powiększenia chwały Twojey podaje proba. (l) *Ze Bóg pokochał lud ſwóy, przeto nad nim Królem Cię uczynił*; ażebyś Katolicką Religią w tak ciężkim rzeczy zakłóceniu ręce do Ciebie ściągającą na łono Twoje dobrotliwie przyjął, od wſzyſtkich i wſzyſtkich Dyſſydentſkich ciosów, jako naypotężniey Jey bronił, ażebyś naymnieyſzego zacności i czyſtości Jey uſzczerbku, naymnieyſzey na uſzkodzenie jey uſtawy niedopuścił.

Lecz, na cóż mi tu wyſilać ſię na to, ażebym Prawowiernemu Majeſtatowi Twojemu tak ważną rzeczy tey potrzebę obſzerniey przekładał? gdyś mię tyle razy do poufałey z Tobą rozmowy z nieporównaną ludzkością wezwawſzy, o nayſzczerſzych serca Twojego myślach i intencyach z wła-

(l) *Quia diligit Deus populum ſuum, idcirco poſuit Te Regem ſupra eum.* Paralip: 9. 8.

snego pochopu upewnił i ubespieczył. Pamiętam Bogoboyny Królu, á z wielką serca mego pociechą pamiętam, jakoś mi się wymównie o szczerym ku S. Stolicy Apostolskiey posłuszeństwie Twoim, á o osobliwszey Twojey ku teraźnieyszemu Chrystusowemu Namiestnikowi Kościołem Jego rządzącemu przychylności oświadczył. Pamiętam, jakoś zemną o nayglębszych Wiary naszey Tajemnicach przeciwko błahym teraźnieyszego wieku Filozofom dziwnie dowcipnie zwykł był rozmawiać, iż Katolicką Religią, którą w sercu Twoim świątobliwie czcisz i poważasz, tęż barziey rozumem i dowodzeniem poymujesz. Lecz, któryż oczywistszy Religii Twojey dowod, nad ten, któregom podczas ostatniego Bezkrólewia tak jaśnie doświadczył? Gdy się bowiem nienawistna pogłoska jakaś w ten czas była rozsiała, jakobyś do łatwieyszego sobie niektórych Dworów przyjaźni zjednania, á do rozszerzenia ku sobie w Polszcze przychylności, uprzeymiey miał sprzyjać Dyssydentskiey stronie, wspaniałym i nader sprawiedliwym zapalony

gniewem w teś do mnie rzekł słowa: *Ja zaś zawistnikom i obmówcom moim drogę mi do Korony zamknąć usiłującym, wszystkie inne sztuki i podeyścia chętnie daruję, ninieyszego jednak zakału, którym mię zelżywie czernią, znieść żadną miarą nie mogę. Gdyby bowiem tak wykrętną ścieszką do naywyższey dostoyności iść miał, tedybym raczey śmierć sobie obrać, á niżeli Tronu dostąpić wolał; ażebym wylaniem krwi moiey o prawdziwey mey Religii, którą tąk wewnętrznie jako i zewnętrznie szanuję, całemu światu dał świadectwo.* O jak piękne i prawdziwie Katolickie zdania, które ja z zacnego mieysca tego wyniesionym głosem powtarzać i wysławiać pragnę, ażeby cały Narod przeświadczony został, jakiego, i jak bogoboynego sobie Króla mianował! Jakoż doświadczył był tego, i szczęśliwego wyboru powinszował sobie w ów dzień, kiedyś Nayjaśnieyszy Królu, przed Ołtarzem Naywyższego Królów Króla uklęknąwszy, uroczyście poprzysiągł *Pacta Conventa*, chwalebne Nayjaśnieyszey tey Rzeczypospolitey *Pacta*, á w nich ten naycelnieyszy Punkt: że *Katolicką Wiarę i jey Prawa*

*bez żadney zachowaſz excepcyi*; i drugi temuż podobny, że *żadnemi urzędami, żadnemi Przywilejami Dyſſydentów wzmacniać nie będzieſz*. Doświadczył był tego, i znowu sobie był powinſzował Polſki Narod, gdyś ſtraſzliwą owę przyſięgę, tak gorącą do wſzyſtkiego ludu potwierdził mową, żeś mu obfite łez ſtrumienie wycisnął, i wſzyſtkich wſkroś ſerca przeraził. Doświadczył tegoż znowu niedawno i powinſzował sobie, kiedyś też samę Wiary S. sprawę w tymże tu Senacie żarliwie bronioną równie wybornemi ſłowami, jako też oczywiſtą poparł gorliwością. Cóż tedy zoſtaje więcey, Nayjaśnieyſzy Królu, tylko ażebyś tak wyborne Twe zdania, po tyle razy i z taką okazałością ogłoſzone, w ninieyſzym Katolickiey Wiary uciśnieniu jako naywierniey ſtwierdził, á wſzelakie Dyſſydentom nadzieje wcale odjął.

Ale czas jeſt, ażebym od tak dobrego i gorliwego Pana do Was mowę moję obrócił nieprzełamane Kościoła Bożego twierdze, naydoſtoynieyſi Paſterze, na których ſię dwojaką powagą

przyozdobionych zapatruję, to jeſt sprawowania rzeczy Swiętych, i ſłużenia Rzeczypospolitey. Jeſtże co przed Bogiem i ludźmi nad tę władzą Waſzę pięknieyſzego lub zacnieyſzego? Ponieważ tedy przy dwojakim tak Kościoła jako i Rzeczypoſpolitey zaſiedliście ſterze, zatym też do dźwigania ciężaru tego tym mężnieyſzemi być powinniście. Wſzakże Naywyżſzy Biſkup Ociec S. jako wyſoce o Was trzyma, ile na Waſzey roſtropności, pobożności, ſtateczności nadziei pokłada, jaśnie Wam to w tym czaſie oświadczył. Waſza to powinność jeſt, ażebyście powziętą od Niego o Was nadzieję i uſty i rzeczą ſamą jak naypilniey wypełnili. Uchoway Boże! uchoway Boże! ażebym o kim z Was albo prywatą jaką ſkażonym, albo ſzkaradnym niezgody duchem ozionionym miął mieć podeyrzenie. Jednaż powaga, jednaż Wiara, jednaż Wami kieruje wola; znacie ſię na tym dobrze, jako wſzyſcy razem i ſpólnie macie na nieprzyjacioł uderzyć, jednymże impetem zuchwałość ich łamać, złączonemi ſiłami zarażone owieczki od nay-

czyſtſzey odganiać owczarni. Jakoż już w zapalonych twarzach Waſzych rozgrzane ſerca Waſze i prawdziwie ogniſtą upatruję troſkliwość, (m) *Ubiegaycie ſię więc Naylepſi Paſterze, ubiegaycie ſię teraz w dobrym,* (n) *w nauce, w niewinności, w powadze, w dobrych uczynkach dawaycie przykłady;* (o) *Wołaycie, bez przeſtanku wołaycie, podnoście jako trąby głos Waſz.* (p) *Opowiadaycie ſłowo Boże, naſtępuycie uſilnie, wcześnie, i choćby też z naprzykrzeniem napominaycie, poprzyſięgaycie, karzcie;* (q) *Tak mówcie, nie jakobyście ludziom chcieli ſię podobać, lecz Bogu, który ſerca Waſze roztrząſa.*

Niemniey także po Tobie Prześwietny Senacie Polſki jako i po Biſkupach w tym niebeśpieczeńſtwie Wiary o-



---

(m) *Æmulamini, chariſmata meliora;* 1. Cor: 12. 31.
(n) *In doctrina, in integritate, in gravitate bonorum operum exempla probate;* Tit: 2. 7.
(o) *Clamate, ne ceſsetis, quaſi tubæ exaltate vocem veſtram;* Iſai 58. 1.
(p) *Prædicate verbum, inſtate opportunè, importunè arguite, obſecrate, increpate,* Tim: 4 2
(q) *Ita loquimini non quaſi hominibus placentes, ſed Deo; qui probat corda veſtra.* 1. Thes: 2. 4.

biecujemy ſobie. Pominąwſzy bowiem nader jasne i oczywiſte dowody, któreby Was do obrony wolności Waſzey, do odpędzenia od Oyczyzny tey wſzelkiey ſzkodliwey nowości pobudzać powinny; czyliż tego z przykładów i doświadczenia niewiemy, że nic u Was ſtarożytnieyſzego nie maſz, jako honor Waſz przy Ołtarzów i swobod Waſzych utrzymywać obronie? Alboż nie wiemy, że tenże honor Waſz na Wierze od Przodków Waſzych wzięty naywięcey zaſadzacie, którąście do oſtatniego życia Waſzego momentu nienaruſzoną zachować, i nienaruſzoną potomkom Waſzym zoſtawić poprzyſięgli? Nieomylnie (r) *Szukając naprzód Króleſtwa Bożego, uczujecie, że ziemſkie dobra będą Wam przydane.* (s) *Dla Was dobremi Prawodawcami będziecie, dla Was radą wierną, Bóg zaś, który nad całym panuje światem,*

---

(r) *Quærentes primum Regnum Dei, terrena omnia bona vobis adjici ſentietis.* Luc: 12. 31.

(s) *Vobis boni legis latores eritis, vobis Conſiliarii fideles manebitis; Deus autem, qui univerſo mundo dominatur, dabit vobis ſapientiam, ſcientiam, intelligentiam, cognitionem;* ex Epiſt: Cath: S. Barnabæ Apoſt: 25. 21.

*da Wam mądrość, umiejętność, rozumienie, i poznanie;* (t) *i aſſyſtować Wam będzie.*

Do Was nakoniec, do Was wſzyſtkich mowę moję obracam, którzy Prześwietny Stan Rycerſki na publicznym tym Rzeczypospolitey Zjezdzie reprezentujecie, Przezacni Posłowie; proſzę Was i zaklinam, ażebyście naymnieyſzego Wierze Waſzey uſzczerbku, naymnieyſzey krzywdy wyrządzić przez Dyſſydentów nie dopuścili. Tego po Was iſtota urzędu Waſzego wyciąga: tego ſława, tego cnota, sprawiedliwość, tego zawſze gorliwa Stanu Waſzego pobożność uſilnie ſię od Was dopominają. Co Wam na Seymikach prawie wſzyſtkich Bracia Waſi względem tey, tak wielkiey wagi, Wiary S. sprawy polecili, i mnie nie jeſt tayno, i Wy dobrze powinniście pamiętać. Rozumiecież? iż dobrym sumnienieniem powinności Waſzey, i Wiary Waſzey uchylić możecie? Czyliż też ſamę Religią, któreyeście tu go-



---

(t) *Eritque in latere veſtro.* Prov: 3. 19.

dność przed kilką dniami tak ſobie wyſoce ſzacowali, któreyeście całość i dobro powſzechną zgodą á nawet ſpólnemi okrzykami naglili i przyśpieſzali, dziś od Was albo wzgardzoną albo zaniedbaną z niezmiernym widzieć zadumieniem będziemy? (u) *Biegliście dobrze, cóż Was zatamowało?* Jeſtże tu kto z Was, któryby ſię do takiego poczuwał zarzutu? ktoby od przedſięwzięcia ſwego ſromotnie chciał odſtąpić? Ja zaś nikogo wcale á nikogo z Prawodawców Polſkich takiey hańby winnym sądzić nie mogę; jednakże, jeżeliby kto nieroſtropnie od ſwego przedſięwzięcia odſtąpił, Ty tedy dobry i wielki Boże, przenikający serca, spraw, żeby ſię z błędu na dobrą nawrócił drogę, Ty na wſzyſtkich i na każdego z oſobna promień światła twojego tak zeſzliy, ażeby pojęli, że na ſamey Religii prawdziwa ſława, prawdziwy zalega pożytek. Ty naoſtatek zrob to Wſzechmocnością Twoją, żebyśmy Katolicką Wiarę ze wſzyſtkich Dyſſydentów pogróżek i zamie-

(u) *Currebatis bene, quid vos impedivit?* Gal: 5. 7.

ſzania tryumfującą w tym Króleſtwie widzieli. Skończyłem. (x) *Duch Boży mówił przezemnie; i mowa jego przeſzła przez uſta moje;* (y) *Wy, i czegoście ſię nauczyli, i coście ſłyſzeli, to czyńcie, á Bóg pokoju będzie z Wami.*

# MOWA XXXIII.

## *POGRZEBOWA.*

*Na pochwałę Nayjaśnieyſzego świętey pamięci AUGUSTA III. KROLA Polſkiego miana* In Collegio Nobilium Soc:Jesu. *w Wilnie Roku 1763. dnia 15. Grudnia.*

Jako i naypotężnieyſi Królowie śmiertelnemi ſą, okropny tego z powſzechnym nieſzczęściem mamy dowod w Nayjaśnieyſzym Auguście III. Królu á Panie naſzym, który za wyraźnym prawem Pana panujących, nas wiernych poddanych w ſieroctwie i w nieutulonym zoſtawił żalu. Poległ ten Pan, który niegdy Oycowſką ręką upadające miłościwie wſtrzymywał; i

---

(x) *Spiritus Domini loquutus eſt per me & ſermo ejus per linguam meam;* 2. Reg: 23. 2.
(y) *Vos quæ & didiciſtis, & audiſtis hæc agite, & Deus pacis erit vobiſcum.* Phil: 4. 9.

upadkiem Jego leżemy w rospaczy. Umarł Król, którego cnotliwym życiem ſzczęśliwe pędziliśmy lata, i śmiercią onego obumieramy wſzyſcy. Owo wielki AUGUST w jednym ciasnym grobie, którego wielkości chwały świat prawie cały ogarnąć nie mógł, i z utraty Jego nayodlegleyſze żalem napełnione narody! O niepewne dni ludzkiego żywota! o nieſtateczna radość! zawodne ſzczęście! Sprawiedliwe tedy łzy naſze, ſłuſzne jęczenia, powinne narzekania: którémi wſzyſtkich ſtrapione ſerca niejako oddychając, ulgi w ſwym kłopocie ſzukają. A jako indziey nieſtęknąć jeſt chwała wielkiego męſtwa; tak na tę nie uſkarżać ſię ranę, oſtatnia byłaby zatwardziałość. To bowiem jedno rozważanie, jak wielki Monarcha poległ, do wodną jeſt przyczyną powſzechnego narzekania. Poległ Król Polſki, Król prawowierny, AUGUST, Ociec tylu Królów; i Polſka żałuje tak dobrego Pana; Kościoł imieniem, i rzeczą prawowiernego Króla: Europa, á prawie świat cały wielkiego AUGUSTA. Oby ſłuchacze dozwoliła mi żałość to wolniey

dłużſzemi rozwieść ſłowy, poznalibyście dopiero jak wielką ſtratę w wielkim Królu ſprawiedliwie powſzechny świata opłakuje smutek. Oſtatnich jednak ſił rozumu, i z pierſi dobędę; á prze niezdolność moję, gdy wſzyſtkich wyliczyć niepotrafię; niektóre wspomnę pochwały zmarłego, któremu gdy żyw był, cześć, miłość, wyrządzaliśmy i poſzanowanie. A jeśli łzy niehamowne w ſamym biegu wſtrzymają mowę moję, mam za to, iż to ſamo będzie chwalebne, á za ſłuſzny ſtanie dowod uprzeymey ku Panu wdzięczności. Wy ſłuchacze zatrzymaycie nieco w milczeniu jęczenia waſze, *á o ſłodkim panowaniu dobrego Pana, o cnotach prawowiernego Króla, o wielkości AUGUSTA wierni poddani* cierpliwie mówiącego poſłuchaycie.

Naypierwey od żałości Króleſtwa Polſkiego rzecz poczynam. Ponieważ nas naybliżſza, á w poddanych naywiększa z utraty tego Pana, który ſkoro zgodnemi głosy od wſzyſtkich Stanów Rzeczypospolitey na Tron Polſki wezwan jeſt, tak mądrze i dobrotli-

wie przez całe lat 30. rządy wolnego Króleſtwa ſprawował; żeby ſię to ſtać mogło, chcielibyśmy Polacy mieć go Królem nieśmiertelnym, i chętnieby z lat ſwoich uſtąpili ku dłużſzemu jego życiu, á tym ſamym ku zupełnieyſzemu uſzczęśliwieniu Kraju i Obywatelów. Lecz próżne żądania naſze! owo ſzczęście i radość poddanych upadło z Panem, á oſieroconym to jedno ku rospamiętywaniu zoſtało: żył Król dobrotliwy! raczey nayłaſkawſzy Obywatelów i Oyczyzny Ociec!

I. Który abowiem dowcip, abo która potęga wymowy, owę dziwną jego ku Obywatelom łaſkawość, onę czułą o dobro poſpolite troſkliwość, owe dokładne ſtarania o uſzczęśliwienie Króleſtwa doſtatecznie może zgodnemi wywieść ſłowy? Jeśli zewnętrzna poſtać umyſłu obrazem jeſt: z oczu, z twarzy, i z ozdobnego, á naywſpanialſzego, w całym ułożeniu Nayjaśnieyſzego AUGUSTA III niepojętą dobrotliwego ſerca łaſkawość wyczytać łacniey było, niż z urody Alcybiada, którego uczone ſławią Greki. Z czoła,

i z uſt weſoła wynikała przyjemność niedóyrzaną mocą afekt uymująca tak, iż dość było, gdy kto na Króla ſkromnie weyrzał, już pewnie nayłaſkawſzego Pana ukochał; przed którego Majeſtatem gdy każdy (bo komu do Pana niełacny był przyſtęp?) gdy ſwe żądania z ufnością przekładał, doświadczył, że naywyżſza Królewſka godność, obyczajem ſłońca równie i nayniżſzym, światła ſwey udziela dobroci. Że jako drugi Tytus niechciał, by dzień który przeminął prózen dowodu Pańſkiey hoyności. Wſzyſcy Pana łaſkawości doznali, żaden Króla zagniewanego nigdy niewidział; niczego prędzey zapominać nieumiał, jako obrazy. Łecz czy mógł kto kiedy przeciw takiey przewinić Majeſtatu dobroci! chyba z ſzczegulnego błędu, nigdy z chęci. Taż łaſkawość była dziwnym przymierzem z wſpaniałą złączona powagą, tak że gdy pierwſzey miłość, drugiey cześć głęboką poddani oświadczali, i w jednym Królu Oyca kochali, Panu hołd czci powinney wypłacali, miłość z uniżeniem, uniżenie łącząc z miłością. A tak gdy inni Monarcho-

wie Narody groźnym zhołdowali żelazem, ten ſerc zwyciężca dobrocią wolnego Narodu zniewolił umyſły, niespracowaną wespół o dobro publiczne troſkliwością.

II. Skoro bowiem jako Seneka mówi o Ceſarzu: *oddał ſiebie na rządy Pańſtwa, ſamemu ſobie odjął ſiebie, i gwiazd obyczajem, które nieuſtannie ſwóy bieg toczą, nigdy w troſkliwości o dobro Narodu nieuſtał, na ſiebie zapomniał cale.* A w tym pokazał, iż Król nie tak ſobie, jako raczey ku uſzczęśliwieniu Króleſtwa żyć powinien. Tu mi dadzą świadectwo Senat, Miniſtrowie, i cały Stan Rycerſki, jako częſto do rady wzywał, jako wiele walnych ſkładał Seymów, jako pilnie Województwom, Powiatom, Ziemiom zalecał, aby zgodną radą co w Rzeczypospolitey upadłego, to podnieśli; co zwątlonego, to zmocnili: co zepſowanego, to naprawili; by wolność Obywatelów, Prawa Narodu, uſtawy Przodków, na czuyney pieczy mieli. Y ku temu radą, namową, niegdy na naywyżſzą zapomniawſzy powagę, uſilną Pan troſkliwy Polſkie Stany po-

ciągnął prożbą. Jeśli zaś nieskuteczne rady, i Séymy marnie przemijały, na wolney Polaków zbywało zgodzie, á nigdy na Króla troskliwey chęci.

Całe lat 30. panowania jego, zupełną są miarą starania i usilności o uszczęśliwienie Obywatelów i całego Kraju. Z tysiącznych które niełacno wyliczyć, jedno przywiodę; zwròćcie tu proszę myśli wasze na opłakany Stan całey Europy: jaka burza niezgody, co za nawałność srogiey woyny, tak wielkie Króleſtwa, tak potężne Narody, zburzyła, á we krwi Obywatelów wylaney, bogactwa, dostatki, pokoy, szczęście ludzi zatopiła. W pośrzód tylu nawałności, i okrutnych na koło wichrów łodź jednak Rzeczypospolitey Polskiey za szczegulną sprawą czułego rządcy nigdy przeciwney niedoznała srogości. Gdy inne Narody w nieszczęściu tonęły, my u portu spokoyności szczęśliwe pędziliśmy lata. Lecz Polski narodzie, po utracie sprawcy, ach! na jaki cię szkopuł fortuna narazi? Gdzie potężny obrońca? gdzie nayłaskawszy Ociec? Płacze Senat,


wzdycha Rycerſtwo, narzekają Obywatele, ſame Prowincye, Miaſta, Akademie, Szkoły, domy, pola, jęczą w oſtatnim ſieroctwie. O Polſka! o Litwo! kto cię ſtrapioną w twoich pocieſzy fraſunkach? niewiemy czyjey nas Boſka Opatrzność powierzy opiece, á jakiego utraciliśmy Pana dowodnie wiemy. Czemu więc po dobrowolnym Królu tak rzewnie Polſka płacze: ten jedno dziwić ſię będzie, który dobrego nigdy niemiał Pana. Niezmierną poddani czujemy boleść, bo wielką w Panie ponoſiemy utratę. Szukaymy jednak ulgi w ſmutku, hamuymy żale naſze rozpominaniem wyſokich cnót prawowiernego Króla. Lecz toż ſamo ktoby wierzył; coby zleczyć miało, owo srożey pod sercem rozjątrza ranę. Rozum jednak z uwagi dzieł świętych niech owę nadzieję ma za jakąkolwiek pociechę: iż Król prawowierny lubo nam odebrany, lecz od ciebie Wſzechmocny Boże na lepſzy żywot wezwany ku obſitey nagrodzie Chrześciańſkiey pobożności.

Którey że cześć Boga naypierw-

ſzym gruntem jeſt, dobry Król żadnego w życiu ſwoim dnia niemiał, którego od dłuższego rozważania o Bogu i wieczności niezaczął; by po nim z przykładną ſkromnością niebył obecnym podczas Swiętey Ołtarza ofiary; zwykłe nabożeńſtwa, jako żołd codzienny, Panu naywyżſzemu z oſobliwſzą wypłacał gorącością, ani go zabawy rządów od tego odwiodły. Niechciał tam zakładać panowania, gdzieby Bóg ſwego niemiał Tronu; i przeto wdziedzicznym ſwym Pańſtwie z dzięty gorliwością chwały Boga, pomnożenia wiary świętey, á potłumienia Heretyckich błędów, naypierwſzy, równie nayozdobnieyſzy znacznemi nakłady wyſtawił Kościoł. W tyſiącznych innych wieczne zoſtawił dowody oſobliwſzey hoyności i pobożności. Dla czego owę tu Trajana należy onemu przyczytać pochwałę: *naywiękſze twoje było doſtojeńſtwo na pierwſzey pieczy mieć Kościoły.* A jako prawym ſercem wielbił Boga, tak nieprzyjacioły Pańſkie ſtatecznie obrzydził; i ſłuſznie z świętym, podobno oświadczał ſię Królem: *izali Panie którzy cię nie*

*nawidzą, i ja onych nienawidzę, ſchnę cały, na twoje nieprzyjacioły poglądając, zaiſte nienawiścią nienawidzę je.* Przydaymy nadto owe Króla cnoty, które jeśli w innych ozdobą ſą, tedy na Królewſkim Majeſtacie ſtają ſię świetnieyſzemi, á poddanemu ludowi za dziwny idą przykład. Owę pokorę bez wynioſłości; ſzczerość bez obłudy, ſprawiedliwość bez gniewu, hoyność ku ubożſzym, miłoſierdzie ku ſtrapionym, miłość ku wſzyſtkim; niezwyciężone zaś w przeciwnościach męſtwo, ſprawiedliwie podziwienia i nieśmiertelney godne chwały. Im ſą góry wyżſze, tym bliższe piorunowych pociſków, i naywyższa godność Królów częściey z Nieba zeſłanym fraſunkom jeſt na celu.

Te zaś który kiedy odważnie mógłby przyjąć, jako ten Król cierpliwie, i weſoło znoſił? Słyſzał, ba prawie własnemi poglądał oczy, jako sroga woyna dziedziczne Jego plondrowała Państwo, niſzczyła Prowincye, obalała Miaſta, Pałace, doſtatki, i razem ulubione Obywatele w ſzerokich grzebła mogiłach: o jako obce, i dalekie na to ſtękały Narody! Ta jednak burza, gdy

wszystko obaliła, jednego w Królu mężnym umyslu i wzruszyć niezdołała. Czuł okrutną jako kochający swoje, czuł Król w sercu boleść, lecz żaden niesłyszał, by się kiedy na swoję uskarżał ranę. Taką twarzą klęski przyimował, z jaką inni zwycięstwa, i mężnie z przeciwną pasował się fortuną. A gdy w potyczce od nieprzyjaciół zwyciężonym został, statek był mu na mieyscu zwycięstwa, tak, że wątpić należało, czy większa chwała zwyciężać, czy zwyciężonemu, być tak mężnym? Całemu więc pokazał światu, iż umysł Króla więcey miał statku, niż szczęście odmiany. Ale co na ziemi tak stoi nieporuszenie, iżby się wczasie niesklłoniło ku upadku? Owo nieuchronnym śmierci razem, lubo i tu w umyśle był niezwyciężonym, na życiu jednak poległ pokonany. Poległ Król, to dowod człowieka słabości; á że pełny cnot, i zasług poległ Król prawowierny, to z wiecznym onego uszczęśliwieniem. Odprawił potyczkę, bieg zakończył, wiary dochował; więc Pan nayssprawiedliwszy, abo już uwieńczył koroną chwały, abo za gorącym

wstawieniem się całego Chrześciańſtwa w krótce onego niezwiędłym wieńcem obwiedzie ſkronie.

Kościele święty! upadł niewzruſzony wiary świętey filar, potężny obrońca trzody Chryſtusowey, odeſzła cię moc i prawica twoja. Poległ Król nie tak imieniem, jako umyſłem, á pobożnym życiem prawowierny; i by pierwey niedano, pierwſzyby pewnie na tak wſpaniałe sobie, i Naſtępcom zaſłużył imie. Niech tedy jęczą Kościoły, niech płaczą Ołtarze, á Niebo litościwe weyrzy na łzy, i jęczenia ku prędſzey nagrodzie cnot, i niezliczonych zaſług. Kędy ſieroty! kędy jeſteście ubodzy! Gdzie waſz Dobrodziey? gdzie miłościwy Ociec? Umywał on niegdy nogi waſze, à ręce ſwe wam niepróżne otwierał, zniżał Majeſtat przed nędzą waſzą. Wyciągaycie ręce, wznoście ku Niebu zapłakane oczy, natężaycie wołania waſze, á wieczna chwała tę świętą wywyżſzy pokorę, miłoſierdzie radością, hoyność obſitym nagrodzi uſzczęśliwieniem. Y ta więc nadzieja powinnaby w ſtra-

pionych ſercach koić kłopot, i żale; lecz miłość zaſmuconych, że na przodku noſi oczy, niezwykła na przyſzłe, na ſamo tylo patrzy ſzczęście przeſzłe: niełacną tedy na ſwe boleści nayduje ulgę.

Rozważanie wielkości AUGUSTA Europę, á prawie świat cały ku nieźmiernemu zasmuceniu przywodzi.

III. Wſzyſtkich abowiem wieków byśmy Hiſtorye przeczcili; większego nigdy Monarchę á równego wątpić należy, czybyśmy kiedy znaleźli. Dawne lata wielkim być ſławią AUGUSTA Cesarza: ſtał ſię on w prawdzie potężnym, ale ſam pierwſzy, i zſzedł bez potomka; ten Auguſt i z wielkiego urodzony Króla i ſam Królem był potężnych Narodów; nadto Oycem Wielkich Xiążąt, i wielu Królow, Wnuka nakoniec żyjący miał Króla, Syn Króla, sam Król, Ociec Królów, i Dziad Króla á co nadto może być ſławnieyſzego? Tamtego poddane narody Oycem Oyczyzny, boday czy nie z muſu,

łub pochlebnie nazwali: w tym Hiſzpania, Francya, Bawarya, Saxonia ſwego miały Oyca, Neapolitańſkie, i Sycylíyſkie Króleſtwo Dziada, Polſka Króla; owo AUGUST nie już jedney Oyczyzny; lecz tylu narodów, tylu Królów Ociec. Tamten Auguſt kiedy z życia do grobu wſtąpił, ſamo tylo ſwey wielkości zoſtawił imię; Ten i po śmierci w tylu synach Ociec żyje, w potomne zaś wieki w Wnukach, i nadwnukach, w wielkich Królach nieśmiertelnym Auguſt będzie. A jako niegdy Themiſtokl z chuci ku własnemu synowi: że syn rządzi Matką, Matka Oycem, Ociec Ateńczykami, Ateńczycy Grecyą, chełpliwiey więc onemu panowanie przypiſał całey Grecyi. Tak sprawiedliwiey Królowi temu panowanie całego świata przyczytaćby należało. Jeſt Oycem tylu Monarchów, Króleſtwa ich w Europie naypotężnieyſze, Europa w innych częściach świata łacno rządzi. A tak Auguſta panowanie, i ſława rozciąga ſię z światem. Dawni Ceſarze ku ſwey chwały pomnożeniu, wſpaniałe na ſię Auguſta kładli imie, rozumiejąc, iż ſię wielkie-

mi ftaną gdy Narody Auguftami ich nazową. Tak Król już wielkim w urodzeniu wyfzedł na świat, bo Auguftem: a że ku wiekopomney flawie na wfpanialfze zafłużył Jmie, Augufta W mufi świat cały nazwać naywiękfzym na ziemi.

O tey wielkości gdy obecni flyfzycie, bierzcie miarę jak fzeroko powierzchna rozciąga fię żałość; od wfchodu fmutek popłynął we łzach do zachodu, od północy na południe gdy dochodzi, niekończy fię. Te Królestwa fmutną przyimują żałobę, tamte w równym kłopocie, że Auguft W. z życia pozbawion. Sama bowiem natura śmierć Monarchów wfzyftkim podała na politowanie, Liczcie więc Królów, á na każdym wymaga żałości, jako długu, abo krew powinowactwa, abo ludzkość wrodzona, że fami śmiertelnemi są; pierwfzym pamięć przefzłey, drugim uwaga przyfzłey śmierci łzy z oczu wymufza.

Wafze zaś boleści Nayjaśnieysze Potomki, Synowie i Córki wielkiego

Oyca kto zgodnemi opiſze ſłowy? Sam ten jedno ból czuje naydowodniey, który zadaną cierpi ranę. Od którego ſzczęśliwie wzieliście życie, śmiercią nayukochańſzego Oyca muſieliście obumierać. Raz po Nayjaśnieyſzey Matce, powtórnie po Oycu nieſzczęśliwych żalu ſkutków doznaliście. Zamkneliście obecni Oycowſkie oczy, któreby synom Ociec zamknął, prze wrodzoną miłość, i życzliwość żądaliście; i z oſtatnim błogoſławieńſtwem zoſtawił wam teſtamentem ſmutek. Lecz Nayjaśnieyſi Potomkowie, kiedyżkolwiek łzom płynącym załóżcie tamę, á jasności waſzey niećmicie tak poſępnym żałości obłokiem. Za powſzechnym Nieba prawem uſtąpił Ociec dziedzictwa cnoty, zaſług, ſławy, pozoſtałym synom. Zoſtała czuła nad wami opatrzność Niebieſkiego Oyca, która was łacno Oycu podobnemi, á u świata naywiękſzemi uczynić potrafi. Zaden wſzakci tym zamyſłem nie żegluje, by żeglował nieuſtannie; żaden nie ſtaje ſię żołnierzem, by zawſze wojował; żaden nieprzyimuje pracy, by w oney trwał wiecznie. Lecz

i żeglarz portu, i żołnierz zwycięſtwa, i pracujący ſpoczynku z chęci żąda. Owoż i AUGUST Nayjaśnieyszy ſtanął u portu ſzczęśliwey wieczności, odebrał Koronę zwycięſką, ſpoczoł w chwale wieczney, jako w Boſkiey ufamy dobroci, á jego zaſługi nam przewieſzczają. Ale ſłuchacze, owo gdy innych cieſzę, ſam moc nieutulonego czuję żalu, łzy, i ſmutek odeymują władzą mówienia.

Nayjaśnieyſzy Miłościwy Królu, zſtąpiła z tobą do grobu powſzechna wſzyſtkich radość. Płacze Polſka, oſierocone poddańſtwo nad mogiłą dobrotliwego Pana, i te łzy miey za dowod uprzeymey ku Panu chęci; smuci ſię Kościoł po utracie prawowiernego Króla, i onego smutek niechci wieczną nayprędzey przyſpieſza radość, żałuje Europa, á prawie świat cały Wielkiego AUGUSTA, i żyć będzieſz w ludzkich pamięciach ku wiekopomney na ziemi ſławie.





# MOWA XXXIV.

*STANISŁAWA I. Polſkiego Króla Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego &c. &c. Lotaryńſkiego i Barſkiego XIĄŻĘCIA Pogrzebowa pochwała miana w Poznaniu* w Kościele XX. Jezuitów, *przy obchodzie pogrzebowym za tegoż KROLA Jegomości. Przez X. Jana Bielſkiego tegoż Zakonu Kapłana Roku 1766.*

Smierć Królów, i wielkich w doſtojeńſtwie ludzi ſtrata, zawſze Króleſtwom żałośna bywać zwykła. Wſzakże nayżałośnieyſza na ten czas być muſi, kiedy tracą tych Panów, którzy w życiu dobroczynnemi byli: którzy chwały imienia tego wprawdzie wſpaniałego, nie przez pochlebſtwo ludu, ale przez rzetelność ſamę i powſzechną wſzyſtkich zgodę sobie przyznanego tak obficie dopełnili, iż ſława dobroczynności ich, którą ſobie zjednali w życiu; ani śmiercią zakończona, ani zmnieyſzona przez nienawiść jaką, ale raczey przez ludzi wſzelkiego ſtanu i wieku uſtawicznie będzie w ſercach ludzkich ożywiana. Do tego nas bowiem przyſpoſobiło ſa-

mo przyrodzenie, iż Mężów takowych, jeżeli przy nieśmiertelności zachować nie możemy, (to bowiem przechodzi żądze i pragnienia naſze bądź ſzczére i uſilne,) tedy przecie czerſtwych i całością zdrowia cieſzących ſię mieć pragniem, na naymnieyſzą ich ſłabość ſobą trwożemy, ku żyjącym z ſzczegulnieyſzą ſię miłością i poſzanowaniem oświadczamy, gorzkiemi i prawie nieutulonemi łzami opłakujemy umarłych, ku nim obracając wſzyſtkie pragnienia naſze, którzy tak obfitym potokiem zlali na nas dobrodzieyſtwa ſwoje, iż wątpić nikt nie może, że przeto tylko władzą rządów mieli, aby o dobro i ſzczęście poddanych ſwoich, których na łonie dobroczynności jako synów kochanych piaſtowali; łatwiey i ſzczodrobliwiey zabiegać mogli.

W nayżałośnieyſzey tak dobroczynnych Panów ſtracie, to nie jaką ſmutku i dolegliwości folgą być by mogło, gdyby ludziom niczego ſię barziey niewzdrygającym, niczego barziey nienawidzącym, jako niewdzię-

czności zakały, tak łatwo było tych dobrodzieyſtw, któremi nadobficie są uſzczęśliwieni, pamięć złożyć, jak im łatwa i zwyczayna jeſt na nieprzyjazne ſobie ſkarżyć ſię ſzczęście. Wrodzona cnota, i wſzyſtkim jawna w odwdzięczaniu dobrodzieyſtw uſilność ich, gdyby im dozwoliła tego, zaiſte w tym ſamym grobie, w którym Panów ich złożone zwłóki, oraz sprawiedliwe ſmutku ich przyczyny byłyby zagrzebane. Ale w ludziach tych; w których ſercach nigdy nie umiera ku ich dobroczyńcom wdzięczność, przeciwnie dziać ſię zwykło: iż im większa na nich przy śmierci dobrych Panów bije trwoga, im sprawiedliwſze mają uſkarżania ſię na przeciwne ſobie ſzczęście przyczyny, tym ſmutnieyſza im w oczach ſieroctwa ſtawa poſtać, i żywiey ich dolega dobrodzieyſtw odebranych pamięć; tak dalece, iż ani żaden przeciąg czaſu, ani przypadek, ani odmiana ſzczęścia nie zdaje ſię być zdolna, nie mówię do wymazania z pamięci, ale nawet do zmnieyſzenia w myśli dobrodzieyſtw odebranych.

Y toć jeſt, co nad zwyczay powiękſza ſmutek i żałobę dnia dziſieyſzego, w którym pamięć zeyścia Nayjaśnieyſzego nieśmiertelney pamięci, o gdyby i życia! STANISŁAWA Króla Polſkiego, Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, Lotaryngii i Baru naydobroczynnieyſzego Pana, ponawiamy publiczną tą, dobrym wſzyſtkim arcyprzykrą, Francyi, Lotaryngii owſzem Europie całey nayżałośnieyſzą, wſzakże przecie przyjemną á dobroczynnemu Panu należytą winnych pochwał daniną. Kiedy żadnym ſpoſobem, ani z myśli wybić, ani w niepamięci pogrześć nie możemy nieśmiertelnych łaſk tego Pana, przez które ſobie, za jednomyślną wſzyſtkich zgodą, jedno nayszlachetnieyſze i powſzechnie przyjęte *Dobroczynnego* zjednał Imię.

W prawdzie na wybor wyśmienite wſzyſtkie w Panie tym widzieć było cnoty; Urodzenie (tak o nim jeſzcze oſiemnaſtoletnim Panięciu, mówi w Kſięgach liſtów ſwoich Załuſki, nie Polſkiego tylko, ale wſzyſtkich Euro-

peyſkich Króleſtw zaſzczyty ozdoba (*dowcip i cnota* Panięcia tego *wielką o nim wſzyſtkim czynią nadzieję, nikt go widzieć bez polubienia, nikt ſłyſzeć bez podziwienia nie może.* Tak dalece, iż Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi, jedno potym widzieć było STANISŁAWA, co w ſzczegulnych jego zakochać ſię przymiotach, jedno było poſtrzec wynikającą z twarzy powagę, i osądzić godną Tronu Królewſkiego. Zaiſte takeś sądził, toś wyznał przed wſzyſtkiemi Karolu, kiedy w licznym Senatorów gronie, z tym jawnie wydałeś ſię, iż nie maſz innego, któryby tyle między ziomkami ſwemi miał powagi i wziętości, aby miłość i ſerca nawet ſtron przeciwnych mógł ku sobie nakłonić. Te zaś wſzyſtkie uwagi jak mi wielkie, jak ſzerokie do mówienia otwierają pole! jak obſzerną do pochwał STANISŁAWA torują drogę! Wſzakże nie wiem, czyli ku oświadczeniu nayſzczérſzey ku niemu przychylności naſzey, inną którą pochwałę ſprawiedliwiey za oſnowę dalſzey mowy mojey przyjąć mogę nad tę, która mu przez powſzechne wſzy-

ſtkich zezwolenie była przypiſana. Tamte bowiem były pierwſze znaki i niby wieſzczby á naſienia przyſzłych onych zbyt obſitych pożytków, których pod ſłodkim i dobroczynnym panowaniem Jego, nie tylko Lotaryngia, ale prawie Europa cała koſztowała. Podają ſię wprawdzie niezliczone prawie zaſzczyty i zalety, któremi prawdziwie ſzczodrobliwą ręką Bóg ozdobił STANISŁAWA, które i wam przyjemną by podobno uczyniły teraźnieyſzą pochwałę, i w powſzechnym ſmutku nie małąby wſzyſtkim przyniosły folgę. Krew z Cesarzów wzięta, ſzczęśliwe na Tron wyniesienie, z Królem naypotężnieyſzym ścisły powinowactwa związek, wiek podeſzły, i z łaſki dobroczynnego Boga do oſtatniey ſtarości doprowadzony, albo (ponieważ ſama tylko cnota nieśmiertelną ludziom jedna chwałę, i próżna jeſt wſzelka zaleta, która z niey nie wypływa,) wielka owa niezwyciężonego umyſłu ſtałość w oboim ſzczęściu tak doświadczona, iż w którymby ſię piękniey wydawała, wątpić ſprawiedliwie można, byćby mogły

ku pochwałe przywiedzione. Przecież dość mi będzie na jednym *Dobroczynnego* nazwisku, w którym nie trudno wszystkie inne zalety zawrzeć się i pomieścić mogą. Ten zaś całey mowy mojey zachowam porządek, abym wprzód pokazał, któremi STANISŁAWA urodzenie, natura i cnota przyozdobiła darami; w których, i z jak niezwyciężonym statkiem poniesionych, szczęście doświadczyło przeciwnościach; którèmi go nakoniec, jak przedziwnemi á wszelkie pomyślenie ludzkie przechodzącemi drogami, do zarobienia sobie na imię dobroczynnego Pana, Boska doprowadziła Opatrzność, *to pierwszą pochwały teraźnieyszey będzie częścią*. Jmię to wspaniałe nazwisko jak usilnie, z jak wielkim przemysłem w sobie utrzymywał STANISŁAW, zwłaszcza na ten czas, gdy dwóch Xięstw arcy pięknych Lotaryngii i Baru rządy jemu były zdane, oraz jak rozpostrzenił granice dobroczynności swojey: *to drugą będzie teyże pochwały częścią*: W tym obrazie okryślę wam i wyrażę STANISŁAWA, jężeli mniey szczęśliwie i nie

wedle wymiaru chęci waſzych, łatwego ſię od was ſpodziewam wybaczenia, gdy dwie te uwagi nieco roztrząśniecie, iż niemniey wielkością ſmutku, jako też obſzernością przedſięwziętych do mówienia rzeczy jeſteśmy pogrążeni, i że zwyczaynie ſmutek ſztuką i przepiſem rządzić ſię nie umie. Na niedoſtateczne też Pana tego pochwały ſkarżyć ſię ten jedynie może, kto nie wie, jak powſzechnemi on pochwalon już łzami.

## *CZĘSC PIERWSZA.*

Naywyżſzy Króleſtw sprawca, i Królów wielowładny ſtanowiciel Bóg, gdy ku sprawowaniu i uſzczęśliwieniu poddanych, wyznacza i ſtanowi Rządców, natychmiaſt ich z gminu poſpolitego ludu wyłącza, i tak niby przerabia, że i krew w ciała ich szlachetnieyſzą, i wſpanialſzego w umyſły wlewa ducha; i oraz te w ſercach ich ſzczepi cnoty, które im niby od przyrodzenia dane, obfitſzy w nich napotym chwały przynoſzą owoc, i to ſprawują, że i Króleſtw, którami władną, ozdoba: i poddanych, którym roſkazują, uſzczę-

śliwienie: i Tronu tego, na który wyniesieni, powaga: i Kościoła, którego synami są, ozdoba: z Królewskiego ich dostojeństwa rość i powiększać się będzie. Tak dalece, iż zdaje się, jakoby w tych niby ziemskich Bogach, obraz swóy doskonaley chciał wyrazić, i wyrażony przeto wystawić oczom ludzkim, aby do miłości i poszanowania ich, skuteczniey byli zachęceni, á zachęceni tak: aby jak wielką w żyjących mieli pociechę i uszczęśliwienie, tak wielką z ich straty i prawie nieukojoną na sercach czuli żałość.

Czego lubo w wielu innych Królach i Panach, z niemnieyszym Krajów uszczęśliwieniem, jako rządzących chwałą napatrzyć się możem, tedy w dobroczynnym STANISŁAWIE Europa cała nie tylko tego dostrzegła, ale też z skutków poznała oczywiście. Udzielił mu Król Królów Bóg naywyższey krwi cząstkę z jednego nayszlachetnieyszego, á we dwóch Polskim i Czeskim Królestwach naystarożytnieyszego Rodu, w którym chęć i żądza przysłużenia się Kościoło-

wi i Oyczyźnie, tak ſzczęśliwie z Przodków zpływana Potomków, że jedno zawſze było w Domu *Leſzczyńſkich* być zrodzonym, co nową á potężną Wierze i Oyczyźnie przydać ozdobę i obronę. Nadał mu tenże naymędrſzy świata Rządca, tak żywy i wſpaniały umyſł, iż go nikt widzieć nie mógł, ktoby oraz nie polubił. Wlał wſpaniałego i właśnie do ſprawowania naywyżſzych rządów zdolnego ducha, przydał poſtawę ciała i ogromność twarzy, zgodną do wewnętrznych darów. Temi nakoniec udarował cnotami, że nie na Królewſką krew względy, nie trefunkowa urodzenia doſtoyność, ale te ſzczegulniey, pierwſzym mu do Tronu były ſzczeblem. Tak dalece iż wieſzczego jakiegoś, i prawie Boſkiego Ducha, w ſłowach owych ſiedmdzieſiąt niemal lat przedtym od Załuſkiego na piśmie zoſtawionych, uznawać muſzę. *Ludzkość w nim tak ſię wielka wydawa*, mówi mądry ten Biſkup ozdoba Polſki naſzey, o młodziuchnym jeſzcze STANISŁAWIE, *że zdaje ſię, jakoby dla tey cnoty był zrodzony, w niey ſię ſzczegulnie ćwiczył, dla niey ſamey był przez ſzczęście zachowany.*



Co się zaś starożytności Domu *Leszczyńskich* tycze, niech nie rozumie ktożkolwiek, abym w grubym owym zostawał błędzie, i tego był u siebie zdania, że do prawdziwey szlachetności, do niezmyśloney chwały, sama z wysokiego Urodzenia, i godnych Przodków chluba, cóżkolwiek pomoc może. Darmo ten Dziadów i Pradziadów wylicza pochwały, komu na własnych lub zkąd inąd nabytych zchodzi zaletach, á same tylko Przodków w ustach jego brzmią czyny. Raczey świetne imie takowemu złożyć, lub odmienić przystoi obyczaje, á zgodne urodzeniu swemu przedsięwziąć dzieła. Cieszyć się i radować należy wszystkim, gdy wspominają pierwsze na świat przyiście tych, których z pomiędzy gminu pospólstwa wyniosła dostoyność urodzenia; atoli na ten czas radość ich i wesele żadnym podlegać nie będzie podchlebstwa podeyrzeniom, kiedy do krwi Szlachetności, która trefunkowa jest, dobrze przepędzonych lat młodych przystąpi chwała, i taż sama przez bieg dalszego życia powiększana w naywyższym

ſzczeblu poſtawiona będzie. Co jeżeli ſzacownego Bohatyra potomek wyrodzi ſię od męſtwa, czcza wſzelka jego pochwała jeſt.

To jednak twierdzić bezzawodnie mogę, że wſpaniałość umyſłu; oraz z krwi szlachetnością z Przodków na Potomków spływać, i że cnota, długim jey poſiadaniem niby zamieſzkała, dziedzictwem nie jakim do nich przenoſić ſię zwykła.

O czym, przeto tylko nie jaką tu uczyniłem wzmiankę, abyście zrozumieli jaśniey, jak ſkłonne do dobroczynności przyrodzenie z Przodków było w STANISŁAWIE, w których liczbie byli wielcy owych wſchodnich Krajów Ceſarze, Polſcy Królowie, wybór Imion w Europie całey nayprzednieyſzych Ale dokąd ſię wżdy zapuſzczam? Wielkie rzeki przy ſwym uyściu w morze własne tracą nazwiſka. Straciłeś podobnie Twoje, alboś raczey nieśmiertelne uczynił STANISŁAWIE, gdyś je z Borboniuſzów Imieniem przez ściſły powino-

waćtwa złączył związek, i rodowitą *Wieniawy* głowę, Francuſkiego Królestwa uwieńczył Liliami.

Lubo zaś odſtąpię nieco od Twoich i Imienia twojego pochwał Królu dobroczynny, tedy przecię Wam Państwo zgromadzone, w których przytomności mówię, sądzę, iż rzecz miłą uczynię, jeżeli z niezliczonych prawie cnót, i ozdób STANISŁAWA, które z Oycowſką i Macierzyńſką krwią nayszlachetnieyſzą hoynie nań ſpłynęły, te przynaymniey acz krótko wſpomnę i wymienię, które do zjednania i utrzymania nazwiſka *Dobroczynnego* Pana ſzczegulniey mu pomagały. Ale zkądże mowy przedſięweźmiem początek, który jey zamierzemy koniec? izaliż pierwſze lata jego chwalebnie przepędzone, z pism Załuſkiego ſławić będziem? jako więc w młodziuchnym jeſzcze, i początkowym wieku, nic nie doſkonałego, w dziecińſtwie nic dziecinnego nie uczynił? jako za ſprawą cnoty przeſzedłſzy granice wieku, wſzyſtkie oraz o sobie przewyżſzył nadzieje, zawſze więcey

po ſobie obiecywał; oczekiwania, ile dozwoliła wieku ſłabość, pełnił, á na czym zchodziło latom, doſkonałą nadgradzał cnotą! Nie uymował (jako więc niekiedy w godnych Paniętach innych trafiać ſię zwykło, którzy powzięte o ſobie wielkie nadzieje z gruntu omylają) nie uymował mówię z tych pochwał STANISŁAWA dalſzy w wieku poſtępek; wzraſtały wraz z laty inne wſzyſtkie zalety, i powzięte o dziecięciu nadzieje nie tylko nie były próżne, ale też nierównie przewyżſzone. W pierwiaſtkach wieku ſwego do nabywania cnót, przywykły godny ten Panic, nigdy potym uſilnego z ſiebie około zatrzymania, i powiękſzenia ich nie złożył ſtarania; zwłaſzcza około zatrzymania i powiękſzenia tych, których potrzebował ſtan życia teraźnieyſzy, lub ów do którego był od Boga wybrany. Tak zwykł był do praw Boſkich ſtoſować obyczaje ſwoje, iż te ſzczegulną jakąś ozdobę jednały Katolickiey Wierze naſzey, którą też nigdy niechciał mieć za ſłużebnicę ſzczęścia i doſtojeńſtwa ſwe-


go, raczey zawſze podległym jey będąc, zawſze ją powagą, przykładem, mądrością, radą, doſtatki Królewſkiemi, wśpierając. Ci którzy zbliſka i pilniey uważali Pana tego, zawſze go w zachowaniu obowiązków pilnym, bądź w różnym ſzczęściu nigdy nie odmiennym, to jeſt; ani w przypadkach zbyt ſtrapionym, ani w pomyślnościach nad zamiar wynioſłym, zawſze sprawiedliwości miłośnikiem, uczynnym go być zawſze doſtrzegali, i głoſili jawnie. Wſzyſcy w nim nakoniec doſkonałą cnotę, poważne, gruntowne, i nigdy nie poſzlakowane o rzeczach zdania, jednoſtayne zawſze przedſięwzięcia, i chyba w lepſze odmienione, wſzakże zawſze zgodne do przepiſów cnoty, uśmierzone namiętności, i ſamemu tylko pod rząd dane rozumowi, widzieli, i oczywiście poznawali. Zgoła nie bez podziwienia, wſzyſtkim, wielorakie owe zalety w jedney zebrane Oſobie uważać przyſzło, i tak przedziwne przymiotów umiarkowanie, że ani ludzkości w obcowaniu wrodzona niejaka twarzy ſurowość czyli raczey powaga, ani wſpaniałości wdzięk i przy-

jemność, ani szczerości serca, po tyle kroć czynione zasadzki i zdrady, ani dostoyności z naypierwszych związków pochodzącey ku wszystkim przychylność, naymnieyszego nie czyniła uszczerbku. Tak dalece, iż takim się być zawsze pokazywał STANISŁAW, jakim go potym jawne okrzyki, które zmyślać i udawać nie umieją, ogłosiły: jakiegoby miała, pragnąć mogła Lotaryngia, wszak nie wiem czyli się kiedy spodziewała, jakiego Xięstwom tym dobrzy wszyscy życzyli, zgoła, jakiego jedna tylko i sama prawdziwa Wiara dać im mogła.

Ale żywiey i głębiey w pamięci mojey tkwi wyrażona dziwna owa Pana tego łagodność i przyjemność, przez którą on tak skutecznie ku sobie serca wszystkich i umysły pociągać umiał, że nawet w ten czas gdy od szczęścia opuszczony czyli raczey zwiedziony, po dwakroć na Tron Polski wezwany, po tyleż razy ustąpić przymuszony, wypędzony z Oyczyzny, z Dóbr które na siebie i kochaną w życiu Małżonkę spadały wyzuty, że mówię w ten

czas nawet ludzi u których przemieſzkiwał sobie mile zniewalając, ich nie jako zdał ſię władnąć ſercami. Radbym ja, byście byli na ten czas przytomnemi, kiedy przy pierwſzym owym arcy żałośnym z Tronu i Oyczyzny uſtąpieniu, do którego przez przegraną Pułtawſką, i znieſienie woyſk Króla Szwedzkiego Karola, pomocnika i obrońcy ſwego, był przymuſzony STANISŁAW. Straciwſzy wſzelkie o dóyściu ſwych nadziei ſkutku, á w ſamey tylko łasce i dobroczynności Karola ſwoje pokładając nadzieje, od tegoż Króla Xięſtwo Bipontyńſkie, czyli od dwu Moſtów, w któregoby ſtołecznym Mieście ſwoje założył mieſzkanie, i tam własnego i Karolowego ſzczęścia lepſzey oczekując pory, nieco wytchnął i wypoczął. Rzecz dziwna: nic tu ſwego nie przydam, to tylko co ſię działo, opiſzę. Częścią dla niejakiego ſmutku rozerwania, który roſł nieporównanie w STANISŁAWIE, już to z chęci powrótu do Kraju Oyczyſtego, już to z żywey na dawne nieſzczęścia pamięci, już z niepewności o dalſzych w życiu powodzeniach, już

z osobności pomieszkania, częścią dla zdrowego zażycia powietrza, częścią, i szczegulniey przeto, aby kochanemu Miastu swemu dał się widzieć i poznać, wychodził niekiedy na publiczne miasta ulice, i po wspanialszych rynku przechodził się mieyscach. Wszakże nie samych tylko na ten czas około niego widzieć było Dworzan, miłość Obywatelów, wierność ku Panu i przedziwne poszanowanie (życia i spraw jego świadczy Pisarz) nierozerwani przy boku stali towarzysze; i nie bez ciężkiego smutku ludowi z nim się przyszło rozstawać, gdy powrótu na Pałac przychodziła godzina. Tak zaiste ludzkością i dobroczynnością ująć sobie i zniewolić wszystkich umiał STANISŁAW, że lubo woysko ku obronie Miasta tego zostawione, roskazy jego i owszem naymnieysze z wesołością przyimowało skinienia, z chęcią je w skutku wykonywało; przecież nie było nikogo, któryby nie pragnął być pełnienia roskazów jego uczestnikiem; i oraz któryby nie równą przeto z mądrości, jako z wojenney sztuki Karolowi XII. przypisywał chwałę, że

godne Tronu cnoty STANISŁAWA, tyle u niego znalazły względu, i tak go zniewoliły, że niewątpił naygłównieyszą jednę przedsięwziąć woynę i na tysiączne się podać przypadki, aby tylko na Polskim Tronie, do którego posiadania, nadobficie go zdolnym uczyniła cnota, osadził STANISŁAWA. Zebym zaś nie na samey tylko Prowincyi Bipontyńskiey przykładzie tey wam się zdawał dowodzić prawdy, iż godnym miłości i poszanowania od wszystkich był sądzony STANISŁAW; radbym, abyście do Weyssenburgu naprzód, do Straszburga potym udali się, i w Alsackie przeniosłszy się granice, choć myślą ścigali STANISŁAWA. Gdy śmiertelne to życie złożył Karol XII. á tym samym Bipontyńskie Xięstwo w obce poszło rządy, mieysce skłonienia, od nieprzyjaźnego sobie, lubo pomyślnieyszego był godzien szczęścia, odmienić Pan ten przymuszony. W tym zaś razie, dokądże miał się udać? jeżeli nie do powszechney oney uciśnionych Królów twierdzy? (Francuskie rozumieycie Królestwo.) Z zalecenia Kardynała

*de Rohan* Strafzburfkiego Bifkupa, i fzczegulney Ludwika XV. á wielkim Królom prawie wrodzoney łafkawości, Alsacya STANISŁAWOWI pozwolona z władzą oraz wybierania fobie mieyfca, w którymby ztarganym pracami i trudami fiłom, ftateczny potym w dopędzeniu lat życia dał spoczynek. Podobało fię STANISŁAWOWI wzwyż wfpomnione wybrać Miafta. Pogłofka wybrania tego co tylko między ludzi była rozniefiona, któż wyrazi, jak wielką na ten czas wfzyftkich napełniła radością! Rzekłbyś, iż nie tak wygnańca aczkolwiek Króla, jako raczey własnego Pana, i Oyca przyimowano. Y lubo nayłafkawfzego Ludwika, ta była wfzyftkim Prowincyi Rządcom obwiefzczona wola, aby z zwykłą Królom czcią przyjęty, z powinnym względem był zawfze STANISŁAW fzanowany; przecięż wolą i rofkazy jego, Szlachta, i wfzelkiego ftanu Obywatele Alfaccy, nierównie przewyżfzyli. Zgromadziło fię o pięćdziefiąt i daley mil, wfzyftko do *Weyfenburgu* Rycerftwo, przybywającego nie tylko do Miafta z

radością przyimując, ale też ferce fwoje jemu otwierając. Napełniło drogi wfzyftkie które ku Zamku prowadziły, prawie niezliczone pofpólftwo, nie tak zachęcone wfpaniałością wjazdu, który aczkolwiek z rofkazu Chrześciańfkiego Króla być miał uroczyfty, przecięż go zwykła dobroczynnego STANISŁAWA fkromność uniknęła, jako raczey ciekawe widzieć Pana tego, o którego znamienitych, nad nieprzyjaznym fobie fzczęściem, wiele flyfzało zwycięztwach. Y zaifte, nikt nie powrócił ztamtąd, któryby nie przyznał, że flawa jego tak fzeroko rozniefiona nie tylko jemu winna, ale owfzem niewyftarczająca jeft. Ow zaś od ludzi nayzacnieyfzych pożądany, od Hrabi *de Bourg* potym Marszałka Francufkiego uprofzony, wyjednany od Kardynała *de Rohan*, do Aufzpurgu Miafta wjazd STANISŁAWA, mamże pokryć w milczeniu? Wielkie o cnotach Pana tego mniemanie tyle sprawiło, że ani wiek, ani fił flabość, ani płci różność naymnieyfzey nikomu nie uczyniła przefzkody, aby tylko widzeniem tak wfpaniałey, i znie-

walającey ku sobie twarzy, mògł swe oczy nasycić i serce, cnot jego jawnie choć poniewolnie wydających się dostrzeganiem uweselić. Widzieć było jako nań na ten czas wskazywali młodzi, jemu się dziwili starzy, osłabieni przeciw woli i radzie lekarzów, na jego widzenie, jak gdyby uzdrowiciela swego powstawali. W czym ja wszystkim tajemną Boga uznaję radę; przez to bowiem byłaś przestrzeżona Francya, jakoś w tym Królu wygnanym Oyca Oyczyzny, jeszcze na ten czas bynaymniey się tego nie spodziewając, uznawać i poważać miała.

A to gdy ja mówię, gdy z jak wielką Króla Chrześciańskiego łaskawością, ludzkością i weselem, z jak radośnemi okrzykami, nie samey tylko Alsacyi, ale prawie wszystkiey Francyi był przyjęty STANISŁAW, opisuję, mniemać któżkolwiek będzie, iż w rzeczy tak poważney, jaka jest teraźnieysza, żart tylko niejaki sobie czynię, kiedy przedsięwziąwszy dobroczynnym pokazać STANISŁAWA, tych się tylko rzeczy bawię wyliczaniem,

które jawnie pokazują, że na ten czas cudzey tylko á to naybarziey potrzebował pomocy. Sprawiedliwieby, przyznam ſię, czynił, ktoby mi w tym przyganił, którey też naganie naypierwey mi zabiec należało. Mówię owſzem, znaycie ſzczérość Kraſomówcy, mówię: że w tym na ten czas zamyſły STANISŁAWA były ſtanie, iż gdyby niepotężną, to jeſt Borboniuſzów wſparte ręką, zupełnie byłyby obalone. Zeby zaś tym jawnieyſza była ſzczérość moja, nie zamilczę ciężkich owych, które powielekroć na niego nalegały, przypadków, wſpomnę przedziwne ſzczęścia odmiany nie te tylko, które w kochaney ſwey poniosł Oyczyźnie dwa razy na Tron wezwany, i tylekroć uſtępujący z Kraju, z tą jedną w oboim arcy ſmutnym z Oyczyzny wyiściu ſzczęścia ſwego różnicę, że powtóre z Kraju wychodzącemu Króla Polſkiego i Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, imię było przyznane, wſzak nie wiem, czyli dla ulżenia przykrości wygnania, czyli ku ożywieniu w pamięci niegdyś poniesionych klęſk. Które w Banderze, które

w Gdańſku znoſić mu było trzeba nieſzczęścia, nigdy póyść nie mogą w zapomnienie. Tam w krótkim bo cztérech tylko i to nie zupełnych dni przeciągu, już do Ottomańſkiego obozu jako niewolnik przywiedziony, już za Polſkiego Króla powitany, już od ludzi zdradzieckich ledwie niezaprzedany w niewolą. Tu gdy poprzyſiężeni nieprzyjaciele gwałtownym ſzturmem prawie Miaſta dobywają; w ſzczupłym czołnie mniey roſtropnym, i nie trudnym do przekupienia Rybakom (ani bowiem nad ſpoſòb ten ratowania ſię był inny beśpiecznieyſzy) na tyſiączne zatonienia przypadki drogie życie ſwoje powierzyć przymuſzony, jednego ſię uchroniwſzy, drugiegoby już był pewnie nieuniknął nieſzczęścia, gdyby nie wyżſzą jakąś obroniony ſiłą. Przebóg któreż nieſzczęścia większym na kogo ciężarem zwalić ſię mogły! Przebieżcie wſzyſtkie ſtarożytności dzieje, śladu jednego nie znaydziecie tych trudów i niebeśpieczeńſtw które przez trzydzieści i więcey lat niezwyciężoney cnoty STANISŁAW przekonywać muſiał. Prze-

cież te wszystkie statecznego umysłu nie tylko nie złamały, ale ani nawet osłabiły. Całował mile zawsze, dotykającą się Boską rękę, i gdy wiernego drogi swey towarzysza, jakimsiś stracił przypadkiem, w te niekiedy ufności pełne mówiący dał się słyszeć słowa: *Towarzysza drogi pociechę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładney Opatrzności polegał, i w niey samey pokładał nadzieję.* O przedziwna pobożności! cudowna serca wspaniałego cnoto! niesłyszane nad nieszczęściami zwycięstwo! W tym zaś wszystkim, abym od przedsięwziętey nie odstępował rzeczy, jednę wam czynię uwagę: iż do nawyknienia dobroczynności lepszey nie masz szkoły, nad tę, w którey nas utrapienia i nędze, do świadczenia jey drugim, wiodą. Y zaiste przewróćcie Księgi wszystkie, odnówcie dawnych czasów pamięć, (wiernie, nie przeto tylko bym mówił; szczerze, nie dla chluby mówię) żadnego nie znaydziecie Męża, któryby od nieprzyjaźnego, i prawie srożącego się nad sobą szczęścia natarczywiey był nagabany, i oraz w którymby wspa-

niałego ſerca i umyſłu dzielność dokładniey ſię okazała. Tak dalece, iż gdyby kiedy ſpór o to miał być wzniecony, czyli w pomyślnym, czyli w nieprzyjaznym ſzczęściu większym był STANISŁAW, á gdyby go koniecznie roztrzygnąć przyſzło, daleko większymbym go na ów czas nazwał, gdy odmianę powodzeń ſwych wſpaniałym znoſi ſercem, niż gdy w ſzczęściu będąc, chwalebne dzieła ſtatecznym wykonywa umyſłem. Y lubo przedziwnego w pomyślnościach umiarkowania, zamilczeć bym bez pochwały nie mógł; wſzakże oraz ani godnego zalety w przeciwoościach ſtatku. Rzekłbym, iż walecznym był w oboim ſzczęściu bohatyrem, ale w samych przeciwnościach zwycięzcą. Y tobym przydał jeſzcze: że przez obce nauki nie mógł lepiey w dobroczynności być wydoſkonalony, jako przez ſamę niepomyślność, ani przez ſkryte rady Boſkie do owego doprowadzonym Kraju (Xięſtwa Lotaryngii i Baru rozumiem) w którym naybarziey ugruntował pamięć dobroczynności ſwojey. Wſzakże, przetoż chwałę ſzczodro-

bliwości jego do owych szczęśliwszych odkładać mamy czasów? czyliżeś jey sobie nawet i w ten czas nie zjednał STANISŁAWIE, gdyś się jeszcze z nieprzyjaznym biedził szczęściem? Cofniymy do Miasta *od dwu Mostów* nazwanego myśli nasze. Cóż wżdy za widok, z jedney, bezbożności i bezprawia, z drugiey strony, dobroczynności widzieć nam się daje? ktożby się spodziewał, aby obmierzła poczwara krwi STANISŁAWA pragnąca znaleść się mogła? zwłaszcza gdy między niezliczonym ludzi gminem zapatrującym się i sławiącym cnoty jego, nie było nikogo, komuby godzień użalenia stan łzów z oczu niewycisnął, przecież znalazła się. Bo na którąż się nie odważy zbrodnią albo chciwa złota, albo w nie szczodra wściekłość? już jey przez ostatnią niegodziwość życie STANISŁAWA było poświęcone, już by była niesłychana zbrodnia w skutku wykonana, gdyby nie w tym Mieście miała być popełniona, które dobroczynnością tak sobie ujął STANISŁAW, że oraz do miłości swey zniewolił Spoprzysiężenie na życie Kró-

la tego ſkoro uknowane, natychmiaſt odkryte jeſt, i ten tylko, aby tak ſtraſzna zbrodnia była od kogo przedſięwzięta, ledwie, by uwierzył, mògł być przywiedzony, który ſam jeden teyże złości był nieludzko na ofiarę zgotowany. Za wymiar bowiem powolności innych, miał ſwoję nigdy na zgubę cudzą niezawziętą łaſkawość. Ale Miaſta *od dwu Moſtów* Rada, która życie i całość STANISŁAWA nad własną, więcey ſobie poważała, żadnego nie opuściła ſtarania, któreby i ku beśpieczeńſtwu Króla, i ku pewnieyſzemu winowayców zchwytaniu być ſię zdało potrzebne. Las między Miaſtem i Kościołem, do którego Pan ten świątobliwy zwykł był na modlitwę ugęſzczać, leżący, mieyſcem był ku wykonaniu okrutney tey zbrodni umówionym. Tam potajemnie wyſłani żołnierze, aby bynaymniey niepoſtrzeżeni, złośliwych ludzi doſtrzegali zaſadzek, i nic ſię takiego nie ſpodziewających w ſamym zdrady knowaniu poimali. A jako więc zdrowie Królów w pilnieyſzey Niebo ma pieczy; rzecz

ſię wedle myśli powiodła, bezbożne ſpoprzyſiężenie wyjawione, przedniey-ſi zbrodni herſztowie oraz ich wſpo-magacze, oprócz niewielu zbiegów poimani, i że krótko rzecz całą zawrę, woyſkowym sądem na śmierć byli ſka-zani. Y zaiſte byliby, jako potrzebo-wała sprawiedliwość, pod miecz dali karki, ale widzieć tu przedziwną, i nad którą potomne czaſy zdumiewać ſię mają, á nie wiele jey w ſtarożytnych dziejach, i dawnych Królów czynach widziemy przykładów, godną, któraby zawſze w naſzey tkwiała pamięci, i brzmiała w uſzach łagodność STA-NISŁAWA. Wſtawił ſię dobry Pan za życia zabóyców i spoprzyſiężo-nych na zdrowie ſwoje nieprzyjaciół; ani natym, że od kary byli uwolnie-ni, przeſtając, jeſzcze pieniędzmi przez ſzczegulną dobroczynność ſwoję uda-rował; á tak obdarzonych, zbawienne im czyniąc przeſtrogi, aby godziwſze-mi napotym ſpoſobami ſtracone odzy-ſkowali dobra, i nie tak porywczo przekupione ręce na wſzelką targali zbrodnią, wolno puścić kazał. Cóż? izaliż tu ſobie imienia *Dobroczynnego*

Pana nie zjednał? nie wysłużył STANISŁAW? raczey: izaliż nie przeszedł dostoyności nazwiska tak wspaniałego?

Y tuć się otwiera pole, do poznania przedziwnych Boskiey Opatrzności około tego dobroczynnego Pana zamierzeń. Już bowiem przystąpiliśmy do owych tak różnych, tak odmiennych i zawikłanych szczęścia STANISŁAWA obrótów, że mu się z nich wydobyć, i w spokoynym zaciszu wiek dalszy pędzić, ludzkim rozumem rzecz prawie była niepodobna. Ale zawsze pospolicie trudne są do pojęcia, i niedostępne ludziom, które ich szczupłe siły przechodzą, Boskie ułożenia. Obdarzył Bóg tak doskonałym przemysłem STANISŁAWA, tak wybornemi ozdobił przymiotami, że te pewną mu do Tronu otworzyły drogę. Doświadczył go w pomyślnym i niepomyślnym szczęściu, i w tym równie jak w tamtym wielkim być doznał. Przecóż? oto byśmy poznali, jak wielka jest między Panami, których niekiedy

zagniewany, i których nam Bóg przebłagany daje, różnica. Abyśmy się w tym nawet skażonym i zepsowanym wieku, w którym, że sam tylko trefunek i ślepe szczęście światem władnie, bezbożność śmiele twierdzi i popiera: jawnym tym upewnili przykładem, że świata rząd i sprawowanie, od naywyższey jego i wszechmocney zawisło woli, że nami Moc naywyższa władnie, i że od skinienia Opatrzności Boga zawisło wszystko, i że ta stawia nas w swey porze w ten czas, gdyśmy się za zgubionych mieli. Którą też rzecz abym pewnemi ścieśnił granicami, chcieycie proszę zatopić wszystkę myśl i uwagę waszę w roztrząsaniu drog owych, któremi opatrzny rzeczy wszystkich sprawca prowadził STANISŁAWA tak, iż bynaymniey się niespodziewającego, Królewską ozdobił dostoynością: á przedziwne rad Boskich skutki, i niepojętą jego poznacie Mądrość. Bo któraż to wżdy jest Opatrzność twoja Boże! niszczyć i obalać rady ludzkie temi samemi przedsięwziąłeś sposobami, któremi wedle ludzkiego mniemania szczęście STA-

NISŁAWA do ostatniego było nachylone upadku; i znowu do wykonania przedsięwziętego dzieła wedle zamierzeń swoich, tych zażyłeś śrzodków, które naymędrszych ludzi mniemaniem, bądź naypomyślnieyszemu szczęściu byłyby na przeszkodzie. Któż albowiem po zeyściu Karola XII. Szwedzkiego Króla, na którym się wspierały wszystkie zamysły STANISŁAWA, po przyniesieniu Xięstwa *od dwu Mostów* w cudze ręce, gdy innego szukać trzeba było skłonienia, nie byłby zwątpił o powodzeniu Pana tego? Nie było nikogo, ktoby o zamysłach STANISŁAWA równie jak i Karola, nie tylko nie stracił nadziei, ale oraz nie ubolewał nad stanem jego prawdziwie nieszczęśliwym. Przecież ja tę wszystkę niepomyślność z Boskiey właśnie rady nań być sądzę dopuszczoną, aby: jako więc nawałności i burze, uciszonemu morzu i wypogodzonemu chwałę przynoszą Niebu; tak ku powiększeniu szczęścia, które bynaymniey się niespodziewającemu Bóg opatrzny sporządzał, tym natarczywsze poniosł przeciwności. Ta bowiem

życia i ſtanu ludzkiego niedola jeſt, że przeciwne po pomyślnym, i wzajem pomyślne po przeciwnym ſzczęściu tuż naſtępować, i niby jedno z drugiego ſię rodzić zwykło. Te zaś oboje powodzenia w pierwiaſtkach i początkach swoich zakrywa Bóg, i drugdy złe i dobre pod przeciwnemi tai pozorami. Wielką zaiſte i zdaniem ludzkim nie uleczoną ów, który Karolowi wydarł życie, ſercu STANISŁAWA poſtrzał zadał ranę; przecież ta to była nayproſtſza droga, którą nie tylko do podźwignienia zamyſłów obalonych, ale do naywyżſzego ſzczęścia, chwały, i ozdoby doſzedł STANISŁAW. Na Karola bowiem, gdyby mu znać było dłużſze pozwolone życie, jedne po drugich nalegały woyny, które jako mu zakończyć, zwłaſzcza w tak wielkiey, jaka jeſt w potyczkach, zwycięſtwa niepewności, było trudno, tak z niezliczonych wywikłać ſię przypadków, w które nieco gorętſza podała go nierozmyślność, prawie było nie podobno. Uſtąpiłeś z Bipontu STANISŁAWIE, któż ſię tu niedościgłym około ciebie Boſkim nie zadziwi ra-

dom? kto ich nie uczci? abyś ſtraciwſzy wſzelką o dóyściu ſwych zamyſłów nadzieję, pewną á tę naybeśpiecznieyſzą dla ſiebie w Francyi znalazł obronę. Wydarto nieſzczęśliwym przypadkiem mocnemu obrońcy twemu życie, abyś ſzczęścia i zdrowia ſwego zupełną nadzieję, naypierwey po Bogu, potężney obronie i pieczy Ludwika XV. powierzył. Lecz na cóż was dalſzym rzeczy mam bawić zwłaczaniem. Gdy Pan naſz *Dobroczynny* w Alſacyi dziedzicznym Króla Chrześciańſkiego Xięſtwie zakłada pomieſzkanie, gdy zewſząd ſię gromadzącemu, i własnemi oczyma widzieć pragnącemu, co o cnotach jego ſłyszeli, poznać ſię daje Rycerſtwu, á przeto ſzczęśliwſzym ſię i zacnieyſzym ſtawa, że ſię jednym z Obywatelów niemniey Królem jak człowiekiem być mniema: gdy o Królu tym, i Nayjaśnieyſzey jego Familii, nic tak chwalebnego w Paryżu i wſpaniałego nie głoſzą, coby z naywiękſzym tey Króleſtwa ſtolicy nie było podziwieniem: kiedy wieść owa zbyt prawdziwa, i wſzyſtkim już dobrze wiadoma,

á z niemałą pochwał i zaleceń jednoftaynością po całey rozniesiona Francyi o Nayjaśnieyfzey MARYI jedyney Córce STANISŁAWA na Królewfkie dochodzi pokoje, i nawet fię o LUDWIKA XV. obija ufzy: jako więc ta dofkonałością cnoty przewyżfza lata, jako z przedziwną urodą cudowną życia niewinność w fobie łączy, jako w szkole cierpliwości długo ćwiczona, ani przeciwnościami łatwo przekonana, ani pomyślnością fzczęścia być może odmieniona: jako fzczerego, wfpaniałego, pełnego ludzkości naymnieyfzey w fobie nagany nie mającego jeft umyflu, jak łagodnego i w wfzelkiey fię pobożności kochającego jeft przyrodzenia, prócz naymnieyfzey przygany. Gdy powfzechną te o MARYI z *Lefzna* Królewnie Polfkiey flawę i powieść, oczywifty świadek jeden z Francufkich Xiążąt nayprzednieyfzy (*) nie tylko zgodną do rzetelności famey być mieni, ale owfzem, że nayszlachetnieyfze jey przymioty wfzyftkę powieść przechodzą, świad-

(*) *Kardynał de Rohan.*

czy: Patrzcie, do którego jak wſpaniałego za przedziwnym Boga rozporządzeniem, ſzczęście STANISŁAWA doprowadzone ſtopnia! Król naypotężnieyſzy Państwem jednym z naypięknieyſzych, á co więcey, ſercy i umyſłami ſwoich władnący poddanych, jedyne pogranicznych kochanie, poſtrach nieprzyjaciół LUDWIK XV. wygnańca przecięż Króla STANISŁAWA Córę nayszlachetnieyszą, wſzyſtkiemi przyrodzenia i cnot darami obficie zbogaconą, MARYĄ za Małżonkę mieć pragnie, przez wspaniałe wyprawione Poſelſtwa nalega, chęci ſwoich ſkutek odbiera. Lecz nad rzeczą w zwątpionym STANISŁAWA ſzczęściu prawdziwie nieſpodzianą, lubo niewymównie radośną, w dniu tym, który na oświadczenie ſmutku i nayſprawiedliwſzey żałości wybraliśmy, dłużey ſię bawić nie należy.

Zamilczeć jednak nie mogę nowego widowiſka, w którym od nieſtatecznego ſzczęścia zażyty STANISŁAW, tęż ſamę, którą przed trzydzieſtą lat niegdyś, wyrażał oſobę. AUGUST

II. Król Polſki, wſpaniały i godzien wſzelkiego zalecenia Pan, śmiertelne na ten czas zakończywſzy życie, wybiernicze Polſkiego Króla otworzył pole. Było wielu Xiążąt i Panów, którzy chciwie ſię tey dobijali Korony. Wzywa do niey POTOCKI, na ów czas naywyżſzy w Króleſtwie Arcybiſkup i Prymas, á jako prawa każą, w Bezkrólewiu władzy Namieſtniczey, Zaſtępca, i wraz gdy wyznaczony dzień wybierania nadſzedł, Królem głoſi STANISŁAWA. Kiedy przecię wielu na to nie zezwoliwſzy, á inne wznowiwſzy wybieranie, AUGUSTA III. Saſkiego Elektora, Królem mianowali. Zdało ſię ſtronie STANISŁAWA ſprzyjać ſzczęście. Zięć Król Naypotężnieyſzy; Córa tegoż mocnego Króla Małżonka; Szwecya na dawne pamiętna związki; ſerc Polſkich ku ſwemu Rodakowi przychylność; Moc i dzielność powinowactwa związków; na dawne ſzczęście pamięć, mniey przychylny niektórych ku STANISŁAWOWI umyſł, ſamą czaſu zwłóką ułagodzony; wielką w nim zaiſte o ſwym na Tron wynieſie-

niu gruntowały nadzieję. Ale nieſtetyż! próżne wſzyſtkie zamyſły, rady i ułożenia ludzkie zgruntu obalone. Przymuſzony Pan dobry i łaſkawy, gdy Moſkiewſki żołnierz, od przeciwney przywołany ſtrony, wſzędzie nalegał, i żadnego w Polſzcze nie czynił beśpieczeńſtwa, unikając niepomyślności jakiey, w Gdańſku naprzód ſwego ſzukać ſkłonienia, które też mniey beśpieczne widząc, (przerzeczone bowiem Moſkiewſkie i Saſkie woyſka, tak ściſłym oblężeniem i natarczywym ſzturmem na Miaſto nalegały, że ſię nakoniec w pewne umowy poddać umyśliło) do Królewca uyść był przymuſzony. Tak za wyżſzą, niż ludzka bywać zwykła, Boſką radą, Król ten miał być Rządzcą twoim Lotaryngia; Danyć przez Wiedeńſką ugodę za Pana, w którymeś uznać miała Oyca, nawet przy pierwſzym rządów zaczęciu *Dobroczynnego*, kiedy z poważnym Xiążęcia Lotaryngii i Baru nazwiſkiem, wſpaniałe i godne Zięcia ſwego, Polſkiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego złączył imiona. Dobroczynnego gdym wſpomniał STANI-

SŁAWA, sądzę iż mnie toż samo przestrzega Imię, aby gdym już dokładnie, jako mniemam, urodzenie, przyrodzone dary, cnoty jego, przez które się do dobroczynności sposobił, gdym przypadki i dolęgliwości, w których się do niey przyprawiał, gdym przedziwne Boskiey Opatrzności drogi, któremi do Tronu doprowadzony, na którym wraz z nim zasiadła dobroczynność, w pierwszey mowy moiey części wyliczył; w drugiey tey, jak doskonale wszystkie dobroczynnego Króla obowiązki wypełnił STANISŁAW, wam odkrył, i jak sądzę, bynaymniey nie tęskniącym przełożył.

## DRUGA CZĘSC.

Dobroczynnego Króla nazwisko STANISŁAWOWI daliśmy (użyłem słowa mniey tu służącego) Dobroczynnego nazwisko naywspanialsza jedna STANISŁAWA dobroczynność Jemuż nadała, Lotaryngii, Narodów i owszem wszytkich głos, i Chrześciaństwa całego jednomyślność á szeroko rozniesiona sława stwierdziła. Prawda też podchlebstwu występków

pomocnicy zawſze nieprzyjazna, nie odbierze nigdy; ponieważ ſłuſznie i z ſwoim niepochwaleniem tylko, ale weſełem Jemuż przyznane jeſt. Nazwiſko to zaiſte jedno z naywielmożnieyſzych jeſt, i które chociaż ſamo á pojedyńcze, jeżeli od naybarziey łechcących i ułożonych pochlebnie Królów pochwał wyłączyſz, dużo te będą niedołężne. Bo jakiż ſobie mądrością wyboryczni Mężowie Królów prawdziwie znamienitych wyſtawują na umyśle kſztałt; tylko w którymby dobroczynność na poddane od powagi i ogromności Tronu nie była wydzielona? Jakoż doſtojeńſtwa tego i wytworu nazwiſka, które u naygrubſzych Narodów w wyſokiey czci i poſzanowaniu zoſtaje, czyliż ſłuſznie tym przyczytany być może honor; którzy do dóyścia nieśmiertelney rządów swoich pamiątki i do okazania chwały, tę naybliżſzą i nayprzyzwoitſzą być mniemają ścieſzkę, którą im śmierć wielu otwiera, gdy ſąſiedzkim Narodom wypowiadają woyny, i niemi granice ſwych Króleſtw, dodam? że i zwycięztwa, rozprzeſtrzeniają ſzero-

ko, ślepą panowania i wyniosłości żądzą to w sobie omamienie sprawując, że umysłem swym lubo od przyrodzenia do ludzkości utworzonym tego nie postrzegają, że im się swoich zwycięstw chwały tyle opowiadaczów wydarło, ile od nieprzyjacielskiego miecza legło na placu: i tylu równie swego serca srogości zostało świadków, i jeyże przykrych á sobie niewczesnych głosicielów, ile oszczędziła ich woyna. Czyliż Królewskiemu owi wyrównali imieniowi, i potomności się zalecili, á nie raczey w wieczney zagrzebli niepamięci, którzy mniemają, że imienia swego inaczey nieśmiertelności nie poświęcą, chyba, że przez nieznośne ludu nakazanemi tym końcem podatkami wycieńczonego krzywdy i straszną uciążliwość dobyte z ziemi kruszce i marmury w ich posągi przerobi sztuka? Na to się bynaymniey nie oglądając, że te nadgrobkowe słupy i bałwany, które albo niebaczna wiekopomności świerzbota, albo gnuśne wystawiło pochlebstwo, czas w niwecz obróci. Y tych nawet do pocztu Królów nieśmiertelney pamięci godnych

nie przyłączę, którzy osądzili u siebie, że ich jedynie wsławią dzieła na podziw okazałe i cudowi podobnieysze, ale próżność swą i nadętość okazujące. Albo którzy dobroczynnością, ludziom nayprzyzwoitszą cnotą, starali się zajaśnieć, ale którychto dobrodzieystwa, oblane żalem pospólstwa daninami uciemiężonego, i których dobroczynności potok nie złotem obficiey płynie, jak łzami i krwią wytrawionego ludu. Królowie takowi i ziem Rządcy nie widzą tego, że ich Bóg do Tronu dźwignął, nie żeby siebie samych uszczęśliwiali, ale i sobie poddany lud. Niechay zaiste nie obdarza nikogo Pan, byle nikomu nie wydzierał: niech nie żywi, byle nie zabijał: nie znaydą się takowi, którzyby na smutną poddaniczego stanu skarżyli się niedolą. Niechay przeciwnie obdarza darami, i zdziera: żywnością opatruje, i zabija: zaiste to sprawi tą swą nieporządną szczodrobliwością, że mu nigdy Pana dobrze zasłużonego nie przyznają nazwiska. Jedynowładzcy świata nie mniey mieć w pamięci mają, że ludźmi są, jak, że rozkazują i przodkują lu-

dziom; i że przeto ſą wynieſieni do Tronu, ażeby z tego wyżſzego mieyſca względami i dobrodzieyſtwy zaſięgali daley, zdrowia i doſtatków ſwoich dla poddanych uſzczęśliwienia bynaymniey nie oſzczędzając. Nie wiedzą, że w ten czas niemi chwalebnie władną, gdy cnotami ſwojemi to ſprawują, że poddani życzyliby ich ſobie mieć nieśmiertelnemi, że zdrowych czczą, i ſzanują chętliwie, á wydartych ſobie utęskliwie opłakują.

Co zaiſte wſzyſtko ſzczera á prawdziwa dobroczynność, ani w okazaniu chełpliwa, ani w karmieniu zbytków i swawoli ludu rozrzutna, i w którey ſzafunkach to wſzyſcy upatrują, że ſię do nich nie przymięſzało zdzierſtwo: i że zbogaceniem wielu, ſam tylko Xiąże ubożſzy: (jeżeli tylko ubożſzym być może ten, którego darem jeſt, co jeſt należytością innych: i który nie mniey ma, niż wſzyſcy) ta mówię jedna dobroczynność ujednać Monarchom to wſzyſtko może, którey ſię też z przykładu dobroczynnego STANISŁAWA nauczyćby mogli, któremu

do uszczęśliwienia i sławy taż jedna naywięcey dopomogła: i uczyniła go kochaniem ludu przeto, że wielu uszczęśliwił, która też nieśmiertelną jemu zjednała chwałę, i nie na nieczułych kamieniach, ale na umysłach ludu wieczną Osoby jego wyryła pamięć. Cnota ta jego nayszlachetnieysza brzmi w ustach wszystkich, jey pochwała z pod Drukarskiey prasy wychodzi na światło, tkwi w myślach, ani się obawiać trzeba, ażeby ją kiedy w potomności pamięci czas zamazał. Wynosić będziemy zawsze, i żal nasz cięszki z straty tego Pana uczyni ona wieczny. Wspominać potomność będzie STANISŁAWA dobroczynnego Króla. To imię ażeby wymawiał, jak tylko przyrodzenie usta mu do mówienia otworzy, Matka wdzięczna i dobrodzieystw pamiętna synaczka pouczać będzie. To następujący wiek późnieyszym głosić: Tego wiadomość brać będą od swych Naddziadów Prawnukowie. Że Lotaryngii i Baru rząd niekiedyś naywyższy trzymał Xiąże i Król dobroczynny. Dobroczynny

Polſzcze, w którey odebrał życie, rod wyſoki, Królewſkie Polſki i Xiążęcia Wielkiego Litwy doſtojeńſtwo. Dobroczynny Lotaryngii i Barowi, którym Xięſtwom nie za Xiążęcia barziey dany, jak doznany za Oyca. Dobroczynny wſzędzie Kościołowi, na którego łonie zrodzony, wychowany, życie i prowadził, i położył świątobliwie. Przypatrzmy ſię temu wſzyſtkiemu pilnie, i umyſł ciężkim żalem uciśniony, przednieyſzych jego dziejòw przypomnieniem dźwignijmy.

Ktòrą to mowy cząſtkę gdy ja zaczynam od uwagi i wielbienia przedziwney Króla tego ku Polſkiemu naſzemu Narodowi dobroczynności, i od ponowienia w pamięci dobrodzieyſtw tych, ktòremi Chryſtusòw Kościoł w Kròleſtwie tym ozdobił; ſłyſzeć ſię ſobie zdaję przyganę niektòrych; że ja Kròla dobroczynnego STANISŁAWOWI dałem nazwiſko, ktòry nie mogę nie wiedzieć, jaką Kròleſtwo to, i jak ſtraſzną zkołatane á ledwie nie pogrążone jeſt nawałnością, gdyśmy do naywyżſzego Polſki ſtyru przyzywa-

li STANISŁAWA. Nie zapieram zaiſte, ani zwyczajem pochlebnych Krasomòwcòw gminowi zwykłym, ciężkiey owey, ktòra ciału Rzeczypospolitey naſzey zadana jeſt, rany, i którą całość Narodu naſzego ledwie nie przyprawiona o zgubę, milczeniem nie pokrywam, á nawet niebeśpieczeńſtwa jeyże zwykłemi wymowy przyprawami i piękrzydłem, nie taję, nie wycieńczam. Przyznaję, że i w ten czas, gdy ſzczęśliwy, lubo powodem oręża nieco zuchwalſzy Karola XII. bieg zwycięztw, drogę STANISŁAWOWI do Tronu otworzył: gdy po zeyściu AUGUSTA II. podźwignienia upadłych ſwych fortun, i przywròcenia do rządòw Polſki nadzieja mu ſię okazała pomyślnemi ſtwierdzona wieściami. Przyznaję, że cięſzka na karki naſze zlała ſię burza, i zdawało ſię, że z ròżnych ſtron wywarty na nas wicher, doſtatki nasze zniſzczy i rozwieje. Domowemi też rozterkami Króleſtwo to dziwnie rozkwitłe, tak zamieſzane i zkołatane zoſtało, że naynieſzczęśliwſzy òw Pań-

ftwa naſzego ſtan, do którego Przodkowie naſi ſą przywiedzeni przedłużonym owym Mieciſława, ſtarego i białego Leſzka ſporem o Państwa rząd naywyżſzy, nie może iść w porównanie z klęſkami temi, które nas w ten czas ledwie nie zgubiły. Tamtych albowiem czasów lubo Narodowi dużo ſzkodliwych, żadney od obcego oręża nie odnieśliśmy rany, domową woyną ſamiśmy ſię wojowali i gubili, ale korzyść przecię acz ſmutnego zwycięztwa zoſtawała w domu. Tu nad utrapioną Oyczyzną naszą, nie gorzey ſrożył ſię nieprzyjaciel, jak Obywatele. Wſzakże na to ſię pilniey tu obeyrzyicie, żądam. Lwa Szwedzkiego z ſwojego okropnego łożyſka na weſołe Polſkie pola poruſzył-że STANISŁAW? On dał radę wypowiedzenia woyny Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi? On ſprawił, że woyſka Saſkie w śrzód Inflant wtargnęły? zdrady te na zgubę naywſpanialſzego Auguſta inna knowała ręka, do niey ſię STANISŁAW bynaymniey nie przyłożył. Między nayświetnieyſzemi i naymożnieyſzemi razem Domami w Króle-

ſtwie tym niezgody on karmił? i żeby te Rzeczypoſpolitey całey budowaniu nayſzkodliwſzym płomieniem wybuchnęły, który potym wylaney ſowicie krwi potokiem ledwie był nadgaſzony on podnietę przydał? Gdy i przez lat gorętſzych porę, i powodem zwycięſkiey broni nadętſzy Karol XII. z mocnym woyſkiem w naſze granice wciągnął, i zagrażań pełen pod Warſzawę podſtąpił? On ułożoną ſztucznie radą na obalenie fortun Auguſta II. w Polſzcze pośrzedniczy między tymże Auguſtem, i Karolem Szwedzkim Królami przedſięwziął urząd? Zuchwalſze owe i wynioſłości duchem natchnione Karolowi temuż oświadczenia podał w uſta? któremi zapowiadał, że w ten czas broń złoży, gdy Auguſt II rządy Polſkie: Y że zwycięztw ſwych nie prędzey uczyni koniec, jak panowania Auguſta? A że w ſłów krótkości zawrę wiele: czyli za STANISŁAWA nie mówię powagą, ale radą i natchnieniem złożona w Warſzawie Senatu rada? Mam ci dzięki świadku prawdy, Dziejopiſtwo, potomności światło, pamięci życie, że nic nam ta-

kowego o STANISŁAWIE nie piszesz, boś ani pisać mogło krom zakały kłamstwa i zaduszenia rzetelności dziejów. Rzeczy i owszem przeciwnych świadectwo o nim zostawujesz: Jego wierności ku Augustowi II. Jego miłości ku Oyczyźnie, jego nayszczerszych ku obydwóm życzeń. Zadney on, z stron niezgodami wzajem uplątanych i zakłóconych żwawie, powagą, radą, dostatkiem, mocą nie wspierał. Myśli i starania swoje wszystkie ktemu obrócił, ażeby spokoyność Krajowi i zacisze dawne, Majestatowi Pana beśpieczeństwo wszelkie były powrócone. Nie zapieram wprawdzie, szczerość moję obaczcie, jako się niczego nie obawiam, przez coby mi albo pochlebstwa, albo kłamstwa kto wyrzucił wadę. Nie zapieram, że Poznańskie, którego on był głową w ten czas, i Kaliskie Wielko-Polskie Województwa, część nayśliczniey sza Królestwa, poszły do związku, i sąsiedzkie Prowincye do niegoż zaprosiły i do zawarcia z sobą przymierza, ale którym oni zmierzali, nie do wzniecenia nowych zamieszek, ale żeby prawa z

ſwey kluby wyruſzone wróciły do nieyże, i do Kraju ciſza. Wſzakże nie dościgał nikt w ten czas Karola XII. przedſięwzięcia, które u ſiebie on ułożył: do wyzucia z Tronu Auguſta II. Y gdy ſtanowił to Karol, STANISŁAWA *na Leſznie* jeſzcze w ten czas ani z twarzy nie zaznał. Móy Boże! rzeczy te wſzyſtkie uważywſzy pilnie, któż nieſzczęść tych, któremi Polſka już w ten czas ledwie nie pogrążoną była, winę na STANISŁAWA włoży? Y lubo Karol XII. jak tylko raz pierwſzy STANISŁAWA uyrzał, ukochał zaraz, i Tronu Polſkiego oſądził godnym, zaſługujeż rzecz ta naganę, á nie zadumienie raczey nad cnotami tego Pana, któremi raz pierwſzy uyrzany zwyciężył zwycięzcę Karola? Mianowicie gdy uważy, że w ciężkim owym Polſki zamieſzaniu i czaſu słuſznego rozmyſłowi nie pozwalano, i żaden ſię ląd beśpieczny nie ukazywał, do któregoby zkołatana domowym zakłóceniem Rzeczypoſpolitey łódź zawinąć mogła. Jeżeliby w naypotężnieyſzego Karola zwycięſtwami uwielmożnionym łonie zgubionym


ſwym fortunom ucieczką i obroną pogardziła.

Ale są zaiſte przyczyny inne wolnieyſze, którychbyśmy przytoczeniem, do dobroczynnego tego Króla klęſk Narodu Polſkiego nie tylko winę ale i jey podeyrzenie odparli. Na to ſię jednak obeyrzeć nam należy, że tu nie ów zupełny życia Jego i chwalebnych dzieł zbiór czyniemy, ale pogrzebową piſzemy pochwałę, i że w tym krótkości czaſu poſadzeni obrębie celnieyſzych Jego spraw wſpomnieniem w ciężkim naſzym żalu jakiegożkolwiek ſzukamy troſku podźwignienia. Dla czego też rzeczy uczyniwſzy wzmiankę, á część ich więkſzą ukrywſzy w zamilczeniu, tam mowy bieg kierujemy, zkądbyście dochodzili, jak doſkonale i nad miarę powinnościom dobroczynnego Króla wyrównał STANISŁAW.

Bo jakoż nie wyrównał? Czyli pierwſzey młodości jego uważemy lata, czyli obeyrzemy ſię na dalſze, w których ſzczęście jego z nieſzczęściem uganiały ſię wzajem i na przemiany

zwyciężały. Czyli na nayświetnieysze Himena pochodnie, których blaskiem zatłumiony i zgaszony woyny i nienawiści płomień, przez Małżeńskie LUDWIKA XV. z MARYĄ jedyną Córą zaślubienie nayweselszą obrócie my myśl, i do uwagi ją przybliżemy tych powodów, które ztąd na całą Francyą zpłynęły? czyli się pilniey przypatrywać będziemy wiekowi dożrzalszemu w lata, gdy Lotaryngii i Baru naywyższe sprawując rządy w przedziwnym ichże zaciszu, już się cały wydał na zbawienne w sobie wzrosty nabożeństwa ku Bogu: już na obronę Kościoła, już na uszczęśliwienie Ziem sobie podległych, i ich dobra stateczne powiększanie; łatwo każdy i jaśnie uzna, że swojey ku Polakom dobroczynności STANISŁAW wierzchołku dosiągł, i żadnego dobrzeczynienia nam nie zaniedbał rodzaju, którymby Króla Dobroczynnego Polszcze nie stwierdził dla siebie nazwiska i chwały nie pozyskał.

Młodzieństwa jego naywdzięcznieysze lata w myśli sobie wystawiemy?

Ale z tych liczby któreż przódy? Czyliż te, pod które w szkołach Miasta Poznania pod dozorem naszym zwykłą w naukach zbierał korzyść? Zaiste przyszłey swojey wielkiey dobroczynności, nieoszczędną w drobności wieku swą szczodrobliwością, upewniającą o dalszey zostawił wieszczbę, gdy w zgromadzeniu wiernych MARYI sług wyniesiony do rządu, Ołtarz Jeyże hoynie wysypanemi ozdobił z srebra darami. A zaś skromności i młodości niewinney przykładem, więcey zgromadzeniu temu przyczynił ozdob. Albo czyliż dalsze raczey lata ścigamy uwagą? Już gdy go Wiedeń w Austryi dla nie dawno odniesionych przez Jana III. Króla Polskiego nad Turkiem zwycięztw dużo uweselony, ponieważ i obroniony razem, ze czcią przyimuje gościa: już gdy w Rzymie, gdy w Wenecyi, gdy we Florencyi bawi, i imienia Polskiego wszędzie roznosi chwałę. Gdy do Paryża zjeżdża, i w nim z przedziwną cnoty swojey zaletą, przez czas niejaki bawi, nie mając tego na ten czas ani w myśli, że go Opatrzność Boska i cnoty jegoż Naro-

dowi temu za Oyca ich Oyczyzny gotowały. Co Boſka taż Opatrzność dla tego czyni, i igra przeto z ludzkiemi myślami, ażeby, gdy przed niemi i początek tai i koniec, ani ich zbytni fraſunek, ani zbytnia na zdrowiu nie uſzkadzała radość. Y jużli nawet, gdy Oyca ſwojego, ( Męża takowego, który ſławę o ſobie wielką cnotami wyścignął ) rozkaz nadeſzły nazad mu wrócić do domu kazał: á tak gdy Francyą, którą przedziwnemi ſwojemi przymiotami, i miłego u ſiebie obcowania wytworem w zadumieniu trzymał, pożegnał, zoſtawiwſzy w niey widzenia ſiebie pragnienie i teſkność, do Oyczyzny zawitał w jey granice z goręťſzego obcego ſłońca, nie wnoſząc z ſobą żadnego ſwey cnoty przypalenia czyli okopcenia raczey. Pod te wſzyſtkie cudzych Krajów zaſiedzenia, bawienia ſię w nich, i powrótu w Oyczyſty, nie zaſłużyłże STANISŁAW na Pana dobroczynnego nazwiſko, i jego nie doſiągł? Którąż dobroczynnosci chwałą mógł nas zaſzczycić, jako gdy Młodzian nayślicznieyſzą i rodu i cnoty świetność zamieſzczający w ſobie, tak

ſzeroko po Europie uwielbił naſz Narod, i gdy nic krom oſobliwſzego Oyczyzny zalecenia, na umyśle owych wſzyſtkich, z któremi przeſtawał kiedy, i imże miłego towarzyſtwa zalecił ſię wyborem, á też w gronie tym znayduje ſię Ludwik Wielki XIV. na owych mówię wſzyſtkich umyśle wyśmienitych cnót swoich zoſtawił wizerunek.

Wſzakże i wieku też dożrzalszego nadeſzła STANISŁAWOWI pora, i bogate nań po Oycu dziedzictwa zpadły, i znamienitemi dla wielkich cnót ozdobiony onże doſtojeńſtwy. W tym doſtatku czegoż zaniedbał do ujednania ſobie dobroczynności chwały? Gdy go i rodu zacność nad inne wynoſiła, i Senatorſka zaſzczycała godność, i nayszlachetnieyſzych powinowactw związkiem wielkie Familie swoje ozdoby z jego ozdobami połączyły, gdy w naywiękſzy opływał doſtatek, o to ſię jak naypilniey ſtarał, ażeby chwała i fortuna dały ſię rządzić i powodować cnocie. Bogactw nie użył do karmienia zbytku, świetności,

pokrewieństw do cudzego przyćmienia, powagi i dostojeństw do wyniosłości. Zamysły jego były wielkie i wspaniałe, ale dalekie od pychy: powodzenia go nie czyniły zuchwalszym, ani obalała statku umysłu przeciwność. Próżno się kuszę, abym w mowie mojey czasu krótkiego obrębem ścieśnioney zasługi jego wszystkie pomieścił, które w Narodzie naszym powszechne znalazły pochwalenie, i przedziwną jego ku wszystkim ludzkość, którą w nim zpostrzegali, którey się dziwili, którą szacownie kochali Ziomkowie: którą obcy sławili, i o którey słysząc, nie wiem czyli jey da wiarę potomność. Owe szczere á uprzeyme serca wylanie nie tylko w powitaniach się z swojemi rodakami, ale w każdym spotykaniu się okazane wszystkim: ochota do przysług: tkliwość nad nieszczęściem. Przez co wielki ów Kanclerz nasz Załuski osądził, że na zaszczyt i przykład i wieku tego pociechę od Boga był dany. Przez co czyliż on dobroczynnego nazwiska nie wyścignął daleko w tenczas, nim mu je jeszcze Narodów głos nadał jednomyślny? Do-

pieroż nazwiſka tego godnym ſię ukazał cale, gdy był wynieſion do rządów Polſki. Rozumiałbyś, że ożywiony Titus na Tronie zaſiadł, tak on w poſtawie Króla okazywał ſię Oycem. Był on w udzielaniu ſiebie łatwy, łagodny, łaſkawy, pomniący, że przy ſwoim nad ludzi wynieſieniu nie przeſtał być człowiekiem. Tego ſię on Królem będąc lękał, żeby go ſię nie lękano, i o to uſilniey, żeby był kochany, ſtarał ſię; nieobawiał ſię zaś tego nigdy jak wielu, żeby powaga majeſtatu nie powſzedniała łagodnością, ponieważ tak dobrze umiał majeſtat z ludzkością połączać, żeby ta, gdy miłość mu jedna, nie zmnieyſzała nic z poſzanowania. Wiedział on z doświadczenia wieku, że nie łatwo otrzymuje powaga miłość, albo jeżeli otrzymuje, ta ſłaba i nietrwała jeſt, ponieważ jeżeli ſię miłość nakazać kiedy może, ſama ją nakazuje ludzkość.

Ale do rzeczy przednieyſzych przenieśmy mowę. A odłożywſzy na ſtronę weſołe STANISŁAWA powodzenia, które w Polſzcze nie długo

trwały, i które zawſze przeplatało nieſzczęście: do uwagi przeciwności jego myśl obróćmy. Y żebyśmy jey nie wikłali wielą: przypatrzeniem ſię obalonym w Polſzcze Króla naydobroczynnieyſzego fortunom zabawmy ją. Gdy z woyſkami Karola XII. na placu nieſzczęśliwie położonemi, upadły STANISŁAWA nadzieje wſzyſtkie, czego ſię on w tym troſku obawiał naprzód? Oto: gdy jedna po drugiey nieſzczęścia burza ſwe własne kołace i grąży fortuny, nadzieja też Króleſtwa pełznie. Nayzacnieyſzym Mężom, i którzy zakładem swych ciał ocaloną mieć chcieli Tronu Jego powagę, radził, ażeby, mówię, beśpiecznieyſzego w Oyczyźnie szukali lądu, i wczesnym ſwym na ſtronę Auguſta oświadczeniem ſię ſtanu ſwojego uciemiężonego klęſk niedoświadczali dłużey, ale z pod piorunów przeciwnego ſzczęścia na beśpieczność unoſili ſwe głowy. Y było to, że nayprzykrzeyſza uwaga niebeśpieczeńſtw tych, w które wprowadziła znamienite wysokim rodem, urzędy i doſtatkami Pany Polſkie Karola XII. gorętſza rada, że ta uwaga,

mówię, ledwie naydobroczynnieyſzego Króla dużo tym zmartwionego nie przyprawiła o utratę życia. Naywierniejſzych on nakoniec i odważnych na dźwiganie wſzelakiego, jakie ſię nadarzy, ſzczęścia, dobrodzieyſtwy obdarzać nie przeſtał nigdy, á w kochaniu miał zawſze.

Ale na cóż ciężki dnia tego płacz dawnych klęſk wſpominaniem rozjątrzamy? przyſtąpmy uwagą bliżey, i ſzczęśliwości owey STANISŁAWA przypatrzmy ſię: do którey go wieczna Opatrzność gotowała, gdy Królewnę jedynę Jego Córę Król naymożnieyſzy żądał sobie mieć za Małżonkę. Z Królów naydobroczynnieyszy niech mi ſię godzi rozmawiać z tobą po śmierci, gdy mi umknione ſzczęście poświęcenia języka mojego ku pochwale żyjącego. Tylekroć ty ſkarżyłeś ſię nad nieudolnością fortuny, że od pierwſzych dzieciństwa lat przywykły do dobroczynności, ile w wielkiego Domu wychowany świetle i doſtatku, i tegoż po Rodzicach dziedzic jedyny, nagłą potym odmianą ſzczę-

ścia do tey niełagodności jegoż á niedoli byłeś przywiedzion, żeś nie tylko dobrodzieystw na innych zwyczajem dawnym szafować nie mógł, ale też wyglądałeś od innych, i że nic tu nie zataję, niekiedyś ich się doprasżał. Ta zaiste myśl, to umysł twòy zkąd inąd strapiony dniem i nocą uciemiężało staranie.

Aliżci łaskawy Bóg na zniszczone STANISŁAWA fortuny okiem wesełszym spóyrzawszy, upor szczęścia łamać zaczął, i toż z upadku dźwigać: Nayprzezornieyszemu Królowi Ludwikowi XV. tę podał do serca radę, ażeby ten Wielki Król Maryą Królewnę cnotami Jey i wyśmienitemi przymiotami zniewolony, dożywotnie sobie złączył. Iżby, jako niegdyś Polszcze Króla na Tron dała Francya Walezyusza, i tegoż Leszczyński i Opaleński Wojewodowie Pradziadowie STANISŁAWA wezwali do rządów, tak teraz Francyi Królową oddała Polska przez łono Prawnuków tamtych: á tak ludzkości spór wzajemną doko-

nany był uczynnością; gdy Polacy Francuzom i ci wzajem Polakom nayſzacownieyſze zdawają berła. Którą to jedną rzeczą i przedziwnie dopomógł do ſzczęścia Francyi STANISŁAW, i Króleſtwa Polſkiego chwałę nadmiar rozprzeſtrzenił. Obydwóm Narodom, gdyby zchodziło na rzeczy tey dowodach innych, przedziwnie i na wytwor dobroczynny. Ani zaiſtè z wielkości dobrodzieyſtwa tego nic tò nie uymie: że Nayjaśnieyſzey MARYI gdy do zawarcia Małżeńſkich związków i pierścienia przyjęcia rękę podaje i łoże Ludwik XV. zdaje ſię wielom, że on barziey dobrodzieyſtwo wyświadcza, niż bierże; i że to wſzyſtko dziwnemu ſzafunkowi Opatrzności Boga, i naymędrſzemu wybieraniu wielkiego Króla przyczytać powinniśmy: z których dwóch, rzecz pierwſzą ze czcią głęboką przyimuję, drugą nie bez pewnego ograniczenia. Bo że Chrześciańſki Król MARYĄ uczynił Królową, to woli jego przypiſujemy, to jeſt dobrodzieyſtwo jego; ale że w niey Małżonkę nayprawowiernieyſzą znalazł, i cnotami temi okraſzoną ob-

ficie, któreby miłość teyże Królewny i szacunek nakazywały, to przyznać należy tym godney Córy cnotom, których pierwszy przykład od nayukochańszego zabrała Oyca, i dalszy wraz z laty w nich postępek z jego wzięła nauki. Ani barziey uroda twarzy łagodne weyrzenie, wspaniałość czoła, jako przedziwne umysłu przymioty, dowcip, i rozeznanie nad lata wyższe, pobożność, pełna powagi i przystoynego wstydu mowa, i to wszystko przy wybornym wychowaniu w niey szczęśliwie zebrane, cokolwiek lub przyrodzenie naywyśmienitszego, lub wysokość urodzenia Królewskiego, lub pobożność naylepszego udzielić mogła; te, mówię, były powaby, które Królewskie ku niey zniewoliły serce, i mile pociągnęły umysł: te na Tron jeden naywspanialszy wydźwignęły MARYĄ, te naykochańszemu Oycu, nieprzystępną prawie do tych czas, do zjednania sobie nazwiska *Dobroczynnego Pana* otworzyły drogę. Te zaś wszystkie wspomnione zalety i ozdoby tak z siebie jakoby z żywego obrazu na

Córę przeniósł Ociec, że oraz wszystkiey tey szczęśliwości, która potym na Francuskie Królestwo, i tey wszystkiey, która na Polskę naszę spłynąć miała, chwały pierwszym się stał początkiem.

Y tu już (pożądane albowiem MARYI z Królem naypotężnieyszym od Boga przeyrzane, á za powodem cnoty do skutku przywiedzione zaślubienie szczęśliwym oraz uczyniło Oyca) stańmy nieco nad pilnieyszym dobrodzieystw owych, któremi on prawdziwie szczodrobliwą ręką opatrywał Oyczyznę na ten czas, gdy już Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego godność, dóbr własnych i obszernych w Polszcze włości dziedzictwo było mu przywrócone, i oraz dwóch Xięstw wspaniałych Lotaryngii i Baru, do niego przeniesione rządy. Mamy zaiste dobroczynności tey wielu i arcy-poważnych świadków, pierwsze światła w Rzeczypospolitey naszey i część wielką Senatu, to jest tych wszystkich, którzy w Nancyum i Lunewillu wspaniałych i szczegulniey

STANISŁAWOWI ku mieſzkaniu ulubionych Miaſtach, nie tak pomiędzy Miaſt tych mury, jako barziey z otwartym Króla ſercem byli przyimowani. Czyli to tych, któréy w tych niby Stolicach wſzelakiey umiejętności, przez ſzczodrobliwośc *Dobroczynnego* STANISŁAWA ku więkſzemu nauk zaleceniu przyjęci, tąm ſwego w nich ſzukali wydoſkonalenia, czyli tych, którzy na Królewſkim Dworze, i niby pod okiem Pana tego, nie tak przez naukę Mężów naydoſkonalſzych, jako raczey przez ſamego STANISŁAWA w naywyżſzym ſzczęściu naybarziey umiarkowanego przykład do wſzelkięy obyczajów uczciwości byli spoſobieni. Ci wſzyſcy jak dobroczynnego doznali STANISŁAWA! jak po te jeſzcze czaſy ſławić go i wielbić nie przeſtają! jak przedziwnym cięſzką owę burzą, która zamieszała Oyczyznę naſzę, Boſkim około nas przyznają ſporzędzeniom! Ze lubo cięſzka Narodowi naſzemu w ten czas jeſt zadana rana; jeżeli jednak inaczey do rządów Lotaryngii STANISŁAW doprowadzon być nie mógł: przyzna-

wają się głośno, że ta tym samym zagojona. Myśmy STANISŁAWOWI czcze, iż tak rzekę, Króla tytuły dali. On dobrodzieystwy swojemi do wielkich dzieł úsposobionych, i którzy nachyloną do upadku Rzeczpospolitą przezorną dźwigali radą, naymędrszych Królestwu oddał Obywatelów.

Ale jakoż się barziey nierównie temu dziwić nie mamy? kiedy Pan ten śmiertelnym się być widząc, i w lata już dobrze podeszłym, żeby dobrodzieystwa jego obfitym na nas spływające potokiem swego kiedykolwiek nie miały końca, i oraz imię *Dobroczynnego Pana* wraz się z życiem nie kończyło, z wielką naprzód usilnością i okazaniem wysokiey mądrości, myśli i zdania swoje wprawdzie poważne w napisanych od siebie zostawił Księgach, przez któreby już to wiara nasza i pobożność, pod te zwłaszcza pełne bezbożności czasy w nas ożywiona, już to wolność nasza tak nam miła i przyjemna, piękniey jeszcze przybrana była. Czterykroć potym i dwadzieścia tysięcy Francuskich złotych wyzna-

cza, z którychby corocznego zyſku (abyśmy snać ztąd zrozumieli jawniey, jako więc łaſki ſwoje na Kościoł i Królestwo dzieląc, ku oboygu był dobroczynny) Zakonni ludzie pomnożenia chwały Boſkiey, i zbawienia dusz ludzkich jedynie pragnący, i potrzeb ſwoich mieli opatrzenie, i większą wſpomożenia nędzy ludzkiey ſpoſobność. Przebóg! jakoż wſzelkich dobroczynności granic nie przeſzedł ten, który Wiſłę i Mozellę swemi złączył dobrodzieyſtwy? W tym zaś mowy naſzey przeciągu, gdyśmy niejaką o Lotaryngii uczynili wzmiankę, rzecz przyzwoitą być sądzę, przytym pochwał teraźnieyſzych dokończeniu, w nią niejako wkroczyć, i któremi, jak wielkiemi Xięſtwa Lotaryngii i Baru STANISŁAW obdarzył dobrodzieyſtwy, jak długo letnią tam *Dobroczynnego Pana* zoſtawił pamiątkę, pilniey nieco roztrząsnąć.

Tu zaś, co naprzód, co potym ſławić będziem? nad których wſpominaniem rzeczy nieco ſię rozſzerzyć? któreby w krótkości zawrzeć należa-

ło? powątpiwać muſzę: tak niepojętą dzieł chwały godnych uważam wielość. Zaiſte gdyby dłużey nad wyliczaniem pochwał Pana tego bawić mi ſię wolno było; gdyby krótki ten wymierzony czaſu przeciąg obſzernieyſzy mi nie zabraniał mowy, tedy wſpomniałbym ludzkość jego, która do poſzanowania i należytego jemu względu bynaymniey nie była na przeſzkodzie; umyſłu wſpaniałość, która nikogo nie odrażała od miłości: dobroczynność, nie tę, przez którąby ſobie poniewolnych jednał i uymował poddanych, lubo ci z wſzelkim ku niemu byli przywiązaniem; pobożność, w którey pierwſzym był wzorem; wſtrzemięźliwość, i podobne inne niezliczone, przy pierwſzym rządów Lotaryngii objęciu w nim od życzliwych poddanych uważane i ſławione zalety. Rzekłbym jako Polſzcze naſzey ku ozdobie, Lotaryngii ku jey uſzczęśliwieniu: Kościołowi ku obronie, królom naprzykład: Państwom na podziwienie: światu niemal całemu jako jedyne cudo był wyſtawiony STANISŁAW. Ale cóż powſzechnieyſzego, i oraz wſpaniał-

ſzego przyznać mu ſię może nad to Jmię *Dobroczynnego Pana*, które mu zjednały i prawie właściwe uczyniły hoynie świadczone dobrodzieyſtwa? Któreż wżdy i jak wielkie? Zaiſte ni przez urodzenia społeczność, ni przez naſtępſtwa prawo; nie miał Pan ten żadnego związku z Lotaryngią, chyba ten, który sprawuje cnota, i że wzajemnie godnym był STANISŁAW, by rządził Lotaryngią, godna była Lotaryngia, by rządzcę miała STANISŁAWA. Przecięż jednak ledwo tylko rządy Państw tych objął, takim ſię ku wſzyſtkim być pokazał, iż ſłuſznie za własnego tey Oyczyzny syna mógł być poczytany. Xięſtw zaś przerzeczonych mieſzkańcy takim go być doznali, niejakiego ſię od zwycięzcy Ludwika XV. ſpodziewać było trzeba; niejakiego częſtokroć wraz z ſobą dziedzictwa prawo niosące urodzenie dawać zwykło; ale jakiegoby ſobie wybrać kiedykolwiek byli mogli, i w którym różnica ta, która jeſt między Panem i Oycem, zupełnie być ſię zdaje znieſiona: i druga ta jawnie okazana, jak daleko odmienni są Panowie,

których Bóg ſtanowi, od tych, których ludzie wybieraią. Z którego przykładu dobrym Panom uczyćby ſię należało, coby czynić mieli, mniey dobrym: coby czynić powinni. Któż wymówi, jak łagodnym, jak ſię przyjemnym być ku wſzyſtkim pokazywał STANISŁAW? nie przez umyſłu podłość, która Królewſkiego ſtanu mniey godna jeſt; ale przez serca wſpaniałość; nie na pozyſkanie tylko próżney między pospólſtwem chwały, ale przez uprzeymą ku poddanym miłość i przywiązanie; o którychby ſię ſtarał uſzczęśliwienie, by wſzelką od nich oddalał niepomyślność, tym tylko końcem ich ſię Panem być mniemał. Radbym dla większego mowie moiey wiary zjednania mieć cię tu przytomną, któraś ſię na to własnemi zapatrywała oczyma, godna Młodzieży Polſka, i waſzym w leciech życia pierwiaſtkowych danym, które pod pieczołowitością á prawie na łonie Pana tego przepędziliście, być wſparty świadectwem; tym pewnieyſzym, że w niedoźrzałym wieku dane jeſt. Aczkolwiek, choćby na ludzkich zchodziło świadectwach, (na-

których przecię nigdy zbywać nie będzie,) założone na ćwiczenie Młodzieży Konwikty, wystawione Szkoły, Kościoły zbudowane, albo gdzież się zapędzam? wszelakiego rodzaju i wieku ludzie potrzebami opatrzeni, pożytkami uszczęśliwieni, Duchowny, Szlachecki, Mieyski Stan wszystek *Dobroczynnego Pana* izaliż głosić nie będzie? Bo kogoż z swemi pominął dobrodzieystwy? któregoż stanu i wieku ludzi, w dobroczynney swojey nie miał zawżdy pamięci? Wstrzymaymy nieco bieg mowy nad lekkim niejakim rzeczy tey i krótkim roztrząśnieniem.

Od uczciwego z wszelkiey pilności przyłożeniem młodzieży wychowania, i należytego jey do cnoty i nauki przysposobienia, Królestw wszystkich zawisło szczęście; na tym, niby na gruncie jakim, Miast wszystkich polega uszczęśliwienie; jego niedostatek pierwszym Królestw osłabieniem i ostatnią jest upadku ich przyczyną. O tym zaś wychowaniu, aby naydoskonalsze i w naylepszey zawsze było

porze, aby nowy codziennie, á coraz większy wzrost brało, jak usilnie myślił? jak na to wszystkie niemal Królewskie dostatki swoje łożył STANISŁAW: kiedy w Nancyum, w Barze, w Lunewillu, w Kommersium, z gruntu nowe zakłada i wystawia Szkoły, i oneż pod wybornych Nauczycielów dozorem ku należytemu Młodzieży otwiera ćwiczeniu? kiedy dla zachęcenia, przez nadgrody pilnieyszych, Bareńską i Mussyponcką Towarzystwa Jezusowego, nowemi dochodami powiększa Akademią? Prawdziwie dobroczynny nauk wyzwolonych obrońca i ociec. Wszakże izaliż tylko wyzwolonych? Przybądźcie tu sławne Snycerzów, Malarzy, jedwabnych tkaczów, budowniczych, ( bo zacóż niektórych tylko wspominać mam?) wszystkich zgoła rzemieślników szkoły, którym abyście kwitnęły, wszelkie i w rzeczach do kunsztu należących, i w pieniędzach opatrywał potrzeby? Jakoż zaś wielką ku należytemu w cnocie i obyczayności lat młodych przepędzeniu są pomocą owe obszerne dla wygodnego sierót wy-

chowania zbudowane domy, od których by zaraza ona młodzieży nayszkodliwsza próżnowanie i gnusność naybarziey była daleka? znaczne owe pieniężne składy, na banki i corocznych zysków wypłacania dane, z którychby szlachetnym chłopiętom i Panienkom, którykolwiek życia sposób przedsię biorącym, aby do pierwszego nie przyszli niedostatku, potrzebne było dane wspomożenie? tak dalece, iż wszyscy od pierwszych zaraz lat młodości, powszechnym go być swoim w wychowaniu mniemali Oycem, i w zażywaniu dobrodzieystw jego wzrastali ku pomocy i ozdobie Lotaryngii. Cóż otym mam sądzić? że gdy niepewne są i obojętne szczęścia drogi, i gdy często się przydarza, że na ostatni ubóstwa niekiedy spadają ci szczebel, którzy dobrego i dostatniego się mienia dosiągali wierzchołku. Y gdy do nieszczęścia tego to się przymieszywa jeszcze (jak śliska jest ziemskich powodzeń ścieszka!) że tych samych, których ubóstwo trapi, obarczają choroby, i uderzają o łòżko. Zabiegł tym wszystkim nieszczęśliwym

przypadkom przez ustanowienie znacznych i statecznych dochodów *Dobroczynny STANISŁAW*, za którychby pomocą, i swoją mogli wspomodz nędzę, i podupadłe ożywić siły. Tych zaś, krórzy przez handel i kupiectwo swego szukają zysku, jeżeliby znać kiedy nieszczęśliwym przypadkiem w nędzę byli wprawieni, aby potym lub w zupełney dòbr swoich stracie, lub w znaczney ich szkodzie i uszczerbku łatwiey być mogli wspomożeni, bynaymniey Pan łaskawy nie przepomniał. Milczę tu o otworzonych przez szczegulną hoyność jego Matematycznych szkołach, wystawionych ku zażywaniu i ozdobie nauk; zbudowanych dla uważania obrótów Niebios gwiazdarskich wieżach, opatrzonych należycie ku powszechnemu używaniu publicznych Księgarniach; o tych, mówię, nayspośobnieyszych mieyscach, na którychby nauk wyzwolonych ćwiczenia z niewymównym Lotaryngii i Baru pożytkiem były sprawowane. Ani tego opisywać lub słowy powiększać myślę, jako lekarskie zgromadzenia, Pałac do spraw rozmai-

tych rozsądzania, ku pożytkowi ludzi zwłaſzcza nędznych wyſtawione łaźnie za ſtaraniem *Dobroczynnego* ſtanęły *Króla.* Niechcę oraz nad publicznych Domów, wſpaniałych mieſzkań, Miaſt aż ku zadumieniu Przychodniów ozdobionych bawić ſię wyliczaniem. Które tylą nie jako zrzódłami ſą, z których około dzieł tych pracujący ludzie, nie tylko potrzebne w życiu mieli opatrzenie, ale nadto uczciwe ſwoje i przyſtoyne obeyście. Będą nieśmiertelne te aż do przyſzłych wieków trwały pamiątki, i że żadnemu wiekowi, żadnemu ſtanowi ludzi na łaſkach *Dobroczynnego* nie zchodziło *Pana*, opowiadać nie przeſtaną. Opowiadać mówię: jak wielkiego Króla i Xiążęcia miała Lotaryngia, na którego dobroczynnym łonie, równie Panowie jak poſpólſtwo, szlachetna młodzież i zgrzybiali ſtarcy, równie szkół nauczyciele, jako rol uprawiacze, mile ſpoczywali.

Lecz ponieważ doſtatki by naywiękſze, i wſzelkie Króleſtw uſzczęśliwienie, jeżeli filarem cnoty wſpar-

te nie jeſt, upadać muſi, i wſzelka ich ginie ozdoba, jeżeli prawdziwą nie będzie ożywiona pobożnością; czegoż ku pomnożeniu i ozdobie á okazałości wiary nie uczynił STANISŁAW? Weyrzymy w to krótko i niby przez zaſłonę. Zaiſte żadney ſwojey, co do tey rzeczy, nie pominął powinności. Jakoż tego jawnie nie dowodzą tak wiele pomieſzkań niby tyle cnót i nauki szkół ku pomocy i obronie wiary, ludziom Zakonnym zbudowane? tak liczne ku zażywaniu innych wyſtawione Klaſztory? założone dla uczciwych i szlachetnych Panien Zakonne domy, niby twierdze ich nie zmazaney czyſtości otworzone szkoły? hoynie opatrzone Młodzieży Konwikty? w których, ile jeſt żywſzych dowcipów, tyle na odparcie zuchwałości odſzczepieńſkiey zdolnych będzie narzędziów; tyle wſpaniałych na przyimowanie i opatrowanie ludzi nędznych (aby snać niedoſtatek nie był przyczyną bezprawia) Szpitalów? tylu ſłowa Boſkiego i wiary nawet w nayodległeyſzych Krajach, dobrych obyczajów w Pańſtwach

Katolickich opowiadaczów ſtałemi do= chodami? tylu -- Ale na cóż wſzyſtkie mam wyliczać dobrodzieyſtwa? Jakoż ſię mniey baczny ſpodziewać mogę, abym je w krótkiey tey okryślił mowie, które Lotaryngii nie ścieśnione granicami, na inne także nawet nayodlegleyſze świata części spłynęły nadobficie? Lubo w tych ſamych dziełach, które Lotaryngii powiękſzały świetność, i jey ozdób tak znacznie przyczyniały, żebyś Lotaryngii dawnych budowań ledwie ślady niektóre znalazł w okazalſzey jeyże odnowie. W tych dziełach (mówię) nabożeńſtwo i Religia ſwe brała wzroſty, gdy *Pan* ten *Dobroczynny* tylu rzemieślników ſwym koſztem podeymuje, á tym ſamym płodney wyſtępków rodzicielce próżnowaniu mnożyć ſię nie dopuſzcza.

Ale ponieważ rzeczy te wſzyſtkie, bądź, że nayświetnieyſze są, mnieyby jednak Kościołowi Bożemu pomocne zoſtawały, gdyby do nich życia świętego nie przyſtąpił przykład, to nay-

większe dobrodzieystwo jest, którym powszechny Kościoł STANISŁAW ozdobił naprzód. Nie takie on o pomnożenie doczesney chwały starania łożył, żeby nie pilniey zabiegał o wieczną. Umiał mądrym zbiorem skarb bogacić, ale też ani darów Nieba marnotrawić; ozdabiać lud pospolity rozumnym dobrodzieystw szafunkiem, ale i duszę swoję ubogacać cnotą. Zasłużył, aby pamięć dobroczynności jego wiekowała na marmurach, ale nie leniwszy był w zabiegach o Niebo i zasłużeniu sobie swoim nabożeństwem w czasie, aby nadgrodę jegoż odbierał w wieczności. Z jak przedziwnym woli swojey z Boską ustosowaniem nayprzykrzeysze dolęgliwości (jak gdyby Oycowska Boska niemi dotykała go ręka) przyimował zawsze! Jak mocną w Opatrzności Boskiey pokładał ufność, i w naycięższych troskach jeyże nie składał nigdy! Jak pilnego przykładał starania (czego zaniedbywa wielu, którzy tych praw chętnie wiadomości nie zasięgają, któremiby się zbrodnie ichże pohańbiały) ażeby wiary prawideł nauczył się! Nie żeby

też prawidła, (która to wieku bezbożnego jest wada) zepsutych namiętności sznurem miarkował i przychylał je do narowów brykającey woli, ale żeby swego im posłuszeństwa dał dowod. Z jak gorącym serca nabożeństwem Ofiary bezkrewney Ołtarza świętego codziennie słuchał! z jak głębokim uszanowaniem i pokorą do stołu Pańskiego przystępował! jaką umysłu przytomność na Kazania przynosił! jak szczodrobliwą ręką, á często ukrycie, już Kościołów pomnażał ozdoby, już Kapłanów opatrywał potrzeby! jaką hoynością ubóstwo dźwigał! jak surowie ustanowione w Kościele Bożym zachowywał posty! i (którey to rzeczy w Panach arcy-rzadki znaydujemy przykład) jak mężnie z ciała roskoszy i szczęśliwie tryumfował! i świata wojowników tą trudnego boju chwałą nieporównanie wyścignął! Końcabym mowie mojey nie znalazł, gdybym cnoty jego wszystkie w niey pomieścić usiłował. Zamilczeć nie mogę pobożnych owych łez i serca pobożnego ku Bogu wylania,

które okazał, gdy do bram śmierci, á wieczności raczey przybliżony, spowiedź czynił, i ostatnie w drogę wieczności brał strawne z daru Kościoła, który on zawsze kochał, którego powagą bronił, który dobrodzieystwami i cnotą dziwnie ozdobił. Co wszystko tym końcem tu kładę: bo rzeczy wspomnione wyżey żal tylko nasz jątrzą, i to sprawują, że po stracie *Dobroczynnego* tego *Pana* tym barziey tęsknienia nasze wzmagają, im pragnienia nawet same zwyciężył on dobrodzieystwy. A zaś cnót jego uwaga (ponieważ nam przed oczymakładzie ląd ów nayszczęśliwszy w wieczności, do którego on pobożnego życia biegiem całym zmierzał, i że po dokonanego życia żegludze już się oń opiera, nadzieję taż czyni) sprawuje, że w trosku naszym nie małą ztąd znaydujemy pociechę. Przez coby też rządzcy świata uznali, że ta jedna pewna jest droga wiekowania i w potomności pamięci, i w szczęśliwości Nieba, kiedy się Bogu swoją cnotą, á swemi dobrodzieystwy zasłużą ludziom.

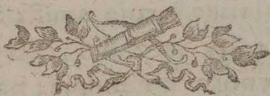
KROLU Dobroczynny! z niezmier-

ną naſzą klęſką nam wydarty! ale za pomocą cnót twoich przedziwnych przypuſzczony do Nieba! wyzuty z dóbr doczeſnych, ale odziedziczający wieczne! Im bliżey nabożeńſtwo twoje ſtawia cię przy Tronie Boga, tym twoje za nami mocnieyſze czyń wſtawiania ſię i modlitwy. Litościwy Bóg niech zachowuje Francyi LUDWIKA XV. i jego naypobożnieyſzą Małżonkę Córę twoję zgromadzenia naszego naymnieyſzego, (bo czegoż jawnie tego wyznawać nie mam, jak gdybym dobroczynność Jey ku nam grzebał w niepamięci) naydobrotliwſzą Matkę. Wnuczki nayukochańſze i Prawnuków niech zachowuje równie, Oyca, Dziada i Pradziada cnót wizerunki żywe. Niech zachowuje Delfina, który po Oycu nam z krzywdą całego Chrześciańſtwa odebranym, imię toż dziedziczy, i Tronu z nim Prawo, cnot zaś naśladowanie przeymie. Niech on długo panuje, ale panować wcześnie nie zaczyna: ponieważ panować tak przez wieku niedoźrzałość nie może, á chociażby przez lata, dla cnoty doźrzałey niechce: nad nayozdobniey-


ſze Berło Dziada ſwojego zdrowie w większym ſzacunku maiąc, i ſwoję pod rządami jego powolność.

Za twoją też Polſką, którąś póki żyw kochał, i dobrodzieyſtwy zdobił, którey życia początki, rodu wyſokość i doſtojeńſtwo Królewſkie winieneś, modły błagalne zanieś. A ponieważ całey Europie dla przedziwney dzieł i cnot ſławy znajomego Rycerza i Xiążęcia PONIATOWSKIEGO, w obojey fortunie doświadczonego i tobie męſtwem wznoſzeniu niepomyślney, umiarkowaniem w powodzeniach podobnego, syn do rządu Rzeczypospolitey całey wynieſiony dziwną wſzyſtkich w jegoż wybraniu jednomyślnością, darem ſwoim w Oſobie jego Narodowi całemu udzielonym niech ſię opiekuje jegoż dawca Bóg. Rokiem przody wydany on na świat, nim życia kres położył nieśmiertelney pamięci Król AUGUST II. z wody Chrztu S. odrodzony on w ten czas, gdy o Tron Polſki między AUGUSTEM III i STANISŁAWEM, nayżwawſzy ſpór zachodził. Zaſzczycony

jeſt obydwóch imionami w ten czas, ażeby, którażkolwiek przemoże ſtrona, u tey ſwoję z imienia znaydował zaletę, ponieważ mu inney wiek niemówlęcy nie pozwalał. Y teć to były ludzkie o nim na ten czas rozporządzenia i rady, gdy Bóg opatrzny o dziecięciu tym coś wyżſzego rorządzał. Sprawił tajemnym natchnieniem, że mu przy Chrzcie S. obydwa te imiona nadane, iż miał niekiedyś obydwu Królewſkiey doſtoyności być Naſtępcą. Niechże Bóg ten, który tak wcześnie STANISŁAWA AUGUSTA nam teraz ſzczęśliwie panującego, i do Imion obydwóch i do berła naywielmożnieyſzego piaſtowania zgotował: lata STANISŁAWA, ſzczęście AUGUSTA, tak obydwóch cnoty, jak już i chwałę ku uſzczęśliwieniu Narodu w nim łączy i pomieſzcza.



# MOWA XXXV.

*Po śmierci Nayjaśnieyszey KROLOWY Polskiey MARYI JÓZEFY.*

*Dzieło X. Franciszka Bohomolca Soc: Jesu.*

Czyż jeszcze tego strapionemu tylą klęskami światu nieszczęścia niedostawało, żeby śmierć nieuważna ostatnią w MARYI JOZEFIE Pani naszey pociechę mu odebrała? Tak li na nas zagniewane sprzysięgły się fata, że jedynego w tych uciskach cierpliwości przykładu zostawić nam niechciały? Alboż niedosyć jesteśmy utrapieni widząc, jak wiele Państw na wzajemne klęski uzbrojonych, w srogim pożarze woyny niszczeje? jak wiele Miast naywspanialszych ostatniego upadku czekają? jak wiele skarbów i bogactw, przez tyle wieków zbieranych, niesprawiedliwe ręce psują, i zabierają? rola spustoszona, niemając, ktoby ją zasiał, zwyczayney nam żywności niedodaje: handle ustające potrzebom naszym zwyczaynych niewypłacają dochodów: żelazo na krew ludzką zaostrzone tysiące mie-

ſzkańców w jedney godzinie światu odbiera. W tym tak ſtraſznym całego prawie świata zamieſzaniu, któż jeſt, kto niewzdycha? My ſami, lubo za Oycowſkim AUGUSTA III. Pana Naſzego Miłościwego ſtaraniem w pożądanym dotąd zoſtajemy pokoju, niemożemy jednak na nieopłakane wiekami tylu Państw klęſki suchym poglądać okiem. Niedoſięga nas wprawdzie ten tak wielki woyny teraźnieyſzey płomień, dogrzewa nam jednak cudzych troſk użaleniem. Wzdychając nad całey Europy nieſzczęściem, niemogliśmy być ſami zupełnie ſzczęśliwemi. W tym jednak powſzechnym świata utrapieniu, niemałą ſobie pociechę mieliśmy, póki ſię ta Pani i Królowa naſza do wiecznego z tey ziemi Króleſtwa nieprzenioſła. Jey męſtwo i niewyſławiona cierpliwość do mężnego tak wielkich uciſków znoszenia wſzyſtkich zachęcała. Wſtyd nam było na naſze uſkarżać ſię przeciwności, widząc iż naſza Pani większe nierównie cierpliwie wytrzymuje. W podziwieniu wielkości wſpaniałego jey ſerca zanurzeni, zapomnieliśmy o ſo-

bie, żeśmy nieſzczęśliwi. Jakoż któż ſię niezadziwi nad ſtatkiem jey w uciſkach nieprzełamanym? Łacniey daleko było nieprzyjacielowi ogromne woyſka zwyciężać, niż nad wielkim tey Pani umyſłem tryumfować. Każdy wprawdzie pod czas tey woyny miał na co ubolewać, żadnego jednak nie było, któremuby żywiey jak jey te przeciwności dopiekały. Ona nad wſzyſtkich naynieſzczęśliwſzą powinnaby ſię była nazywać, gdyby wspaniałość wielkiego jey ſerca nieſzczęściu mogła podlegać. Cała Europa nad niepomyślnym jey ſtanem wzdychała, i ci nawet, którzy ją trapili, ubolewali nad jey utrapieniem: Ona jedna pod ten czas na świecie była, która niepomieſzanym ſercem i okiem na ſwe troſki poglądała. Nieporuſzył jey z mieysca, ani od przedſięwzięcia nieodraził ów ſtraſzny pożar, którym zewſząd otoczona, innych barziey niż ſiebie od niego zaſłużyła: to tylko ją trapiło, iż drugich w utrapieniu widziała. Przetoż zapomniawſzy prawie o ſwym Majeſtacie, Macierzyńſkie ku nieſzczęśliwym ſerce pokazywała. O-

na ſmutnych cieſzyła, ona rozpaczających do dobrey nadziei zachęcała, ona wątpliwych radami wſpierała, ona w niedoſtatku i ubóſtwie jęczącym ſiebie krzywdząc, o ſwe wygody niedbając, jako w politowaniu łaſkawą Matką, tak w hoyności wielką ſtawiła ſię Monarchinią. Sami nawet, ſami jey nieprzyjaciele, lubo większe, niż na nieprzyjaciół przyſtoi umartwienia jey czynili, przecież w niedoſtatku pomoc, w ſmutku pociechę, w chorobach lekarſtwo, i wygody u niey znaydowali: i którzy jey wielkiego umyſłu żadną potęgą zwyciężyć nie mogli, ci utrapieniem ſwoim litościwe jey ſerce łatwo zniewalali. Któż tedy przy tak niewczesnym tey Pani odeyściu może łzy utrzymać? Jeżeli bowiem tak litościwą, i miłoſierną dla ſwoich była nieprzyjaciół, nietrudno każdemu domyślić ſię, jak łaſkawą ku poddanym ſobie ſprzyjającym ſtawiła ſię. Któż jeſt, proſzę, któryby od niey, nie mówię, przykrość jaką, ale naymnieyſze kiedy nieukontentowanie odebrał? Któż jeſt, ktoby ſię do Jey udawſzy nieodnioſł więcey, niż pragnął? Tkwią

nam w żywey pamięci owe rzadkie, rzadkie nie tylko na Tronie, ale i w prywatney osobie cnoty, któremi ta Pani nie nasze tylko, ale i całego świata oczy i serca na siebie porywała. Niech wyświadczą świątnice Pańskie, hoynemi jey jałmużnami obdarzone, wiele ta Pani prosząc Boga o pomyślność swych poddanych łez wylała? Niech wyświadczą każdego stanu ludzie, z jaką pokorą, z jaką ochotą, z jaką hoynością, potrzebom ich dogadzała? Niech wyświadczą ubodzy, jak wiele skarbów na nich wysypała! Lecz cóż ja tym wspominaniem rozjątrzam ranę przez się niedotkliwą? Pozwol mi o Wielka Królową! pozwol, proszę, abym jeszcze i niedobrze zaczęte przerwał twe pochwały, które ledwo dotknione dość ciężki żal w sercach naszych barziey pomnażają. Gotują Historycy swe pióra na ich opisanie. Dowiedzą się o nich potomne wieki, i zdziwią się. Mnie tym czasem niech się godzi cóżkolwiek wspomnieć na utulenie smutku powszechnego, w którym zostających sama cieszyć miałaś za ukontentowanie. To rzecz pewna

zacni ſłuchacze, iż ta Pani barziey nas niż wſzyſtkie tey woyny uciſki ſwym odeyściem zasmuciła, á odeyściem właśnie pod ten czas, kiedy nam przykład jey cierpliwości był naypotrzebnieyſzy: winſzujemy jednak i sobie, i potomkom naſzym, iż Polſka tym w potomne wieki zaſzczycać ſię może, że u niey ta Pani Królowała, której i naywyżſze nam Trony zayrzały. Jeżeli która, tedy ona wielką Królową nazywać ſię powinna, nie przez to jednak wielką, iż była Królową, gdyż nie ona od Królewſkiey godności, lecz godność Królewſka od niey ſwóy zaſzczyt, i ozdobę bierze. Niegodna była tego honoru ziemia, żeby ſkarb tak drogi u niey dłużey zoſtawał: potrzeba było, aby ſię z tego, do Niebieſkiego Tronu przenioſła. My wprawdzie ſtraciliśmy w niey Wielką Królowę, ſtraciliśmy Matkę nas kochającą, lecz mamy teraz wielką przed Bogiem pośrzedniczkę, Zycie jey świątobliwe, cnoty rzadko i prywatnym ludziom znajome, każą nam tuſzyć niezawodnie, iż ta Pani Niebieſką za ſwe zaſługi już odbiera nadgrodę. Przez cały

bieg życia jey świątobliwego, we wszelką pomyślność Oyczyzna nasza opływała: i gdy cała prawie Europa strasżliwym woyny pożarem zdięta, podobnym i nam nieszczęściem groziła, myśmy bez trwogi, i bojaźni w pożądanym cieszyli się pokoju. Któż ten pożar tak bliski od nas odwrócił, jeżeli nie gorące jey modlitwy? kto nas od nieszczęścia zasłaniał, jeżeli nie zasługi tey Pani przed Bogiem tak wielkie? Jeżeliż jeszcze z nami na tym wygnaniu żyjąca tyle nam dobra uczynić mogła, czegoż niedokaże teraz tam z Bogiem królująca, zkąd wszelka pomyślność na nas wypływa? Niemniemaymy jednak, żeby nam i na ziemi znaczney siebie niezostawiła części. Zostawiła nam swoje zacne potomstwo, w którym nie tylko jey krew, ale i cnoty osobliwsze widziemy. Zostawiła nam Austryą przez swe urodzenie, zostawiła Włochy, Niemcy, Francyą przez swe Córki spokrewnioną. Zostawiła nam godnych swych Synów, wielkiey nadziei Panów, którzy nawet i w kwitnącym wieku naysławnieyszych świata Boha-

tyrów cnotą i męſtwem przechodzić poczynają. Zoſtawiła nam zaſzczyt Tronu naſzego, i tarczę nieprzełamaną w Wielkim Małżonku ſwoim AUGUSCIE III. Panu naſzym miłościwie nam Królującym, pod którym wiek ſpokoyny, wiek złoty, wiek prawdziwie Auguſtowy żyjemy, nieznając przez tyle lat jego panowania ſkutków woyny nieſzczęśliwych. Za jego panowania tyle Obywatelów pod ſłodkie jego rządy garnących ſię, do Polſkiey przybyło: za jego panowania tyle rzemioſł nieznajomych nam dotąd, do nas przenioſło ſię: Za jego panowania tyle miaſt i ludności, i nowey ozdoby nabyło: Za jego panowania nauki niegdyś u nas pogrzebione wzroſt brać, i do doſkonałości przychodzić poczęły: za jego panowania nauczyliśmy ſię z doświadczenia, iż i Monarchowie mogą ſwych poddanych ſercem kochać Oycowſkim. Tego nam tedy Pana i Oyca odchodząc od nas zoſtawiła, ba i ſama nie ze wſzyſtkim ſię od nas wynioſła, ponieważ prócz prochów ciała ſkazitelnych, nic nam śmierć w niey nieodebrała; cnoty jey


wielkie, cnoty któreśmy w niey kochali, żyją, i w ſercach naſzych żyć będą nieśmiertelnie. Póki imie Polſkiego Narodu trwać będzie, póty ją wieki potomne ſławić, póty za przykład naywyżſzym świata Monarchom ſtawiać nieprzeſtanie. Otrzyimyż tedy oczy we łzach zanurzone. Smutek naſz chociaż sprawiedliwy, nie może jednak podobać ſię tey Pani, która żadnego w życiu ſwym niezaſmuciła. Winſzuymy raczey sobie, że w potomne wieki tym ſię Oyczyzna naſza zaſzczycać może, iż miała taką Królową, jakiey wſzyſtkie Trony będą ſobie życzyły, á nigdy nieznaydą.



lioris, vel probabilissimæ, tamen illius usum
etiam damnatum esse, constat ex eo, quod
juxta communem interpretationem Pontifex
voluerit nos obligare ad sequenda tutiora. Et
ratio ulterior est, quia alias Sacramentum
exponitur periculo morali nullitatis, quod ad-
versatur 1. Religioni, quia infertur gravis ir-
reverentia Christo, qui Sacramenta instituit,
ut sint instrumenta salutis, & causent gratiam.
2. Charitati erga proximum, qui exponitur
periculo gravis damni spiritualis, quin hoc
possit averti per probabilitatem opinionis, si
illa forte reipsa sit falsa. 3. Justitiæ; læditur
enim jus suscipientis, quod habet, ut sibi Sa-
cramentum rite ministretur, præsertim, si Mi-
nister aliunde ex officio, vel quasi contractu
ad id obligetur.
702 *Dixi* 1. In iis, quæ spectant ad valorem
Sacramenti, uti sunt materia, forma, intentio,
&c. si enim solum agitur de licentia, & mo-
do Sacramentum administrandi, licet sequi
sententiam probabilem minus tutam. Hinc
quamvis Confessarius se non possit accommo-
dare opinioni pœnitentis, quam judicat, omni-
no esse improbabilem, ut si aliquis nollet re-
petere peccata prius omissa ob instans pericu-
lum vitæ: si tamen pœnitens vellet sequi sen-
tentiam, quæ ad valorem Sacramenti non per-
tinet, & ab ipso Confessario judicatur esse
probabilis e.g. si pænitens prius fecisset in-
formem confessionem, sed validam, & nollet

timorati sine ulla formidine faciunt, & viri
docti, ac probi dicunt, esse licita. 6. Si Con-
fessarius doctus, & probus judicet, aliquem
esse scrupulosum.

Causæ scrupulorum partim sunt intrinse- 714
cæ, uti 1. Complexio melancholica ad timo-
rem prona. 2. Imbecillitas capitis, ignorantia,
& defectus judicii naturalis. 3. Perspicacia in-
genii, conjuncta cum pusillanimitate, dum
quis excogitat varias rationes dubitandi, quas
non audet solvere. 4. Mentis inconstantia. 5.
Proprii judicii pertinacia. Partim sunt extrin-
secæ, uti 1. Lectio casuum conscientiæ cum
incapacitate discernendi. 2. Actio scrupulosa
aliquoties admissa; successive enim nascitur
habitus. 3. Consortium cum scrupulosis; nam
scrupulositas est instar contagionis, quæ fa-
cile alios inficit. 4. Suggestio Dæmonis, ut
bonum spirituale scrupulosi impediat, eumque
in laqueos, & angustias implicet. 5. Ipse Deus
permittens scrupulos vel ad punienda pecca-
ta præterita, vel ad purgandam melius ani-
mam, vel ad exercendam, & augendam humi-
litatem, &c.

Remedia contra scrupulos præscribuntur 715
varia. 1. Fervens oratio, & alia pietatis exer-
citia, præsertim humiliationis, & fiduciæ in
Deum. 2. Fuga otii, & mentis aversio; scru-
puli

